

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

Prace
Językoznawcze

Papers in Linguistics

XXII/3

2020

WYDAWNICTWO UNIwersytetu WArmińsko-MAzurskiego
OLSZTYN 2020

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bulgaria), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), AŁŁA KRAWCZUK (Lwów, Ukraina), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), KATARÍNA SERESOVÁ (Bratysława, Słowacja), WANDA SZULOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska), PAVOL ŽIGO (Bratysława, Słowacja)

Pierwotną wersją czasopisma jest wydanie papierowe / The primary version of the journal is its print edition. Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief
MARIA BIOLIK

Kolegium redakcyjne / Associate Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ,
IZA MATUSIAK-KEMPA

Redaktor zeszytu / Issue Editor
RENATA MAKAREWICZ

Sekretarze redakcji / Assistant Editors
IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy tematyczni / Section Editors

ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ,
EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Redaktorzy językowi / Language Editors

ROBERT LEE, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MAGDALENA MAKOWSKA, BARBARA KOZAK

Redaktor statystyczny / Statistical Editor
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Katedra Języka Polskiego
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitzta 1, pokój 369, tel. 89 527 63 13
e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl
on-line: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze/>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM • Olsztyn 2020

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2020

Nakład: 85

Ark. wyd. 19,75; ark. druk. 16,75

Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 223

Spis treści

Artykuły

Wojciech Chlebda (Opole): Wielojęzyczny słownik biblizmów: czy potrzebny? Czy możliwy?	5
Joanna Chłosta-Zielonka (Olsztyn): O literackim potencjale gwary warmińskiej od końca XIX wieku po czasy współczesne	25
Maciej Choromański : (Olsztyn): Zum Phänomen der Hybridbildungen in der Modesprache / Fenomen hybryd słowotwórczych w języku mody	45
Magdalena Czachorowska (Bydgoszcz): Trzy figury służącego w <i>Lalce</i> Bolesława Prusa ...	59
Artur Galkowski (Łódź): Real and quasi-heortonyms as contextualized and conceptualized intercultural names / Heortonimy właściwe i quasi-heortonimy jako kontekstualizowane i konceptualizowane nazwy interkulturowe	73
Iwona Góralczyk (Olsztyn), Joanna Paszenda (Kraków): An introduction to a cognitive linguistic analysis of novel name-based derivatives in the current political discourse in Poland / Wstęp do analizy nowych derywatów odonimicznych w polskim dyskursie politycznym w ujęciu językoznawstwa kognitywnego	91
Anna Hanus (Rzeszów): Medial konstruiertes Wissen. Analyse des Kritisierens als Zugriffsobjekt auf diskursive Wissenskomplexe / Wiedza konstruowana w mediach. Analiza kompleksowego działania językowego <i>krytykowanie</i> jako klucz do wiedzy w dyskursach medialnych	115
Ewa Hrycyna (Olsztyn): Semantyka leksykalna w badaniach nad zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu	131
Izabela Łuc (Katowice): Chrematonimy użytkowe o podłożu gwarowym jako komercyjny sposób pozyskiwania regionalnego odbiorcy	147
Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): Społeczny wymiar osobowej nazwy własnej – zarys problematyki	165
Ewa Oronowicz-Kida (Rzeszów): Intertekstualność w nazwach escape roomów	181
Magdalena Osowicka (Olsztyn): Oblicza polskiego patriotyzmu – z punktu widzenia wymowy polskiej (w 100-lecie niepodległości)	193
Adam Siwiec (Lublin): Nazwy własne w <i>Kuchennych rewolucjach</i> Magdy Gessler: funkcjonowanie, motywacje, pragmatyka nazewnicza	211
Joanna Szerszunowicz (Białystok): Reinterpreted constituents as proper names in Italian proverbs / Komponenty reinterpretowane jako nazwy własne w przysłowia włoskich ...	229
Magdalena Żabowska (Toruń): Koniunkcja i zdanie z czasownikiem egzystencjalnym – o quasi-tautologicznej konstrukcji typu <i>Są przyjaciele i przyjaciele</i>	245

Recenzje, omówienia, sprawozdania, komunikaty

Mariusz Rutkowski (Olsztyn): Jacek Warchala: <i>Formy perswazji</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2019, ss. 420	261
---	-----

Contents

Articles

Wojciech Chlebda (Opole): A multilingual dictionary of biblical phraseologisms: Is it needed? Is it possible?	5
Joanna Chłosta-Zielonka (Olsztyn): On the literary potential of the Warmian dialect from the late 19 th century to modern times	25
Maciej Choromański (Olsztyn): The phenomenon of word-formation hybrids in the language of fashion	45
Magdalena Czachorowska (Bydgoszcz): Three figures of a servant in <i>The Doll</i> by Bolesław Prus	59
Artur Galkowski (Łódź): Real and quasi-heortonyms as contextualized and conceptualized intercultural names	73
Iwona Góralczyk , Joanna Paszenda (Kraków): An introduction to a cognitive linguistic analysis of novel name-based derivatives in the current political discourse in Poland	91
Anna Hanus (Rzeszów): Knowledge construal in the media. An analysis of the complex linguistic activity of criticism as a method of accessing knowledge in media discourses ...	115
Ewa Hrycyna (Olsztyn): Lexical semantics in the research on autism spectrum disorder ...	131
Izabela Łuc (Katowice): Functional chrematonyms of dialectal base as a commercial way of gaining regional recipient	147
Iza Matusiak-Kempa (Olsztyn): The social dimension of personal names – an outline of the issue	165
Ewa Oronowicz-Kida (Rzeszów): Intertextuality in the names of escape rooms	181
Magdalena Osowicka (Olsztyn): Faces of Polish patriotism – from the point of view of Polish pronunciation (on the 100 th anniversary of independence)	193
Adam Siwiec (Lublin): Proper names in Magda Gessler's <i>Kitchen Revolutions</i> : Their functioning, motivation, naming practice	211
Joanna Szerszunowicz (Białystok): Reinterpreted constituents as proper names in Italian proverbs	229
Magdalena Żabowska (Toruń): Conjunction and existential sentence – on a quasi-tautological expression <i>There are friends and friends</i> [Pol. <i>Są przyjaciele i przyjaciele</i>]	245

Reviews, discussions, reports, statements

Mariusz Rutkowski (Olsztyn): Jacek Warchala: <i>Formy perswazji</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2019, ss. 420	261
---	-----

ARTYKUŁY

Wojciech Chlebda
Uniwersytet Opolski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8242-4808>
e-mail: womich4@wp.pl

Wielojęzyczny słownik biblizmów: czy potrzebny? Czy możliwy?

A multilingual dictionary of biblical phraseologisms:
Is it needed? Is it possible?

Abstrakt

Biblia jest wspólnym dobrem kultury europejskiej, ale w każdym języku narodowym zostawiła nieco odmienny ślad. Autor stawia tezę, że wielojęzyczny słownik frazeologii pochodzenia biblijnego mógłby pomóc w określaniu części wspólnej tego dziedzictwa i jego narodowych części odmiennych. W związku z tym autor charakteryzuje trzy pojęcia: korpus biblizmów, kanon biblizmów oraz leksykograficzny kanon biblizmów. Wykorzystując wiele przykładów z różnych języków (głównie polskiego, rosyjskiego i niemieckiego) autor analizuje trzy drogi dochodzenia do wielojęzycznego słownika biblizmów: rozszerzanie obecnych słowników dwujęzycznych, zestawianie narodowych leksykograficznych kanonów biblizmów oraz słownik ideograficzny, budowany według zasady: od wspólnych dla różnych języków postaci, miejsc, obrazów i motywów biblijnych do ich zróżnicowanych językowo pochodnych frazeologicznych.

Słowa kluczowe: biblizm, frazeologizm, leksykografia wielojęzyczna, korpus, kanon

Abstract

The Bible is a common good of European culture but it has left a slightly different trace in every national language. In the article it is argued that a multilingual dictionary of phraseology of biblical origin could help define the common part of this heritage and its different national parts. Thus the author characterizes three concepts: the corpus of biblical phraseologisms, the canon of biblical phraseologisms and the lexicographical canon of biblical phraseologisms. Using a number of examples from different languages (mainly from Polish, Russian and German), the author analyses three ways of establishing a multilingual dictionary of the analysed units: expanding current bilingual dictionaries, compiling national lexicographic canons of biblical phraseologisms, and an ideographic dictionary built on the principle: from some common characters, places, images and biblical motives to their different phraseological derivatives in the different languages.

Key words: biblical phraseologism, multilingual lexicography, corpus, canon

Frazeologizmy pochodzenia biblijnego czy, szerzej, biblizmy angażują dziś w Polsce na stałe uwagę ledwo kilkanaściorga filologów, nie wydają się więc tworzyć kwestii badawczej wysokiej rangi. Tymczasem w pojęciu „biblizm” krzyżuje się wiele linii, prowadzących w stronę pytań dla lingwistyki zasadniczych: jak to się dzieje, że z pewnego tekstu źródłowego wyodrębniają się, autonomizują i społecznie utrwalają ciągi wyrazów (i dlaczego te właśnie, a nie inne)? Jakie potrzeby onomazjologiczne ów proces autonomizacji zaspokaja? Jaki jest w tym procesie udział czynników narodowych – a jaki uniwersalnych? Jaka jest wielkość i jaka rola tak wyodrębnionych zespołów jednostek języka (tu – biblizmów) w zasobach danego języka etnicznego i, w dalszej konsekwencji, w danej kulturze? Wreszcie – choć jest to pytanie w odniesieniu do biblizmów być może najbardziej zaskakujące – co właściwie uznać za tekst dla nich źródłowy? Nie jest przecież tak (choć takie jest właśnie potoczne przekonanie), że w naszym kręgu językowo-kulturowym istnieje i funkcjonuje po prostu „Biblia”, „Biblia-jako-taka”: jeżeli podejść do sprawy od strony formalnojęzykowej, mamy w Polsce do czynienia z całym szeregiem znacznie się od siebie różniących tekstów Biblii¹. Jak pisze na ten temat Stanisław Koziara, tylko w okresie po II wojnie światowej powstało „aż sześć pełnych przekładów kanonu Starego i Nowego Testamentu oraz dwie dalsze inicjatywy będące w toku realizacji, dziewięć osobnych edycji Nowego Testamentu, trzy translacje Ewangelii oraz kilkanaście przekładów większych części lub pojedynczych ksiąg Starego lub Nowego Testamentu” (Koziara 2009: 5). Jednak pod warstwą formalnojęzykową, narracyjną, w której różnice między poszczególnymi tekstami leżą, by tak rzec, na powierzchni, kryją się różnice głębsze i bardziej zasadnicze: konfesyjne, doktrynalne, kulturowe, gdyż w dziele przyswojenia Biblii językowi i kulturze polskiej słyszalny jest wkład przedstawicieli „różnych wyznań: katolików, protestantów, reprezentantów społeczności żydowskiej w Polsce, świadków Jehowy, a także osób spoglądających na Biblię z perspektywy ponadkonfesyjnej oraz laickiej” (tamże). Dodajmy powiązane zwykle z czynnikami konfesyjnymi różnice mające swe źródło w wyborze językowej podstawy translacji (łacińskiej, greckiej,

¹ Różnice te są przez Stanisława Koziarę pokazane w zestawieniach utartych postaci biblizmów frazeologicznych (*sui generis* inwariantów słownikowych) z pełnymi paradygmatami ich postaci tekstowych (wariantowych) w powojennych tłumaczeniach Pisma Świętego. Dla przykładu biblizm [uczony w piśmie] występuje w tych przekładach w takich wariantowych postaciach tekstowych, jak *uczony w prawie, nauczyciel publiczny, znawca ksiąg, uczony w Zakonie, faryzejski uczony, żydowski nauczyciel religii, odworowujący w piśmie pisarz, wódz wiary, największy autorytet narodu, natchniony nauczyciel, starszy żydowski, hipokryta, doktor, kapłan* itp. (jest takich form tekstowych 29). Biblizm o inwariantowej postaci [rozeszła się wieść] ma w polskich przekładach Biblii 58 form tekstowych, [arka przymierza] zaś – aż 70 wariantów; zob. Koziara 2009: 77, 116–119 oraz 179–181.

hebrajskiej), by uzmysłwić sobie, że kiedy mówimy o „znaczeniu Biblii dla kultury polskiej” czy o „roli Biblii w kształtowaniu się frazeologii polskiej”, posługujemy się wygodną, ale upraszczającą idealizacją, wyabstrahowanym z realnych polskich tekstów biblijnych (łącznie kilkudziesięciu, jeśli uwzględnić też tłumaczenia powstałe od XVI w. po rok 1945) inwariantem Biblii, który, jak wszystkie inwarianty, ma to do siebie, że fizycznie nie istnieje.

Nie inaczej jest w sytuacjach, w których mówi się, że „Biblia leży u źródeł całej kultury europejskiej”, rozumiejąc pod „kulturą” motywy literackie, topoty sztuk pięknych, kanony kategorii moralnych i etycznych; tak właśnie – z najszlachetniejszych pobudek – mówią często politycy, zwłaszcza o orientacji proeuropejskiej, pomieszczając Biblię pośród fundamentów wartości europejskich. „Biblię” – czyli co? Którą z Biblii? Domniemana „Biblia-jako-taka” realnie wszak w skali kontynentu nie istnieje²; zakładamy istnienie jakiegoś idealnego jej wariantu (a więc znowu inwariantu) wspólnego jakoby dla wszystkich Europejczyków³, ale wspólnota źródła nie oznacza przecież identyczności. Mówiąc obrazowo, Biblia wyznacza w kulturze wspólny europejski „mianownik”, ale jej narodowe „liczniki” znacząco się od siebie różnią, przypominając naczelne hasło Unii Europejskiej: jedność w różnorodności (ściślej: co prawda jedność – ale w różnorodności)⁴. Ile w tym, co Biblia osadziła w językach/kulturach narodowych, jest pierwiastków wspólnych (przynajmniej dla części języków/kultur), a ile pierwiastków narodowo niepowtarzalnych, to właśnie w jakiejś mierze mógłby wyjawiać tytułowy wielojęzyczny słownik biblizmów.

Przez „biblizm” będę tu rozumiał jednostkę języka o dającym się ustalić pochodzeniu od tekstów biblijnych, która niezależnie od swej postaci formalnej (wyraz – grupa wyrazowa – zdanie) i statusu semantycznego jest kodowana w pamięci językowej danej wspólnoty narodowej i odtwarzana w produkcji tekstów danego języka (Chlebda 1998: 17). Dziesięć lat po sformułowaniu tej definicji Stanisław Koziara uznał ją za aktualną, domagającą się jedynie

² Jest kwestią zupełnie odrębną (której nie sposób tutaj poruszać) istnienie biblijnego *Urtextu*, pierwszego (prymarnego) tekstu Biblii, o którego fizyczne istnienie od dawna toczą się spory. Jeżeli istniał, musiał być spisany (a wcześniej mówiony) w języku starohebrajskim i częściowo aramejskim, potem też starogreckim. Jednak dla dzisiejszego Europejczyka Biblia istnieje tylko jako nieskończona i wielojęzyczna seria przekładowa.

³ Nie podejmuję się w tym miejscu scharakteryzować, jakie cechy składowe taki „inwariant Biblii” tworzą, ale rekonstrukcja stereotypowego wyobrażenia Biblii (na podstawie tekstów, może także danych wywołanych, czyli wypowiedzi ustnych, w tym ankiet) wydaje się frapującym zadaniem stojącym np. przed etnolingwistami.

⁴ Więcej refleksji na ten temat Czytelnik znajdzie w monografii zbiorowej *Europa*, stanowiącej drugi tom *Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów* pod redakcją Jerzego Bartmińskiego (Chlebda red. 2018 *passim*).

zakresowego rozszerzenia; ów nowy zakres objął u Koziary „całostki tekstowe” (jak np. „biblijne prefiguracje modlitw codziennych – *Dekalog, Modlitwa Pańska, Pozdrowienie Anielskie*”; Koziara 2009: 27). Całostki tego typu zostały uwzględnione w najobszerniejszym bodaj (820 jednostek) leksykograficznym zestawieniu biblizmów polskich (Chlebda 2010), jednak o ile analizy Stanisława Koziary, osadzone w biblijnej warstwie tekstowej i prowadzone zgodnie z wektorem „tekstocentrycznym”, łączą w pojmowaniu biblizmu wymiar *stricte* językowy (systemowy) z szeregiem czynników nieodłącznych od tekstu, stylu, retoryki (np. cechy składniowe, prozodyczne, kompozycyjne, topiczne itp.), o tyle celem moich poszukiwań stała się leksykograficzna kodyfikacja biblizmów, co siłą rzeczy doprowadziło do utożsamienia biblizmu z jednostką języka (jedno- bądź wielowyrazową), w praktyce zaś – z wyrazami, odtwarzalnymi grupami wyrazowymi i frazami, dającymi się ująć w kategorii opisu słownikowego (w tym – w ramy adekwatnej definicji; zob. Chlebda 2008). Prace nad leksykograficznym kanonem biblizmów (o czym będzie mowa dalej) pokazały przy tym, że w korpusie biblizmów jednostek jednowyrazowych jest ok. 10%, wielowyrazowych zaś, czyli grup wyrazowych i zdań – ok. 90%. Ta proporcja obecna jest w zasadzie we wszystkich słownikach, nawet tak różnych, jak np. XIX-wieczny Büchmann (2003 [1864]) czy współczesny Godyń (1995).

Nawet pobieżna próba konfrontacji zbioru biblizmów polskich z analogicznymi zbiorami innych języków pokazuje, że każdy język europejski wytworzył własny korpus biblizmów, gdyż za każdym takim narodowym zbiorem kryje się odmienna historia wnikania przekładów Biblii w tkanekę społeczną, w sieć znaków kultury i w praktykę językową danej wspólnoty. Innymi słowy, za każdą wspólnotową decyzją o wyodrębnieniu z tekstu tej czy innej Biblii tej czy innej formuły i o usankcjonowaniu jej walorem „długiego trwania” (czyli statusem realnej frazeologiczności) kryje się zespół różnorodnych czynników, w tym wybór przez tę wspólnotę źródła przekładu Biblii i stojącej za nim tradycji (zachodniej, katolickiej bądź protestanckiej, lub też wschodniej, bizantyjskiej), odmienne w różnych krajach dzieje powstawania biblijnych serii translatorskich (bądź braku takich serii, jak w Rosji po 1876 r.), powstanie przekładów, które zyskały rangę narodowych (jak w Niemczech Biblia Lutera 1522–1532, w Czechach Biblia kralicka 1594–1613, w Anglii Biblia króla Jakuba 1611, w Polsce Biblia w tłumaczeniu Jakuba Wujka 1593–1599) i które w szczególny sposób oddziaływały na formowanie się narodowych zasobów biblizmów. Wśród doniosłych czynników różnicujących narodowe zasoby biblizmów jest także specyficzność funkcjonowania przekładów biblijnych w życiu codziennym ludzi różnych wyznań, niejednakowa polityka wyznaniowa poszczególnych państw w kolejnych okresach historii, różny stopień

otwartości / zamkniętości kulturowej danych wspólnot, różna siła oddziaływania na chrześcijaństwo tradycji przedchrześcijańskiej i ludowej itd.⁵ Dlatego właśnie analiza zawartości każdego z narodowych korpusów biblizmów siłą rzeczy stałaby się rodzajem wziernika w historyczno-kulturowe podglebie danej wspólnoty językowej, w efekcie czego analiza porównawcza biblijnych korpusów narodowych w skali Europy mogłaby ukazać europejskie dziedzictwo Biblii w całej jego różnorodności i z jednoczesnym wskazaniem na sferę pierwiastków wspólnych. Wielojęzyczny słownik biblizmów, który zestawem formalnych wymogów leksykograficzności narzuciłby wobec jednostek takich korpusów jednorodne kategorie opisowe, a tym samym zapewnił ich porównywalność, byłby, jak sądzę, optymalnym środkiem realizacji takiego celu i zarazem jej dokumentem. Poznawcza, a nawet społeczna potrzeba stworzenia tego rodzaju dokumentu wydaje mi się pozostawać poza dyskusją.

Problem w możliwości wykonania tego zadania. Co prawda pojawiła się już niemała liczba prac, które porównawczą (zwykle w skali dwóch–trzech języków) analizę biblizmów już podjęły – czy to w wymiarze translologicznym, czy w wymiarze leksykograficznoprzekładowym. Ten ostatni zilustrować można *Niemiecko-polskim słownikiem frazeologii biblijnej z komentarzem historyczno-etymologicznym* (Walter, Komorowska, Krzanowska et al., 2010)⁶, rosyjsko-polskim słownikiem *Хрестоматство* (Lewicki 2002) z wieloma biblizmami rosyjskimi i polskimi czy odmiennym w koncepcji *Czesko-polskim słownikiem skrzydlatych słów* (Orłoś, Hornik 1996) z dodanymi ekwiwalentami angielskimi, którego siatka hasłowa w ok. 40% składa się z biblizmów. Mamy drobniejsze prace zestawiające z sobą biblizmy rosyjskie, czeskie i słowackie (Лилич, Степанова, Мокиенко 1993), rosyjskie i czeskie (Rajnochová 2009), angielskie i polskie (Sikorska 1979), niderlandzkie i polskie (Krajcarz 2012)⁷, angielskie, hiszpańskie i rosyjskie (Жолобова 2005), mamy też monograficzne opracowania frazeologii biblijnej języka rosyjskiego i czeskiego (Stěpanova 2004)⁸ czy polskiego, czeskiego i górnołużyckiego (Bura 2003,

⁵ Skrótowy, ale wnikliwy zarys wpływu czynników językowych i szczególnie pozajęzykowych – konfesyjnych i kulturowych – na odmienną niderlandzkiego i polskiego korpusu biblizmów przynosi praca Mariusza Krajcarza (2012: zwł. 43–45 i 47–49).

⁶ Okazjonalnie słownik ten w artykułach hasłowych podaje odpowiedniki biblizmów niemieckich także w innych językach niż polski, np. w angielskim, czeskim, białoruskim, ukraińskim, chorwackim (również w łacinie).

⁷ Badacz ten przywołuje dodatkowo w przypisie kilka prac w języku niemieckim poświęconych konfrontatywnym studiom nad frazeologią biblijną języka niemieckiego, węgierskiego, duńskiego, rosyjskiego, francuskiego (Krajcarz 2012: 24).

⁸ Monografia Stěpanovej nie jest poświęcona wyłącznie frazeologii biblijnej, ale 75 znajdujących się w indeksie tej pracy biblizmów rosyjskich (blisko 10% wszystkich poddanych tam analizie frazeologizmów) pokazuje rangę biblijnej warstwy frazeologicznej tego języka.

2007) i najdalej, bo na obszar europejski, wkraczające zestawienie Anastazji Oleśkiewicz (2007). Wszystkie te prace pokazują dowodnie, że zestawione z sobą narodowe korpusy biblizmów są wobec siebie dalece asymetryczne pod względem zarówno liczby jednostek, jak też zawartości tych korpusów, wreszcie szczegółowych parametrów ich jednostek składowych. Jak zauważa Ludmila Stěpanova (2004: 244), minął już czas, kiedy biblizmy uważano *a priori* za jednostki tożsame we wszystkich językach, dzisiaj sporna jest raczej już tylko proporcja pierwiastków tożsamych (wspólnych) i odmiennych (*stricte* narodowych) w zestawianych z sobą korpusach biblizmów. Szala zdaje się przechylać na stronę różnic, asymetrii formalnej, semantycznej, pragmatycznej, stylistycznej itd., przy czym istnienie tej asymetrii wydaje się niezależne od genetycznej bliskości języków⁹.

Trzeba jednak przyznać, że jakkolwiek rzetelne i wnikliwe są przywołane tu studia, tworzące je obserwacje z reguły były prowadzone na niewielkich zbiorach biblizmów (rzędu 150–250 jednostek) i mają charakter wybiórczy, skupiając się na wybranych przykładach czy grupach przykładów, podczas gdy konfrontacja, o której w niniejszym szkicu myślę, powinna nosić charakter frontalny (całościowy) i systematyczny. Prowadzi nas to do rozważenia dwóch pojęć, które się z tym podejściem wiążą: korpus biblizmów i kanon biblizmów. W rodzimych pracach na temat frazeologii biblijnej są one traktowane wymiennie, jak synonimy, podczas gdy pożyteczne byłoby ich rozróżnianie.

Przez korpus biblizmów danego języka rozumiem zbiór wszystkich jednostek tego języka odpowiadających przytoczonej wcześniej definicji pojęcia biblizm; pojęciem bliskoznacznym mógłby być tezaurus. Korpus gromadziłby wszelkie odmiany biblizmów, archaiczne i współczesne, recesywne i neologiczne, realne i genetyczne¹⁰, bezpośrednie i pośrednie¹¹ aż po „ludowe

Analogiczną uwagę można odnieść do monograficznego opracowania frazeologii bułgarskiej i macedońskiej (Sendyk 2007).

⁹ Stěpanova (2004: 245) stwierdza np., że różnice między dwoma słowiańskimi korpusami frazeologii biblijnej – czeskim i rosyjskim – wynikają nie tylko z faktu, że na odnośne języki tłumaczone były różne wyjściowe teksty Biblii (łaciński i grecki), ale i z faktu różnej interpretacji tych samych obrazów i motywów biblijnych w obu kręgach kulturowych; powrócę do tego sądu w końcowej partii mojego tekstu przy okazji omawiania koncepcji ideograficznego słownika biblizmów.

¹⁰ Jednostki biblijne realnie to wyrazy, grupy wyrazowe i frazy, których biblijne pochodzenie jest żywe, czyli realnie odczuwane przez użytkowników danego języka jako związane z Biblią. Jednostki biblijne jedynie genetycznie to wyrazy, grupy wyrazowe i frazy, których związek z Biblią da się stwierdzić naukowo (np. filologicznie), ale który w świadomości użytkowników danego języka już nie istnieje. Rozróżnienie to omawiam bliżej w pracy Chlebda 2005: 214–215.

¹¹ To rozróżnienie spotykane jest w wielu pracach poświęconych frazeologii biblijnej, choć pod różnymi nazwami (np. w słowniku Walter, Mokienko 2009: 11 to opozycja ‘прямые – косвенные библеизмы’, w pracy Krajcarz 2012: 26 ‘biblizmy cytowane – biblizmy sytuacyjne’).

wariacje na tematy biblijne” (o czym dalej). Korpus więc miałby charakter holistyczny, maksymalistyczny.

Kanon biblizmów miałby na tym tle charakter zbioru jednostek uznanych przez określoną jednostkę bądź wspólnotę za reprezentatywne dla danej klasy zjawisk. Taką wspólnotę mogliby tworzyć badacze, bibliści, filolodzy – albo też zwykli użytkownicy języka. Badacze zazwyczaj sami wskazują biblizmy reprezentatywne choćby przez dobór przykładów w monografiach, artykułach czy w podręcznikach, akademickich i szkolnych, użytkowników zaś należałoby ankietować tak, jak się to czyni np. w procesie ustalania minimów paremicznych danego języka (Szpila 2014). Kanon nie jest holistyczny ani maksymalistyczny, kanon jest podmiotowym wyborem i jako taki zawiera w sobie duży pierwiastek subiektywizmu, uznaniowości, intuicji językowej mówiących.

Ani korpus, ani kanon biblizmów w zarysowanym wyżej rozumieniu nie tworzą podstawy do frontalnej konfrontacji narodowych zbiorów biblizmów, która leży u podłoża idei wielojęzycznego słownika biblizmów. Kanon jest konstruktem przez dany podmiot wyobrażonym, imaginowanym, intuicyjnym: nosi się go w pamięci językowej, do której się można odwoływać, na zewnątrz ujawniając zwykle po kilkanaście najbardziej charakterystycznych przykładów. Ale i korpus, który z definicji miałby obejmować wszystkie biblizmy danego języka i który z tego powodu mógłby się wydawać tworem obiektywnym, niezależnym od czyjejkolwiek woli, ma również – jak i kanon – charakter podmiotowy: ktoś go musi fizycznie zebrać i jego granice określić. A skoro tak, to musi być ktoś, kto o każdej jednostce podejrzanej o bycie biblizmem, orzeknie: biblizm lub: nie biblizm. Ścisłej: frazeologizm biblijny – lub nie frazeologizm biblijny, skoro to właśnie frazeologia (w szerokim rozumieniu, obejmującym wielowyrządowe odtwarzalne) stanowi 90% zbioru biblizmów. Ktoś o każdej podejrzewanej o bycie biblizmem jednostce musi orzec konkretnie: włączyć do korpusu – czy wykluczyć. Okazuje się wtedy, iż orzekanie takie jest bardzo złożone, pokonać musi bowiem dwie trudno przekraczalne bariery; nazwałem je niegdyś „progiem biblijności” i „progiem frazeologiczności” (Chlebda 1997: 29–30). Istotą pierwszego z nich jest różnica u różnych badaczy rozumienie tego, na czym polega (czy ma polegać) istota związku danej jednostki języka z Biblią. Powstaje oś, której lewym biegunem są dokładne powtórzenia w składzie frazeologizmu litery tekstu biblijnego

To bieguny „osi biblijności”, na której rozkładają się różne stopnie bliskości frazeologizmu wobec litery tekstu Pisma: od dokładnych powtórzeń (cytacji) przez derywaty i parafrazy po rozmaite, luźne nawet odniesienia i nawiązania do Biblii (Chlebda 2005: 211–214). Zbiór ten od strony cytacji jest zamknięty, od strony odniesień i nawiązań – otwarty.

(jak w cytacjach)¹² – ale której biegun prawy jest rozmyty i dyskusyjny. Czy umieszczać na tym biegunie frazeologizmy wywodzące się nie z Pisma, ale z apokryfów? Czy mieszczą się na tym biegunie wspomniane „ludowe wariacje na tematy biblijne”¹³: nazwy typu *ły Matki Boskiej* (roślina zwana drgawcem) czy *jaszczurka Pana Jezusa* (kapturzik, jaszczurka nadrzewna) albo niezliczone przysłowia, prognozy i porzekadła w rodzaju *Święty Józef trawę sieje, Najświętsza Panna z niego się śmieje, Na Marię Magdalенę pogoda – pszczołek wygodna, Co dom, to Sodoma, co komora, to Gomora, Żyd nie orze i nie sieje, a młóci i wieje, ubił sprawę jak Judasza w Wielki Piątek, poszedłby za nim jak Piotr do Ogrojca, wlaź jak Piłat w credo?* Czy zaliczać do biblizmów przysłowia i porzekadła z komponentem *Bóg* (jest ich w *Nowej księdze przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich* aż 550)? Czy nadawać status biblizmów emotywowemu typowi *Na rany Chrystusa!, Rany boskie!, Skaranie boskie!, Niech cię ręka boska broni!, Jezus Maria!* itp. – wszak i one wyra- stają z podglebia biblijnego? Nie ma prostej odpowiedzi na podobne pytania. Oś biblijności jest, powtórzmy, lewostronnie zamknięta (granicą tekstu Pisma), prawostronnie zaś otwarta¹⁴ i uzupełniana z dużym udziałem czyn- nika uznaniowego (co zbliża korpus do pojęcia kanonu).

¹² Cytacjami – ale nie cytatach! Przez cytacje rozumiem jednostki dokładnie powtarza- jące w swej formie (składzie leksykalnym i jego szyku) dany pierwowzór biblijny, ale jednak frazeologiczne, usamodzielnione, autonomiczne, mające status jednostek języka. W wielu źródłach takiego rozróżnienia się nie przeprowadza, jednakowo traktując cytaty i jednostki sfrazeologizowane, choć reprezentują one różne ontologiczne porządki języka: cytaty – *parole*, frazeologizmy – *langue*. Szczególnie wymownym przykładem takiego podejścia do omawianej tu materii jest monumentalne opracowanie Henryka Markiewicza i Andrzeja Romanowskie- go, które owo pomieszanie porządków zawiera już w swym tytule: *Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych* (2005). „Słownik cytatów” to wszak *contradictio in adiecto*, a opracowanie Markiewicza i Romanowskiego utrwała np. cytat z Apokalipsy w przekładzie Jakuba Wujka „I kłaniali się bestyjej, mówiąc: Któż podobny bestyjej? a kto z nią walczyć będzie mógł?”, ale nie utrwała wyłonionego z tego fragmentu biblizmu *bestia apokaliptyczna* (pomijając już fakt, że owe pożyczki biblijne podane są w porządku pojawiania się ich w ko- lejnych księgach Starego i Nowego Testamentu, a nie w porządku alfabetycznym, czego od słownika należałoby oczekiwać).

¹³ Zderzenie kanonicznej tradycji katolickiej ze światem wierzeń niechrześcijańskich, two- rzących swoistą „biblię ludową”, wyraziście ukazuje w swojej monografii Magdalena Zowczak (2013). Interesujący materiał biblizmów gwarowych przynosi praca Emila Popławskiego (2014).

¹⁴ Otwarta także w sensie gotowości do przyjmowania neologizmów biblijnych. Ich po- wstawanie pokazała na przykładzie współczesnego języka czeskiego i rosyjskiego Ludmiła Stěpanova (zob. Степанова 1997). Do języka polskiego nowe biblizmy wprowadził Jan Paweł II (*Jeden drugiego brzemiona noście, Ducha nie gaście, Aby byli jedno, Nie lekajcie się*), warto też wspomnieć o neosemantycznej karierze toponimu *Armageddon / armagedon*, dokonującej się wprost na naszych oczach. Jeszcze inny rodzaj otwartości wyznaczają procesy derywacji frazeologicznej (por. powstanie i utrwalenie się w praktyce dyskursywnej – choć jeszcze nie w słownikach – dwóch derywatów biblizmu *oddzielać ziarno od plew: oddzielać jakiej, ziarno*

Równoległe z osią biblijności na skład zbioru biblizmów oddziałuje oś frazeologiczności. Spór o granice frazeologiczności (w bardziej konkretnym wymiarze – spór o to, co jest frazeologizmem, a co nim nie jest) ma tradycję kilkudziesięcioletnią, rozkładając stanowiska badaczy w obszarze między wąskim i szerokim rozumieniem frazeologiczności czy, w terminologii Piotra Müldnera-Nieckowskiego, między frazeologią idiomatyczną i poszerzoną. Spór ten, dobrze znany i wielokrotnie opisywany¹⁵, może przy wąskim rozumieniu frazeologii owocować odcięciem od zbioru biblizmów długiego szeregu jednostek, których biblijność wątpliwości co prawda nie budzi, ale przynależność do frazeologii – już tak. Dla wielu badaczy przysłowia np. (tak pośród biblizmów istotne) nie należą do frazeologii¹⁶, tradycyjnie nie włącza się do frazeologii tytułów (a są one wśród biblizmów bardzo liczne, por. *Trzy Marie u grobu*, *Zdjęcie z krzyża*, *Pokłon Trzech Króli*, *Cud Wielkopiątkowy*, *Gody w Kanie Galilejskiej*; do tego tytuły *stricte* biblijne: *Przypowieść o siewcy*, *Pieśń nad pieśniami*, *Księga Wyjścia*), sprzeciw wielu frazeologów wzbudziłoby uznanie za frazeologizmy już tu przywołanych wykrzykników emotywnych typu *Niech cię ręka boska broni!*, *Ty trąbo jerychońska!*, *Jezus Maria!*

Oba progi – biblijności i frazeologiczności – można na wspomnianych osiach przesuwając i ustawiać w różnych miejscach, na dodatek same te osie są wobec siebie niezależne. Dla przykładu, autorzy *Podręcznego idiomatyzmu polsko-rosyjskiego* ustawili wspomniane „suwaki” tak, że wyznaczyły one szerokie rozumienie frazeologiczności, ale raczej wąskie – biblijności, w efekcie czego konfrontacji poddanych zostało sześć następujących grup jednostek: 1) tradycyjna frazeologia pochodzenia biblijnego (*chleb powszedni*, *głos wołającego na puszczy*, *syn marnotrawny*, *umywać ręce*); 2) biblijne nazwy własne o charakterze antroponimicznym i toponimicznym (*Józef z Arymatei*, *Szymon Cyrenejczyk*, *Góra Oliwna*, *Jezioro Genezaret*), w tym nazwy szeregowo (*Sodoma i Gomora*, *Dawid i Goliat*, *Samson i Dalila*, *Kacper*, *Melchior*, *Baltazar*); 3) inne wyrażenia nominatywne z nazwami własnymi w składzie (*arka Noego*, *chusta świętej Weroniki*, *mury Jerycha*); 4) nazwy kanonicznych motywów biblijnych i odpowiadające im tytuły dzieł sztuki (*Powrót syna marnotrawnego*, *Pokłon pasterzy*, *Podniesienie krzyża*, *Ecce homo*); 5) nazwy ksiąg biblijnych i wybranych przypowieści (*Księga*

od jakich₂ plew oraz oddzielać ziarno czego₁ od plew czego₂; zob. Chlebda 2005: 229–231 oraz 237–238).

¹⁵ Na ten temat zob. np.: Chlebda 1991: 6–14; Müldner-Nieckowski 2007: 9–15; Sosiński 2009: 61–113.

¹⁶ Por.: „Byłoby posunięciem skrajnie kontrintuicyjnym i dziwacznym uznanie *tych* miniaturowych literackich [typu: *Mądrej głowie dość dwie słowie.*, *Każda potwora znajdzie swego amatora.* – W.Ch.] [...] w ich całości za «jednostki języka»” (Bogusławski 2008: 72).

Rodzaju, Ewangelia wg św. Jana, Przypowieść o synu marnotrawnym); 6) usamodzielnione frazy wywodzące się z tekstów biblijnych i pochodnych od nich modlitw (*Boże, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił?, Tak czyńcie na Moją pamiątkę, Duch wieje, kędy chce, Chleba naszego powszedniego daj nam dziś*); dodatkowo zaś wspomniane wcześniej całości tekstowe. Rezultat przyniósł zbiór 820 jednostek hasłowych (*resp.* par przekładowych; Chlebda 2010). Przy wąskim rozumieniu zarówno biblijności, jak i frazeologiczności liczba wyodrębnionych jednostek zwykle nie przekracza 250–300¹⁷, przy szerokim ujmowaniu obu pojęć nie może być ona, jak się wydaje, mniejsza niż tysiąc¹⁸ (dodajmy, że słownik Ouředník 1994 liczy 1300 biblizmów, słownik Мокиенко, Лилич, Трофимкина 2010 – 2 tys., słownik Schäfer 2004 zaś – 3 tys. jednostek, w dużej mierze będących jednak cytatami).

Miejsce pośrednie między korpusem i kanonem w powyższym rozumieniu zdaje się zajmować konstrukt, który nazwałem niegdyś *leksykograficznym kanonem biblizmów*. Od korpusu odróżnia go wybiórczość, brak tendencji do „wszechogarniania”, od zwykłego kanonu zaś – uchwytność, wymierność, sprawdzalność poprzez możliwość odwołania się do konkretnych źródeł drukowanych. Aby zbudować kanon leksykograficzny, należy utworzyć zbiór reprezentatywnych słowników danego języka w umownej liczbie od pięciu do dziesięciu, wypisać z nich wszystkie jednostki oznakowane kwalifikatorem *bibl.* lub zbieżnym (*sakr., rel., kośc.*)¹⁹ i drogą porównywania otrzymanych zbiorów określać pola zbieżności i rozbieżności między zbiorami biblizmów w tych słownikach. Prawdopodobnie pierwszym

¹⁷ Z obliczeń Gabrieli Dziamskiej-Lenart dokonanych na materiale nowych polskich słowników frazeologicznych wynika, że łączna liczba frazeologizmów uznanych przez autorów tych słowników za biblijne wynosi ok. 200 (Dziamska-Lenart 2007).

¹⁸ Odpowiedzi na proste, zdawałoby się, w rzeczywistości zaś nadzwyczaj złożone pytanie, ile jest frazeologizmów biblijnych w języku polskim, Stanisław Koziara poświęcił specjalny artykuł (zob. Koziara 2015: 27–39), pisząc już na samym jego początku o „niemożności udzielenia odpowiedzi na tak postawione pytanie”. Sformułowanie to przypomina mi myśl wyjątkowej rangi dla frazeologii teoretycznej, którą w 1976 r. Andrzej Maria Lewicki rozpoczął swoje *Wprowadzenie do frazeologii teoretycznej*: „Co to jest związek frazeologiczny? Pytanie takie [...] jest bardzo trudnym pytaniem dla językoznawcy. Pytanie jest bowiem źle postawione. Nazwy są konwencjonalne. Właściwie zadane pytanie powinno brzmieć: Co nazywasz związkiem frazeologicznym?; Jak sądzisz, co należy nazwać związkiem frazeologicznym?; Co wiesz o tym, jakie jednostki językowe nazywano związkami frazeologicznymi?” (cytuje za wydaniem Lewicki 2003: 13). Myśl tę *per analogiam* należy odnieść i do biblizmów, twierdząc: biblizmy nie istnieją same przez się, biblizmy powoływane są do istnienia definicjami filologów. Pytanie „czy to jest biblizm (czy nie)?” jest źle postawione.

¹⁹ A także nieoznakowane żadnym takim kwalifikatorem, ale jednak genetycznie biblijne. Według moich obliczeń *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki utrwała ok. 300 biblizmów frazeologicznych, ale taką czy inną kwalifikacją genetyczną opatruje ledwo 50 z nich (bardziej szczegółowe dane na ten temat zob. w: Chlebda 2005: 214–216).

tak utworzonym zbiorem biblizmów był leksykograficzny kanon biblizmów rosyjskich (Chlebda 1998: 30–32), ułożony na podstawie sześciu rosyjskich opracowań słownikowych z lat od 1902–1903 do 1986²⁰, i przygotowująca pod niego grunt analiza cząstkowych korpusów biblizmów wyekscerpowanych przeze mnie z dziesięciu słowników języka polskiego od Krasnowolskiego z roku 1898 po Godynia z 1995 (Chlebda 1997: 26–29). Obie te prace pokazują nie tylko duży rozrzut ilościowy biblizmów odnotowanych w poszczególnych słownikach²¹, ale też znaczne zróżnicowanie, nawet dowolność ich składu²². W tym właśnie – w składzie słownikowych zbiorów, nie w samej ich wielkości (liczebności) – tkwi problem, jeśli punktem docelowym poszukiwań ma być kanon leksykograficzny, czyli to, co się w poszczególnych zbiorach najczęściej powtarza i tworzy ich miejsca wspólne. Dla przykładu, ze zbiorów biblizmów w słownikach rosyjskich wynotowałem łącznie ok. 800 biblizmów²³, ale kiedy ustalałem dystrybucję tego zbioru pomiędzy poszczególne słowniki, okazało się, że z liczby tej aż 570 jednostek miało swe poświadczenie tylko w jednym ze słowników (był to w absolutnej większości słownik Michelsona, w drugiej kolejności – łacińsko-rosyjski słownik Babiczewa i Borowskiego). We wszystkich sześciu słownikach odnotowane zostały zaledwie trzy biblizmy: *глас вопиющего в пустыне*, *бросить первым камень в кого-л.*, *святая святых*; w pięciu źródłach znalazło swe miejsce 27 biblizmów, w czterech – 32, w trzech – 67, w dwóch – 91, w jednym, powtórzę, 570. Gdzie przeprowadzić granicę poszukiwanego kanonu słownikowego?

Odpowiedź musi być w dużej mierze arbitralna, biblizmy bowiem tworzą najwyraźniej pole z jego skupionym centrum i coraz dalszymi, a więc i

²⁰ Dzisiaj nie popełniłbym metodologicznego błędu, polegającego na włączeniu do tego zbioru opracowania *Словарь латинских крылатых слов* N. T. Babiczewa i Ja. M. Borowskiego z roku 1986, bo choć słownik ten jest sam w sobie bardzo cenny i zawiera 115 bezspornych biblizmów, jego językiem wyjściowym jest łacina, a nie język rosyjski. Dla zaoszczędzenia miejsca nie podaję dokładnych adresów bibliograficznych tego i innych słowników niniejszego akapitu, zainteresowany Czytelnik znajdzie je w przywołanych tu moich pracach.

²¹ Dla języka polskiego: od 118 w *Słowniku zwrotów i aluzji biblijnych* Anny Komornickiej po ok. 550 w *Nowej księdze przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, i to nie licząc dodatkowych 600 przysłów z komponentami *Bóg* i *Boży*. Dla języka rosyjskiego: od 115 biblizmów we wspomnianym słowniku Babiczewa i Borowskiego po 600 w słowniku *Русская мысль и речь* Morica Michelsona (liczby podaję w zaokrągleniu).

²² Dość powiedzieć, że autorytatywny *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki w ogóle nie zawiera całego szeregu biblizmów, i to takich, które intuicyjnie odnieśliśmy wręcz do samego centrum kanonu frazeologii biblijnej: *Dobra Nowina*, *drabina Jakubowa*, *grona gniewu*, *manna niebieska*, *pocątek Judasza*, *niepokalane poczęcie*, *nie gorszyć maluczkich*, *oślica Balaama*, *piętno kainowe*, *pokłon Trzech Króli*, *Adam* i *Ewa*, *Kain* i *Abel*, *Dawid* i *Goliat* i wielu innych.

²³ Nawiasem mówiąc, właśnie na tyle jednostek – 800 – szacuje wielkość rosyjskiego korpusu biblizmów wybitny historyk ruszczyzny Władimir Kolesow (Колесов 1994: 24).

coraz bardziej rozbieżnymi peryferiami – ale gdzie przeprowadzić granicę między biblizmami prototypowymi (centrum), mniej prototypowymi (bliższe peryferie) i nieprototypowymi (peryferie dalsze), tego się bez specjalistycznych badań (np. nad różnymi wspólnotami mówiących) powiedzieć nie da. Przyjmuję, że należy odrzucić jednostki poświadczone tylko przez jeden lub dwa słowniki, a wziąć pod uwagę jednostki odnotowane przynajmniej przez trzy (a jeszcze lepiej cztery) słowniki. Odnośnie do języka rosyjskiego dla próbki słownikowej z roku 1998 byłoby to 129 frazeologizmów, można więc, jak sądzę, przyjąć, że liczba ok. 130 jednostek tworzy leksykograficzne centrum pola biblijności języka rosyjskiego. Gdyby analogicznej operacji poddać 98 biblizmów składających się na kanon utworzony przez Stanisława Koziarę²⁴, jednostek poświadczonych przez co najmniej trzy słowniki byłoby 87. Tego właśnie rodzaju mniejsze i większe centra (kanony leksykograficzne) należałoby wyodrębnić ze słowników pozostałych branych pod uwagę języków, by stworzyć dla przyszłego wielojęzycznego słownika biblizmów próbna, ale w miarę wiarygodną bazę zestawień i porównań.

Jak wynika z zarysowanego tu oglądu sytuacji, przed twórcami przyszłego wielojęzycznego słownika biblizmów wyrasta kilka poważnych przeszkód znacznie utrudniających prace porównawcze; należą do nich: 1) niejednakowe w różnych narodowych tradycjach badawczych rozumienie biblijności; 2) niejednakowe w różnych narodowych tradycjach badawczych rozumienie frazeologiczności; 3) różny w narodowych tradycjach leksykograficznych stopień słownikowego utrwalenia biblizmów; 4) zróżnicowanie metajęzyka opisu jednostek frazeologicznych (w tym – jednostek pochodzenia biblijnego) w różnych narodowych tradycjach leksykograficznych; 5) różny w różnych krajach stopień zaawansowania prac badawczych nad frazeologią biblijną.

Niezależnie od tych przeszkód przed badaczami rysują się trzy (a nie dwie, jak sądziłem wcześniej; Chlebda 2012) zasadnicze drogi dochodzenia do wielojęzycznego słownika biblizmów. Pierwsza, najbardziej tradycyjna, polegałaby na rozszerzaniu istniejących rozwiązań czy propozycji leksykograficznych na kolejne języki. Dla przykładu, jednostki tworzące kanon biblizmów zaproponowany przez Stanisława Koziarę, mogłyby zostać dopełnione do postaci par (triad itd.) przekładowych ich ekwiwalentami w językach B, C, D i dalszych. Już istniejący dwujęzyczny (polsko-rosyjski) słownik biblizmów,

²⁴ W monografii Koziara 2001 autor zaproponował kanon frazeologii biblijnej o objętości 98 jednostek, dodając w indeksie swej pracy jeszcze 373 jednostki „o znacznym stopniu utrwalenia w języku polskim” (co daje łącznie 471 jednostek). W monografii Koziara 2009 wcześniejszy kanon 98 jednostek został – zgodnie z „tekstocentryczną” orientacją badacza – powiększony o 82 nowotestamentowe formuły, sentencje, przysłowia, aforyzmy i perykopy (łącznie 180 jednostek).

zawarty w 5. zeszycie *Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego*, mógłby z kolei być uzupełniony ekwiwalentami z języka czeskiego, niemieckiego czy angielskiego, zwłaszcza że autorski zespół *Idiomatykonu* ma już doświadczenie w przekształcaniu swego dwujęzycznego słownika w opracowanie trójjęzyczne, i to ze zmienianą kolejnością pionów językowych²⁵. Jednak co miałyby decydować o wyborze języka wyjściowego? Dla leksykografa polskiego zapewne naturalny byłby wybór języka polskiego, ale trudno sobie wyobrazić, by takie rozwiązanie zaakceptował leksykograf rosyjski czy niemiecki. Tymczasem to właśnie język wyjściowy kształtuje w dużej mierze charakter rozwiązań pochodnych, co uzmysłwić sobie można, stawiając w myślach na pozycji wyjściowej język o tradycji protestanckiej (narzucający pozostałym językom słownika swoją siatkę haseł) – czy też na tej samej pozycji język słowiański o tradycji prawosławnej z analogicznym ciągiem konsekwencji²⁶. Do czego może to prowadzić w praktyce, pokazuje opracowanie Heinricha Kraussa *Skrzydlate słowa biblijne* (Krauss 2001). Oryginał tego opracowania wyszedł w Niemczech pod tytułem *Geflügelte Bibelworte. Das Lexikon biblischer Redensarten*. Sądząc po siatce haseł wydania polskiego, można podejrzewać, że Paweł Pachciarek, jego tłumacz, przełożył wyjściowe jednostki niemieckie *Geflügelte Bibelworte* na język polski, po czym ekwiwalenty te uczynił – jednostkami wyjściowymi wersji polskiej. W rezultacie na pozycjach hasłowych *Skrzydlatych słów biblijnych* znalazły się takie konstrukty, jak *Nadchodzi noc, kiedy nikt pracować nie może, Niech to będzie dalekie ode mnie, Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi, Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce, Zbudujmy tu trzy przybytki, radosny dawca, modlić się w swojej izdebce, klucze poznania, skarb ukryty w roli, rękę przykładać do pługa i wstecz się oglądać, znosić ciężar dnia i upału*, które – mimo zapewnień

²⁵ Chodzi o tematyczny czesko-polsko-rosyjski i polsko-czesko-rosyjski *Słownik pogranicza* (Chlebda, Dobrotová red. 2015). Dwa działy tego trójjęzycznego słownika mają swój pierwowzór w dwujęzycznym (polsko-rosyjskim) słowniku tworzącym 6. zeszyt *Podręcznego idiomatykonu* (Chlebda red. 2013).

²⁶ Zdawali sobie z tego sprawę autorzy *Niemiecko-polskiego słownika frazeologii biblijnej*, zastrzegli się bowiem: „...ze względu na niemiecko-polski charakter słownika materiałem wyjściowym był język niemiecki. Takie podejście ograniczyło krąg frazeologizmów biblijnych tylko do tych, które odnotowane są w języku niemieckim” (Walter, Komorowska, Krzanowska et al. 2010: 12). Niestety, te lakunarne w istocie (względem języka polskiego) biblizmy niemieckie nie zostały specjalnie oznakowane, chociaż znak bezekwiwalentowości zaproponowaliśmy wraz z Romanem Lewickim jeszcze w latach osiedziesiątych (Chlebda, Lewicki 1988). To znak zera: ∅, który Roman Lewicki wykorzystał potem w swym rosyjsko-polskim słowniku *Христианство*, zespół *Idiomatykonu* zaś regularnie stosuje od pierwszego zeszytu swego słownika. Kwestię ustalania drugojęzycznych ekwiwalentów frazeologii biblijnej pozostawiam do zupełnie odrębnego omówienia (dobry punkt wyjścia dla rozwiązywania tej kwestii stanowi praca: Sikorska 1979).

tłumacza, iż w jego opracowaniu „zostały uwzględnione i omówione tylko te słowa, zwroty, przysłowia, przenośnie i aluzje biblijne, które mają odpowiedniki – często w nieco zmienionej formie i w odmiennym sensie – w potocznym języku polskim” – ani nie występują w polszczyźnie potocznej, ani w ogóle nie są biblizmami polskimi²⁷. Ten ukryty przed oczami użytkownika polskiego zabieg (przetłumaczenie obcej siatki hasłowej na język polski i uczynienie z tego tłumaczenia siatki hasłowej słownika polskiego) pokazuje, jakim ryzykiem obarczony jest w pracy nad słownikami dwu- i więcejjęzycznymi zabieg mechanicznego zmieniania kolejności pionów językowych tak, aby każdy z języków słownika znalazł się w którymś momencie na pozycji wyjściowej. O ile jeszcze, dodajmy przy tym, w wypadku dwóch języków jest to operacja technicznie mało skomplikowana (por. słownik polsko-rosyjski vs. rosyjsko-polski), ale i tak wymagająca skrupulatnej rewizji owej „odwróconej” siatki hasłowej (w istocie zaś – i w praktyce – stworzenia jej od zera), już przy trzech językach rzecz się komplikuje²⁸, przy czterech zaś czy pięciu liczba możliwych kombinacji w praktyce uniemożliwia wykonanie słownika.

Drugą drogą mogłoby być wykorzystanie narodowych leksykograficznych kanonów biblizmów. Przypomnę, że za kanon taki uznałem swego rodzaju średnią frekwencyjną korpusów biblizmów zawartych w reprezentatywnych słownikach danego języka. Powtarzalność określonych jednostek w szeregu słowników zwiększa stopień wiarygodności tak rozumianego kanonu i stanowi solidny punkt wyjścia dla tworzenia siatki hasłowej słownika wielojęzycznego. Problemem, i to w tym momencie nieprzewidywalnym, jest fakt, że takie narodowe korpusy leksykograficzne istnieją na razie tylko dla języka polskiego i rosyjskiego, a i one powinny być traktowane z dużą ostrożnością; zostały opracowane dwadzieścia lat temu, a więc bez uwzględnienia słowników z lat dwutysięcznych, chociaż właśnie wtedy ukazały się słowniki o szczególnej, także konceptualnie, randze (np. *Inny słownik języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki, *Uniwersalny słownik języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza czy *Wielki słownik frazeologiczny języka*

²⁷ Są to więc kalki frazeologiczne takich biblizmów niemieckich, jak np.: *Laßt die Sonne nich über eurem Zorn untergehen, Du sollst dem Ochsen, der da drischt, nocht das Maul verbinden, Wer Seine Hand an den Pflug legt und sieht zurück* itp. Nie wykluczam przy tym, że frazy i zwroty typu *Nachodzi noc, kiedy nikt pracować nie może, Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce, znosić ciężar dnia i upału* itp. pojawiają się okazjonalnie w wąskiej sferze polskiego języka religijnego, np. w homiletyce.

²⁸ Autorzy *Słownika pogranicza* utworzyli najpierw wersję polsko-czesko-rosyjską, po czym odwrócili kolejność dwóch pierwszych pionów językowych, tworząc wersję czesko-polsko-rosyjską. Zrezygnowali natomiast z tworzenia wersji rosyjsko-czesko-polskiej, bo ta wymagałaby dodania wersji czwartej: rosyjsko-polsko-czeskiej, dwukrotnie zwiększając zaplanowaną objętość słownika. Przy czterech–pięciu językach liczba takich kombinacji rośnie skokowo.

polskiego Piotra Müldnera-Nieckowskiego). Z dzisiejszego więc punktu widzenia leksykograficzny kanon biblizmów języka polskiego powinien zostać opracowany jeszcze raz, na nowo, i to z przywołaniem nie tylko wielkich słowników najnowszych (których w kanonach z końca lat dziewięćdziesiątych uwzględnić nie było można), ale i innych źródeł leksykograficznych: słowników języka pisarzy, słowników polszczyzny dawnej, słowników gwarowych i specjalistycznych (w rodzaju Rutkowski 2012) itp.²⁹ Analogiczna operacja powinna zostać przeprowadzona odnośnie do języka rosyjskiego – i innych zakładanych języków słownika wielojęzycznego, przy czym nie ma danych, by dla innych języków (prócz polskiego i rosyjskiego) takie kanony leksykograficzne były w ogóle tworzone. Na owej „drugiej drodze” nie da się dzisiaj postawić dalszych kroków.

Najbardziej perspektywiczną z dróg – trzecią – wytycza, jak się wydaje, wektor „od wspólnych miejsc Biblii ku językowym formom ich wyrażania w wybranych językach europejskich”. Przez „wspólne miejsca” rozumiem obecne w każdej z Biblii narodowych, ale niezależne od danego języka etnicznego postacie, miejsca, motywy, obrazy czy sceny, które są bazami językowo zróżnicowanych derywatów tych miejsc (w szerokim ich rozumieniu). Do takich miejsc wspólnych zaliczyć by można: ADAM (ewentualnie ADAM I EWA), RAJ, WIEŻA BABEL, ABRAHAM, MOJŻESZ, PUSTYNIA, PLAGA, MORZE CZERWONE itp. (dla Starego Testamentu) czy BARANEK, BETLEJEM, HEROD, PONCJUSZ PIŁAT, FARYZEUSZ, OGRÓJEC, KRZYŻ itp. (dla Nowego). Wartą wnikliwej uwagi propozycję złożył tu też Stanisław Koziara, wyodrębniając sześć rozbudowanych biblijnych „dominant tematycznych”: 1) postacie biblijne i pochodne nazwy osobowe; 2) zachowania rytualne; 3) biblijne miejsca i fakty historyczne; 4) flora biblijna; 5) bestiariusz biblijny; 6) życie i realia codzienne (Koziara 2015: 86–92); także i dominanty te wyznaczają – na wyższym poziomie ogólności – biblijne miejsca wspólne, dające się stosunkowo łatwo adaptować do celów leksykograficznych. Metodyka wyodrębniania miejsc wspólnych (dzisiaj głównie intuicyjna) i ustalanie relacji między nazwą miejsca i jego językową pochodną, a także sposób budowania takiego gniazda derywacyjnego powinny stanowić przedmiot odrębnych rozważań, istotne jest natomiast, że próbki takiego podejścia zostały już z dobrym skutkiem zrealizowane (choć na

²⁹ Sądę przy tym, że kanon leksykograficzny powinien być dopełniony kanonem dyskursywnym. Na tę myśl naprowadziło mnie spostrzeżenie z okresu pracy nad leksykograficznym kanonem biblizmów rosyjskich, kiedy to pod kątem obecności biblizmów analizowałem także korpus 800 wypowiedzi z 12 rosyjskich czasopism z lat 1988–1990: nie tylko frekwencja poszczególnych jednostek była odmienna od słownikowej (budując inną od słownikowej „listę rankingową” biblizmów), ale też w wypowiedziach dyskursu prasowego znalazłem ok. 50 kanonicznych wręcz frazeologizmów biblijnych nieodnotowanych przez słowniki języka rosyjskiego; szerzej na ten temat piszę w Chlebda 1998: 22–23.

niewielką skalę). Renata Bura (2007: 46–47) przedkłada np. materiał trzech języków dla wyjściowych haseł w rodzaju ABRAHAM czy JUDASZ:

gluž. *Judaš byč // tón je tajki Judaš // falšny kaž Judaš // por. přeradnik kaž Judaš* ‘człowiek podstępny, obłudny, zdrajca; być człowiekiem zakłamanym’ (Mt 26, 14–16) – por. czes. *(být) falešný jako Jidáš* oraz pol. *falszywy jak Judasz*;

gluž. *košic kaž Judaš // por. falšne kaž Judašowy wokoš* ‘dwulicowa serdeczność, obłudna uprzejmość; robić coś fałszywie, zdradziecko’ (Mt 26, 48–49; Łk 22, 48) – por. czes. *dát někomu jidášovský políbek* oraz pol. *pocatunek Judasza // judaszowski / judaszowy pocatunek*

gluž. *přeradžić někoho kaž Judaš* ‘podstępnie kogoś zdradzić’ (Mt 26, 15) – por. czes. *prodat / zradit někoho za třicet stříbrných / stříbrňáků* oraz pol. *sprzedać kogoś za trzydzieści srebrników*

Rajja Hauck (1997) poświęca artykuł frazeologicznym derywatom obrazu ANIOŁA w języku czeskim, rosyjskim i niemieckim, a Ludmila Stěpanova (2004: 45) – derywatom postaci ABRAHAMA w języku czeskim i rosyjskim (zauważając przy tym daleko posuniętą ich asymetrię: w języku czeskim miałyby takich derywatów być 9, w rosyjskim – tylko jeden).

Budowa takich artykułów hasłowych, ich układ, rozwiązania graficzne są, powtarzam, kwestią do ustalenia, istotna jest tu sama zasada ideograficzna: od pojęcia (obrazu, motywu) – do językowych (różnojęzycznych) form jego artykulacji. Pytaniem jest natomiast, czy dysponujemy – nawet tylko dla języka polskiego – wyczerpującym opisem owych „językowych form artykulacji” tych wszystkich treści, znaczeń i konotacji, które skondensowane są pod etykietami typu ADAM I EWA, RAJ, WIEŻA BABEL. Drobiazgowa analiza porównawcza słownikowego i tekstowego (dyskursywnego) obrazu pojęcia WIEŻA BABEL, którą niegdyś przeprowadziłem (Chlebda 2011), pokazała, że słowniki języka polskiego (w liczbie 15, od Lindego i Słownika warszawskiego poczynając) utrwaliły dalece niepełną charakterystykę strony znaczeniowej frazemu *wieża Babel*, z reguły pomijając jego znaczenie podstawowe (‘świętynia w Babilonie w formie wieży, której budowę przerwał Bóg, by ukarać pychę jej twórców’), ignorując istotne dla semantyki tego frazemu pierwiastki ‘pychy’ i ‘kary’, rozmaicie dystrybuując pozostałe pierwiastki semantyczne struktury znaczeniowej, a przede wszystkim nie dając świadectwa faktowi, że w tekstach (prasowych z lat 1999–2010) frazem *wieża Babel* okazał się językowym znakiem dwuwartościowym, łączonym ze zjawiskami zarówno pozytywnymi, jak i negatywnymi. Teksty chętnie aktualizują także podstawowe („architektoniczne”) znaczenie frazemu *wieża Babel*, nierzadko wspomagając się przy tym zdjęciami czy rysunkami. Tekstowy obraz wieży Babel jest więc znacznie bogatszy od jej obrazu słownikowego skondensowanego

w definicjach, rodząc pytanie, czy w dobie swobodnego dostępu do tekstowych danych korpusowych nie powinno się pod ich wpływem dokonać określonej rewizji treści niesionych przez słownikowe definicje biblizmów, zwłaszcza że duża ich część na przestrzeni lat bywała inercyjnie przenoszona od słownika do słownika bez większych korekt jakościowych.

Ten przegląd „stanu posiadania” w obszarze frazeologii biblijnej pod kątem możliwości ukazania w wielojęzycznym słowniku biblizmów ich elementów wspólnych i różnicujących zakończę dwiema uwagami: pierwszą o charakterze praktycznym, drugą o wymiarze ogólnym, wręcz ontologicznym.

Po pierwsze więc (a w nawiązaniu do uwag na temat *wieży Babel*), jakkolwiek próbę wielojęzycznej konfrontacji frazeologii biblijnej, choćby tylko w skali dwóch–trzech języków, należy poprzedzić możliwie całościową weryfikacją „stanu posiadania” tej materii w obszarze języka macierzystego. Po licznych próbach cząstkowych takiej całościowej weryfikacji dokonali Rosjanie, tworząc pełny, filologicznie jednorodny, opatrzony indeksem *Толковый словарь библейских выражений и слов* o objętości ok. 2 tys. jednostek (Мокиенко, Лилич, Трофимкина 2010). Odnośnie do języka polskiego wypada powtórzyć słowa Stanisława Koziary, wybitnego badacza losów polskiej frazeologii biblijnej, który o stanie jej opisu mówi tak: „Mimo iż mamy w tym wypadku do czynienia z jedną z najstarszych i zarazem głównych nici wiążących polszczyznę z tradycją i kulturą judeochrześcijańską, nadal nie dysponujemy w pełni miarodajnym opracowaniem rodzimym o charakterze leksykograficznym, zbierającym w całość tego rodzaju utrwalenia językowe. [...] polska leksykografia nakierowana na tematyczne korpusy specjalistyczne ciągle oczekuje [...] na w pełni miarodajne opracowanie, ukazujące stan ilościowy i jakościowy zasobu polskich biblizmów” (Koziara 2015: 27–28).

Po drugie, badacz, który zapoznaje się z opisami prób ustalenia kanonu czy korpusu biblizmów polskich, a zwłaszcza badacz, który sam się do tych prób przyłącza, powinien zdawać sobie sprawę z tego, jaki jest ontologiczny status (sposób istnienia) szukanych konstruktów. Chociaż intuicja podpowiada nam, że istnieje coś takiego, jak „polski kanon biblizmów” lub „polski korpus biblizmów”, to jednak nie jest tak, że istnieją one obiektywnie w przestrzeni rzeczywistości językowej jako byty samoistne, które należy jedynie odkryć w ich ukształtowanej już, gotowej postaci. Są to, powtórzę, podmiotowe konstrukty pojedynczych badaczy czy zespołów badawczych, autorskie propozycje, przybliżenia bądź wręcz serie przybliżeń, ale nie więcej³⁰. Jakkolwiek

³⁰ Sytuacja ta objęta jest działaniem reguły, którą niegdyś nazwałem lingwistyczną zasadą nieoznaczoności, a która mówi, że ustalenie rzeczywistej wielkości parametru *f* danego zjawiska – nawet dla jednego tylko momentu czasowego – możliwe jest wyłącznie jako seria przybliżeń, a nie jako oznaczenie faktycznego *status quo* badanego wycinka rzeczywistości

rozczarowująca, wręcz irytująca jest ilościowa nieokreśloność obiektu poszukiwań, należy pogodzić się z faktem, że domniemany „kanon biblizmów” nie ma swojej ostatecznej postaci fizycznej: każda lista czy wykaz, który ktoś nazwie „kanonem biblizmów polskich”, będzie jedynie kolejną autorską propozycją, przybliżeniem do tego nieuchwytnego Graala leksykografii polskiej – ale nie nim samym. Kanon biblizmów polskich istnieje nie inaczej, jak tylko w postaci serii podmiotowych przybliżeń do jego imaginowanego kształtu, serii nieskończonej, otwartej na kolejne propozycje i przybliżenia – ale nieskończonej także w tym sensie, że końcowego, ostatecznego i niezmiennego już rezultatu przynieść z definicji nie może; odnosi się to do każdego innego narodowego kanonu biblizmów. Nie należy odczytywać tej konstatacji jako wyrazu bezradności, na odwrót: zawarty jest w niej impuls, mający skłonić badaczy do kontynuowania rozpoczętej w latach dziewięćdziesiątych serii przybliżeń, każde z nich bowiem ma samoistną wartość poznawczą.

Literatura

- Bogusławski A. (2008): *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*. Warszawa.
- Bura R. (2003): *Polska, czeska i górnołużycka frazeologia pochodzenia biblijnego a Nowy Testament Jakuba Wujka, Biblia kralicka oraz Nowy Testament Michała Frencla*. Kraków.
- Bura R. (2007): *Frazeologia w górnołużyckiej Biblii z roku 1728 na tle porównawczym czesko-polskim*. „Studia Linguistica Universitatis Iagellonicae Cracoviensis” 124, s. 41–48.
- Büchmann G. (2003 [1864]): *Der große Büchmann. Geflügelte Worte*. Knauer.
- Chlebda W. (1997): *Bibilizmy języka polskiego i rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*. [W:] *Współczesny język polski i rosyjski. Konfrontacja przekładowa*. Red. A. Bogusławski, J. Mędelska. Warszawa, s. 23–66.
- Chlebda W. (1998): *Bibilizmy języka rosyjskiego. Koncepcje opisu leksykograficznego*. [W:] *Biblia w literaturze i folklorze narodów wschodniosłowiańskich*. Red. R. Łużny, D. Piwowarska. Kraków, s. 15–33.
- Chlebda W. (2008): *O pewnej perspektywie słownikowego opisu biblizmów*. [W:] *Studia i szkice slawistyczne*. T. 9. Red. B. Kodzis. Opole, s. 6783.
- Chlebda W. (2010): *Europeizmy frazeologiczne (1). Biblizmy*. [W:] *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*. T. 5. Red. W. Chlebda. Opole, s. 19–59.
- Chlebda W. (2011): *Szkic do obrazu wieży Babel. Perspektywa słownikowo-tekstowa*. [W:] *My w wieży Babel. Między przekleństwem a błogosławieństwem*. Red. M. Cieszkowski, J. Szczepaniak. Bydgoszcz, s. 25–38.
- Chlebda W. (2012): *Czy zjednoczona Europa może stworzyć europejski słownik biblizmów?* [W:] *Sprache im Kulturkontext. Festschrift für Alicja Nagórko*. Frankfurt am Main, s. 187–195.
- Chlebda W. (red.) (2013): *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*. T. 6. Opole.
- Chlebda W. (red.) (2018): *Europa. T. 2. Leksykonu aksjologicznego Słowian i ich sąsiadów*. Red. J. Bartmiński. Lublin–Opole.

językowej; to, na co realnie skazany jest badacz – to seria przybliżeń do poszukiwanej wartości, sama jednak ta wartość pozostaje nieoznaczona (więcej na ten temat zob. w: Chlebda 2005: 99, 342–343 i 363).

- Chlebda W., Lewicki R. (1988): *Materiały do dwujęzycznego słownika tytułów*. „Przegląd Ruscystyczny” 3–4, s. 69–85.
- Chlebda W., Dobrotová I. (red.) (2015): *Tematický česko-polsko-ruský a polsko-česko-ruský slovník pohraničí. Tematiczny czesko-polsko-rosyjski i polsko-czesko-rosyjski słownik pogranicza*. Opole.
- Dziamska-Lenart G. (2007): *Frazeologizmy biblijne w nowych słownikach frazeologicznych*. [W:] *Język religijny dawniej i dziś*. T. 3. Red. P. Bortkiewicz, S. Mikołajczak, M. Rybka. Poznań, s. 205–231.
- Godyń J. (1995): „*Od Adama i Ewy zaczynać*”. *Mały słownik biblizmów języka polskiego*. Warszawa.
- Hauck R. (1997): „*Ангел*” в чешской, русской и немецкой фразеологии. [W:] *Problemy frazeologii europejskiej*. T. 2: *Frazeologia i religia*. Red. A. M. Lewicki, W. Chlebda. Warszawa, s. 309–319.
- Koziara S. (2001): *Frazeologia biblijna w języku polskim*. Kraków.
- Koziara S. (2009): *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego (ujęcie filologiczno-normatywne)*. Kraków.
- Koziara S. (2012): *Tradycyjna frazeologia biblijna a nowe przekłady Pisma Świętego w języku polskim (na przykładzie tłumaczeń Ewangelii św. Mateusza)*. [W:] *Problemy frazeologii europejskiej*. T. 9. Red. A. M. Lewicki. Lublin, s. 9–22.
- Koziara S. (2015): *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*. Łask.
- Krajczarz M. (2012): *O różnicach pomiędzy niderlandzkimi i polskimi frazeologizmami pochodzenia biblijnego*. [W:] *Problemy frazeologii europejskiej*. T. 9. Red. A. M. Lewicki. Lublin, s. 23–50.
- Krauss H. (2001): *Skrzydlate słowa biblijne*. Tłum. P. Pachciarek. Warszawa.
- Lewicki A. M. (2003): *Studia z teorii frazeologii*. Łask.
- Lewicki R. (2002): *Христианство. Русско-польский словарь. Chrześcijaństwo. Słownik rosyjsko-polski*. Warszawa.
- Oleśkiewicz A. (2007): *Europa języków. Związki frazeologiczne o proveniencji biblijnej i antycznej w europejskiej wspólnocie słownikowej*. Kraków.
- Ouředník P. (1994): *Aniž jest co nového pod sluncem*. Praha.
- Popławski E. (2014): *Frazytmy z biblijnymi nazwami osobowymi w gwarach polskich*. Kraków.
- Rajnochová N. (2009): *Из опыта работы над русско-чешским словарем библеизмов. (Проблема несоответствия библейских текстов)*. [W:] „*Wort – Text – Zeit*”. *Phraseologische Einheiten in traditionellen und neuen wissenschaftlichen Paradigmen*. „Greifswalder Beiträge zur Slawistik” IX, s. 85–86.
- Rutkowski M. (2012): *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*. Olsztyn.
- Schäfer H. (2004): *Biblische Redensarten und Sprichwörter*. Hünfelden.
- Sendek R. (2007): *Studia z frazeologii bułgarskiej i macedońskiej*. Kraków.
- Sikorska E. (1979): *Polska i angielska frazeologia pochodzenia biblijnego*. „Prace Filologiczne” 29, s. 67–84.
- Sosiński M. (2009): *Fraseología comparada del polaco y del español*. Warszawa.
- Stěpanova L. (2004): *Česká a ruská frazeologie. Diachronní aspekty*. Olomouc.
- Szpila G. (2014): *Znajomość przysłów wśród polskich studentów – minimum paremiologiczne*. „Literatura Ludowa”, s. 87–101.
- Walter H., Mokienko V. (2009): *Deutsch-russisches Wörterbuch biblischer Phraseologismen. Mit historisch-etimologischen Kommentaren*. Greifswald.
- Walter H., Komorowska E., Krzanowska A. et al. (2010): *Deutsch-polnisches Wörterbuch biblischer Phraseologismen mit historisch-etimologischen Kommentaren*. Szczecin–Greifswald.
- Zowczak M. (2013): *Biblia ludowa. Interpretacje wątków biblijnych w kulturze ludowej*. Toruń.

- Жолобова А. О. (2005): *Фразеологические единицы библейского происхождения в английском, испанском и русском языках*. Online: <https://static.freereferats.ru/_avtoreferats/01002852081.pdf>, dostęp: 21.03. 2020.
- Колесов В.В. (1994): *Славянорусский и церковнославянский в древних переводах Евангелия*. [W:] *Переводы Библии и их значение в развитии духовной культуры славян*. Санкт-Петербург, s. 23–30.
- Лилич Г. А., Мокиенко В. М., Степанова Л. И. (1993): *Библеизмы в русском, чешском и словацком литературных языках*. „Вестник Санкт-Петербургского государственного университета”. Серия 2, вып. 3. № 16, s. 51–59.
- Мокиенко В. М., Лилич Г. А., Трофимкина О. И. (2010): *Толковый словарь библейских выражений и слов*. Москва.
- Степанова Л. (1997): *К вопросу о библейских неологизмах*. [W:] *Problemy frazeologii europejskiej*. T. 2: *Frazeologia i religia*. Red. A. M. Lewicki, W. Chlebda. Warszawa, s. 137–143.

Joanna Chłosta-Zielonka

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8057-1898>

e-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl

O literackim potencjale gwary warmińskiej od końca XIX wieku po czasy współczesne

On the literary potential of the Warmian dialect from the late 19th century to modern times

Abstrakt

Celem artykułu jest zestawienie tekstów literackich napisanych gwarą warmińską lub z wykorzystaniem jej słownictwa, które powstały od końca XIX w. po czasy współczesne. Zostały one przedstawione na tle historyczno-kulturowym Warmii i w kontekście prowadzonych badań językoznawczych, poczynając od działań Kazimierza Nitscha i Witolda Doroszewskiego, na Marii Biolik kończąc. W zbiorze tekstów, w których pojawiła się gwara warmińska, znalazły się bajki, pieśni, przysłowia, legendy, felietony, gawędy, komiks, a nawet elementarz. Konkluzją artykułu jest stwierdzenie o zmierzchu gwary warmińskiej, bezpowrotnym jej odejściu z codziennego obiegu i pozostaniu elementem dziedzictwa kulturowego.

Słowa kluczowe: gwara warmińska, Warmia, dziedzictwo kulturowe, legendy warmińskie, gawęda warmińska

Abstract

The purpose of the article is to juxtapose literary texts in the Warmian dialect or employ its vocabulary, which were written from the late 19th c. to modern times. They were presented against the historical and cultural background of Warmia and in the context of linguistic research, from the contribution of Kazimierz Nitsch and Witold Doroszewski to those of Maria Biolik. The collection of texts in which the Warmian dialect appeared included fairy tales, songs, proverbs, legends, columns, stories, comics and even a primer. The article is concluded with a statement that what we witness is the dusk of the Warmian dialect, its irreversible departure from everyday circulation, as now it only remains part of the cultural heritage.

Key words: Warmian dialect, Warmia, cultural heritage, Warmian legends, Warmian gawęda

Gwara warmińska znalazła się w 2016 r. na „Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego”, która tworzona jest od 2014 r. według zasad przyjętych przez konwencję UNESCO. Figuruje tam w formule „Gwara warmińska jako nośnik tradycji ustnych” wśród innych jednostek, w 2020 r. – 31¹, wyróżnionych z powodu istotnego dla dziedzictwa niematerialnego zdarzenia i zjawiska kulturowego, o które należy dbać, które powinno się zabezpieczyć i podtrzymywać jego żywotność. Regulamin funkcjonowania rejestru nakazuje odnowienie zapisu po pięciu latach. Inicjatorom tego przedsięwzięcia: Izabeli Lewandowskiej, historykowi z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, i Edwardowi Cyfusowi, regionalnemu działaczowi, pozostało mało czasu, aby wpis ten ponowić².

1. Badania nad gwarą warmińską w perspektywie językoznawczej i historycznej

Badania prowadzone nad gwarą warmińską³ nie ograniczają się tylko do wskazywania zjawisk językowych, choć trzeba przyznać, że najwcześniej gwara ta stała się przedmiotem badań językoznawców. Po raz pierwszy zain-

¹ Obecnie na „Krajowej liście niematerialnego dziedzictwa kulturowego” znajdują się następujące elementy: Rusznikarstwo artystyczne – wyroby według tradycyjnej szkoły cieszyńskiej; Szopkarstwo krakowskie; Pochód Lajkonika; Flisackie tradycje w Ulanowie; Procesja Bożego Ciała w Łowiczu; Język esperanto jako nośnik kultury esperanckiej; Umiejętność wytwarzania instrumentu i gry na kozie; Hafciarstwo kaszubskie szkoły zukowskiej; Sokolnictwo – żywa tradycja; Polskie tańce narodowe; Uroczystości ku czci św. Rocha z błogosławieństwem zwierząt; Tradycyjna technika ludwisarska Felczyńskich w Taciszowie; Przywołówki dyngusowe w Szymborzu; **Gwara warmińska jako nośnik tradycji ustnych**; Zabawkarstwo żywiecko-suskie; Bartnictwo; Perebory – nadbużańskie tradycje tkackie; Krakowska koronka klockowa; Tradycje kulturowe Biskupizny; Kolędowanie Dziadów Noworocznych na Żywiecczyźnie; „Turki” grodziskie; Tradycje wytwarzania koronki koniakowskiej; Tradycje weselne z Szamotuł i okolic; Tradycje dudziarskie w Wielkopolsce; Umiejętność wyplatania kosza „kablęcoka” w Lucimi; Wyścigi kumoterek; Umiejętność gry na dudach żywieckich i ich wytwarzanie; Boże Ciało z tradycją kwiatnych dywanów w Spycimierzu; Gajdy – umiejętność wytwarzania instrumentu i praktyka gry; Barbórka górników węgla kamiennego na Górnym Śląsku; Plecionkarstwo w Polsce; Tradycje kulturowe Bambrów Poznańskich. Źródło: http://niematerialne.nid.pl/Dziedzictwo_niematerialne/Krajowa_inwentaryzacja/Krajowa_lista_NDK/

² W 2018 r. Izabela Lewandowska złożyła w ministerstwie projekt badawczy, dzięki któremu ochrona gwary warmińskiej zyskałaby zaplecze finansowe. Projekt pt. „Gwara warmińska – dziedzictwo historyczne, kulturowe i językowe polskich Warmiaków”, mimo pozytywnej opinii recenzentów, nie uzyskał odpowiedniej ilości punktów, by mógł być wspierany przez fundusz grantowy Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

³ Wśród językoznawców można zauważyć tendencję do używania terminów „gwara” i „dialekt” zamiennie. Dzieje się tak jednak głównie z powodu chęci uniknięcia stylistycznych nadużyć, czyli zbyt częstego powtarzania jednego pojęcia. W pracach takich uznanych badaczy jak Stanisław Urbańczyk (Urbańczyk 1984: 9–10) i Karol Dejna (Dejna 1973: 12–13) dialekt

teresował się nią Kazimierz Nitsch w 1906 r., który, jak przytacza olsztyńska językoznawczyni Maria Biolik, stwierdził w 1911 r., że pochodzenie gwary warmińskiej jest jedną z najtrudniejszych zagadek w polskiej dialektologii (Biolik 2014: 7). Praca badacza z 1915 r. pt. *Dialekty języka polskiego* zawiera wnikliwe omówienie stanu języka w ówczesnych Prusach Wschodnich (Szulowska 2009)⁴.

Badania językoznawców nad mową warmińską należy łączyć z ustaleniami historyków. Dzieje Warmii to skomplikowana historia wydziedziczenia rdzennych jej mieszkańców – Prusów – naznaczona licznymi powstaniem i wojnami. Kraina ta miała różnych opiekunów w osobach biskupów, księząt i zaborców. Przez stulecia kolonizowana była głównie przez Polaków i Niemców, którzy przybywali z ziem przygranicznych⁵.

Gwara warmińska stała się jedną z cech wyróżniających Warmię. Po 1945 r. nie od razu uczyniono z niej element uzasadniający łączność mieszkańców dawnych Prus Wschodnich z Polską. Liczne są świadectwa wskazywania w tej obcej mowie związków z językiem niemieckim, gdyż gwara bogata była np. w germanizmy lub oparte na nich neologizmy i neosemantyzmy. Dzisiaj jest świadectwem przeszłości. Nie używa się jej na co dzień, stanowi jedynie przedmiot badań historycznych. Wskazuje na tę cechę Maria Biolik, pisząc o charakterze swojej monografii dotyczącej dialektu warmińskiego:

definiowany jest jako odmiana polszczyzny ogólnej, która wyróżnia się charakterystyczną dla danego obszaru wymową głosek i swoistą leksyką, czasami również specyficzną budową słowotwórczą, fleksją, składnią. Gwara zaś to odmiana języka, która pojawia się na niewielkim terenie. Z tego wynika, że dialekt jest pojęciem szerszym w odniesieniu do gwary. Innymi słowy – w obrębie jednego dialektu może występować kilka gwar.

⁴ Wanda Szulowska w artykule *Gwary Warmii i Mazur w ujęciu Profesora Kazimierza Nitscha* (Szulowska 2009) wskazuje, że badacz poświęcił odmianom językowym Prus Wschodnich jeszcze cztery studia (Nitsch 1907a), (Nitsch 1907b), (Nitsch 1932) i (Nitsch 1937).

⁵ Pierwotnie Warmia stanowiła terytorium pruskiego plemienia Warmów położone nad Zalewem Wiślanym, na długości od Wysoczyzny Elbląskiej (Lanzania) aż do Balgi lub nawet Pokarmina, a także w głąb ładu prawdopodobnie po Łynę. Być może grodem Warmów była również Orneta (pierwotna nazwa: Wormditt) położona nad rzeką Drwęcą Warmińską. Południowa część późniejszej Warmii leżała na terytorium innych plemion pruskich – prawdopodobnie Bartów i Galindów. Na mocy decyzji papieża Innocentego IV z 1243 r. w kraju podbijanym przez zakon krzyżacki Warmia należała w latach 1243–1464 do dominium biskupów warmińskich w granicach państwa krzyżackiego, a następnie w latach 1464–1772, czyli do I rozbioru Polski, była Księstwem Warmińskim w obrębie Korony Królestwa Polskiego. Po I rozbiorze została włączona do zaboru pruskiego, a ściślej do Królestwa Prus i znalazła się w jego nowo powstałej prowincji Prusy Wschodnie aż do końca I wojny światowej. Wyniki plebiscytu zorganizowanego przez państwo zachodnie w roku 1920 zdecydowały o dalszej przynależności Warmii do Rzeszy Niemieckiej. Warmia była częścią Prus Wschodnich do końca II wojny światowej. Szerzej: (Achremczyk 2010, 2011), (Barczewski 2008), (Chłosta 2002), (Jasiński 2003), (Lewandowska 2012), (Szorc 1999), (Szostakowski 1964), (Izabela Lewandowska, Małgorzata Jastrzębska red. 2010).

Prezentowana praca w dużym stopniu ma charakter historyczny. Opisuje język, którego praktycznie nikt już prawie nie używa. Szacuje się, że obecnie gwarę warmińską zna nie więcej niż 4 tys. rdzennych Warmiaków mieszkających w Polsce i kilkaset osób, które wyjechały za granicę (głównie do Niemiec). Językiem tym mówiono na polskiej Warmii pod koniec XIX wieku. Dialektu warmińskiego używało wówczas jeszcze przeszło 60 tys. ludności polskiej. (Biolik 2014: 20)

Jak powiedziano wcześniej, kształtowanie się gwary było wynikiem wydarzeń historycznych i związanej z nimi migracji ludności. Powstanie gwar warmińskich to skutek osadnictwa na Warmii: ziemia ta została skolonizowana najpierw przez osadników z ziemi chełmińskiej, a później z mazowieckiej, dlatego też mowa jej mieszkańców powstała przez zmieszanie się mowy mazowieckiej z mową zachodniopolską, prawdopodobnie kujawsko-dobrzyńsko-chełmińską (Biolik 2014: 7). Kolonizacja diecezji warmińskiej, ustanowionej przez papieża Innocentego w 1243 r., nastąpiła w XIV w. (Polakówna 1953). Wśród osadników największą część stanowili Prusowie. Na podstawie ustaleń Marzeny Polakówny, Maria Biolik podaje:

Udział ludności polskiej w kolonizowaniu Warmii był na początku niewielki [...] Nieco liczniej Polacy zaczęli przybywać na Warmię w drugiej połowie XIV wieku głównie z ziemi chełmińskiej i północnego Mazowsza, a najwięcej ludności osiedliło się na tym terenie po pokoju toruńskim. (Biolik 2014: 13)

Jak pisał przed laty Władysław Ogrodziński: „Rosnące w potęgę Prusy Hohenzollernów wraz z pierwszym rozbiorem Polski położyły kres warmińskiemu księstwu biskupiemu” (Ogrodziński 1977: 5). Jednocześnie konserwatywne, zamknięte na świat, rządy kościoła na Warmii przyczyniły się do izolacji tej krainy od reszty świata. Dlatego też społeczeństwo Warmii, o zróżnicowanej strukturze etnicznej: niemieckiej i polskiej, trwało dotąd w jako takiej solidarności wyznaniowej. Po I rozbiornie grupa niemiecka znalazła wsparcie w nowoczesnym państwie niemieckim, które zadbało o swoich współobywateli, a polscy Warmiacy, tak jak w całym zaborze, skazani byli na wynarodowienie. Ogrodziński komentuje to następująco:

W nową epokę Warmia wchodziła nie przygotowana, bez tradycji dążeń postępowych i walk zbrojnych, bez udziału w próbach odrodzenia państwowości polskiej. Polacy stanowili w biskupstwie mniejszość niespełna stutysięczną, niezbyt zamożną, złożoną z chłopstwa i drobnego mieszczaństwa. (Ogrodziński 1977: 5)

W tej sytuacji gwara warmińska, jako odmiana języka polskiego, stała się bezcennym czynnikiem łączącym Warmiaków z Polską. „Przebudzenie ku polskości” miało miejsce dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. za sprawą działaczy – Jana Liszewskiego, Andrzeja Samulowskiego, Franciszka Szczepańskiego – którzy pozostawali pod

wpływem ruchu polskiego kształtowanego w Poznańskim, a zwanego przez Niemców „wielkopolskim” (Ogrodziński 1977: 7).

Zdaniem rodowitego Warmiaka, Wiktora Steffena (1903–1997), gwara warmińska utrzymała się na Warmii przede wszystkim dzięki tradycji rodzinnej:

[...] mimo że nie było możliwości uczenia się języka polskiego w zgermanizowanych szkołach, dzieci uczyły się czytać po polsku, wertując pod okiem rodziców i księży katechizmy i inne pisma religijne oraz polskie kalendarze, a rzadziej tylko sięgając po gazety. (Steffen 1984: VII)

Maria Zientara-Malewska (1894–1984), ludowa poetka, która urodziła się pod koniec XIX w. w warmińskim Brąswaldzie, w swoich wspomnieniach *Śladami twardej drogi* (1966) i *Wspomnienia nauczycielki spod znaku Rodła* (1985) przywołuje obrazy z dzieciństwa, potwierdzające słowa Steffena o domowym nauczaniu polskości. Z drugiej strony, wbrew wielu badaczom (Chłosta 1977; Staniszewski 1991), Wiktor Steffen stawia kontrowersyjną tezę:

Ilekróć czytam o rzekomych ogromnych jej [prasy – przyp. J.Ch.Z.] zasługach dla utrzymania języka polskiego na Warmii, zawsze się dziwię, na jakiej podstawie głosi się takie opinie. Gazety wydawane tam w języku polskim poświęcały zbyt dużo szpalt kwestiom konkurencyjnym i reklamowym, którymi lud w ogóle się nie interesował. Jedynie „Gazeta Olsztyńska” budziła wśród ludności złudne nadzieje, w które jednak nikt nie wierzył. (Steffen 1984: VI)

Charakterystyczne cechy gwary warmińskiej zostały omówione przez językoznawców w pracach dotyczących tego zagadnienia⁶. Najogólniej pisał o nich, i związkach z innymi gwarami, Witold Doroszewski we wstępie do wydania zbioru *Pieśni ludowych Warmii i Mazur z 1955 r.*:

Cechą wspólną Warmiaków i Mazurów, a łączącą i jednych i drugich z Kurpiami, jest szczególnie sposób wymawiania miękkich spółgłosek wargowych p', b', mianowicie wymawianie *psieczony* (pieczony), *niebzie* (niebie) [...] Ważną cechą różniącą Warmię od Mazur w zakresie spółgłosek, jest brak na Warmii mazurzenia, tzn. wymawianie spółgłosek *sz*, *cz*, *ż* tak samo jak w języku literackim (czas, szary, żona), co się tłumaczy tym, że Warmię kolonizowali przybysze z ziemi Chełmińsko-Dobrzyńskiej [...] W zakresie samogłosek łączy różne okolice Mazur i Warmii z północnym Mazowszem wymawianie nosowego *a* jako odpowiednika literackiego *ę*. (Doroszewski 1955: 24–25)

Prekursorem badań nad gwara warmińską był wspomniany już Kazimierz Nitsch. Od 1958 r. aż do lat osiemdziesiątych pod kierunkiem Witolda Doroszewskiego ukazywały się, opracowane przez Pracownię Dialektologiczną Zakładu Językoznawstwa PAN, nakładem Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, „*Studia Warmińsko-Mazurskie*” (poszczególne

⁶ Szczegółowo o działaniach językoznawców, w tym także o badaczach gwary warmińskiej, pisze Maria Biolik (Biolik 2002).

tomy redagowane przez innego autora), które zawierały zbiór słownictwa z Warmii i Mazur, związanego z różnymi sferami życia: m.in. transportem, budownictwem, hodowlą, uprawą lnu, wierzeniami i obrzędami. Słownictwo zostało wyekscerpowane z materiału zebranego głównie w latach 1950–1953 przez pracowników Pracowni Dialektologicznej na terenach Warmii i Mazur. Na tej podstawie został opracowany, publikowany od 1987 r. *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*⁷. Ostatni, siódmy tom serii ukazał się w 2018 r., a słownictwo w nim zawarte mieści wyrazy między „PRA” i „PRZEW”. W 1984 r. wspomniany wcześniej badacz Wiktor Steffen wydał najobszerniejszy zbiór uporządkowanego słownictwa należącego do gwary warmińskiej pt. *Słownik warmiński* (Steffen 1984). Najwnikliwiej jednak gwarą warmińską zajęła się Maria Biolik (Biolik 2014 i inne prace). Zagadnienia związane z mową warmińską omawiali okazjonalnie także inni badacze (m.in. Dubisz 1972, 1977, 1978; Ściebora 1971; Biolik i Duma 2006; Szulowska 2009; Wełpa 2014; Sobolewska 2014). Działania językoznawców na pewno nie są wyczerpane. Nadal trwają badania nad porządkiem słownictwa i jego opisem: ustaleniem etymologii wielu wyrazów, ich semantyką, wariantywnością, zasięgiem terytorialnym ich występowania, nacechowaniem.

Celem artykułu jest wskazanie literackiego potencjału gwary, tj. ustalenie, jak ta odmiana języka inspirowała twórców od końca XIX w. po czasy nam współczesne.

2. Użycie gwary w tekstach literackich na przełomie XIX i XX w.

Okazuje się, że najwcześniejsze zapisy gwary warmińskiej, utrwalone w postaci utworów literackich, pochodzą z końca XVIII w. Władysław Gębik w 1961 r. pisał o odnalezieniu rękopisu pt. *Niektóre Światowe pieśni pyiszane od Mich. Thomasicka d. 15 Januar 1798 w Krulewczu*, formatu 10 na 16 cm, dzieła dwóch autorów – Michała Thomasicka i Andreeasa Skrzeczki, zawierającego na 168 stronach przepowiednie pogody, opowieści, wróżby oraz 20 pieśni balladowych, historycznych, żniwnych i myśliwskich, napisanych w gwarze warmińskiej (Gębik 1961: 401). Kolejny zbiór pieśni ludowych z Warmii powstał blisko sto lat później, bo pod koniec XIX w. Jego

⁷ Dotychczas ukazało się siedem tomów tego wydawnictwa, opracowywanego przez Pracownię Słownika Gwar Ostródzkiego Warmii i Mazur Zakładu Językoznawstwa w Warszawie. Redaktorzy poszczególnych tomów zmieniali się w kolejnych latach: Stamirowska (1987, 1991), Perzowa, Stamirowska (1993), Perzowa, Kołodziejczykowa (2002, 2006), Kołodziejczykowa, (2014), Sobolewska (2018).

autorem był Karol Sieniawski, który umieścił go w jednym z rozdziałów swojej pracy pt. *Biskupstwo warmińskie* (Sieniawski 1878)⁸.

Po Sieniawskim na folklor warmiński jako świadectwo polskiej mowy i obyczaju zwrócili uwagę Jan Liszewski (1852–1894)⁹ oraz ks. Walenty Barczewski (1856–1928) Pierwszy, nauczyciel, redaktor „Gazety Olsztyńskiej”, był autorem *Swatów warmińskich*, (Liszewski 1882). Warto przytoczyć opinię anonimowego dziennikarza „Gazety Toruńskiej” z 1883 r., by mieć świadomość poziomu artystycznego tego utworu:

Swaty warmińskie [...] jako dzieło dramatyczne nie są wiele warte, ale napisane w języku w jakim lud warmiński mówi i stanowi obraz tamtejszego życia. Tekst na pewno spotka się z zainteresowaniem w czytelnich ludowych. („Gazeta Toruńska” 1883)

Swaty warmińskie liczą kilkanaście stron rymowanego dialogu zapisanego w gwarze warmińskiej i mają formę sztuki teatralnej w trzech aktach, w której występuje sześć postaci. Do Kaśki przybywają ojciec z synem, prosząc o jej rękę matkę i ojca. Rytuał wyrażania zgody na małżeństwo przeciąga się aż do zachodu słońca. W końcu rodzice zgadzają się oddać córkę Jaśkowi i wszystko kończy się szczęśliwie. Utwór miał przed wojną dwa wydania: w 1882 i 1886 r. w oficynie J. B. Langiego w Gnieźnie. Po 1945 r. *Swaty warmińskie* zostały opublikowane wraz z innymi utworami autorstwa Liszewskiego, napisanymi w polskim języku literackim (Chłosta 2007).

Z kolei ks. Walenty Barczewski stworzył *Kiermasy na Warmii*, inspirowane uroczystością odpustową, która miała charakter zjazdu rodzinnego miejscowej ludności. Autor zetknął się z kiermasami w warmińskiej parafii w Bartągu; posłużyły mu one do napisania „obrazka z życia i obyczajów ludu warmińskiego”. Pierwsze wydanie dzieła miało miejsce w 1883 r.¹⁰ Redaktor ostatniego, siódmego, wydania *Kiermasów* z 2002 r., Jan Chłosta, pisał o tym utworze:

⁸ Proces zabezpieczania świadectw warmińskiej gwary w postaci ludowych pieśni miał o wiele mniejszy zakres niż podobne działania związane z gwarą mazurską. Gustaw Gizewiusz był autorem zbioru aż 440 tekstów ludowych (Gizewiusz 2000), a i działalność Wojciecha Kętrzyńskiego na tym polu była niemała (Kętrzyński 1988). Oba zbiory włączył do materiałów z tego terenu Oskar Kolberg i wydał w swoich *Dzielałach wszystkich* (Kolberg 1966).

⁹ Szerzej o Janie Liszewskim pisze Jan Chłosta (Chłosta 2007).

¹⁰ Pierwsze wydanie *Kiermasów na Warmii* w 1883 r. ukazało się na łamach „Pielgrzyma” (Pelplin), drugie – trzy lata później w „Kurjerze Poznańskim”. Po trzydziestu latach wznowiła je „Gazeta Olsztyńska” (1919 i 1923). Po wojnie, w 1977 i 1984 r., wraz z innymi tekstami Barczewskiego, ukazały się *Kiermasy* w opracowaniu Władysława Ogrodzińskiego, a w 2002 r. w opracowaniu Jana Chłosty, dokonany na podstawie ostatniej edycji przedwojennej z 1923 r. Szerzej: Chłosta 2002: 166–167.

Stanowią [...] zlepek różnych konwencji literackich. Dominuje w nich gawęda, przedstawione zostały scenki obyczajowe, są dialogi, które bez większych przeróbek można przenieść na scenę, pełno w nich opisów i komentarzy historycznych, Wszystko jest tu niezwykle: język, czyli gwara warmińska, sam kiermasz warmiński, przecież w takiej postaci nie spotykany gdzie indziej, wydarzenia w Bredynkach z 1863 roku, objawienia gietrzwałdzkie z 1877 roku. (Chłosta 2002b: 155)

Jednym z najważniejszych folklorystów z początku XX w., który zadbał o skatalogowanie pieśni ludowych z Warmii, był urodzony w Unieszewie Augustyn Steffen (1901–1992)¹¹. Namówiony do tej pracy przez prof. Kazimierza Nitscha, zebrał podczas kwerendy przeprowadzonej na Warmii w latach 1932–1933 ponad 500 pieśni. Opublikował je w trzech tomach pt. *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmii*. Pierwszy tom z 1931 r. zawiera 225 tekstów słownych. Tom II, liczący 124 pieśni i 12 przyśpiewek tanecznych, ukazał się w 1934 r., a tom III w 1937 r. i zawiera 143 pieśni. Oprócz tego, w stworzonej przez siebie serii „Biblioteka Warmijska” Steffen opublikował w gwarze warmińskiej przed rokiem 1939 *Rymy dziecięce, zagadki i przysłowia rymowane z Warmii* (1937), *Opowiadania komiczne i podania z Warmii* (1937) oraz *Bajki, baśnie i legendy z Warmii* (1939). Ponadto własnym kosztem wydał pierwszą antologię ludowej poezji Warmii *Nasi poeci* (1935), a także *Język polskiej Warmii*, cz. 1: *Teksty* (1938). Po wojnie drukował artykuły w olsztyńskich „Komunikatach Mazursko-Warmińskich”: *Przyczynki językoznawcze z Warmii* (KMW 1961, nr 2) i *Miscellanea etnograficzne z Warmii* (KMW 1961, nr 3).

Warto wspomnieć, że okazję do wydania własnego tomu poezji miała w 1923 r. Warmiaczka Maria Zientara-Malewska, której debiut poetycki przypadł w grudniu 1920 r. na łamach „Gazety Olsztyńskiej”. Zbiór wierszy, dzięki pomocy ówczesnego kierownika Agencji Konsularnej RP w Olsztynie, Józefa Gieburowskiego, został przekazany do oceny znanemu w dwudziestolecie krytykowi literackiemu Zdzisławowi Dębickiemu, ale ten recenzji nigdy nie napisał i tomik nie ukazał się przed II wojną (Chłosta 2014: 303).

¹¹ Augustyn Steffen w 1923 r. wchodził w skład kierownictwa IV Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech, obejmującej Prusy Wschodnie. Od 1924 r. kształcił się w gimnazjach Poznania i Wolsztyna. Studiował filologię klasyczną na Uniwersytecie Poznańskim oraz filologię polską i etnografię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po ukończeniu studiów Steffen poświęcił się całkowicie pracy naukowej, zajmując stanowisko asystenta Studium Słowiańskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego od 1934 r. aż do wybuchu wojny. Tam też obronił doktorat z filozofii. We wrześniu 1939 r. przedostał się do Rumunii, przebywał na Cyprze, służył w Samodzielnej Brygadzie Karpackiej na Środkowym Wschodzie. W latach 1946–1948 był wykładowcą w Studium Polonistycznym Uniwersytetu Amerykańskiego w Bejrucie. W latach 1952–1956 pracował jako lektor i wykładowca języka i historii literatury polskiej na Uniwersytecie w Lund w Szwecji, następnie przeniósł się do Londynu, gdzie mieszkał do końca życia. Szerzej zob. Chłosta 2002: 330.

Zbiór nie zawierał wierszy pisanych gwarą, która była dla poetki jej pierwszą mową. Fakt ten może potwierdzić wzmianka zanotowana przez współautorkę wydania zbioru wierszy poetki z 2004 r. Hannę Sawicką, że Zientara była zachęcana do pisania gwarą przez samego prof. Kazimierza Nitscha. Poetka uważała jednak, że pisanie w polskim języku literackim nobilituje jej utwory w oczach rodaków na Warmii. Przed II wojną napisała tylko jeden wiersz w gwarze warmińskiej pt. *Łosiera do Świantolipki w 1885 roku*, o pielgrzymce do Świętej Lipki, który został wydrukowany w „Gazecie Olsztyńskiej” w 1938 r. w dodatku „Tworzymy” w nr. 53 (Sawicka 2004: 7).

3. Literackie egzemplifikacje gwary warmińskiej po 1945 r.

Polityka państwa dotycząca tzw. Ziemi Odzyskanych, a zatem i terenu Prus Wschodnich, po II wojnie światowej służyła udowodnieniu ich wielowiekowej polskości. Dlatego też badania językoznawców nad gwarą warmińską, zmierzające do wskazania jej ścisłych związków z polskością, były niejako priorytetowe. Ich wynikiem stał się pierwszy po wojnie bogaty zbiór, dokumentujący „mowę”, którą posługiwali się mieszkańcy byłych Prus Wschodnich przed rokiem 1945, pt. *Bajki Warmii i Mazur* (Warszawa 1956), opracowany przez Halinę Koneczną i Wandę Pomianowską. Znalazły się tam zapisane na podstawie ustnej relacji mieszkańców kilku warmińskich i mazurskich wsi, przekazywane z pokolenia na pokolenie, opowieści o charakterze baśni, wypełnione elementami fantastycznymi, związane z regionem Warmii i Mazur. Materiały zostały zgromadzone przez studentów i pracowników naukowych działających pod kierunkiem socjologa Stanisława Ossowskiego, dokonujących badań terenowych w licznych wsiach Warmii i Mazur w latach 1948–1949. Autorki zbioru napisały we wstępie:

Wszystkich zapisów dokonywano w pisowni ściśle fonetycznej, ponieważ jednak tomik niniejszy przeznaczony jest przede wszystkim dla czytelników niespecjalistów, podajemy bajki w transkrypcji uproszczonej, ale zachowującej najbardziej charakterystyczne cechy językowe tych gwar. (Koneczna, Pomianowska 1956: 15)

W *Bajkach* opublikowano blisko sto opowieści, różnej długości, wśród nich 43 zostały uzyskane od osób posługujących się gwarą warmińską. Informatorami byli mieszkańcy wsi powiatu olsztyńskiego: z Brąswałdu, Gietrzwałdu, Nowej Kaletki, Nowych Butryn, Pokrzyw, Purdy Dużej, Redykajń, Unieszewa i Wygody.

Drugim ważnym źródłem gwary warmińskiej stały się zbiory pieśni ludowych zebrane przez pracowników Delegatury Państwowego Instytutu

Sztuki w Olsztynie, zainicjowane przez Władysława Gębika, prowadzone pod kierunkiem Jana Lubomirskiego, rodowitego Warmiaka, w latach 1950–1958 instruktora i dyrygenta chórów polskich i kapel. Podobne badania prowadzone były także później przez różne instytucje, m.in. Oddział Związku Literatów Polskich w Olsztynie, a w latach 1960–1964 olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Podczas akcji zbierania folkloru muzycznego, prowadzonej przez Państwowy Instytut Sztuki, przesłuchano 1647 wykonawców, zapisano 6405 pozycji, w tym z Warmii – 1877, z Mazur – 2230. Po raz pierwszy pozyskany zbiór został wydany przez Władysława Gębika w 1952 r. pt. *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, a następnie w 1969 r. przez Jana Lubomirskiego i Stanisława Markiewicza pt. *Pieśni Warmii i Mazur*. Edycja całości zgromadzonych w latach 1950–1958 tekstów pieśni ukazała się dopiero w 2002 r. w opracowaniu Barbary Krzyżaniak i Aleksandra Pawłaka¹².

Słownictwo gwarowe pojawiło się także w książce Marii Zientary-Malewskiej pt. *Warmio moja miła*, wydanej w 1959 r. Zientarówna, która zaczęła pisać wiersze w Brąszwałdzie jeszcze przed wojną, postanowiła utrwalić we własnej interpretacji obraz rodzinnej krainy. Znajdujemy w jej opowieści warmiński krajobraz, historię walki o polskość Warmii, opis warmińskiej kultury i sztuki ludowej, zwyczajów i obyczajów. Podsumowaniem książki jest kilka legend oraz kilkustronicowy zbiór przysłów i powiedzonek zapisany gwara warmińska. W całej książce można spotkać nazwy przedmiotów, świąt, czynności itp. pochodzące z gwary warmińskiej, ale stanowiące jedynie element dekoracyjny. Podobnie czyniła Zientara-Malewska w poezji, tylko ozdabiając wyrażeniami gwarowymi swoje wiersze. W gwarze warmińskiej napisała po wojnie zaledwie kilka wierszy. Były to m.in. *Siwy koń*, *Przędki warmińskie*, *Jak to dawni na Warmii bywało*, *Warmińskie krosna* i *Bochan chleba* (Zientara-Malewska 2004).

Niepodważalne zasługi dla utrwalenia warmińskiego (a także mazurskiego, wileńskiego, ukraińskiego i kurpiowskiego) folkloru miała pisarka Maryna Okęcka-Bromkowa. Pracując od 1956 r. w redakcji literackiej olsztyńskiej Rozgłośni Polskiego Radia, zgromadziła zbiór nagrań rodzimych pieśni ludowych, gawęd, legend, które były emitowane jako słuchowiska radiowe w cyklach *Tropami ludzi i pieśni* oraz *Z gawędą i pieśnią przez kraj*. Następnie część z nich, po literackim opracowaniu jako bajki, podania warmińsko-mazurskie, pieśni i gawędy myśliwskie została umieszczona w trzech tomach jej autorstwa: *Nad jeziorem bajka śpi* (1962), *Z kolankiem i bez* (1965) oraz *Śpiewa wiatr od jezior: pieśni ludowe Warmii i Mazur* (1966). Ostatni tom – *Śpiewa wiatr od jezior* – to zanotowane i nagrane piosenki,

¹² Szerzej: Gębik 1961.

wierszyki, porzekadła, przysłowia, które zostały stylistycznie niezmienione i przetransponowane w możliwie jak najwierniejszej formie, egzemplifikując różne gwary, którymi posługiwano się na terenie Warmii i Mazur, w tym gwarę warmińską (Chłosta-Zielonka 2010: 313).

Do rozpropagowania gwary warmińskiej, utrwalonej przez wcześniejsze działania prowadzone po 1945 r., a odnotowanej w kilku wydawnictwach przedstawionych powyżej, przyczyniła się twórczość dla dzieci w postaci legend i baśni z regionu. W 1957 r., dzięki Władysławowi Gębikowi, ukazał się po raz pierwszy *Kiermasz bajek*, tom, w którym opublikowano zebrane teksty ludowe, uporządkowane pod względem literackim. W gronie interpretatorów zapisów gwarowych folkloru warmińsko-mazurskiego znaleźli się: Władysław Gębik, Otylia Grotowa, Bronisław Grzybowski, Franciszek Jankowski, Z. Kornowski, Michał Lengowski, Karol Małłek, Witold Piechocki, Teofil Ruczyński, Marta Sendrowska, Jadwiga Stefańska-Tressenberg, Tadeusz Stępowski, Emilia Sukertowa-Biedrawina, Alojzy Śliwa, Maria Zientara-Malewska i Zofia Zymler-Hansowa. W tej wersji *Kiermasz* wydano jeszcze dwukrotnie: w 1959 i 1962 r. Powodzenie wydawnictwa zadecydowało, że w 1965 r., w zmienionej wersji, poszerzonej o legendy w interpretacji Ireny Kwintowej, Maryny Okęckiej-Bromkowej, Klemensa Oleksika, Zofii Płoskiej i Tadeusza Willana, ukazało się jako *Nowy kiermasz bajek*. W sumie opublikowano aż pięć jego wydań, oprócz 1965 jeszcze w 1969, 1976, 1978 i 1983 r. Obie wersje ilustrowane były przez Zofię Hermanowicz (Chłosta-Zielonka 2010: 56).

W wymienionych zbiorach, w *Kiermaszu bajek* i *Nowym kiermaszu bajek*, nie znajdziemy jednak baśni i legend, które zostały napisane gwarą. Autorzy często stosują natomiast stylizację gwarową poprzez wtrącanie zwrotów gwarowych oraz pojedynczych słów, tłumaczonych od razu w przypisie. Podobnie sytuacja wygląda w wydawanych w kolejnych dekadach książkach dla dzieci i młodzieży¹³. Jedynie w zbiorze z 2011 r. zatytułowanym

¹³ Mowa tu o następujących zbiorach, które ukazały się od połowy XX do początku XXI w.: Maria Zientara-Malewska: *Legends dwóch rzek* (1955) i *Baśnie nad Łyny* (1970), *O różnych kłobukach, skarbach i zaklętych zamkach* w opracowaniu Jana Chłosty (2008); Klemens Oleksik: *Czarownica nad Beldan* (1959), *Dobre i złe przygody parobka Roztropka* (1962) oraz *Legenda o diamentowym pierścieniu* (1963); Tadeusz Stępowski: *Cztery synowie Raka* (1959); Karol Małłek: *Opowieści z Mazurskiego Gangesu* (1964); Irena Kwinto: *Dar królowej róż* (1971), *Pierścień orlicy* (1976) i *Uśmiechnij się bajko* (1982); Teofil Ruczyński: *Biała Pani na zamku lubawskim* (1978); Józef Jacek Rojek: *Baśń o kłobuku Psotniku* (1986), *Bajki warmińsko-mazurskie o diabłach, kłobukach, smątkach i kołbogach* (1989), *Figle i psoty Kłobuka niecnoty* (2004); Hieronim Skurpski: *Zauroczenie* (1994); *Jak Konopka diabła wypędzał. Bajki mazurskie Emilii Sukertowej-Biedrawiny* w opracowaniu Tadeusza Orackiego (1994); Wiesław Niesiobędzki: *Księżniczka z Kesselbergu i inne legendy z Jezioraka* (2000); Jadwiga Tressenberg: *Opowieści mazurskie* (2000); Tadeusz Oracki: *Jak Mazurowi diabeł matkę dał. Bajki Warmii i Mazur* (1995).

Antologia warmińska. Warmia w baśniach, podaniach i legendach, których wybór przygotowała Teresa Brzeska-Smerek, badaczka literatury dla dzieci i młodzieży, znajdujemy krótką, zaledwie półstronicową legendę pt. *Powstanie nazwy Przykop*, autorstwa Augustyna Steffena, zapisaną gwarą warmińską (*Antologia* 2011: 93).

Autorzy ludowych baśni o regionie Warmii i Mazur, które powstawały w różnym czasie, inspirowali się gwarowymi pierwowzorami. Ich celem była chęć, jak napisała Teresa Brzeska-Smerek, autorka ostatniego wyboru, przypomnienia tradycji regionu Warmii i Mazur:

Antologia warmińska ma służyć właśnie owemu odpominaniu [określenie Huberta Orłowskiego – przyp. J.Ch.Z.] Warmii, ma wprowadzić do świadomości zarówno małych, jak i dużych mieszkańców mikro- i makroregionu, ale również całego kraju, pamięć o przeszłości i tradycjach Warmii. Ma przypominać i przybliżać nie tylko historię, ale i geografę. Ma być swego rodzaju baśniowym opisaniem Warmii, jej swoistą, podaniowo-baśniową geografiją. (*Antologia* 2011: 8)

Inny charakter, przywołujący gwarę warmińską z dbałością o jej reguły gramatyczne w zakresie słownictwa, składni i fonetyki, przyniosły dwie inne książeczki – zbiory felietonów Alojzego Śliwy (1973) i Seweryna Pieniężnego (1989). Gdy w grudniu 1952 r. powstał w Olsztynie dodatek do „Słowa Powszechnego”, zatytułowany „Słowo na Warmii i Mazurach”, redagowany przez Władysława Gębika, poeta ludowy Alojzy Śliwa¹⁴ od pierwszego numeru przez szesnaście lat (do końca swojego życia) publikował w nim gawędy pisane gwarą warmińską pt. *Kuba spod Gietrzwałdu gada* (Śliwa 1973). Powrócił w ten sposób do tradycji, którą zapoczątkował w „Gazecie Olsztyńskiej” jej redaktor Seweryn Pieniężny, który pisał felietony w serii *Kuba spod Wartemborka gada*. Powojenne „Słowo na Warmii i Mazurach” przypominało zresztą swoją tematyką i formą tę jedyną polską gazetę ukazującą się w latach 1886–1939 w Prusach Wschodnich. Po śmierci Śliwy, Tadeusz Stępowski opracował i wydał w 1972 r. wybór jego gawęd, dokonując selekcji z blisko siedmiuset tekstów napisanych przez poetę. Jak pisał:

¹⁴ Alojzy Śliwa (1885–1969) debiutował w 1912 r. wierszami i zagadkami w dodatku do „Gazety Olsztyńskiej” – „Gość Niedzielny”. Utwory drukował także w pismach Pomorza i Wielkopolski. W swoich wierszach nawoływał do walki o mowę polską, apelował do postaw patriotycznych. Po II wojnie światowej wiersze i artykuły publikował w „Wiadomościach Mazurskich” i „Życiu Olsztyńskim”. W 1952 r., po opublikowaniu wraz z innymi poetami zbioru *Poezje Warmii i Mazur*, został członkiem Związku Literatów Polskich. Popularyzował warmińskie zwyczaje oraz poruszał tematy aktualne. Jego utwory były zamieszczone w antologiach i kiermaszach bajek. Pisał wiersze pełne patosu i powagi, odwołujące się do patriotyzmu. Oprócz wspomnianego zbioru *Kuba spod Gietrzwałdu gada* (1972) opublikował za życia poezje *Spisalem dla potomności* (1965), wspomnienia *Spacerki po Olsztynie* (Warszawa 1967, wyd. 2 Olsztyn 1970, wyd. 3 Olsztyn 1989). Szerzej: Chłosta red. 1991.

bo wachlarz tematów miał Śliwa ogromny – od wspominków obyczajowych przez wspomnienia z lat walki, o wadze autentycznego, historycznego dokumentu, po reportaż publicystyczny, [...] a przede wszystkim [boje – przyp. J.Ch.Z.] z „ochlapusami”, czyli nałogowymi miłośnikami kufla i „kornusa” [wódki – przyp. J.Ch.Z.], tudzież z zapługawiaczami pięknej mowy ojczystej „polską łaciną”. [...] wiele „gadań” poświęca Kuba listom z dorocznie odprawianych wyjazdów na wczasy – kochał całą Polskę [...] z tych listów wczasowych można by złożyć osobny tom. I drugi z relacji ze Zjazdów Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych. (Stępowski 1972: 15–16)

Stępowski zwraca uwagę, że w gadkach Kuby chciał Śliwa zachować to, co najbardziej ukochał, tj. obyczaj warmiński i gwarę warmińską, ale w takim kształcie, jaki zapamiętał z lat dziecińczych. Uważał, że przez siedemdziesiąt lat, od czasu jego dzieciństwa, gwara zmieniła się pod wpływem licznych germanizmów, a także polskiego języka literackiego. Oto fragment gadki, związanej z chwilą urodzenia poety:

choć nie lubię pisać ło sobie, to jenak dzisiaj to robię , a czemu – zaro poziom. Kiedy 80 lot temu w chacie warnijski pod słomianą strzechą, w Skajbotach, lujrzałem świat boży, ani mi bez makówkę nie przeszło, że aż tyle lot doczekom. Był akurat Zapustny Wtorek 16 lutego roku Pańskiego 1885. Toteż kiedy moja kochana matulka ło tym wspominała, to zawdy się śmiała, że „przyszędem na pączki”. No i może stąd się wzięło, że jo te przysmaczki zapustowe, psieczone, kiedaj łu noju na siemiennym łoleju, do telo tak lubię. (Śliwa 1972: 268)

W 1989 r. ukazało się dziewiętnaście felietonów napisanych w latach 1920–1939 przez redaktora przedwojennej „Gazety Olsztyńskiej” Seweryna Pieniężnego (1890–1940) pt. *Kuba spod Wartemborka gada. Felietony Seweryna Pieniężnego drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej”* (Pieniężny 1989). Należy zaznaczyć, że wspomniany wcześniej Alojzy Śliwa wzorował się na Pieniężnym (Chłosta 1973). Felietony Pieniężnego stanowią dzisiaj przedmiot badań językoznawców. Maria Biolik badała na ich podstawie pragmatyczną funkcję gwary warmińskiej (Biolik 1998), fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej (Biolik 1999a), leksykę gwarową (Biolik 1999b) oraz końcówki dawnej liczby podwójnej czasowników w dialekcie warmińskim (Biolik 2016). Na ślad felietonów Pieniężnego trafił w 1973 r. Jan Chłosta¹⁵ i postanowił zebrać je w jednym tomie. Niestety, w latach siedemdziesiątych Wydawnictwo

¹⁵ O swoich peregrynacjach związanych z felietonami we wstępie do ich wydania z 1989 r. pisze następująco: „O tym, że zająłem się felietonami, pisanymi w gwarze warmińskiej, głównie przez Seweryna Pieniężnego, zatytułowanymi *Kuba spod Wartemborka gada*, zrządził przypadek. Kiedy na wiosnę 1973 roku w ramach prowadzonej przez redakcję »Słowa na Warmii i Mazurach« akcji kompletowania »Gazety Olsztyńskiej« z lat 1886–1939 dotarłem do Józefa Certy, starszego już Warmiaka, mieszkającego we Wrzesinie pod Olsztynem, ten podarował mi 30 gadek wyciętych z »Gazety« [...] Pół wieku je przechowywał i – jak mówił – często do nich sięgał, bo takie śmieszne i swojskie. Podobnie czynili inni Warmiacy. Od gadki *Kuby spod Wartemborka* rozpoczynano czytanie olsztyńskiego pisma. [...] Zachęciło mnie to do zainteresowania się bliżej tymi »uciesznymi gadkami«”. (Chłosta 1989: 13–14)

„Pojezierze” nie było zainteresowane wydaniem takiej książki. Chłosta znalazł inny sposób na popularyzację gwarowych tekstów:

Namówiłem aktora Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie, Andrzeja Skubisza, do zaprezentowania wybranych gadek szerszej publiczności. Pan Andrzej zapalił się do tego pomysłu. Opanował kilka felietonów na pamięć i w wiejskich klubach pod Olsztynem i Biskupcem odtwarzał gadki Kuby. Moja rola polegała na wiązaniu ich opowieścią o „Gazecie Olsztyńskiej” oraz o autorach tych gadek Kazimierzu Jaroszyku i przede wszystkim Sewerynie Pieniężnym [...] urządzono nam blisko pół setki spotkań. Zabawny tekst Pieniężnego bawił młodzież tak samo jak przed pięćdziesięciu laty dorosłych. (Chłosta 1989: 14)

Ostatecznie wydana w 1989 r. niewielkich rozmiarów książeczka oprócz kilkunastu felietonów zaopatrzona została w minisłowniczek, zredagowany w oparciu o *Słownik warmiński* Wiktora Steffena (Steffen 1984).

Gdy od publikacji Jana Chłosty, przywołującej felietony pisane gwarą w dwudziestolecie międzywojennym, upłynęło jedenaście lat, w 2000 r. ukazał się w formie książkowej cykl kilkudziesięciu gawęd współczesnego autora, również pisanych gwarą warmińską. *Po naszymu*, bo o ten cykl chodzi, wygłaszany był przez Edwarda Cyfusa od 1998 r. w audycjach Rozgłośni Polskiego Radia Olsztyn. Dodatkiem do książki z 2000 r. była kasetka magnetofonowa zawierająca nagrania części gawęd. Autor Edward Cyfus to urodzony na Warmii w 1949 r. krajan, który w latach osiemdziesiątych przebywał na emigracji w Niemczech. Jego warmińska tożsamość rozbudziła się w dojrzałym wieku i odtąd uczestniczy on w wielu projektach propagujących dziedzictwo kulturowe Warmii. Felietony *Po naszymu* we wstępie ocenił Jan Chłosta:

posiadł on [Edward Cyfus – przyp. J. Ch.Z.] umiejętność posługiwania się gwarą warmińską w sposób nieporównywalny z nikim innym. Mówi „po naszymu” tak, jak Warmiacy przed prawie stu laty, zwyczajnie, ze swadą i bogactwem tamtej gadki, w tym także bez ukrywania wpływów języka niemieckiego, nieświadomie wprowadzonymi do rozmowy [...] Bohater felietonów Edwarda Cyfusa, ów Klyjmens jest typowym Warmiakiem: ciekawy świata, niekiedy do przesady oszczędny, z usposobienia dobroniosny, pracowity, nadzwyczaj konserwatywny, a jednak dostrzegający korzyści z wprowadzania wszelkich nowości. (Chłosta 2000)

Edward Cyfus jest autorem także trzypięciotomowej rodzinnej sagi *...a życie toczy się dalej* (cz. 1 – 2003, cz. 2 – 2006, cz. 3 – 2010) oraz książki o gwarowym tytule, ale nienapisanej gwarą – *Kele wsi chałupa*, w której opowiada o życiu na wsi warmińskiej od połowy XIX w. do współczesności, wplatając w opowieść słownictwo warmińskie lub czasem całe zdania. Wszystkie wypowiedzi i zwroty gwarowe zostały zapisane kursywą, a większość przytoczono w nawiasie w języku literackim. Oto przykład jego opowieści o losach rodziny Kujawów:

– *No jó, Benewantór, eszcze dwa, trzy miesiance i na śwantygo Marcina pudziesz łod noju precz. Mym sia sprowdy do ciebie nałożyli* (No tak, Bonawenturo, jeszcze dwa, trzy miesiące i na św. Marcina odejdiesz od nas. My się naprawdę do ciebie przyzwyczailiśmy).

– *Jo bym razu nie chciał precz, chyba co ma pognota* (Ja bym wcale nie chciał odejść, chyba że mnie wygonicie) – odpowiedział młody człowiek, syn robotnika leśnego z Malego Klebarka. – *Jo był chciał sia zostać takam gburam, jek wy, Kujawa, a tu, lu woju, łuz am sia gwótt gburstwa nałuczul*. (Chciałbym zostać takim gospodarzem jak wy, Kujawa, a tu u was już się dużo gospodarować nauczyłem). (Cyfus 2018: 97)

Istotne w działaniach wydawniczych Edwarda Cyfusa są dwie części *Elementarza gwary warmińskiej*, opracowane wspólnie z Izabelą Lewandowską. Pierwsza część z 2012 r. nosi podtytuł *Rodzina, dom, zagroda* (Lewandowska, Cyfus 2012), druga, opublikowana w 2014 r., *Wierzenia, obyczaje i obrzędy* (Lewandowska, Cyfus 2014). Autorzy elementarza przygotowali cykl czytanek i zwrotów ułożonych tematycznie, związanych ze wskazanymi w podtytułach sferami życia, zawierających słowniczek i dodatkowe ćwiczenia fonetyczno-gramatyczne utrwalające zdobytą wiedzę. Do każdej części elementarza dołączona jest płyta. Lewandowska i Cyfus, tworząc elementarze, mieli nadzieję, że znajdą się one w zestawie lektur szkolnych, dlatego nadali im charakter dydaktyczny i skierowali do nauczycieli i uczniów. Ostatecznie, ponieważ nadal w programie szkolnym nie ma miejsca na ścieżkę regionalną, stały się one świadectwem upominania się o miejsce warmińskiej gwary w teraźniejszości i wykazania nieprzerwanych związków Warmii z Polską.

W 2006 r. pojawiła się kolejna artystyczna próba przywrócenia gwary warmińskiej do powszechnego obiegu. Powstał pierwszy w Polsce, napisany w gwarze warmińskiej, komiks, którego źródłem był zbiór legend warmińskich. Komiks nosi tytuł *Jak chłop łabędzia za żonę wziął* (*Jek chłop labńdzia za bziółka wziół*). W 2008 r. ukazał się następny zeszyt: *O Królu i chłopcu w czepku urodzonym* (*Ło królu i szurku w czepku łurodzónam*), a w 2009 r. ostatni pt. *Jak powstała wyspa Lalka na Jeziorze Łańskim* (*Skónd sia wzióła wyspa Lalka na Łanskam jyziorze*). Inicjatorem przedsięwzięcia był Marcin Wakar, autor scenariuszy, który zaprosił do współpracy Edwarda Cyfusa – autora wersji gwarowej – i ilustratora Jarosława Gacha. Wydawcą komiksów było stowarzyszenie „Wolna Grupa Twórcza”. Wykorzystując komiks jako gatunek bijący rekordy popularności, należący do sfery popkultury, w celu przedstawienia historii pochodzącej z ludowych opowieści, autorzy postawili sobie wyraźny cel. Chcieli, aby komiksy nieodpłatnie dotarły do większości bibliotek warmińskich, stając się strażnikiem „mowy” kiedyś używanej na Warmii. Każdy z trzech zeszytów obok wersji w gwarze warmińskiej ma także wersję w polskim języku literackim.

Warto wspomnieć przy okazji o nieliterackiej, ale muzycznej inspiracji gwara warmińska. Miała ona miejsce w 2008 r. za sprawą projektu muzyków zespołu Shannon – Marcina i Marii Rumińskich, którzy sięgnęli do historii Warmii i Mazur. Przygotowali materiał muzyczny w oparciu o pieśni pochodzące z Warmii, ale także z Mazur, Kurpi i Mazowsza. Płyta, którą nagrali, nosi tytuł *Hoboud*, co oznacza tajemniczą postać pojawiającą się w baśniowych opowieściach. Na stronie internetowej autorzy napisali:

Materiały źródłowe, z których korzystaliśmy, teksty i melodie spisywane w XIX i XX w. miały sporo błędów „gwarowych” (wtrety z gwary śląskiej, lub małopolskiej) i niejasności zapisu nutowego. Dzięki konsultacjom autochtonów (Edward Cyfus), którzy w dalszym ciągu czynnie posługują się językiem warmińskim, udało się wiernie odtworzyć teksty piosenek, natomiast melodie ubrać we własne aranżacje. (Hoboud, Wskrzeszenie Hobouda 2019)

Płyta otrzymała trzecią nagrodę w konkursie na Folkowy Fonogram Roku 2009, co można poczytać za jeden z ostatnich sukcesów związanych z upowszechnianiem gwary warmińskiej.

4. Podsumowanie

Intencje wszystkich autorów, którzy inicjowali działania artystyczne, polegające na wprowadzaniu gwary warmińskiej do różnego typu tekstów, w różnym czasie, były podobne. Kierowali się najczęściej chęcią „odpominania” dziedzictwa kulturowego Warmii i popularyzowania wiedzy na temat cech wyróżniających ten region spośród innych. Najbardziej intensywną aktywność na tym polu można odnotować tuż po wojnie, gdy gwara warmińska była tematem wartościowym zarówno dla językoznawców, jak i dla twórców literatury dziecięcej. Im bliżej czasów współczesnych, tym zainteresowanie gwara malało. I choć pojawiały się spektakularne inicjatywy, do których można zaliczyć projekt „komiksowy” czy płytę z pieśniami warmińskimi, zmierzch gwary warmińskiej jest nieunikniony.

Są jednak osoby, do których należy zaliczyć olsztyńskiego pisarza i działacza Edwarda Cyfusa oraz historyka Izabelę Lewandowską, które nie ustają w staraniach, aby gwara warmińską propagować. Najnowszym ich przedsięwzięciem jest uzyskanie dofinansowania ze środków ministra kultury i dziedzictwa narodowego, pochodzących z Funduszu Promocji Kultury, na projekt „Bo Warnijo polskam krajam... – warmiński dla początkujących”. Ogłoszono rekrutację na trzymiesięczny kurs gwary warmińskiej, który będzie prowadzony przez wskazane wcześniej osoby w Miejskim Ośrodku Kultury w Olsztynie. Przynajmniej w ten sposób duch gwary warmińskiej w stolicy Warmii i Mazur będzie nadal trwać.

Literatura

- Achremczyk S. (2010): *Historia Warmii*. T. I: *Pradzieje – 1772*. Olsztyn.
- Achremczyk S. (2011): *Historia Warmii i Mazur*. T II: *1772–2010*. Olsztyn.
- Bajki Warmii i Mazur* (1956). Red. H. Koneczna i W. Pomianowska. Warszawa.
- Barczewski W. (2002): *Kiermasy na Warmii*. Wstęp i oprac. J. Chłosta. Olsztyn.
- Barczewski W. (2008): *Geografia polskiej Warmii*. Red. J. Chłosta. Olsztyn.
- Biolik M. (1998): *Funkcja pragmatyczna gwary warmińskiej w felietonach S. Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”*. [W:] *Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii*. Red. S. Gala. Łódź, s. 331–341.
- Biolik M. (1999a): *Fonetyczne wykładniki stylizacji gwarowej w felietonach Seweryna Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”*. „Prace Językoznawcze” nr 1, s. 7–16.
- Biolik M. (1999b): *Leksyka gwarowa w felietonach Seweryna Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”*. [W:] *Polszczyzna regionalna*. Red. H. Sędziak. Łomża, s. 71–79.
- Biolik M. (2002): *Badania językoznawcze na Warmii i Mazurach*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1, s. 25–33.
- Biolik M. (2014): *Dialekt warmiński. Fonetyka i fonologia*. Olsztyn.
- Biolik M. (2016): *Końcówki dawnej liczby podwójnej czasowników w dialekcie warmińskim: na podstawie felietonów Seweryna Pieniężnego „Kuba spod Wartemborka gada”*. „Prace Językoznawcze” nr 18/2, s. 5–18.
- Biolik M., Duma J. (2006): *Warmiński pęcelek*. „Prace Językoznawcze” nr 8, s. 5–11.
- Chłosta J. (1973): *Kubowe gadki*. „Słowo na Warmii i Mazurach” nr 18 z 12–13 maja.
- Chłosta J. (1977): *Wydawnictwo „Gazety Olsztyńskiej” w latach 1918–1939*. Olsztyn.
- Chłosta J. (1989): *Wstęp*. [W:] *Kuba spod Wartemborka gada. Felietony Seweryna Pieniężnego drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej”*. Wstęp i oprac. J. Chłosta. Olsztyn, s. 5–19.
- Chłosta J. (2000): *Wprowadzenie*. [W:] E. Cyfus: *Po naszymu*. Olsztyn
- Chłosta J. (2002a): *Słownik Warmii (historyczno-geograficzny)*. Olsztyn.
- Chłosta J. (2002b): *Postłowie*. [W:] W. Barczewski: *Kiermasy na Warmii*. Olsztyn.
- Chłosta J. (2007): *W obronie ojców mowy i wiary. Jan Liszewski redaktor, wydawca, poeta*. Olsztyn.
- Chłosta J. (2014): *Debiutanckie wiersze Marii Zientary-Malewskiej*. „Prace Literaturoznawcze” nr 2, s. 301–313.
- Chłosta-Zielonka J. (2010): *Życie literackie Warmii i Mazur w latach 1945–1989*. Olsztyn.
- Cyfus E. (2000): *Po naszymu*. Olsztyn.
- Cyfus E. (2018): *Kele wsi chatupa*. Dąbrówno.
- Dejna K. (1993): *Dialekty polskie*. Wrocław.
- Doroszewski W. (1955): *Uwagi o gwarze Warmii i Mazur*. [W:] *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*. Wybór i oprac. M. Sobieski. Kraków, s. 21–25.
- Dubisz S. (1972): *O nazwach jodły w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. „Poradnik Językowy” nr 9, s. 526–531.
- Dubisz S. (1977): *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*. Wrocław.
- Dubisz S. (1978): *Elementy rodzime i obcojęzyczne w słownictwie gwar ostródzko-warmińsko-mazurskich*. „Z Polskich Studiów Sławistycznych”. S. V. Warszawa, s. 233–245.
- „Gazeta Toruńska” 1883, nr 149 z 4 lipca.
- Gębik W. (1961): *Trzydziestolecie pierwszego „Zbioru polskich pieśni ludowych z Warmii”*. „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 3, s. 401–408
- Gizewiusz G. (2000): *Pieśni ludu znad górnej Drwęcy w parafiach ostródzkiej i kraplewskiej zbierane od 1836 do 1840 roku*. Oprac., wstęp i komentarz D. Pawlak. Poznań.
- Jasiński J. (2003): *Między Prusami a Polską: rozprawy i szkice z dziejów Warmii i Mazur w XVIII–XX wieku*. Olsztyn.
- Kętrzyński W. (1988): *O Mazurach*. Oprac. i wstęp J. Jasiński. Olsztyn.
- Kolberg O. (1966): *Dziela wszystkie*. T. 40: *Mazury Pruskie*. Red. D. Pawlak. Wrocław.

- Kuba spod Wartemborka gada. Felietony Seweryna Pieniężnego drukowane w „Gazecie Olsztyńskiej”* (1989). Wstęp i oprac. J. Chłosta. Olsztyn.
- Lewandowska I. (2012): *Trwanie Warmii: 600 lat Butryn*. Olsztyn.
- Lewandowska I., Cyfus E. (2012): *Elementarz gwary warmińskiej. Rodzina, dom i zagroda*. Barczewo.
- Lewandowska I., Cyfus E. (2014): *Elementarz gwary warmińskiej. Wierzenia, zwyczaje i obrzędy*. Barczewo.
- Nitsch K. (1907a): *Charakterystyka dialektów polskich w Prusiech Wschodnich*. „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”. T. XIV, s. 17–183.
- Nitsch K. (1907b): *Dialekty polskie Prus Wschodnich*. „Materiały i Prace Komisji Językowej A.U.”. T. III, s. 297–487.
- Nitsch K. (1932): *Język polski w Prusiech Wschodnich*. [W:] *Prusy Wschodnie – przeszłość i teraźniejszość*. Red. M. Zawidzki. Poznań.
- Nitsch K. (1937): *Język polski Pomorza i Prus Wschodnich*. [W:] *Słownik geograficzny Państwa Polskiego i ziem historycznie z Polską związanych*. T. I. Warszawa, szp. 195–202.
- Ogrodziński W. (1977): *Wstęp*. [W:] W. Barczewski: *Kiermasy na Warmii i inne pisma wybrane*. Olsztyn.
- Olsztyńskie biografie literackie 1945–1988* (1991). Red. J. Chłosta. Olsztyn.
- Pieśni ludowe Warmii i Mazur* (1955). Wybór i oprac. M. Sobieski. Kraków.
- Polakówna M. (1953): *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*. Poznań.
- Sawicka H. (2004): *Wstęp*. [W:] M. Zientara-Malewska: *Wiersze zebrane*. Oprac. H. Sawicka i J. Chłosta, Olsztyn.
- Sieniawski K. (1878): *Biskupstwo warmińskie*. Poznań.
- Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. T. I: A–Ć (1987). Red. Z. Stamirowska. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź. T. II: D–G (1991). Red. Z. Stamirowska. Wrocław. T. III: H–K (1993). Red. H. Perzowa, Z. Stamirowska. Warszawa–Kraków. T. IV: L–N (2002). Red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa. Warszawa–Kraków. T. V: O–Ó (2006). Red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa. Warszawa–Kraków. T. VI: PA–PÓ (2014). Red. D. Kołodziejczykowa. Warszawa–Kraków. T. VII: PRA–PRZEW (2018). Red. K. Sobolewska. Warszawa–Kraków.
- Sobolewska K. (2014): *Dialektolodzy na manowcach. O wpływie niemieczyzny na gwary Warmii i Mazur*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza” 21, z. 2, s. 93–103.
- Staniszewski A. (1991): „*Gazeta Olsztyńska*” 1886–1939. Olsztyn.
- Steffen A. (1931): *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji*. T. I. Wstęp J. S. Bystroń, K. Nitsch. Poznań.
- Steffen A. (1934): *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji*. T. II. Leszno.
- Steffen A. (1937): *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji*. T. III. Poznań.
- Steffen W. (1984): *Słownik warmiński*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź.
- Stępowski T. (1972): *Wstęp*. [W:] *Kuba spod Gietrzwałdu gada*. Olsztyn.
- Szorc A. (1999): *Dzieje Warmii 1454–1660: stan badań i postulaty badawcze*. Olsztyn.
- Szostakowski S. (1964): *Dzieje Warmii i Mazur w wypisach*. Warszawa.
- Szulowska W. (2009): *Gwary Warmii i Mazur w ujęciu Profesora Kazimierza Nitscha*. „Prace Językoznawcze nr 11, s. 237–245.
- Ściebora A. (1971): *Wymowa samogłosek nosowych w gwarach warmińskich i mazurskich*. „Prace Filologiczne” nr 21, s. 5–49.
- Śliwa A. (1972): *Kuba spod Gietrzwałdu gada*. Wybór i wstęp T. Stępowski. Olsztyn.
- Urbańczyk S. (1984): *Zarys dialektologii polskiej*. Warszawa.
- Wakar M. (2006): *Jak chłop łabędzia za żonę wziął (Jek chłop łab’ndzia za bziotka wziół)*. Rys. J. Gach. Olsztyn.
- Wakar M. (2008): *O Królu i chłopcu w czepku urodzonym (Ło królu i szurku w czepku turo-dzónam)*. Rys. J. Gach. Olsztyn.

- Wakar M. (2009): *Jak powstała wyspa Lalka na Jeziorze Łańskim (Skónd sia wzióła wyspa Lalka na Łanskam jyziorze)*. Rys. J. Gach. Olsztyn.
- Welpa A. (2014), *Językowe komunikowanie uczuć w pieśniach ludowych z Warmii i Mazur*. Kraków.
- Wybór źródeł i literatury do dziejów Warmii i Mazur (1806–1920)* (2010). Zebrali i oprac. I. Lewandowska, M. Jastrzębska. Olsztyn.
- Zientara-Malewska M. (2004): *Wiersze zebrane*. Oprac. H. Sawicka i J. Chłosta. Olsztyn.

Źródła internetowe

- Hoboud, „*Wskrzeszenie Hobouda*”. <https://polskieradio24.pl/377/7674/Artykul/2342248>
- http://niematerialne.nid.pl/Dziedzictwo_niematerialne/Krajowa_inwentaryzacja/Krajowa_lista_NDK/

Maciej Choromański
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2437-2146>
e-mail: maciej.choromanski@uwm.edu.pl

Zum Phänomen der Hybridbildungen in der Modesprache

Fenomen hybrid słowotwórczych w języku mody

The phenomenon of word-formation hybrids
in the language of fashion

Abstrakt

Das Ziel des vorliegenden Beitrags ist die Darstellung des für die gegenwärtige deutsche Sprache charakteristischen Phänomens der Hybridbildungen am Beispiel der Analyse der Modesprache. Aus der linguistischen Perspektive ist die Erscheinung der Verbindung der indigenen und exogenen Sprachelemente interessant, da sich derzeit viele Sprachnutzer immer häufiger solcher Kombinationen bedienen. Einleitend werden die Begriffe Entlehnung, Fremdwort und Lehnwort erläutert. Darauf folgend wird auf die Explikation des Terminus Hybridbildung eingegangen wie auch die Frage der Sprache der Mode entfaltet. Die auf die theoretische Untermauerung gestützte korpusbasierte Untersuchung wurde anhand von drei Kriterien durchgeführt: morphologisch, fremdlingual und semantisch. Überdies wurden orthographische Aspekte der hybriden Bildungen und die Anzahl von in ihnen erscheinenden Komponenten ausgewertet.

Schlüsselwörter: Entlehnung, Fremdwort, Lehnwort, Hybridbildung, Modesprache

Abstrakt

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie charakterystycznego dla współczesnego języka niemieckiego fenomenu hybrid słowotwórczych na przykładzie języka mody. Z perspektywy lingwistycznej zjawisko łączenia rodzimych i nienatywnych elementów językowych jest interesujące, ponieważ obecnie wielu użytkowników języka posługuje się coraz częściej i chętniej takimi kombinacjami. Wstępnie wyjaśniono pojęcia zapożyczenia oraz zintegrowanych i niezintegrowanych wyrazów obcych. W następnej kolejności zglebiono termin hybrydy słowotwórczej, jak również rozwinięto kwestię języka mody. Oparte na teoretycznych podwalinach badanie korpusowe przeprowadzono na podstawie trzech kryteriów: morfologicznego, obcolingwalnego i semantycznego. Ponadto przeanalizowano aspekty ortograficzne mieszanych tworów językowych oraz liczbę pojawiających się w nich komponentów.

Słowa kluczowe: zapożyczenie, wyrazy obce, hybryda słowotwórcza, język mody

Abstract

The aim of this article is to present the phenomenon of word-formation hybrids characteristic of the contemporary German language as visible in the language of fashion. From the linguistic perspective, the phenomenon of combining native and non-native language elements is interesting, as nowadays many language users tend to employ such combinations more and more often. Firstly, the concepts of borrowing and integrated and non-integrated foreign words were clarified. Further on, the focus was placed on the term word-formation hybrid, as well as the issue of the language of fashion. Based on the theoretical foundations, the corpus study was conducted in accordance with three criteria: morphological, foreignlingual and semantic. Moreover, the spelling aspects of word forming hybrids and the number of components comprising them were analysed.

Key words: borrowing, foreign word, loan word, word-formation hybrid, the language of fashion

Einführung

Der Wortschatz kann auf verschiedene Weise erweitert werden: durch Wortbildung, Entlehnung, Bedeutungsveränderung oder Urschöpfung (vgl. Donalies 2005: 15). Was sich zum gegenwärtigen Zeitpunkt in der Sprache besonders beobachten lässt, sind konstant eindringende Elemente fremder Herkunft, die von Sprachnutzern immer häufiger und bevorzugt verwendet werden. Die Grenzen zwischen unterschiedlichen Wortschatzbereicherungsmitteln verschwimmen und greifen nicht selten ineinander. So ist es z. B. im Falle der sich salient verbindenden Wortbildung und Entlehnung.

Das Deutsche entlehnte seit Anbeginn aus vielen Sprachen: aus dem Lateinischen, Griechischen, Englischen, Französischen, Spanischen, Polnischen u.v.a. In den Rahmen der in der germanistischen Sprachwissenschaft oft thematisierten Erscheinung der Entlehnung, welche als „Überführung oder Übernahme eines Zeichens aus einer Sprache in eine andere“ (Lewandowski 1994: 263) definiert wird, fügen sich zwei phänomenale Unterbegriffe ein, die an dieser Stelle zu spezifizieren sind, nämlich: ‘Fremdwort’ und ‘Lehnwort’. Unter Fremdwörtern werden lexikalische Entlehnungen aus einer Fremdsprache verstanden, die nicht oder nur gering in das morphologische, graphematische oder phonologische System der Nehmersprache integriert sind (vgl. Glück 2005: 203), wohingegen Lehnwörter weitgehend integriert sind (vgl. ebd.: 357). Aus der Wortbildungssicht beruht die Spezifik des Deutschen u.a. auf der Verflechtung der indigenen Einheiten mit den exogenen. Ihr Ergebnis sind die sowohl Linguisten als auch Laien Aufmerksamkeit fesselnden sog. Hybridbildungen.

1. Zum Terminus der Hybridbildung

Die Hybridwortbildung stellt eine Überschneidungszone zwischen der indigenen Wortbildung und der Fremdwortbildung dar. Im Prozess der Hybridwortbildung werden Hybridbildungen (auch: hybride Bildungen, hybride Formen, Hybridformen) gebildet, die in den sprachwissenschaftlichen Bearbeitungen inhaltsgleich expliziert werden. Glück (2005: 263) definiert den Terminus der Hybridbildung folgendermaßen:

„Hybridbildung (griech. *hybris*) – Übermut, Frevel; davon lat. *hybrida* ‘Mischling’. Auch: hybride Bildung, Hybridform, hybride Form, Hybridisierung). In der Wortbildung eine komplexe Konstruktion, die aus einem heimischen, ererbten und einem entlehnten Element besteht: *antiamerikanisch*, *Wellness-Spaß*, *Magenkarzinom*, *Allrounder*. Bisweilen werden auch Bildungen als Hybridbildung bezeichnet, deren Einzelbestandteile verschiedenen Sprachen entstammen: Diskothek aus engl. *disk*, ‘Platte’ (aus griech. ‘*diskos*’ – Wurfscheibe) und griech. ‘*theke*’ – Behältnis.“ (Glück 2005: 263).

Bußmann (2002: 285) bringt den Begriff der hybriden Bildung derart näher:

Hybride Bildung (lat. *hybrida*: Mischling). In der Wortbildung zusammengesetztes oder abgeleitetes Wort [...], dessen Einzelelemente aus verschiedenen Sprachen stammen, z. B. *Büro + kratie* (frz./griech.), *Tele + vision* (griech./lat.), *ver + jazz* (dt./engl.).“ (Bußmann 2002: 258)

Ulrich (2002: 119) formuliert die Definition der Hybridform wie folgt:

Hybridbildung (lat. *hybrida* = Mischling) [auch: Hybridform]: Zusammengesetztes, abgeleitetes oder präfigiertes Wort [...], dessen Konstituenten aus verschiedenen Sprachen stammen, z. B. *Auto – mobil* (gr. + lat.), [...], *Star – anwalt* (engl. + dt.).“ (Ulrich 2002: 119)

Der obige definitorische Abriss präsentiert das Wesentliche zur angemessenen Durchdringung dieses sich in der deutschen Sprache außergewöhnlich schnell entwickelnden Phänomens. Bruns (vgl. 2010: 349f.) betont, dass Hybridbildungen, die aus eigensprachlichem und fremdsprachlichem Material bestehen, eine Übergangsstufe von der Benutzung nicht-autochthoner Einsprengsel bis zur vollständigen Integration und Assimilation von sprachlichen Fremdkörpern bilden. Der Hybridisierungsgrad kann individuell gewählt werden, so dass „dieses Mittel gerade in sprachökonomischer Hinsicht durchaus seine Daseinsberechtigung hat“ (ebd.: 350). Je nach der Komplexität der Hybridbildung kann die partielle Adaptation an das eigene morphologische und graphische System (bzw. die Ersetzung einer fremd- durch eine eigensprachliche Konstituente) verschieden weit gehen (vgl. ebd.). Nicht-native Wortbildungskomponenten sind in das

deutsche Wortbildungssystem dann integriert, wenn sie mit nativen Wortbildungskomponenten kombinierbar sind, z. B. *korrekt* → *Korrektheit* (vgl. von Polenz 2000: 42). Der tradierte Begriff der Hybridbildung sollte für solche Mischbildungen nicht abschätzig verstanden werden, da die Wortbildungsintegration nicht Vermischung, sondern regelhafte monolinguale Verwendung ist (vgl. ebd.).

Welcher Klasse die Hybridformen in der Untersuchungsliteratur zugeschrieben werden, grenzt Jansen (2005: 258) folgendermaßen ab: es werden „sämtliche hybriden Wortschatzeinheiten unter der Kategorie des Teillehnwortes zusammengefasst“. Nicht jede abgeleitete oder zusammengesetzte Hybridwortschatzeinheit muss allerdings zwingend ein Teillehnwort sein (vgl. ebd.: 36). Ebenfalls möglich ist, dass das Einzelteil fremden Ursprungs schon isoliert entlehnt wurde und dann in der Replikasprache als ein indigenes Wort fungiert, das eigene Ableitungen und Komposita bilden kann (vgl. ebd.). Dargiewicz (vgl. 2014: 131) ordnet die Mischbildungen den lexikalischen Entlehnungen zu, und zwar auf dem gleichen Niveau wie das Fremdwort und das Lehnwort im engeren Sinne.

2. Zur Sprache der Modewelt

Jedes Gebiet unseres Lebens sowie auch der Wissenschaft wird durch etwas Besonderes charakterisiert, was offenbar eine Domäne von einer zweiten trennt. Den Maßstab ihrer Differenzierung macht normalerweise der Inhalt aus, dennoch sollte man solch eine Eigenart auch in der Sprache erkennen, welche die Mehrheit der Bereiche wesentlich ordnen, standardisieren und abgrenzen lässt. ‘Mode’ als gesellschaftliche Erscheinung und sprachlich-kulturelle Kategorie bezieht sich auf viele Verhaltensbereiche und zeichnet sich durch eine große Veränderlichkeit aus. Deshalb sind ihre eindeutige Definition sowie die Bestimmung des Diskursfeldes, das mit ihr verbunden ist, schwer zu konkretisieren (vgl. Rejakowa 2010: 5; Übersetzung: M. Ch.). Dieses Phänomen, welches ein Teil der Volkskultur wurde, erstreckt sich fortwährend über große Weiten, was sich vor allem aufgrund seiner Entwicklungsgeschichte klar identifizieren lässt. Anfangs des 19. Jahrhunderts diente nämlich die Mode als Statussymbol der Elite, ähnlich wie auch in der mittelalterlichen Zeit, als Gesetze regulierten, welche Stoffe und Farben man je nach sozialem Stand tragen durfte (vgl. Stevenson 2011: 7). Eine der einflussreichsten „Trendsetterinnen“ in der Geschichte der Mode war Joséphine de Beauharnais – die Ehefrau des französischen Feldherrn und Kaisers Napoleon Bonaparte (vgl. ebd.),

wodurch Frankreich bis heute als Wiege der Mode gilt. Die Mode trifft von überall her ein, d.h. aus Filmen, Theaterstücken, Laufstegen, Modezeitschriften bzw. -katalogen, was insbesondere im 21. Jahrhundert zu beobachten ist. Für die Zwecke des folgenden Beitrags ist es erforderlich, eine Basisdefinition von Mode anzunehmen, damit der Begriff der Modesprache zutreffend verwendet wird:

„Eine vorübergehend aktuelle Bekleidungsweise, die über einen bestimmten Zeitraum die geltende Art vorgab und -gibt, sich zu kleiden, sich auszustatten oder auch sich zu frisieren. Im Laufe der Zeit definierte die Gesellschaft diese (Eigen-)Arten mit den Begriffen »in Mode kommen«, »mit der Mode gehen«, »der jeweiligen Mode folgen« oder [...] »en Vogue« zu sein.“ (Ohrendorf 2004:11)

Schnierer (vgl. 1995: 20) zufolge, dessen Erwägungen die Mode vielschichtig zu durchleuchten ermöglichen, sind für den Modebegriff drei Aspekte zentral. Beim Zeitaspekt geht es um eine relative Kurzlebigkeit der Modeausprägungen und eine relative Schnelligkeit des Modewandels (vgl. ebd.). Danach folgen Aspekte, welche diesen Begriff besonders stark determinieren. Genannt werden: der soziale Aspekt, anhand dessen von Mode nur dann die Rede ist, wenn diese von vielen Individuen „getragen“ wird, und ein sachlicher Aspekt, womit das Gebiet gemeint ist, auf dem sich die Mode ausbreitet (vgl. ebd.). Außer vorstehenden Facetten des Begriffes der Mode kommt noch eine weitere in Sicht: die sprachliche. Die Mode charakterisiert sich also durch ihre einzigartige Sprache, die sie von anderen Bereichen markant abgrenzt, sodass man schließlich von 'Modesprache' spricht. Die gesprochene sowie die geschriebene Sprache der Mode folgen ihren eigenen Gesetzen. Möchte man diesem sich jetzt rasch entfaltenden Phänomen besonders auffällige Eigentümlichkeiten zuschreiben, so tritt ohne Zweifel in den Vordergrund: die Präsenz einer großen Menge von Fremdwörtern bzw. fremden Wortbildungselementen.

Bevor die Modesprache anschaulich definiert wird, bedenken wir noch, in welchem Verhältnis zu den in dieser Domäne zahlreich erfolgenden sprachlichen Veränderungen die Forscher stehen. Es handelt sich selbstverständlich um ein Sprachmaterial fremder Herkunft. Płoch (vgl. 2015: 14)¹ stellt die gegenwärtige Modesprache mit 'Neusprech' (Übersetzung: M. Ch.) auf eine Stufe. Obgleich jene Bezeichnung abwertend ist, begründet sie dies damit, dass die Sprache – hier: die Modesprache – nicht immer über konkrete Konstruktionen verfügt, wie etwa *Colour-Blocking* (dt. Zusammenstellung der Grundfarben), deswegen ist es nicht immer möglich, ein Äquivalent

¹ <<http://nck.pl/media/attachments/313422/z%20je%CC%A8zyczkiem%2021.02.2015.pdf>> (Zugriff am 30.04.2017 um 16:14).

einzusetzen (vgl. ebd.; Übersetzung: M. Ch.). Demnach wird der Modesprachebegriff mannigfach fixiert. Für die vorliegende Untersuchung wird die nachstehende Definition der Modesprache erarbeitet, damit die Exaktheit ihrer Merkmale möglichst durchsichtig veranschaulicht wird:

‘Modesprache’ – eine Art der Sprache, mithilfe derer die Kleidungsstücke, Stoffe, Accessoires, Farben sowie die anderen mit der Mode verbundenen Sachverhalte genannt bzw. näher bestimmt werden. Diese besondere Spezies differenziert sich von den sonstigen Sprachformen hauptsächlich dadurch, dass am Prozess der Entstehung des für sie charakteristischen Wortschatzes – des sog. ‘modischen Wortschatzes’ – Fremdwörter sowie fremde Wortbildungselemente teilnehmen.²

Solch eine exemplarische Definition zeigt, inwiefern die Modesprache ihr Bestimmungsgebiet markiert und wodurch sie sich besonders typisieren lässt.

3. Zum Untersuchungskorpus

Das Interesse an der gravierenden Teilnahme von Wörtern fremder Herkunft an der Erweiterung der heutigen deutschen Sprache wird bei der Analyse eines speziellen ‘Genres der Sprache’ – der Modesprache – angemessen weiterentwickelt. Unter ‘Korpus’ wird die „Sammlung einer möglichst hohen, notwendigerweise aber immer begrenzten Anzahl möglichst zusammenhängender sprachlicher Äußerungen (gesprochen oder/ und geschrieben) aus möglichst natürlichen Kommunikationssituationen“ (Glück 2005: 357) verstanden. Als Korpus, anhand dessen das besondere Phänomen des Gegenwartsdeutschen – die Hybridbildungen – untersucht werden, dienen sieben Modekataloge, die ich während meiner Aufenthalte im Sommer 2015 und im Frühling 2016 in der deutschen nordrhein-westfälischen Stadt Münster manuell herausgesucht habe. Das gesammelte Korpus ist nichtdigitalisiert, d.h. es liegt in Papierform vor. Dass die hybriden Bildungen auf der Basis von Modekatalogen erforscht werden, hängt von verschiedenen Faktoren ab, die ich bei der Wahl in Erwägung gezogen habe. Die Modekataloge machen eine populäre Textsorte aus. Sie sind allgemein greifbar, kostenlos und stellen die neueste, natürliche deutsche Sprache dar, die auf jeden Fall der korpuslinguistischen Untersuchung dienen kann. Die an der Spitze der informationellen Mittel über Mode stehenden Texte erfüllen unterschiedliche Funktionen. Vor allem versuchen sie durch ihre Kommerzialität, die Menschen modeinteressiert und modebewusst zu machen.

² Diese Definition wurde selbstständig zu Zwecken des vorliegenden Beitrags entworfen.

4. Analyse der Korpusbelege

Aus dem recherchierten Korpusmaterial wurden 491 Hybridbildungen ausgewählt, die sich direkt auf die gegenwärtige Sprache der Modewelt beziehen und welche sich gemäß entsprechenden Untersuchungskriterien angemessen auswerten lassen. Als erstes Kriterium, anhand dessen die Forschung verlaufen wird, dient das morphologische Kriterium, das den prozentualen und zahlenmäßigen Anteil gegebener Wortklassen darstellt, zu welchen die analysierten Mischbildungen gehören. Ausgewertet werden diese Hybridbildungen, deren Teile aus zwei Sprachen stammen – dem Deutschen und einer Fremdsprache.

Unter Zuhilfenahme des folgenden Schaubildes lässt sich illustrieren, welche Wortarten innerhalb der registrierten Korpushybridbildungen dominieren und welche eine Seltenheit sind:

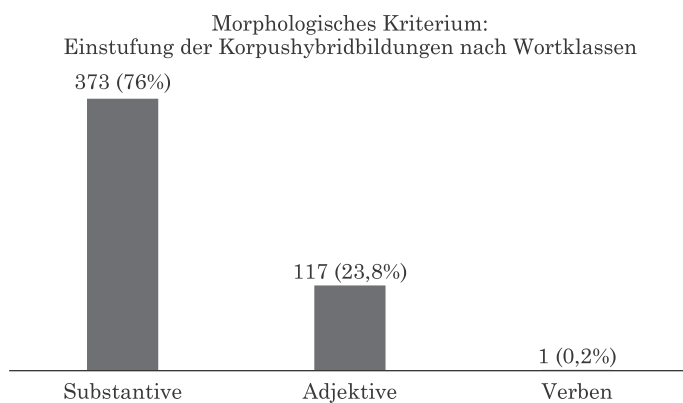


Diagramm Nr. 1

Aus dem Vorstehenden ist zu ersehen, dass unter allen untersuchten hybriden Bildungen solche Wortklassen wie: Substantive, Adjektive und Verben vorkommen. Die größte Zahl der erforschten Mischbildungen bilden die Substantive, die mit 373 Belegen repräsentiert sind, was 76% aller Korpusbeispiele entspricht. Im Vergleich zu den sonstigen Wortarten, denen das analysierte Sprachmaterial zugehörig ist, scheint die Wortklasse – Substantiv – ausgesprochen produktiv zu sein. Auf die hohe Produktivität der Substantive wird sehr oft auch in den anderen linguistischen Arbeiten hingedeutet, weil die Substantive den Hauptteil des deutschen Wortbestandes ausmachen (ca. 50–60%) (vgl. Fleischer/Barz 2012: 117). Dargiewicz (vgl. 2013: 175) kommt zu dem Schluss, dass in der modernen deutschen Sprache ein allgemeiner Trend zur Substantivbildung herrscht, was am

Beispiel des Phänomens der Hybridbildungen unmittelbar zu beobachten ist und als sprachliches Faktum betrachtet werden soll. Die Korpusmischbildungen unter orthografischem Blickwinkel analysierend lässt sich feststellen, dass sie vor allem die Tendenz entweder zur Verschmelzung oder zur Schreibung mithilfe des Bindestrichs aufweisen. Dies bestätigen solche aus dem Korpus stammenden Belege: *Baumwollpiklee*, *Broguemuster*, *Feinleggings*, *Rippstrickdesign*, *Streifenlook*, *Voilebluse* u.v.a. oder *Crossley-Hemd*, *Double-Kapuzenjacke*, *Espandrillo-Sohle*, *Netz-Jacquard*, *Outfit-Traum*, *Scuba-Kleid*. Im Register der Korpushybridbildungen ist darüber hinaus anzusehen, dass manche Substantive doppelt verzeichnet werden, da sie auf verschiedene Weise geschrieben werden können, wie beispielsweise: *Bumwolltwill*/ *Baumwoll-Twill*, *ButtondownKragen*/ *Button-Down-Kragen*, *Denimqualität*/ *Denim-Qualität*, *Feinrippjersey*/ *Feinripp-Jersey*, *Lyocellmischung*/ *Lyocell-Mischung*, *Stretcheinsatz*/ *Stretch-Einsatz*. Für die hauptwörtlichen Kategorien, die im untersuchten Korpus auftreten, sind noch zwei orthografische Eingriffe charakteristisch. Somit werden die Substantive mithilfe des Fugenelements, z. B. *Alltagslook*, *Punktetedesign* geschrieben, oder innerhalb von ihnen erscheint die Majuskel: *Push-Up-BH* (aber auch: *Push-up-BH*), *Zip-Off-Hose*. Obwohl im letzten Fall die Majuskeln auffällig sind, werden die Teile dieser Hybridbildungen auch mit dem Bindestrich verbunden.

Was sich aus dem Diagramm erkennen lässt, folgen den Substantiven die Adjektive. Mit 117 Befunden bilden sie 23,8% aller Korpusbeispiele. Nach Fleischer/Barz (vgl. 2012: 297) treten die Adjektive stark hinter den Substantiven zurück. Die Rechtschreibung der adjektivischen Kategorie ist der substantivischen ähnlich, jedoch werden die im Korpus auftauchenden Adjektive nicht „gemajuskelt“ und nicht mit den Fugenmorphemen verknüpft. Diese Tatsache beweisen solche Beispielshybridbildungen wie etwa: *cognacbraun*, *nickelfrei*, *roségoldfarben*, *schwarzmeliert* und *chamois-silber*, *navyweiß*, *offwhite-schwarz-gepunktet*, *pink-kariert*. Genauso wie bei den Substantiven kommen auch adjektivische Mischbildungen vor, welche sowohl zusammen- als auch mit Bindestrich geschrieben werden: *graumelange* *grau-melange*, *jeansblau* *jeans-blau*, *hellgraumeliert*/ *hellgrau-meliert*.

Für eine verbale Hybridbildung gibt es lediglich einen Beleg – *losshoppen* –, der von der schwachen Produktivität dieser Wortklasse in Bezug auf den Bereich der Modesprache zeugt. Wenn es sich um ein orthographisches Merkmal dieses hybriden Wortes handelt, wird es zusammengeschrieben.

Als zweites Kriterium der vorliegenden korpusbasierten Analyse dient das fremdlinguale Kriterium, aufgrund dessen auf den Zahlen- und Prozentanteil der Fremdsprachen an der Bildung der registrierten

Hybridbildungen eingegangen wird. Aus welchen Sprachen die heutige deutsche Sprache das Wortmaterial übernimmt, sodass die hybriden Bildungen entstehen, und welchen Sprachen die bedeutende und geringe Beteiligung an ihrer Bildung man zuschreiben kann, stellt sich folgenderweise dar:

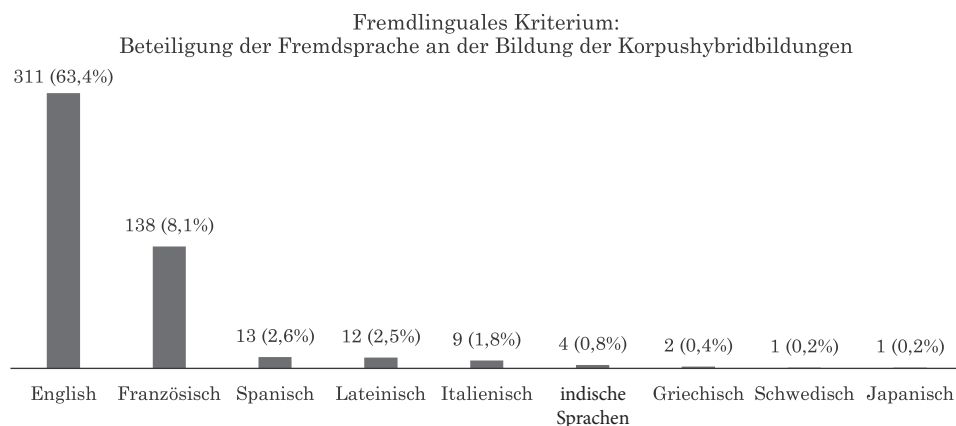


Diagramm Nr. 2

Die obige Statistik gibt Auskunft über alle Gebersprachen, von denen sich fremde Teile der erforschten Korpus hybridbildungen herleiten. Die Angaben werden in Zahlen und Prozenten gemacht, welche zu nachfolgenden quantitativ-qualitativen Leistungen führen.

Einen größten Einfluss auf das Deutsche im Gebiet der ausgewerteten hybriden Bildungen hat mit 311 Belegen (63,4% aller Korpusbeispiele) die englische Sprache, die als globale 'lingua franca' der modernen Welt (vgl. Gelfert 2010: 204) bezeichnet wird. Zu den Hybridbildungen, deren Komponente(n) aus dem Englischen kommen, gehören beispielsweise: *Activate-Softshell-Hose*, *Baumwollcap*, *Fitnessschuhe*, *Fly-awayKragen*, *grau-jeans*, *Longarmshirt*, *losshoppen*, *Roll-up-Funktion*, *Utility-Weste*, *off-white-geblümt*. Es steht außer Zweifel, dass zum aktuellen Zeitpunkt immer mehr Sprachen in Kontakt mit dem Englischen kommen (vgl. Eisenberg 2012: 45) und das Deutsche keine Abweichung von diesem tief verwurzelten Standard ist, was die Mehrzahl der aus der englischen Sprache entlehnten Glieder in den verzeichneten Hybridbildungen untermauert.

Unter den maßgeblichen Fremdsprachen, aus denen viele Teile der Korpus hybridformen stammen, befindet sich auch Französisch, das mit 138 Beweisen (28,1% aller Belege) den zweiten Platz einnimmt. Der erhebliche Einfluss des Französischen auf die deutsche Modesprache ist in erster Linie dadurch zu erklären, dass Frankreich die Wiege der Mode ist.

Zudem entwickelte sich Frankreich früher zum Hauptlieferanten der notwendigen Modewaren und die französische Sprache stieg zur internationalen Verkehrssprache auf (vgl. ebd.: 58). Im Korpus werden z. B. solche hybriden Bildungen registriert, deren Bestandteile aus dem Französischen stammen: *Volantrock*, *Denim-Sonnenhut*, *Ajour-Rhomben*, *ecrugemustert*, *Schuhatelier*.

Die dritte Position nimmt die spanische Sprache ein. Die Entlehnungen aus dem Spanischen in die deutsche Sprache finden im Verhältnis zu anderen Sprachen in geringem Umfang statt (vgl. Otto 2009: 163), was anhand der oben vorgestellten prozentualen und zahlenmäßigen Indikatoren zu beobachten ist (13 Belege, 2,6% aller Korpusbeispiele). Zu den modebezogenen Hybridbildungen, deren Teile spanischer Herkunft sind, zählen z. B. *Baumwoll-Chino*, *Merinoqualität*, *Pepitamuster*, *Streifen-Poncho*.

Mit 12 Befunden (2,5% aller Korpusbeispiele) folgt Lateinisch, zu dem das Deutsche dank der Kontakte zwischen Römern und Germanen die älteste direkte Verbindung hat (vgl. Eisenberg 2012: 77), und das auch auf dem Gebiet 'Mode' seine Anwendung findet. So sind z. B. einzelne Elemente der Hybridbildungen wie *Bronzeamulett* oder *anthrazit-rot* lateinisch.

Nach anderen romanischen Sprachen – dem Französischen und dem Spanischen – folgt mit 9 Belegen Italienisch, das sich auf 1,8% aller Korpusbeispiele beläuft. Obgleich unterschiedliche Sachgebiete mit der italienischen Sprache im Laufe der Jahrhunderte berührt wurden (vgl. ebd.: 65) und Italien als bedeutendes Modezentrum angesehen wird, ist der Anteil des Italienischen an der Bildung der untersuchten hybriden Bildungen sehr klein. Im Korpusmaterial wurden z. B. *Ballerina-Hausschuhe*, *Balletttanzug* und *Wollsakko* aufgefunden, deren Komponenten italienischen Ursprungs sind.

4 Belege (0,8% aller Korpusbeispiele) deuten auf die Beteiligung der indischen Sprachen an der Bildung der hybriden Wörter hin. Ihren winzigen, jedoch ersichtlichen Anteil veranschaulichen die anschließenden Hybridbildungen: *Yogahose* (Altindisch), *khakigrün* (Hindi).

Das Griechische, wenngleich seine Einwirkung auf die deutsche Sprache von besonderer Art ist (ebd.: 71), und das Deutsche viele Wörter aus dem Griechischen übernimmt, ist lediglich mit 2 Befunden (0,4% aller Korpusbeispiele) vertreten, worauf solche hybriden Bildungen wie: *graphit-kreide-rot* und *graphit-silbergrau* verweisen.

Das Schwedische und das Japanische beeinflussen die deutsche Sprache rudimentär, wovon die im Forschungskorpus verzeichneten Einmalerscheinungen wie: *nickelfrei* (Schwedisch – 0,2% aller Korpusbeispiele) und *Kimono-Mantel* (Japanisch – 0,2 aller Korpusbeispiele) sichtlich zeugen.

Es ist außerdem festzustellen, dass die deutsche Sprache stark dazu tendiert, mehrgliedrige Wörter zu bauen. Zwar verwundert diese Neigung im Feld der hybriden Bildungen nicht, aber die Länge ihrer Bausteine kann recht häufig imponierend sein. Folgende analysierte Hybridbildungen sind zweiteilig: *altrosé*, *apricot-bunt*, *Balconette-BH*, *Bikerweste*, *Collierform*, *denim-grau*, *petrolblau*, *Relaxhose*, *Spitzentop*, *Used-Optik* u. a. Dreiteilig sind z. B.: *2-Knopf-Sakko*, *Bauch-Weg-Jeans*, *blau-multicolor*, *Frottee-Schlafanzug*, *Pumphosen-Silhouette* oder *Stehkragenshirt*. Im Korpus treten noch folgende vierteilige hybride Bildungen auf: *anthrazit-hellblau-weiß*, *Langarm-Funktionsshirt*, *olivgrün-marine-meliert* und *wollweiß-marine-rot*.

Als letztes Kriterium der Auswertung dient das semantische Kriterium, das es ermöglicht, die Korpushybridbildungen bedeutungsmäßig zu kategorisieren. Ihre Zugehörigkeit zu passenden Bedeutungskategorien wird, so wie im Falle der Beschreibung der übrigen Kriterien, prozentual und zahlenmäßig dargelegt. Ob ihnen eine eindeutige Bedeutung zugewiesen werden kann, ist in Anlehnung an das nachstehende Datenmaterial zu ermitteln:

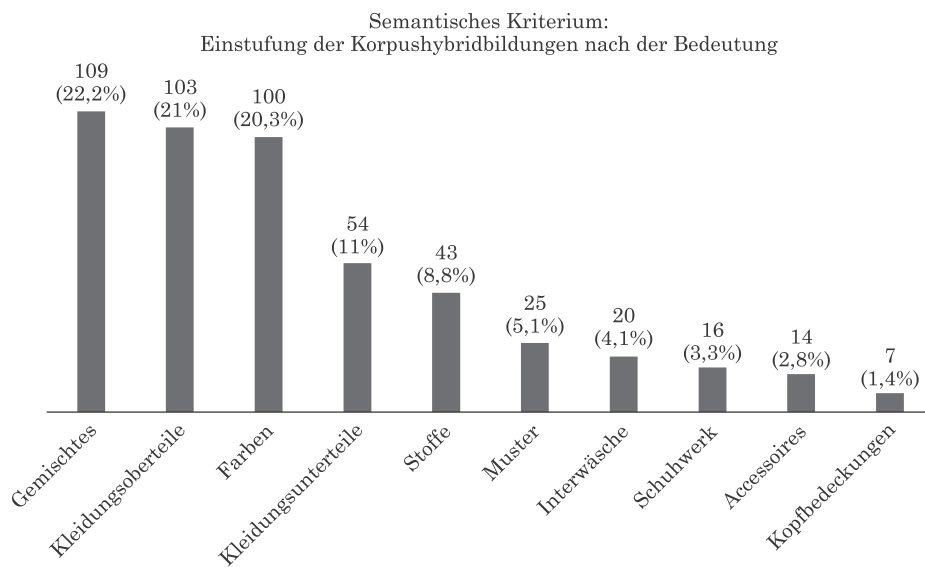


Diagramm Nr. 3

Das Säulendiagramm liefert Informationen, aufgrund deren man die im Untersuchungskorpus erscheinenden hybriden Bildungen semantisch einstufen kann. Obwohl in dem Diagramm 10 Gruppen dargestellt werden, welchen die ausgewählten hybriden Bildungen angehören, machen nur 9 Gruppen konkrete Bedeutungsklassen aus.

Wie es sich herausstellt, kann nicht allen aus dem Korpus kommenden Hybridbildungen eine konkrete Bedeutung zugeschrieben werden, was die Gruppe 'Gemischtes' deutlich bezeugt. Dem 'Gemischten', das mit 109 Belegen (22,2% aller Korpusbeispiele) die erste Stelle einnimmt, werden solche hybriden Wörter zugeordnet, die den sonstigen Bedeutungskategorien nicht entsprechen. So gesehen ist 'Gemischtes' keine bestimmte Bedeutungsklasse, sondern eine Sammlung von Bedeutungsfeldern, in die sich die einzelnen aus dem Korpus gewonnenen Hybridbildungen einfügen. Darunter versteht man solche semantischen Klassen wie etwa Bezeichnungen einer Qualität, Funktionen, Formen und Arten eines Designs sowie diese Teile von Kleidungen, die den anderen im Diagramm dargestellten bedeutungsmäßigen Kategorien nicht zuzuordnen sind. Sie verweisen vor allem darauf, dass anhand der in der Modesprache auftretenden Hybridbildungen viele Bereiche genannt werden können, die sich jedoch semantisch nicht immer eindeutig spezifizieren lassen. Gemischtes wird im Studienkorpus repräsentiert z. B. durch: *Allover-Ringel*, *CarreeAusschnitt*, *Denimqualität*, *Jeansoptik*, *Männerlook*, *Outfit-Traum*, *Punktetedesign*, *Revers-Kragen*, *Roll-up-Funktion*, *Shirt-Form* oder *Stretchanteil*.

Nach dem Gemischten erfolgen mit 103 Befunden (21% aller Korpusbeispiele) Kleidungsoberteile, die als erster tatsächlicher semantischer Bedeutungszeitweig zu verstehen sind. Zu den Vertretern dieser Gruppe werden unter anderen folgende Hybridbildungen gerechnet: *Chiffonbluse*, *Bikerweste*, *Damenblazer*, *Karohemd*, *Rüschen-Top*, *Softshelljacke*.

In der Mode spielen abwechslungsreiche neue Trends setzende Farben eine wichtige Rolle. Im Forschungskorpus wird diese Kategorie mit 100 Belegen (20,3% aller Korpusbeispiele) vertreten, zu denen beispielsweise gezählt werden: *anthrazit-türkis*, *braun-pink*, *jeansblau-kiwi*, *marine-grün*, *rosé-weiß-fuchsia* oder *scarlett-rot*.

Gleich darauf folgen Kleidungsunterteile, welche mit 54 Belegen 11% aller im Korpus auftauchenden hybriden Formen ausmachen. Diese Bedeutungsklasse rangiert neben den Kleidungsoberteilen und Farben relativ hoch und ihr sind z. B. *Jerseyhose*, *Knöcheljeans*, *Ringelshorts*, *Volantrock*, *Yogahose* zugehörig.

Im Untersuchungskorpus werden 43 Befunde (8,8% aller Beispiele) verzeichnet, die semantisch verschiedene Stoffe bestimmen. Ihre Vielfalt geben Hybridbildungen wie z. B. *Baumwolljersey*, *Merinowolle*, *Sommertwill*, *Veloursleder* wieder.

An Position 6 befinden sich Muster, welche mit 25 Belegen (5,1% aller Korpusbeispiele) z. B. durch *Streifen-Print*, *Breton-Streifen* oder *Karomuster* vertreten werden.

Den Mustern folgt Kategorie Unterwäsche, die im untersuchten Korpus mit 20 Belegen, wie z. B. *Baumwollstrings*, *Wickelbodys* und *Baby-Söckchen*, 4,1% aller Beispiele darstellt.

Am Ende werden Schuhwerk (16 Befunde, 3,3% aller Korpusbelege), Accessoires (14 Befunde, 2,8% aller Korpusbelege) sowie Kopfbedeckungen (7 Befunde, 1,4% aller Korpusbelege) vermerkt, die trotz kleiner Menge ihrer Bedeutungsrepräsentanten die wesentlichen mit der Mode verbundenen semantischen Gruppen bilden. Als Beispiele können hierzu dienen: *Derbyschuhe*, *Ledersneakers* (Schuhwerk), *Patchschal*, *DenimTasche* (Accessoires) und *Ballonmütze*, *Baumwollcap* (Kopfbedeckungen).

Resümee

Es zeigt sich, dass sich die Modesprache unaufhörlich entwickelt, wodurch sie zum interessanten Untersuchungsfeld der modernen Sprachwissenschaft werden kann. Von dem Wunsch geleitet, Zusammenhänge zwischen beschriebenen Kriterien zu finden, kann geschlussfolgert werden, dass sich das Morphologische mit dem Semantischen in hohem Grade überlappt. Wie in der durchgeführten Analyse gezeigt, dominieren unter den verzeichneten Wortklassen, welchen die untersuchten Hybridbildungen zugewiesen wurden, Substantive, was auf der bedeutungsmäßigen Ebene bestätigt werden konnte. Accessoires, Kleidungsoberteile, Kleidungsunterteile oder Kopfbedeckungen werden nämlich insbesondere durch Nomina vertreten, deswegen ist die Kausalität zwischen den beiden Aspekten eindeutig. Ähnlich ist es bei Farben, die ausschließlich durch Adjektive repräsentiert werden.

Außerdem verdient die Orthografie der hybriden Bildungen große Beachtung. Wie aufgrund der erwähnten Korpusbeispiele bewiesen wurde, bestehen keine Regularitäten in ihrer Schreibweise. Obwohl das Sprachsystem ein exakt geregelter Komplex zu sein scheint, macht die Erscheinung der Hybridbildungen hinsichtlich der Rechtschreibung eine Abweichung davon aus. Die Mode setzt keine Grenzen. Diese Tatsache spiegelt sich auch in der orthografischen Verschiedenheit deutlich wider, denn die Schreibung der Mischbildungen ist fließend und genauso wie die Mode überschreitet sie alle Grenzen. Die Struktufoffenheit der hybriden Bildungen ist ebenfalls in ihrer Länge ersichtlich, weil sie sich aus unbegrenzt vielen Teilen zusammensetzen können. Zudem ist auch die Zahl der Fremdsprachen, von welchen das Deutsche einzelne Komponenten übernimmt, uneingeschränkt.

Da die Hybridbildungen infolge von Konnotationen mit dem Fremden den Raum für viele Spracheingriffe schaffen, lösen sie ein zunehmendes Interesse sowohl unter den Sprachnutzern als auch unter den Linguisten aus.

Literatur

- Bruns, T. (2010): *Sprache, Nation und Internet. Politik und Medien in den Nachfolgestaaten Jugoslawiens und der Sowjetunion*. Hamburg: Dr. Kovač.
- Bußmann, H. (2002): *Lexikon der Sprachwissenschaft*. Stuttgart: Kröner.
- Dargiewicz, A. (2014): *Zum Phänomen der Hybridbildung in der deutschen Gegenwartssprache*. [In:] *Germanica Wratislaviensia*. Bd. 139. Acta Universitatis No 3598. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, S. 125–140.
- Dargiewicz, A. (2013): *Fremde Elemente in Wortbildungen des Deutschen: Zu Hybridbildungen in der deutschen Gegenwartssprache am Beispiel einer raumgebundenen Untersuchung in der Universitäts- und Hansestadt Greifswald*. [In:] Grabarek J. (Hrsg.): *Schriften zur diachronen und synchronen Linguistik*. Bd. 10. Frankfurt am Main/Berlin/Bern/Bruxelles/New York/Oxford/Wien/Warszawa: Peter Lang.
- Donalies, E. (2005): *Die Wortbildung des Deutschen. Ein Überblick*. 2., überarbeitete Auflage. Tübingen: Gunter Narr Verlag.
- Eisenberg, P. (2012): *Das Fremdwort im Deutschen*. Berlin/New York: Walter de Gruyter.
- Fleischer, W./Barz, I. (2012): *Wortbildung der deutschen Gegenwartssprache*. 4., völlig neu bearbeitete Auflage. Berlin/Boston: De Gruyter Studium.
- Gelfert, H.-D. (2010): *Englisch mit Aha! Die etwas andere Einführung in die englische Sprache*. 2., Auflage. München: Verlag C.H. Beck.
- Glück, H. (Hrsg.) (2005): *Metzler Lexikon Sprache*. Stuttgart/Weimar: Verlag J.B. Metzler.
- Jansen, S. (2005): *Sprachliches Lehngut im world wide web. Neologismen in der französischen und spanischen Internetterminologie*. Tübingen: Gunter Narr.
- Lewandowski, T. (1994) *Linguistisches Wörterbuch 1 – [A – H]*. Heidelberg/Wiesbaden: Quelle & Meyer.
- Ohrendorf, M. (2004): *Taschenlexikon der Mode-Begriffe*. Baden-Baden: Humboldt Verlag.
- Otto, K. (2009): *Eurodeutsch – Untersuchungen zu Europäismen und Internationalismen im deutschen Wortschatz*. Berlin: Logos Verlag.
- Polenz, P. von (2000): *Deutsche Sprachgeschichte vom Spätmittelalter bis zur Gegenwart*, Bd. I, 2., überarbeitete und ergänzte Auflage. Berlin/New York: Walter de Gruyter.
- Rejakowa, B. (2010): *Kulturowe aspekty języka mody*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Schnierer, T. (1995): *Modewandel und Gesellschaft. Die Dynamik von „in“ und „out“*. Wiesbaden: Springer Fachmedien.
- Stevenson, N. J. (2011): *Die Geschichte der Mode. Stile, Trends und Stars*. Berlin/Stuttgart/Wien: Haupt Verlag.
- Ulrich, W. (2002): *Wörterbuch: Linguistische Grundbegriffe*. Berlin/Stuttgart: Gebrüder Borntraeger Verlagsbuchhandlung.

Internetquellen

<<http://nck.pl/media/attachments/313422/z%20je%CC%A8zyczkiem%2021.02.2015pdf.pdf>>
(Zugriff am 30.04.2017 um 16:14).

Magdalena Czachorowska
Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-8785-9560>
e-mail: magdaczachorowska@gmail.com

Trzy figury służącego w *Lalce* Bolesława Prusa

Three figures of a servant in *The Doll* by Bolesław Prus

Abstrakt

Bolesław Prus wypracował w *Lalce* trzy sposoby przedstawiania i opowiadania o osobach drugiego planu, mimo pozornego lekceważenia znaczenia służby w życiu miasta i jego mieszkańców. Pisarz opisuje starą służbę, pozostającą tłem niewidocznym i nastawioną wyłącznie na dogadzanie zachciankom chlebobdawcy, i dwa nowe typy służącego, domagające się uznania własnej podmiotowości, własnej wartości, szczególnie na tle zdegenerowanej arystokracji. Różnice te są widoczne także na poziomie językowym. Służba tradycyjna posługuje się skonwencjonalizowanym językiem, a charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy opisach tego typu bohatera. Służący drugiego rodzaju posługuje się zindywidualizowanym językiem. Autor częściej oddaje mu głos, więc, choć nie otrzymujemy wyczerpującego opisu bohatera, można o charakterze takiej postaci wnioskować z jej wypowiedzi. Najpełniejszy opis zyskał służący trzeciego rodzaju. Prus nie tylko scharakteryzował tę postać, ale i wyposażył ją w umiejętność posługiwania się poprawnym językiem, manieri i pewność siebie, które bardziej odpowiadają pracodawcy niż służbie. Służba w *Lalce* najczęściej stanowi element świata przestawionego, czasami komentuje poczynania głównych bohaterów, wyjątkowo znajduje się w centrum zainteresowania.

Słowa kluczowe: Bolesław Prus, *Lalka*, służba

Summary

Despite seeming disregard for the importance of servants in the life of the city and its residents, in *The Doll* Bolesław Prus developed three techniques of presenting these secondary characters. He showed old servants, who remained the invisible background devoted only to pleasing their masters, and two new types of servants, demanding that their identity and their own value be recognised, especially in contrast with the degenerated aristocracy. These differences are visible at the linguistic level as well. Traditional servants use conventionalized language and their presentation is reduced to some adjectival expressions customarily used in descriptions of this kind of characters. Servants of the second category use individualized language. The author gives them the floor more frequently, so although we do not receive a comprehensive description of their character, it can be concluded from their statements. Servants of the third category are presented

with a most detailed description. Prus not only portrayed their personality but also equipped them with the competence to use the correct language, manners, and self-confidence. These are the features which suit more masters than their servants. Servants in *The Doll* are most often part of the presented world, sometimes commenting on the actions of the main characters, and really rarely placed in the center of attention.

Keywords: Bolesław Prus, *The Doll*, servants

Industrializacja znacząco zmieniła życie nie tylko całych miast, ale także pojedynczych gospodarstw domowych. Na służbę, która do XVIII w. oznaczała dwór skupiony wokół magnata, arystokraty, władcy, mogli sobie pozwolić bogacący się mieszczaństwo – fabrykanci, kupcy, urzędnicy, nawet bogatsi rzemieślnicy. Pomoc przy pracach domowych, praniu, gotowaniu, sprzątaniu zaczęła być usługą powszechną i niezbędną. O ile wcześniej (przed wiekiem XIX) większość służby skupionej przy dworach stanowili mężczyźni, przeznaczeni przede wszystkim do reprezentowania osoby swojego pana – lokaje, kamerdynerzy, stangreci ubrani w liberie, którzy stali przy drzwiach, za krzesłem, siedzieli na koźle powozu, o tyle od początku wieku pary coraz większy odsetek służących zaczęły stanowić kobiety. Pod koniec stulecia na sto służących zatrudnionych w Warszawie przypadło 78 kobiet¹. W mieście epoki industrialnej co trzecia osoba zarabiała na życie, usługując innym, bogatszym. W tym czasie funkcja reprezentacyjna służby przestała już być tak istotna, a znacznie ważniejsza stała się realna pomoc w prowadzeniu domu bogatych gospodarzy. Poszerzający się krąg pracodawców wywołał naturalny wzrost liczby kobiet, a właściwie dziewcząt², które przyjmowano na służbę. Według danych zebranych przez Alicję Urbaniak-Kopeć, w Warszawie w roku 1897 pracowało 51 tys. „pokojówek, kucharek i pomywaczek, które prały, gotowały, rozpały co rano ogień w piecu kaflowym, obsługiwały przy stole, prasowały bieliznę, czesały, myły i spełniały wszelkie zalecenia pana i pani” (Urbaniak-Kopeć 2019: 15).

Posiadanie służby domowej nawet w średnio zamożnych domach od wieków stanowiło konieczność, dyktowaną tak troską o prestiż (świadczyła bowiem o prestiżu społecznym), jak i kwestiami czysto praktycznymi. (Kuciel-Frydryszak: 2018)

Służba, szczególnie ta kobieca, na tyle wrosła w tkankę domu, że stawała się niewidoczna, niezauważalna, nienazwana, przestała być traktowana osobowo, zaczęła stanowić po prostu element infrastruktury wyposażenia mieszkania.

¹ Dane na rok 1897. Por. Urbaniak-Kopeć 2019: 15.

² Na służbę przyjmowano dziewczynki już w wieku 8, 10 lat. Rodzice ze wsi oddawali je do miasta dla poprawienia sytuacji materialnej rodziny. Por. Urbaniak-Kopeć 2019: 22.

W ostatnich dwóch latach ukazały się na rynku księgarskim dwie propozycje o charakterze popularnonaukowych opisujące życie codzienne służby ze szczególnym uwzględnieniem przełomu XIX i XX w. – cytowane książki Alicji Urbaniak-Kopec (2019) oraz Joanny Kuciel-Frydryszak (2018). Niewielkim zainteresowaniem do niedawna cieszył się ten temat wśród badaczy literatury i języka³. Choć w *Leksykonie „Lalki”* z 2011 r. pojawiło się hasło „służba domowa” (s. 151–153) oraz opublikowana została, jako fragment większej całości, analiza literackich wizji postaci służących u Sienkiewicza i Zapolskiej autorstwa Agnieszki Bąbel⁴, dopiero w 2019 r. powstało szczegółowe studium kreacji służącego w piśmiennictwie literatury pozytywizmu – monografia Pauliny Wójtowicz pt. *Na drugim planie życia literatury. Wizerunek sługi domowego w literaturze II połowie XIX i początku XX wieku: od wiernego Jana do swawolnej Hanki*. Celem badawczym rozprawy była konfrontacja literackiego wizerunku sługi domowego z rzeczywistością jego dnia codziennego. Autorka tej nieopublikowanej jeszcze rozprawy doktorskiej⁵, wykorzystująca, m.in. osiągnięcia badawcze socjologii literatury, poetyki kulturowej, antropologii kultury, wyznaczyła pięć sposobów kreacji postaci służącego w wybranych utworach prozatorskich i dramatycznych. W osnowie takich utworów, jak: *Cham*, *Dobra pani*, *Kaśka Kariatyda*, *Moralność pani Dulskiej*, *Nad Niemnem*, *Na rozstajnych drogach*, *Pan Piotr*, *Rodzina Połanieckich*, *Stary sługa*, *Z pamiętników młodej mężatki*, *Lalka* autorka scharakteryzowała sługę wiernego (to „sługa przywiązany do swoich chlebodawców i gotowy wiele poświęcić dla dobra domu, w którym służy, zwykle od wielu już lat”⁶), dyskutującego (to „typ sługi domowego, który w stosunku do swoich pracodawców jest lojalny i oddany, ale ma swoje zdanie i nie waha się go wypowiedzieć, gdy tylko nadarzy się ku temu okazja”⁷), pokrzywdzonego (to typ sługi domowej „skrzywdzonej przez swoich pracodawców, środowisko bądź system”⁸), swawolnego („Przebiegły, asertywny i nierzadko cyniczny sługa nie zawsze jednak potrafił zawalczyć o swoje”⁹)

³ Józef Bachórz np. w części wstępu do wydania BN *Lalki*, poświęconej charakterystyce postaci, zauważył tylko, że „lokaj Wokulskiego po warszawsku »szadzi«” (Bachórz 1991: LVIII).

⁴ Bąbel 2014.

⁵ Rozprawa doktorska Pauliny Wójtowicz napisana została w 2019 r. pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Budrewicza na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Dostępna jest online: http://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5236/Paulina%20W%C3%B3jtowiczpraca_doktorska.pdf?sequence=1&isAllowed=y

⁶ Wójtowicz 2019: 15.

⁷ Tamże, s. 16.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże, s. 17.

i sługę-ducha (to „anonimowa, transparentna, niema, często bezimienna i nieposiadająca życiorysu pomoc domowa, która jest skutecznie ignorowana zarówno przez narratora, jak i pozostałych bohaterów utworu”¹⁰). Przedstawiony literaturoznawczy wywód, przeprowadzony z uwzględnieniem szerokiego tła socjologicznego i kulturowego, postaram się uzupełnić, przynajmniej we fragmencie poświęconym powieści Prusa, o rozważania językowe.

W *Lalce* bohaterowie reprezentujący tę grupę zawodową i społeczną są wyjątkowo widoczni¹¹. Pisarz wypracował przynajmniej trzy językowe sposoby przedstawiania i opowiadania o osobach drugiego planu, mimo pozornego lekceważenia znaczenia służby w życiu miasta i jego mieszkańców.

Figura I: służba tradycyjna, starej daty¹²

Są to bohaterowie, o których powiedzieć by można, że mają habitus służącego¹³. Wszelkie kompetencje i umiejętności zdobyte przez całe ich aktywne, nie zawsze dorosłe życie (bo przecież na służbę trafiały i bardzo młode osoby, prawie dzieci) koncentrują się wokół bycia usłużnym i pomocnym. Z tej właśnie perspektywy osoby te postrzegają świat i swoje w nim miejsce, nie mają więc żadnych pretensji do życia, nie buntują się przeciwko swojemu losowi, nie starają się poprawić swej sytuacji. Przewijają się w narracji, są częścią codzienności miejskiej, stanowią tło dla naprawdę ważnych zdarzeń. Pisarz zauważa ich obecność, ale się nad nią nie rozwodzi i nie zastanawia:

...za szybami sklepu coraz częściej przesuwali się przechodnie. To służąca, to drwal...
I 32

Stopniowo sklep zapelniał się po największej części służącymi... I 32¹⁴.

Brak przy takich postaciach charakterystyki czy to przez opis wyglądu lub cech charakteru, czy to przez działanie. W stylistyce te dwa aspekty deskrypcji bohatera nazywane są prozopografią, kiedy dotyczą wyglądu

¹⁰ Tamże.

¹¹ W dorobku literackim polskiego pozytywizmu można odnaleźć utwory, w których pomoc domowa była nie tylko główną, ale i tytułową bohaterką. Tak jest choćby w przypadku powieści Gabrieli Zapolskiej *Kaśka Kariatyda*. Pochodząca ze wsi Kaśka Olejarek trafia na służbę do miasta i odgrywa znaczącą rolę w życiu swoich gospodarzy.

¹² Jest to typ postaci, którą w nomenklaturze przyjętej przez Paulinę Wójtowicz można by umieścić między sługą wiernym a sługą-duchem. Sługa przywiązany i oddany swoim chlebowodawcom, ale o ignorowaniu go, choćby z punkty widzenia językowego, nie może być mowy.

¹³ Odwołuję się do koncepcji habitusu Pierre’a Bourdieu, rozumianego jako socjokulturowa dyspozycja jednostki do postrzegania świata i działania w nim, uformowana w wyniku uczestnictwa w rozmaitych instytucjach edukacyjnych.

¹⁴ Wszystkie cytaty pochodzą z wydania *Lalki* w cyklu: Bolesław Prus (1957): *Wybór pism*. Wybór i redakcja I. Orlewiczowej, ze wstępem M. Dąbrowskiej. Warszawa.

zewnątrznego, oraz etopeją (Todorov 1977: 289), gdy dostarczają informacji na temat jego zachowania i motywacji działania, czy wprost – gdy są opisem jego moralności. Prus nie tworzy dla takich bohaterów tła prozopografii lub etopei. Pojedyncze epitety typu:

gruba służąca I 33, *wierny Mikołaj i Anusia* I 60, *wygalonowani lokaje* I 58
stary służący w czarnym surducie II 103, *stary lokaj* II 135,

są raczej stereotypowymi określeniami wpisującymi się w paradygmat figury służby. Jednak to właśnie brak prozopografii i etopei jako elementów kreacji postaci, świadczy o sposobie traktowania bohatera przez pisarza.

Osoby takie nie odzywają się niepytane. Mówią, posługując się schematami wypowiedzi, utartymi zwrotami i frazami:

– *Książę!... – zameldował służący.* I 235
 – *Konie pana Wokulskiego – zawołał z sieni szwajcar...* I 168
Mikołaj wszedł do salonu i rzekł: – Pan Starski. I 473
 – *Jaśnie pan prosi pana! – rzekł Mikołaj stojąc we drzwiach salonu.* I 475.

Czytelnik poznaje czasem imię służącego – u państwa Łęckich pracowali Mikołaj i Anusia, u hrabiego Krzeszowskiego – Konstanty (Leon), u ciotki panny Izabeli służący miał na imię Ksawery, a lokaj Józef, baronowej Krzeszowskiej obsługiwała Marianna. Najczęściej jednak osoby te nazywane są konstrukcjami dwuelementowymi, z których człon określany odnosi się do osoby mniej ważnej – w tej funkcji występuje leksem służący, lokaj, kamerdyner, człon określający to bezpośrednie odniesienie do osoby pana. Ta przydawka dopełniaczowa o charakterze dzierżawczym, będąca nazwiskiem pracodawcy, wyraźnie i jednoznacznie wskazuje na przynależność, podległość i podporządkowanie:

Lokaj hrabiny ukłonił mu się z kozła... I 297.
 ...*przyszedł służący pana Ignacego, Kazimierz z koszem talerzy.* II 529
 ...*wszedł lokaj pani Wąsowskiej i oświadczył, że pani czeka w powozie.* II 481
pokojówka panny Izabeli niosła kilka sukien. II 178,
służąca pani Stawskiej II 234
służąca pani Krzeszowskiej II 254
służąca baronowej II 256
wszedł lokaj Wokulskiego II 273
służba wielkich panów I 151

Prus wielokrotnie powtarza ten zabieg stylistyczny. Jednak najbardziej jaskrawy przykład przedmiotowego traktowania służby odnajdujemy w przesunięciu semantycznym, wykorzystanym przez pisarza w pewnym momencie narracji: Wokulski wychodził z przyjęcia zorganizowanego przez hrabinę w Wielką Niedzielę, szwajcar przywołał jego powóz:

– *Konie pana Wokulskiego!... Konie Wokulskiego!... Wokulski, zajeżdżaj!...* I 168.

Wszystkie te określenia odnoszą się do woźnicy pracującego u pana Stanisława.

Prawie w każdym domu mieszczańskim służyła choćby jedna osoba pomagająca nawet przy najbanalniejszych i najprostszych czynnościach życia codziennego. Pracowała i mieszkała w domu chlebobawcy. Niezwykle rzadko służący traktowani byli jak część rodziny, z którą mieszkali. Takim wyjątkiem jest dom Minclów, w którym, podobnie jak inni domownicy, służący musieli zdać sprawę ze swojego postępowania:

Przy okazji każdy musiał wylegitymować się z porobionych oszczędności: ja, Katz, dwaj synowcy i służba. I 35

Znacznie jednak częściej lokaj, kamerdyner czy pokojówka postrzegani byli jak część dobytku i to nie ta najważniejsza, bo wymieniana na ostatnim miejscu lub wśród innych akcesoriów wyposażenia domowego:

Mieszkanie Łęckich składało się oprócz innych pomieszczeń z ...mieszkania dla służby, składającej się ze starego kamerdynera Mikołaja, jego żony, która była kucharką, i panny służącej, Anusi. I 53

...przeszli do jadalnego pokoju, gdzie znajdowała się waza tudzież Mikołaj odziany we frak i wielki biały krawat. I 81

...całe towarzystwo ze sługami, koszami i rydzami znalazło się na polance. II 164

Ten rodzaj służby domowej, posiadający habitus służącego, wykonuje tylko stereotypowe, przewidywalne czynności, dlatego ograniczony jest w powieści zbiór czasowników, z którymi wyrazy służący, lokaj, kamerdyner, pokojówka tworzą kolokacje:

Wszedł lokaj i wręczył jej list. I 71

Lokaj zatrzaskał drzwi powozu, skoczył na kozioł, pomógł paniom wysiąść. I 96–97

Wszedł służący. I 165

...lokaj otworzył drzwi do sali. I 166

Kilku służących, roznosiło potrawy i wina... I 155

Służący, który się zabierał do spania, otworzył drzwi. II 498

służącemu nakazał nie przyjmować nikogo II 407

zadzwoił na lokaja II 416

- lokaj otworzył drzwi do pokoju* II 459
Lokaj przyniósł wino i dwa kieliszki. II 460
Mikołaj otworzył drzwi I 359
Mikołaj zaczął podawać potrawy. I 363
Mikołaj doręczył trzy listy I 464
wszedł Mikołaj i oznajmił lekarzy I 471
Mikołaj przyniósł panu Tomaszowi na tacy list... I 365

Powszechność i niezbędność tych cichych domowników przejawia się jeszcze w zupełnie inny sposób, otóż w całym utworze występują wykładniki składniowe obecności służby, bez wyraźnego wskazania na jej uczestnictwo w wydarzeniach. Są to zdania z konstrukcjami *kazać* w formie osobowej i bezokolicznikami lub z bezosobowymi formami czasowników zakończonymi na *-no*, np.:

- Prezesowa tego dnia kazała podać wcześniej drugie śniadanie, a później obiad.* II 153
Zerwał się z krzesła (Wokulski) i kazał podać futro. II 275
...panna Izabela czytała w swoim gabinecie, dano jej znać, że w salonie czeka pani Wąsowska. II 297
Kazał sobie podać garnitur wizytowy. II 361
...kazał podać światło i przynieść befszytk z restauracji. II 407
[Wokulski] kazał podać samowar. II 407
A ponieważ proszono na kolację, mistrz podał jej rękę... II 332
[Łęcki] Kazał pozamykać wszystkie okna w wagonie i przyćmić latarnie, które go raziły. II 371

Formy bezosobowe i konstrukcje z bezokolicznikami implikują obecność i pracę służby.

O szczegółach dnia codziennego służby Prus nie pisał i go nie opisywał. Wydawać by się mogło, iż obowiązki służących sprowadzają się do tego, że pokojówka biegała po mieście, załatwiając sprawunki państwa, służba kręciła się po sklepie, kupując potrzebne w gospodarstwie rzeczy, pokojowa podawała pani garderobę, lokaj siedział na kozle, towarzysząc państwu w przejażdżce. O ciężkiej, często ponad siły pracy pomocy domowej w tym czasie, pracy, która nierzadko była przyczyną ciężkich chorób lub nawet kalectwa może świadczyć jedynie opis wyglądu starej służącej u pani Stawskiej:

- Nagle drzwi otworzyły się dość gwałtownie i stanęła w nich gruba i niska służąca z zawiniętymi rękawami i z mydłem na rękach, których mógłby jej pozazdrościć atleta.* I 537.

Figura II: służący pospolity cwaniak¹⁵

Drugi typ służącego charakteryzowany jest przez Prusa przede wszystkim poprzez działanie. Prozopografia jest pretekstowa i sprowadza się do kilku epitetów, niekiedy użytych ironicznie, z przekąsem, wskazujących często na brak nazwanej cechy (wierny?).

O osobie służącego świadczą przede wszystkim sposób mówienia, a właściwie strategia komunikowania się z chlebodawcą i innymi domownikami oraz jej postępowanie, więc etopeja. Tak jest w przypadku służącego Stanisława Wokulskiego, którego nie poznajemy z imienia. Prus wyposażył jednak tego bohatera w charakterystyczny sposób wymowy. Lokaj i kamerdyner w jednym zniekształcał niektóre głoski przedniojęzykowozębowe i dźwiękowe (np. zrównywał wymowę zębowych z tymi ostatnimi), co bezbłędnie pozwala przypisać wypowiedziane kwestie właśnie tej postaci. Choć mogła to być wada indywidualna (seplenienie boczne), której nabawił się zapewne jeszcze w dzieciństwie i jako osoba dorosła nie potrafił się pozbyć, to bardziej prawdopodobne wydaje się wykorzystanie przez Prusa w kreacji słownej tej postaci zjawiska hiperpoprawności. Ten jej rodzaj wymowy występuje na obszarach granicznych gwar mazurzących i niemazurzących, jest wynikiem przesadnego unikania mazurzenia. O warszawskim „szadzeniu” służącego Wokulskiego pisze też Józef Bachórz (1991: LVIII).

Służący oddał mu list...

– *Ta pani była tu dziś dwa razy – rzekł wierny sługa. – Raz o piąty, drugi raz o ósmy... I 264*

Mimo woli spojrzął na bok; służący stał przy drzwiach.

– *Idź spać – rzekł.*

– *Żaraz pójdę, tylko był tu jeszcze pan – odparł służący.*

– *Jaki pan?*

– *Żosztawił bilet, leży na biurku.*

Na biurku leżał bilet Maruszewicza.

– *Aha!... Cóż ten pan mówił?*

– *On niby, żeby tak, to nicz nie mówił. Tylko pytał się: kiedy pan jeszt w domu? A ja powiedziałem: koło dziesiąty z rana, i wtedy od powiedział, że przyjdzie jutro o dziesiąty, ino na minutkę. I 267*

Sługa taki odzywa się niepytany, wykazuje własną inicjatywę w działaniu, pozwala sobie na przedstawienie próśb własnych i innych osób:

– *Czegóż to chcesz? – zapytał Wokulski.*

– *Ja nicz. Ino, proszę pana, stróż chce, ale nie śmi prosić, żeby pan pofatygował się i potrzywał mu dziecko do krztu.*

¹⁵ Sługa dyskutujący według Pauliny Wójtowicz.

- *A a a!... A pytał się, czy ja chcę, ażeby on miał dziecko?*
- *Nie pytał się, bo pan był wtedy na wojnie.*
- *No dobrze. Będę jego kumem.*
- *To może by mnie pan teraz podarował sztary szurdut, bo jakże ja będę na krzczinach?*
- *Dobrze, weź ten surdut.*
- *A reperaczyja?*
- *O, głupi jesteś, nie nudź mnie... Każ zreperować, choć nie wiem co...*
- *Bo ja chciałbym, proszę pana, aksamitny kołmirz.*
- *Przyszyj sobie aksamitny kołnierz i idź do diabła.*
- *Czałkiem beż potrzeby gniewa się pan, bo przecie to dla pańskiego honoru, nie dla mego – odparł służący i wychodząc trzasnął drzwiami. I 268–269.*

Zdarza mu się krytykować chlebodawcę, zwraca mu uwagę, podsłuchuje, panoszy się do tego stopnia, że w sytuacji, gdy Wokulskiego nie ma w domu, zajmuje jego sypialnię i śpi w jego łóżku. Jest bezczelny i śmiały, pozwala sobie na wiele, ale nigdy jawnie nie lekceważy pana Stanisława. W języku kamerdynera odnajdziemy cechy fonetyczne dawnej polszczyzny i cechy wymowy okolic Warszawy, np. czasowniki ze ścieśnionymi samogłoskami i charakterystyczne formy liczebników.

Tak skonstruowana figura służącego znacząco różni się od konwencjonalnie opisywanej postaci lokaja czy kamerdynera i jest ogniwem pośrednim między tradycyjnym przedstawieniem pomocy domowej a typem numer trzy.

Figura III: Jaśnie pan służący¹⁶

Jaśnie pana służącego, którego modelowym przykładem jest służący barona Krzeszowskiego, Prus charakteryzuje w dwojaki sposób. Opisuje dokładnie jego postać, a deskrypcję uzupełnia za pomocą charakterystyki jego zachowania. Służący z wyglądu upodabnia się do chlebodawcy. Zachowuje się w sposób niezwykle śmiały, graniczący z impertynencją i chamstwem. Łaje swego pracodawcę, upomina go, ocenia, krytykuje, daje rady baronowi. Ma wysokie wymagania co do warunków pracy i odpoczynku z jednej strony, a lekceważący stosunek do obowiązków i osoby pana z drugiej. Utożsamia się z nim poprzez używanie zaimka osobowego 1 osoby liczby mnogiej, ponieważ wydaje mu się, że jest tyle samo wart, co baron Krzeszowski. Stosunki panujące między służącym a jego panem najlepiej oddaje fragment powieści, w którym Konstanty dowiaduje się o pojedynku pana barona z Wokulskim po incydencie na wyścigach konnych:

Wyszedł z klubu (baron Krzeszowski), wrócił do domu i swojemu kamerdynerowi, Konstantemu, kazał zbudzić się o siódmej rano.

¹⁶ Takiego służącego Paulina Wójtowicz nazywa swawolnym, choć charakterystyka tej postaci jest, moim zdaniem, bardziej złożona niż w *Na drugim planie...*

– Pewnie jaśnie pan robi jakieś głupstwo!... – mruknął obrażony sługa. – Cóż tam znowu?... – pytał gniewnie, rozbierając barona.
 – A, ty blaźnie jakiś! – oburzył się baron – myślisz, że ja będę się przed tobą tłumaczył? Mam pojedynek, no?... bo mi się tak podoba. O dziewiątej rano będę się strzelał z jakimś szewcem czy fryzjerem, no?... Może mi zabronisz?..
 – A niech się jaśnie pan strzela nawet ze starym diabłem! – odparł Konstanty. – Tylkom ciekawy, kto weksle jaśnie pana zapłaci?... A komorne... a utrzymanie domu?... Dlatego że jaśnie pan co kwartał ma ciekawość na Powązki, to gospodarz nasyla nam rejentów, a ja boję się, żebym z głodu nie umarł... Dobra służba!... I 307–308.

Lokaj barona Krzeszowskiego gromadzi swój osobisty majątek, który, jak się okazuje, znacznie przewyższa dobytek chlebobdawcy, wypracował sobie przez lata służby specyficzny sposób postępowania z państwem – wychował ich sobie, dba wyłącznie o własne interesy, ma wysokie poczucie własnej wartości. Prozopografia i etopeja postaci najpełniej opisane zostały w scenie, w której marnotrawny małżonek – baron Krzeszowski – zmuszony jest wraz z całym dobytkiem powrócić na łono rodziny – wprowadzić się do żony, mieszkającej w kamienicy państwa Łęckich. Wygląd i zachowanie Konstantego w tej sytuacji najlepiej obrazują cechy konstytuujące trzecią figurę służącego:

Tymczasem Marianna, uchyliwszy drzwi zaczepione na łańcuch, zobaczyła w sieni jakiegos bardzo dystyngowanego jegomościa z jedwabnym parasolem i ręczną walizką. Za jegomościem, który pomimo starannie ogolonych wąsów i bujnych faworytów wyglądał nieco na kamerdynera, stali tragarze z kuframi i tłumokami. [...]

– Otworzyć drzwi, obie połowy!... – odparł jegomość z walizką. – Rzeczy pana barona i moje... [...]

W tej chwili przybiegła baronowa w nie zapiętym szlafroku, z włosami w nieładzie.

– Co to?... – zawołała wzruszonym głosem. – Ach, to ty, Leonie... Gdzie pan?...

– Zdaje się, że jaśnie pan u Stępka... Chciałbym złożyć rzeczy, ale nie widzę ani gabinetu pana, ani pokoju dla mnie.

– Zaczekajże... – mówiła gorączkowo baronowa. – Zaraz Marianna wyniesie się z kuchni, to ty tam...

– Ja w kuchni?... – spytał jegomość nazwany Leonem. – Chyba jaśnie pani żartuje. Według umowy z panem mam mieć swój pokój... [...] Bierzcie te rzeczy na górę zwrócił się do tragarzy.

– Co wy robicie?... – krzyknęła baronowa widząc, że zabierają wszystkie kufry i tłumoki.

– Biorą moje rzeczy. – Nieście! – komenderował Leon.

– A gdzie pana barona?...

– O, proszę... – odparł służący, podając Mariannie ręczną walizkę i parasol.

– A pościel?... garderoba?... sprzęty?... – zawołała pani łamiąc ręce.

– Niechże jaśnie pani nie robi skandalu przy służbie!... – zgromił ją Leon. – Wszystkie te rzeczy jaśniepan powinien mieć w domu...

– Prawda... prawda!... – szepnęła upokorzona baronowa.

Zainstalowawszy się na górze, gdzie mu jeszcze musiano zanieść łóżko, stół, parę krzesel i miednicę z dzbankiem wody, pan Leon ubrał się we frak, biały krawat, świeżą koszulę (trochę ciasną na niego), wrócił do pani baronowej i poważnie zasiadł w przedpokoju. II 354–355.

O stosunku jaśnie pani do kamerdynera męża świadczy najdobitniej fakt, że myli jego imię, zmieniając je z Konstantego na Leona, na co z łatwością przystaje pisarz, używając nowego imienia w partiach przynależnych narratorowi.

Prus wyraźnie wyposażył bohatera w cechy komiczne. Efekt śmieszności pisarz uzyskuje przede wszystkim przez kontrast. Wygląd Konstantego (Leona), sposób mówienia, dystygowane zachowanie przeciwstawione są niedbałemu ubiorowi baronowej, jej prostackiemu i krzykliwemu zachowaniu, a racjonalne, praktyczne postępowanie służącego – niefrasobliwości i bezmyślności pana barona.

W przypadku figury służącego trzeciego rodzaju otrzymujemy więc pełną deskrypcję postaci, uwzględniającą zarówno prozopografię, jak i etopeję. Taki opis jest szczególnie wyrazisty w porównaniu z portretami, a właściwie szkicami (ponieważ o pełnym portrecie nie może być mowy, jeśli kreśli się go tylko kilkoma słowami) służby tradycyjnej, cichej i prawie niewidocznej. Epitety, które posłużyły pisarzowi do opisu Konstantego (bardzo dystygowany jegomość, starannie ogolone wąsy i bujne faworyty) do tej pory wykorzystywane były przez Prusa raczej do charakterystyki bohaterów ze sfery wyższej, zresztą służący, który zyskał prerogatywy właściwe raczej chlebodawcy – rozkazuje, nadzoruje, organizuje – użył stwierdzenia wykluczającego go z własnej grupy społecznej i zawodowej: *Niechże jaśnie pani nie robi skandalu przy służbie!...*

Badacze zajmujący się cechami języka pisarza wymieniają wiele cech tworzących jego idiosstyl, wśród nich zawsze podkreślają niezwykle poczucie humoru Prusa, a poza tym ironiczny stosunek do rzeczywistości, niebanalne i cięte pióro. Nie może dziwić więc fakt, że pisarz użył figury służącego w zdaniach kpiących lub prześmiewczych. Pomoc domowa jest i obiektem żartu, kiedy Prus wyśmiewa przyzwyczajenia higieniczne służby, i narzędziem do kpiarskich uwag na temat aspiracji panien z wyższego towarzystwa:

...figlarny wiatr miotał spódnicami pokojówek, przy czym można było spostrzec, że warszawska służba łatwiej odważa się myć okna na trzecim piętrze aniżeli własne nogi. I 271–271

Paradne są te wielkie damy: próżniak, szuler, nawet złodziej, byle miał nazwisko, stanowi dla nich dobre towarzystwo, choćby fizjognomią zamiast ojca przypominał lokaja swojej matki. I 102.

Prus nie przybliży i nie opisuje realnego obrazu życia służby w industrialnym społeczeństwie, nie oddaje rzeczywistego udziału w tej pracy kobiet. Pisarz pokazuje odchodzący w niebyt świat służby reprezentacyjnej i służalczej z jednej strony, z drugiej zaś nową świadomą grupę pracowników domowych.

Przedstawia więc różne typy służącego – starą służbę, pozostającą tłem niewidocznym i nastawioną wyłącznie na dogadzanie zachciankom chlebobdawcy oraz dwa nowe typy służącego, domagające się uznania własnej podmiotowości, własnej wartości, szczególnie na tle zdegenerowanej arystokracji¹⁷. Różnice te są widoczne także na poziomie językowym. Służba tradycyjna posługuje się skonwencjonalizowanym językiem, zbiór zwrotów i fraz, których używa, jest ograniczony i przewidywalny. Choć nieraz znamy ją z imienia, najczęściej identyfikowana jest określeniem dzierzawczym. W całej powieści jej obecność sygnalizują wyznaczniki składniowe. Charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy deskrypcjach tego typu bohatera. Służący drugiego rodzaju posługuje się zindywidualizowanym językiem, w którym znaleźć można cechy fonetyczne dawnej polszczyzny i cechy wymowy okolic Warszawy. Autor częściej oddaje mu głos, więc, choć nie otrzymujemy wyczerpującego opisu bohatera, można o charakterze takiej postaci wnioskować z jej wypowiedzi. Najpełniejszy opis zyskał służący trzeciego rodzaju – kamerdyner barona Krzeszowskiego. Prus nie tylko scharakteryzował tę postać za pomocą określeń właściwych gentelmanom, ale i wyposażył ją w umiejętność posługiwania się poprawnym językiem, manieri i pewność siebie, które bardziej odpowiadają pracodawcy niż służbie. Charakterystyka postaci sprowadza się do kilku określeń przymiotnikowych, zwyczajowo stosowanych przy deskrypcjach tego typu bohatera. Służba najczęściej więc stanowi element świata przedstawionego, czasami komentuje poczynania głównych bohaterów, wyjątkowo staje się przyczyną intrygi (*Leksykon „Lalki”*: 152).

Literatura najczęściej, tak jak życie, marginalizowała postać służącego (służącej), choć pomoc domowa obecna była na kartach prawie każdej ówczesnej powieści – w różnym stopniu i w różny sposób.

Literatura

- Bachórz J. (1991): *Wstęp*. [W:] B. Prus: *Lalka*. BN I 262. Wrocław.
Bąbel A. (2014): *Skandal, gafa, prowokacja*. Warszawa.
Kopczyński M. (2000): *Służba domowa jako grupa zawodowa w Europie XVI–XX w.* [W:] *Kobieta i praca. Wiek XIX i XX*. Red. A. Żarnowska i A. Szwarc. T. VI. Warszawa, s. 53–76.

¹⁷ Trzy sposoby kreacji służby w powieści doskonale udało się pokazać filmowcom w serialu telewizyjnym z 1977 r. w reżyserii Ryszarda Bera, do którego scenariusz napisali Aleksander Ścibor-Rylski i Jadwiga Wojtyła. Mikołaja, służącego Łęckich, zagrał Tadeusz Teodorczyk, lokaja prezesowej Zasławskiej – Jerzy Tyczyński (figury I typu); jako służący Wokulskiego (figura II typu) wystąpił Andrzej Jurczak; w postać Konstantego, lokaja barona Krzeszowskiego, wcielił się Zdzisław Maklakiewicz (figura III typu).

- Kuciel-Frydryszak J. (2018): *Służące do wszystkiego*. Warszawa.
- „*Lalka*” i inne: *studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*. (1992). Red. J. Bachórz i M. Głowiński. Warszawa.
- Leksykon „Lalki”*. (2011). Red. A Bąbel i A. Kowalczykova. Warszawa.
- Malik J. A. (2005): „*Lalka*”. *Historie z różnych światów*. Lublin.
- Milewski S. (2010): *Codziennosc niegdysiejszej Warszawy*. Warszawa.
- Paczoska E. (2012): „*Lalka*” czyli rozpad świata. Warszawa.
- Postać literacka: teoria i historia*. (1998). Red. E. Kasperski i B. Pawłowska-Jądrzyk. Warszawa.
- Prus B. (1957): *Lalka*. [W:] tegoż: *Wybór pism*. Wybór i redakcja I. Orlewiczowej, ze wstępem M. Dąbrowskiej. Warszawa.
- Świat „Lalki”. 15 studiów*. (2005). Red. J. A. Malik. Lublin.
- Todorov T. (1977): *Tropy i figury*. „Pamiętnik Literacki” z. 2, s. 275–293.
- Tomkowski J. (1993): *Mój pozytywizm*. Warszawa.
- Urbaniak-Kopeć A. (2019): *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*. Katowice.
- Wójtowicz P (2019): *Na drugim planie życia literatury. Wizerunek sługi domowego w literaturze II połowy XIX i początku XX wieku: od wiernego Jana do swawolnej Hanki*. Kraków (kps rozpr. doktorskiej). Online: http://rep.up.krakow.pl/xmlui/bitstream/handle/11716/5236/Paulina%20W%C3%B3jtowiczpraca_doktorska.pdf?sequence=1&isAllowed=y

Artur Gałkowski
Uniwersytet Łódzki
ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2471-0886>
e-mail: artur.galkowski@uni.lodz.pl

Real and quasi-heortonyms as contextualized and conceptualized intercultural names

Heortonimy właściwe i quasi-heortonimy jako kontekstualizowane i konceptualizowane nazwy interkulturowe

Abstrakt

Artykuł przedstawia onomastyczno-kognitywne studium heortonimów (nazw świąt) jako specyficznych jednostek chrematonimicznych, które funkcjonując na zasadzie ideonimów identyfikujących inicjatywy socjo-kulturowe, przenoszą kontekstualne i konceptualne treści odnoszone do obiektu nominacji, tj. kodowany przez nie przekaz semantyczny. Proponowane jest ujęcie klasyfikujące heortonimy jako nazwy cyklicznych lub rzadziej okazjonalnych wydarzeń, które upamiętniają lub zwracają uwagę na kontekstualizowaną ideę z kręgu kultury niematerialnej. Są to monorematyczne bądź, częściej, polirematyczne propria, służące do konceptualizacji świąt motywowanych religijnie oraz podobnie kwalifikowanych dedykacji dni w kalendarzu, inspirowanych kulturą świecką lub parareligijną. Stąd wyodrębnienie „heortonimii właściwej”, wchodzącej w zakres onimii religijnej oraz „quasi-heortonimii”, której obiekty funkcjonują w komunikacji na zasadzie asocjatywnego przywołania wzorowanego na formule religijnej i modelu kampanii społecznych. Analiza obydwu typów heortonimicznych ma charakter interkulturowy, przy założeniu, że zarówno heortonimy właściwe, jak i quasi-heortonimy należą jednocześnie do wielu kultur i mają potencjał przenikania do nowych kręgów kulturowych, stanowiąc, w zależności od kontekstu, element dyskursu religijnego, ideologicznego, społecznego, ale także komercyjnego oraz kreatywno-medialnego. Wsunięte wnioski oparte są na badaniu głównie angielsko- i polskojęzycznego korpusu, pochodzącego z danych rejestrowanych w kalendarzach religijnych oraz świeckich kultury globalnej, w przeważającej części związanej z cywilizacją zachodnią. Studium ma też wartość dodaną w postaci opinii onomastyczno-terminologicznej dotyczącej definicji i zakresu heortonimii oraz zestawienia heortonimii właściwej i quasi-heortonimii z podobnie funkcjonującymi strukturami chrematonimii ideacyjnej oraz chrononimii.

Słowa kluczowe: heortonimy, nazwy świąt, *sacrum*, *profanum*, onimia religijna, chrematonastyka, kontekstualizacja, konceptualizacja, interkulturowość

Abstract

The paper develops an onomastic-cognitive study of heortonyms (feast names) as special chrematonymic units which, functioning like ideonyms identifying socio-cultural initiatives, transfer contextual and conceptual content related to the object of their denomination, i.e. the semantic message encoded in them. It is proposed to classify heortonyms as names of recurrent or occasional events commemorating or drawing attention to a specific idea from the circle of non-material culture. Heortonyms are monorematic, or more often polyrematic proper names used to conceptualize feasts related to religion, and similarly qualified dedications of days in the calendar, inspired by secular or parareligious culture. Hence, the classification categorizes the studied phenomenon into two groups: “usual/real heortonymy”, falling within the scope of typical religious onymy, and “quasi-heortonymy”, whose objects function in line with the communicative principle of associative evocation based on the (para)religious formula and the pattern of social campaigns. The analysis of these two types of heortonyms has an intercultural character, assuming that both real and quasi-heortonyms belong simultaneously to various cultures and have the potential to penetrate other cultural areas, depending on the context, entering religious, ideological, social, commercial and creative-media-related discourse. The discussion and conclusions are results of a cognitive analysis of Polish and English real and quasi-heortonymic units derived from data recorded in religious and secular calendars of global culture, mostly related to Western civilization. The research has an added value presenting an onomastic-terminological opinion on the definition and the scope as well as on the correlation of heortonyms with other structures of ideative chrematonymy or chrononymy.

Key words: heortonyms, feast names, sacred, profane, religious onymy, chrematonomastics, contextualization, conceptualization, interculturality

1. Introduction

The purpose of this paper is an onomastic-cognitive analysis of heortonymes as intercultural contextualized and conceptualized feast names. I have adopted the term ‘heortonym’ which was introduced in onomastic studies by Slavic scholars with the definition presented in Nataliya Podolskaya’s Dictionary of onomastic terminology, but only in its later issue (Подольская 1988: 48). In the first edition, lasting to 1978, this term is not included. According to the dictionary entry, a heortonym (Russ. *геортоним*)¹ is ‘the proper name of any holiday / festivity / feast,

¹ This term occurs in Slavic onomastic studies, mainly in their English abstracts. Nonetheless, I wouldn’t agree with a too direct transliteration of the Russian prototype (cfr. Russ. *геортоним* > Eng. *geortonym*, e.g. Воробьёва, Шпигун 2018: 16). A correctly adapted English equivalent of this term should be a version referring to the Greek etymon (see below). Otherwise, of course, the term “feast name” can be accepted, despite it does not entirely correspond to its possible scope, appearing to be a simplified definition than the term itself (cfr. “names of holidays”, Russ. *именования религиозного праздника*, Иванова 2018). A terminological discussion is in progress in this regard (see Gałkowski 2019a: 68).

memorable date, celebration, festival' (*собственное имя любого праздника, памятной даты, торжества, фестиваля*).

In the light of this explanation, I would put the meaning of a heortonym as the denomination of an important cultural cause which is emphasized as the motive of recurrent commemoration. I think that the event perspective is crucial in this generalized interpretative definition.

Among the examples of heortonyms Podolskaya (ibid.) quoted *День Победы* ('Victory Day'; 9.V); *Международный Женский День* ('International Women's Day'; 8.III); *День Геолога* ('Geologist Day'; 6.IV); *Новый Год* ('New Year'; 1.I); *Рождество* ('Christmas'; 25.XII); *Ураза-байрам* (*Ураза Ваурам*, a spring Islamic holiday, corresponding to Arab *Eid al-Fitr* 'The Feast of Breaking the Fast', marking the end of Ramadan); "*Москва-80*" (*Moscow 1980*, in quotation marks, which is not insignificant because it points to a specifically used name; a 'festival' that was in fact *The 1980 Summer Olympics*, officially known as *The Games of the XXII Olympiad*).

I think it symptomatic that in the order of these examples secular designations precede the religious ones, but we must consider in what kind of political environment of the 1980s the Slavic onomastic theory was developed. At that time, any religious reflection was rather inadvisable and risky taking into account the imposition of the atheist ideology and the general process of secularization (see certain discussions about the *patrocinia*, i.e. religious dedications forgotten or changed over the course of time; cfr. Tóth 2019; Štěpán 2011; Czopek-Kopciuch 2011). Nevertheless, pointing to scientific purposes and pertinence, the Russian authoress avowedly mentioned two historical and socio-religious concepts characteristic for Christianity and Islam, both present and important in the Soviet Union in the period after the Second World War.

It is relevant that by the choice of seven illustrative onymic units Podolskaya suggested the internal typology of heortonyms. This typology is based on a fundamental dichotomy noted in the whole category of heortonyms which consists in their overt sacred or profane aspects and intercultural meaning, and in the fact of the intersection between these opposite natures of the objects named by heortonyms in the extralinguistic world (cfr. Чеснокова 2006, 2011, 2012; Breza 1993).

Therefore, firstly, I can generalize and classify the heortonyms as sinsemantic onymic units motivated by religious (real heortonymy) and not religious (quasi-heortonymy) patterns (Gałkowski 2011: 192). This observation is one of three propositions that I have undertaken to investigate.

Secondly, I presume that heortonyms can be addressed not only with reference to their functional role, but on the semiotic level also to their key

cognitive and conceptual meaning expressing the above dichotomy and its mixing across the lay and spiritual cultures of different locales.

Thirdly, and in the realm of onomastic theoretical forecast, I develop the proposition that heortonyms are a group of ideative chrematonyms creating specific onomasticons (“heortonomasticons”) that operate in worldwide language cultures dependently and independently of their origins, interests, aesthetics, philosophy, and religion or convictions.

Until now, the problem of heortonyms has been discussed by few onomasticians and linguists (see e.g. Breza 1993; Чеснокова 2006, 2011, 2012; Gałkowski 2010, 2011: 192–215, 2019b; Бочарова 2011, 2016; Caruso 2013; Sieradzki, Borowiak 2015; Старикова 2016; Walczak-Mikołajczakowa, Sieradzki 2017; Kołesnyk 2018; Воробъева, Шпигун 2018).

2. Terminological, lexical and cultural background

The constitutional and objective idea of heortonyms is expressed in their etymological Greek basis that is *ἑορτή* *héortē* ‘feast, feast day, holiday, festival’ (Breza 1993). The Greek etymon is used in other rare scientific terms, e.g. “heortology” (the study of religious festivals, not only in theology and Christian culture; see Kellner 2019; cfr. also “heortologist”). This assumption would suggest the predominance of religious reference of heortonyms, but in onomastics it concerns both aspects of holidays in past and contemporary civilizations. It is worth formulating the general humanistic thesis that, from an anthropological point of view, any feast combines the mentioned dichotomic nature of feasts assumed by heortonyms with their linguistic and conceptual functions.

This ambiguity emerges intrinsically from the encyclopaedic meaning of the general common terms that determine the objects of all heortonyms, i.e. “feast”, “festival” and others similar and synonymic such as “fest”, “festivity”, “fair”, “holiday” with their equivalents in different languages, for example Fr. *fête*; Sp. *fiesta*; It. *fiesta* (Eng. ‘festivity’) < Lat. *festum*; *dies festus* ‘feast, feast day’; Germ. *Feiertag* < Lat. *Fēria* (Eng. ‘fair’); Pol. *święto*; Ukr. *свято*; Slov. *sviatok* < Old Slav. / Indo-Europ. basis **svetō* ‘strong’; Russ. *праздник* < Old Church Slav. *празднѣ*, etc.

The relative opaqueness of these terms defines their concepts referring to the range of cultural approaches contained in them as ‘celebration’, ‘gathering’, ‘feasting’, ‘happening’, ‘consumption’, ‘enjoying’, ‘concentrating on an object, a phenomenon, a spiritual or real being’, ‘creation’, ‘action’,

‘aim’, likewise ‘competition’, ‘manifestation’, ‘exhibition’ and other ideas confirmed by the form, the cultural context and the content of a feast as an event (see Satta 2007).

Most obscure in this way, nowadays, is the term “festival” used equally for identification of religious as well as secular (mostly artistic) events, e.g. the hinduistic *Thaipooosam Cavadee Festival* in Mauritius celebrated by Indians (processions of people, going to the temple during the Cavadee festival at the beginning of the year). It is worth noting that in Podolskaya’s dictionary (Подольская 1988: 48) the Olympiad 1980 in Moscow was considered a kind of “festival” (annotated in this context by the Russian language; see above). By the way, the Olympics and other sports meetings and competitions or simple social occasions of sports activity are often called “sport feast”, “festival of sport”, “sport festival”, e.g. *Garmin Winter Sports Festival* (Poland) or *Italian Dance Sport Festival* in Jesolo (Italy).

To demonstrate more widely this equivocality one can observe the use of these terms as identifiers in the formal structures of different heortonyms in both classes, religious and not religious, and on mixed or neutral terrain, e.g. *Feast of All Souls* (Christianity; 2.XI); *Feast of the Immaculate Conception* (Christianity; 8.XII); and *Cannes Film Festival* (France; usually in May); *National Cherry Festival* (Michigan, USA; July); Pol. *Festiwal Gęsiny* (‘Goose Meat Festival’, Legionowo, Poland; November); Pol. *Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw* (‘Flower Fruit and Vegetable Festival’, Skierniewice, Poland; September); Pol. *Święto Podgrzybka* (‘Bay Bolete Mushroom Feast’, Międzychód, Poland; autumn); Pol. *Święto Miasta Krakowa* (‘The Feats of the City of Cracow’; June).

3. Calendars, dates and quasi-heortonyms

The constant feature of feasts is their falling on a specific date and often its recurrence year by year, in many cases, and first of all in religious contexts, they have returned at the same time for centuries. Actually, heortonyms are strictly linked with the calendar (see Breza 2008; Walczak-Mikołajczakowa, Sieradzki 2017). Their dates are formal details of their identification. This is why in many phraseological constructions indicating a *nomen omen* holiday organized for one reason or another, the word “day” appears, practically as the equivalent of the terms “feast”, “festival”, “holiday” which have more connotative charges (let’s consider the term “holiday” in its different meanings, e.g. ‘vacation’, and the locution “holy day”, e.g. “holy days of obligation” in the Catholic Church calendar).

The examples of heortonyms including the identifier “day” as a generic equivalent of “feast” are innumerable and cover all spheres of different human and spiritual causes, e.g. in the USA and other parts of the globalized world, *New Year’s Day* (1.I); *Martin Luther King Jr. Day* (the 3rd Monday of January); *Groundhog Day* (2.II); *Valentine’s Day* (14.II); *Presidents’ Day* (the 3rd Monday of February); *St. Patrick’s Day* (17.III); *April Fools’ Day* (1.IV); and the more peculiar, such as *Nurses’ Day* (6.V); *National Day of Prayer* (the 1st Thursday of May); *Armed Forces Day* (the 2^d Saturday of May). The last one is a popular commemoration in almost every country, e.g. *Dia de las Fuerzas Armadas de Bolivia* ‘Bolivian Armed Forces Day’ (7.VIII); *Dia do Exército* ‘Brazilian Army Day’ (19.IV); *Dan Oružanih snaga Republike Hrvatske* ‘Croatian Armed Forces Day’ (Croatia; 23.V); *Giorno delle Forze Armate* together with *Giorno dell’Unità Nazionale* ‘Armed Forces Day’ and ‘National Unity Day’ (Italy; 4.XI); *Święto Wojska Polskiego* ‘Polish Armed Forces Day’ (15.VIII); and similar such as *Honvédelem Napja* ‘Patriots and Homeland Defenders Day’ (Hungary; 21.V); *Le Jour de la Bataille de Vertières* (Haiti; 18.XI); *Yom Hazikaron* ‘Memorial Day’ (Israel; the 4th day of the month Iyar)².

It should be emphasized that every imaginable reason can be a pretext to celebrate, commemorate and praise. Among heortonyms arbitrarily or not arbitrarily referring to a concrete day in the year there are numerous types of causes, serious and frivolous, ludic and humoristic, imaginative, spiritual, corresponding to the needs of several social groups, e.g. foundations, associations, sects and other undetermined namers which create occasions for remembering something, raising the importance of something, stressing a problem, instructing through irony and humor. These initiative days names are a kind of “unusual/quasi-heortonyms” functioning as advertisements of social campaigns, e.g. in the USA *Veterans’ Day* (11.XI); *Parents’ Day* (the 4th Sunday in July); *Friendship Day* (the 1st Sunday in August); *National Titanic Remembrance Day* (15.IV), and among the weirdest in the USA and elsewhere, often cited not only for fun, *National Hangover Day* or *Fun Holiday – Nothing Day* (1.I); *National Grammar Day* (4.III); *Pi Day* (14.III); *National Let’s Laugh Day* (19.III); *National Common Courtesy Day* (21.III); *National Single Parents Day* (21.III); *National Find a Rainbow Day* (3.IV); *National Ex-Spouse Day* (14.IV); *National Love a Tree Day* (16.V); *National Pizza Party Day* (17.V); *National Be a Millionaire Day* (20.V); *National Weed Your Garden Day* (13.VI), etc. (for more see Table 2

² Cfr. also Table 2.

and Note 9). In point of fact, all these denominations are captions in a discourse which reflects various inter- and even multicultural convictions in contemporary, mostly democratized, societies.

In some cases, the celebrated day is indicated by its own name in the week which constitutes an integral part of the appellation, e.g. in religious circumstances, *Fat Tuesday*; *Ash Wednesday* (46 days before Easter); *Palm Sunday*; *Great* or *Spy Wednesday*; *Holy Tuesday*; *Good Friday*; *Holy Saturday* in the Holy Week in Christianity; and some “paraholidays” or “antiholidays” in non-religious circumstances, e.g. *Faux Fur Friday* (the 1st Friday of December); *Blue Monday* (18.I; the most depressing day in the year “because of a combination of post-Christmas bills, the abandonment of New Year resolutions, low sunlight levels and cold weather”, <http://www.holidayscalendar.com/event/blue-monday/>, last access 25.08.2019); *National Frankenstein Friday* (the last Friday of October, significantly just before the commercialized period around Halloween); *Black Friday* (informal name for the first Friday after Thanksgiving Day in the USA), etc.

4. Contextualizations

This introductory overview forces us to say that, for example, the secular American calendar notes over 1,500 different real heortonyms or quasi-heortonyms, falling from a few to a dozen or so on each day of the year, and this number is successively increasing because the process of their creation is spontaneous and uncontrolled. Many of these names are really littering modern social communication. This remark, moreover, applies not only to heortonyms, if we consider the dynamic world of proper names in the public space. The occasions evoked by all types of heortonyms are “celebrated” or simply formulated as ideas to remember on a national scale, but, of course, their impact is often narrowed down to events cited occasionally or designed to concentrate on significant or irrelevant problems. The popularity of these “holidays” is, however, quite large, and it is the result of their mediatization, e.g. all lists or special calendars with hyperlinks on the Internet, descriptions and presentations on special websites, reminders on TV and radio channels in the daily news, etc. I think that they are a characteristic *signum temporis* among things that people can nowadays ingeniously denominate with ideative chrematonyms; nothing negative considering the relevance or ludic aspect of the majority of causes evinced by occasional quasi-heortonyms. Therefore, it is worth underlining

that many of these special onymic units function as social advertisements (see also below the conceptual analysis of heortonyms)³.

In contrast to the neutral identifier “day”, other terms are used to determine the religious nature of their objects. Though, again, the matter is not as clear as it might seem. It concerns, among others, the Italian *sagra* and the Polish *odpust* in the Catholic tradition (cfr. Caruso 2013 and Gałkowski 2019b). Both apparently mean the same, that is a “popular feast” (It. *fiesta popolare*, Pol. *święto lokalne*). At the bottom of things, they indicate the religious ceremony of the consecration of a place or an object of worship, a patronal fair. The It. *la sagra* derives from the adjective *sagro*, the antic variant of *sacro* ‘holy, sacred’. Whereas, the Pol. *odpust* literally means ‘indulgence’, and is a synecdoche used to determine the local feast during which the faithful may receive a remission of sins, realized by a complete or partial indulgence act. These two types of religious feasts are linked with the place and the precise day or period in the calendar of a parish, a village, or a city. That is why, in Poland, this kind of feast is called *odpust parafialny* ‘parish festival’ or ‘parish fair’. It is in practice the festive ritual day of the patron saint of a given catholic church.

The names of patronal festivals are in principle elliptic, for example the denomination *odpust w kościele św. Wawrzyńca* (‘the indulgence in the church of St. Laurent’) is reduced to *odpust św. Wawrzyńca* (‘St. Laurent festival’ in many Polish localities) or *uroczystości odpustowe w parafii św. Rocha* (‘indulgence celebrations in the parish of St. Roch’, Poznań) reduced to *odpust ku czci św. Rocha* (‘indulgence / festival in honor of St. Roch’) or directly *odpust św. Rocha* (‘St. Roch Festival’).

The objective of *odpust* is basically spiritual, but the locale makes this holiday an opportunity for feasting in a purely human sense. This is even more evident in the case of the *sagra* in Italy (see Riva 1978; Saffioti 2009; Ruzza 2012). Its name reveals the relation to patron saints or other religious figures, e.g. *Sagra di Santa Greca* (‘Feast of St Greca’, Decimomannu, Sardegna); *Sagra di Maria Ausiliatrice* (‘Feast of St. Mary Help of Christians’, San Bortolo di Arzignano, Veneto); *Sagra di San Mariano* (‘Feast of St. Mariano’, Bertipaglia di Maserà, Veneto).

However, almost all Italian *sagras* are popular festivals in which the harvest or a particular food product is the object of observance. Many heortonyms designating *sagras* confirm this opportunity, e.g. *Sagra del pesce di San Fortunato* (‘Fish Sagra’, Camogli, Liguria; San Fortunato

³ Cfr. also the problem of calendars filling up with secular and new names in different cultures (e.g. Sliz 2018).

is not only the patron of the local church, but also the patron of the fishermen) or *Sagra del Biscotto Sanpirotu* ('St. John's Cake Sagra', San Pier Niceto, Sicily).

The original spiritual idea of the *sagra* has been regularly replaced by a reference to a local food product, culinary specialty, cultivated vegetable, produced wine, etc. The smallest Italian towns and villages can boast of organizing some *sagra*, even if the history of the place doesn't record this. The examples are uncountable and one can note names in standard Italian as well as in Italian dialects, e.g. *Sagra del Tartufo Nero* ('Black Truffle Festival', Riofreddo, Lazio); *Sagra dell'Ortica* ('Nettle Festival', Malalbergo, Emilia-Romagna); *Sagra della Porchetta* ('Pork Festival', Ariccia, Lazio); *Sagra del Salame alla Brace* ('Grilled Salami Festival', Dodici Morelli, Cento, Emilia-Romagna); *Sagra "Maccarruna 'nta Maidda"* (dial. 'a kind of ragù pasta', Termini Imerese, Sicily); *Sagra "Simbua fritta cun sattizzu"* (dial. 'a kind of grain polenta with sausage', Villanovaforru, Sardegna).

Most of these events are completely desacralized or at least their religious context is mixed with the profane one consisting in It. *un'abbuffata* 'a binge' that offers the people the sense of community and pride in something that characterizes their place of living. This is additionally the reason why the majority of Italian *sagras* may be referred to as It. *sagra gastronomica* or *sagra enogastronomica* 'gastronomical' or 'enogastronomical festivals' (Gałkowski 2019b).

Unfailingly, in other parts of the world we can easily recognize this kind of feast denominated in similar manner and concentrated on a local specialty, e.g. *El Festival de Exaltación del Botillo* ('Botillo Exaltation Festival'; a kind of sausage, Bembibre, León, Spain); *La Fête de la Coquille Saint-Jacques* ('The Scallop Festival', Erquy, Brittany, France); *Sarbatoarea Castanelor* ('The Chestnuts Festival', Baia Mare, Romania; Rom. *sarbatoarea* 'feast, feasting, revelry').

The pretended religious nature of an event denominated by a heortonym is not guaranteed either by terms that originate from an indisputably sacred area. And it is due to the processes of globalization, cosmopolitization, commercialization and general laicization. This statement reflects the changes that one can see in newly commercialized and desacralized rituals of the most popular feasts with religious roots in Christianity: *Christmas*; *Easter*; *All Saints Day* and its famous eve *Halloween*; *St. Valentine's Day*; or in Judaism: *Passover* (Hebrew *Pesach*); *Sukkoth* (Sukkas Tents Feast); *Hanukkah* (Jewish Festival of Lights). There is nothing surprising in these cases as they are the result of human creativity developing the traditions and practices of the religiously based folklore. This interculturality

is today carried by heortonyms independently of their spiritual motivation. The holiday name in a given religion or socio-secular tradition becomes a lexical and conceptual unit which is shared and used by all representatives of various linguistic or cultural area groups.

This tendency is sometimes abused by the creators of feasts in dangerous social movements and alternative religions or sects in their feast calendars. Ritual objects of “occult heortonyms” generate strong controversies. They fall within the scope of a closed spiritual discourse. However, in free societies we cannot, nor should we, eliminate them as they are often signs of historical paganism, a return to the culture of the ancient Greeks, Romans, Celts, Slavic tribes, mythology, agnosticism, traditional thinking (e.g. *Winter Solstice / Yule / Saturnalia; Imbolc / Candlemas; Spring Equinox / Ostara; Grand Climax / Beltane; Walpurgis Night; Summer Solstice / Litha / Midsummer Festival; Autumn Equinox / Mabon; Corpus de Baahl; Diana’s Day; Marriage to the Beast; Feast of Nephthys; Saturnalia*⁴).

Occult heortonyms are, furthermore, evidence of the cultural diversity that surrounds us, but at the same time they testify to intentions against the universal order. In other circumstances they are a reason for criticism, and, not surprisingly, a particular area of struggle because they advance bad spiritual goals in the eyes of the recognized religious communities. From a purely onomastic point of view, as evocative and actively connotative names, these onyms enrich our culture, restore its past, and are an inspiration for ideologies, art, literature, ludic events, etc.

There is one more level of heortonymy to consider. This is the names of certain holidays that have been forgotten or removed from calendars in different socio-political contexts, e.g. Christian holidays in North Korea. There are also names of certain historical holidays that have been abolished or restored, such as *Święto Konstytucji 3-ego Maja* (‘The 3rd of May Constitution Day’) in Poland, ignored during the communist period and revived after 1989. Many heortonyms functioned in the second circulation, or even clandestinely, at that time in Poland, e.g. *Epiphany* (6.I), currently re-established as a religiously motivated, non-working day, and the *Feast of the Assumption of the Blessed Virgin Mary* (15.VIII), in Poland also being the *Feast of the Miracle on the Vistula*, i.e. the anniversary of the repulsion of Bolshevik troops in 1920.

⁴ For more examples in this category and the corresponding dates in the calendar see the Appendix: Calendar abuse – the significance of ritual dates in *Ritual Abuse and Mind Control...* (2018).

Another problem in this field of observations is the modification or renaming of a feast like *Columbus Day* which, for example, in the USA Columbus District is replaced by *Indigenous Peoples' Day* to commemorate and stress certain facts connoted by the real acts of Columbus on American land⁵.

Admittedly, all heortonymes denote, but also connote bearing a specific discourse of knowledge, cognitive perspective, psychology and general desire of people to express their spirituality and their everyday needs, often consisting of happenings, entertainment and fun. The contextual interculturality and the equivocality across the cultures are intrinsic traits of heortonymic objects, i.e. their references in the extralinguistic world.

The corpus of these onyms, gathered from different cultural sources supports this conclusion. I analyzed, in total, more than 1,000 heortonymic units in different languages, mostly in English and Polish, having regard to their structural-formal and cognitive-encyclopaedic aspects. In this sample there are nearly 70 monorematic names such as – ignoring their often complex etymology – the Christian *Epiphany*, the Jewish *Purim*, the Buddhist *Obon* or the pagan *Yule*; and the rest consist of combination in one compound word or a sequence of words, creating polyrematic structures, e.g. *Winterfinding* and *Summerfinding* in the German pagan tradition; or the descriptive titles in onomastic form of phraseological ideonyms (cfr. Nowakowska 2010) as in the weird view of things of the sexist Polish *Dzień Łapania za Biust* ('Catching Bust Day'); *Dzień Kultu Masy Mięśniowej* ('Muscle Mass Worship Day'); the professional *Międzynarodowy Dzień Strażaka* ('International Firefighter Day'); the apparently global *Światowy Dzień Higieny Rąk* ('World Hand Hygiene Day'); the French *Festival de la Créativité Gastronomique* ('Festival of Gastronomic Creativity'); the Italian *Festa del Cornuto* ('Holiday of the Horned'; symbolically of the men betrayed by their women); or *Testy Festy / Testicle Festival* (an event in Byron, USA where cooked animal testicles are consumed).

It is intriguing that the names of occasional or recurring feasts can be the object of original naming manifested by marketing production of port-manteau terms or puns such as *Pyrlandia* (the artistic festival in the city

⁵ See the following statement: "There are a lot of Italian Americans who very much support the shift to Indigenous Peoples' Day because they don't want to feel themselves associated with a man who is known to have committed terrible crimes against humanity [...] Italian Americans were greatly discriminated against in this country, and it's incredibly important to have a day to celebrate that heritage. It just shouldn't be around the figure of Columbus" (<<https://www.npr.org/2019/10/14/769083847/columbus-day-or-indigenous-peoples-day?t=1580565832023>>, last access: 08.01.2020). Cfr. <<https://wamu.org/story/19/10/08/council-votes-to-rename-columbus-day-to-indigenous-peoples-day-in-d-c/>>, last access: 10.01.2020.

of Poznań, Poland; the name refers to the dialectal and popular Pol. *pyra* ‘potato’, one of the gastronomic symbols of Poznań; the second term *landia*, deriving from intern. *land*, is widely productive in marketing chrematonymy; cfr. *Babylandia* > Eng. *baby*; *Czekolandia* > Pol. *czekolada* ‘chocolate’; *Cukierkolandia* > Pol. *cukierki* ‘candies’); *Tartufesta del Po* ‘Truffle Festival’ (the sincrasis of It. *tartufo* + *fiesta*, Carbonara di Po, Lombardia, Italy); *StrEat Palermo Tour* (a hybrid orthograph of Eng. *street* exposing the verb *eat*, a gastronomic festival in Palermo, Italy); *Birrhalloween* (the sincrasis of It. *birra* ‘bear’ + *Halloween*, Pagazzano, Lombardia, Italy).

5. Conceptualizations

The intercultural concepts evoked by heortonyms are truly various and heterogenous, first of all, in their typical/usual religious or spiritual conceptualizations (real heortonyms = RH⁶), but, significantly, in the range of those unusual secular ones (quasi-heortonyms = QH), that are multiplying more and more. Both can be classified in several cognitive fields as we can see in Table 1 (RH) and Table 2 (QH) below.

For illustration of the RH cases, I used the heortonymic units from the Catholic calendar⁷ which is partially known and adopted with its fixed and movable feast days by the universal culture not only in the Occidental civilization. According to the order of the Catholic religion and its Roman rite, the holy days are categorized into solemnities (S), feasts (F) and obligatory (OBM) or optional memorials (OPM).

Illustrating the QH, I referred to different indexes with secular observation of numerous causes, certain of them announced by the UN as international events worthy of note⁸.

Several RH (e.g. RH 4, RH 5 and RH 6), and especially QH (e.g. QH 1 and QH 4), units belong at the same time to two or more types of the specified conceptualizations. The confrontation between defined cultures and religions shows that similar matters can be a motive of holidays, e.g.

⁶ RH would belong to the category of “proper/typical religious onymy” (Pol. *onimia religijna właściwa*, Gałkowski 2010: 567–568; cfr. Pol. *kulttonimy* ‘cultonyms; cult names’, e.g. idem 2017: 42, 2018: 8; see also religious vs. secular / sacred vs. profane naming, *Onomastics between...* 2018).

⁷ The main source of data for RH: <<https://www.vercalendario.info/en/event/catholic-liturgy-year-calendar-2019.html>>, last access: 14.01.2020.

⁸ The main sources of data for QH: <https://en.wikipedia.org/wiki/List_of_minor_secular_observances and <https://www.kalbi.pl/kalendarz-swiat-nietypowych> or <http://www.holidayscalendar.com/>> last access: 14.01.2020.

love, anniversaries, beginnings and changing of seasons, beliefs, human conditions and occupations, etc. Invoking love, I can cite one more time the global *Valentine's Day / St. Valentine Day*, as well as Pol. *Noc Świętojańska* ('The Night of Saint John') / *Noc Kupały* (the old Slavic tradition of the night of Kupala occurring between the 21 and the 22 June, during the spring solstice of the Sun) or *Dragobete* (the Romanian version of *Valentine's Day* celebrated on February 24; Dragobete represents a local Cupid).

Table 1. Conceptualizations of religiously motivated heortonyms in Roman Catholic rite (RH)

Pattern	Conceptualizations	Examples
RH 1	God figure	<i>Holy Trinity</i> (S; 16.VI) ^a
	Jesus Christ life events and activity and related spiritual formulas	<i>Christmas / Nativity of the Lord</i> (S; 25.XII); <i>Easter</i> (S; 16.IV); <i>Holy Thursday</i> (S; 18.IV); <i>Baptism of the Lord</i> (F; 13.I); <i>The Presentation of the Lord</i> (F; 2.II); <i>Annunciation of the Lord</i> (S; 25.III); <i>Body and Blood of Christ</i> (S; 20.VI); <i>Sacred Heart of Jesus</i> (S; 28.VI); <i>Transfiguration of the Lord</i> (F; 6.VIII); <i>Christ the King</i> (S; 24.XI)
RH 2	Metaonomastic invocations	<i>The Most Holy Name of Jesus</i> (OPM; 3.I); <i>Holy Name of the Blessed Virgin Mary</i> (OPM; 12.IX)
RH 3	References to Blessed Virgin Mary features and events of Her life	<i>Mary Mother of God</i> (S; 1.I); <i>Our Lady of Fatima</i> (OPM; 13.V); <i>Visitation of the Blessed Virgin Mary</i> (F; 31.V); <i>Mary, Mother of the Church</i> (OPM; 10.VI); <i>Immaculate Heart of Mary</i> (OBM; 29.VI); <i>Our Lady of Mount Carmel</i> (OPM; 16.VII); <i>Assumption of the Blessed Virgin Mary</i> (S; 15.VIII); <i>Queenship of Blessed Virgin Mary</i> (OBM; 22.VIII); <i>Birth of the Blessed Virgin Mary</i> (F; 8.IX); <i>Our Lady of Mercy</i> (OPM; 24.IX); <i>Our Lady of the Rosary</i> (OBM; 7.X); <i>Mary, Mother and Mediatrix of Grace</i> (OPM; 7.XI); <i>Immaculate Conception of the Blessed Virgin Mary</i> (S; 8.XII)
RH 4	Hagionymic references (to names of different saints)	<i>Saints Perpetua and Felicity, martyrs</i> (OBM; 7.III); <i>Saint Joseph the Worker</i> (OPM; 1.V); <i>Saint Anthony of Padua, priest and doctor</i> (OPM; 13.VI); <i>Saint Mary Magdalene</i> (OBM; 22.VII); <i>Saint Teresa Benedicta of the Cross, virgin and martyr</i> (OPM; 9.VIII);
RH 5	Saints' life events and aspects linked with their commemoration	<i>Chair of Saint Peter</i> (F; 22.II); <i>Birth of Saint John the Baptist</i> (S; 24.VI); <i>All Saints</i> (S; 1.XI)
RH 6	Collective spiritual references	<i>Seven Holy Founders of the Servite Order</i> (OPM; 17.II); <i>Holy Innocents, martyrs</i> (F; 28.XII); <i>Holy Family</i> (F; 29.XII); <i>All Souls</i> (S; 2.XI)
RH 7	Important events in Church life	<i>Dedication of the Lateran basilica</i> (F; 9.XI)

^a The dates correspond to the year 2019.

Table 2. Conceptualizations of secularly motivated heortonyms (QH)

Pattern	Conceptualizations	Examples of heortonyms
QH 1	Specific individual and social causes	<i>The International Day for the Elimination of Racial Discrimination</i> (founded by UN; 21.III); <i>Women's Equality Day</i> (USA; 26.VIII); <i>The International Day for Tolerance</i> (UN; 16.XI); <i>The International Day for the Abolition of Slavery</i> (2.XII); <i>World Day Against Beating Children</i> (28.IV)
QH 2	Health problems	<i>National Wear Red Day</i> (people wearing red show in this way their support for people suffering from heart diseases; USA / UK, first Friday of February); <i>World Bicycle Day</i> (international; founded by UN; 3.VI); <i>World Tuberculosis Day</i> (24.III); <i>World Autism Awareness Day</i> (2.IV)
QH 3	Personal dedication	<i>Mothers' Day</i> (different dates around the world); <i>The Singles Day</i> (11.XI); <i>Mother-in-law's day</i> (5.III)
QH 4	Ideological and global causes	<i>International Day of Democracy</i> (founded by UN; 15.IX); <i>International Day of Peace</i> (21.IX)
QH 5	Emotional and interpersonal needs	<i>International Friendship Day</i> (celebrated in many countries; July / August)
QH 6	Ludic and humoristic purposes	<i>International Shirt Day</i> (13.I); <i>Carrot Cake Day</i> (3.II); <i>Day of unexpected kisses</i> (4.II); <i>Freckles Day</i> (1.III); <i>International Hug a Librarian Day</i> (1.III); <i>Day of Looking at the Sky</i> (14.IV)
QH 7	Professional references	<i>International Day of Postmen and Deliverers of Parcels</i> (16.II); <i>World Geographer's Day</i> (4.IV)
QH 8	Cultural object motivation	<i>Chinese Language Day</i> (20.IV)
QH 9	Alimentary and natural products	<i>Camembert Cheese Day</i> (28.IV)
QH 10	Protection of rights and law	<i>World Intellectual Property Day</i> (26.IV); <i>World Day for Safety and Health at Work</i> (28.IV)
QH 10	Natural features, animals, plants	<i>World Bee Day</i> (20.V); <i>World Wildlife Day</i> (3.III); <i>World Wetland Day</i> (2.II); <i>International Sparrow Day</i> (20.III); <i>Willow's Day</i> (21.III)
QH 11	Lay traditional observances	<i>April Fools' Day</i> (international; 1.IV)
QH 12	Artistic and literary references	<i>Tolkien Reading Day</i> (25.III); <i>World Theatre Day</i> (27.III); <i>Winnie the Pooh's Day</i> (18.I); <i>World Puppetry Day</i> (21.III)
QH 13	Weird and nonsense motives	<i>International Masturbation Day</i> (7.V); <i>Geek Pride Day</i> (25.V); <i>Pi Day</i> (celebration of the number π ; 22.VII); <i>World Hello Day</i> (21.XI); <i>Dinosaur Day</i> (26.II)

As a matter of fact, anniversaries and name days should also be considered in terms of personal feasts, which may involve whole families, groups of friends, colleagues at work. The name days may have religious references, in any case today they are completely secularised (see the popular tradition of celebrating the so called *imieniny* ‘name feast’ in Poland, sometimes related to a specific range of customs, e.g. *Andrzejki* (a plural proper name deriving from *Andrzejek*, a diminutive form of the name *Andrzej*; ‘[St.] Andrew’s feast day’; 30.XI); *Barbórka* (a special hypocoristic form of the name [St.] *Barbara* indicating her feast day; 4.XII); *Mikołajki* (< diminutive *Mikołajek* < [St.] *Mikołaj* ‘[St.] Nicholas’s / Santa Claus feast day’; 6.XII; cfr. also *Walentynki* < diminutive *Walentynka* < feminine name *Walentyna* / masculine name [St.] *Walenty*; ‘St. Valentine’s feast day’; 14.II).

Referring to anniversaries, one can claim that each birthday is a kind of holiday despite not having a special name. There are many feasts, noted also in the corpus, that reflect and indicate the direct commemoration of a divinity, of a prophet, of a guru, of a leader, etc., e.g. *Christmas* in Christianity (the birthday of Jesus Christ, 25.XII); *Birthdate of Guru Nanak Dev Ji’s Birthday* in Sikhism (5.I); *Mawlid al-Nabi al-Sharif*, simply *Mawlid* or *Mevlit* / *Mulud* (the observance of the birthday of the Islamic prophet Muhammad; 9 or 14.XI); the *Twin Holy Days* or the *Festivals of the Twin Birthdays* in Bahais’ community which celebrates in their religion the births of both the Bab and Baha’u’llah, two prophets associated with the Bahai revelation (two days recurring in October or November).

6. Discussion and conclusions

Every opportunity to dedicate a day (sometimes a week, a month, a year) to a specific object or aim turns out to be good and, as a result, depreciates the traditional approach and understanding of the holiday, which even in its religious formula becomes somewhat trivial. On the other hand, a “holiday” celebrated for a frivolous and imaginary reason suddenly becomes something important and implies a consecutive social experience, celebration, and remembering. Of course, creating many lay heortonyms is often a matter of drawing attention to and remedying a thoughtful problem in terms of the activities that the “feast day” may generate, as is the case with social advertising campaigns in public discourse.

From a purely linguistic point of view, considering heortonyms (RH as well as QH) we mostly deal with phraseologies. These structures carry a transparent content, which presents various concepts that are

at the base of a celebration or motivate its establishment. Concepts thus presented draw attention to something relevant or insignificant and consist in a certain rhetorical game in the discourse and public behaviour, often on an inter- and multicultural level. The heortonymic meanings refer to material and immaterial cultures, matters close to man and to the world around him, as well as to ideological and spiritual features, usually identified with politics and the consolidation of attitudes, religion and faith. The development and dissemination of heortonyms and their concepts cannot be stopped in the communicational space that absorbs every new onomastic fact. Many other spheres of new categories of onymy, especially of chrematonymy, are similar in their dynamic development.

Concluding this overview study, I can validate the introductory propositions and affirm that in the open and retentive contemporary era we are surrounded by intercultural and multiconceptual heortonyms. This results from different factors, not only religious, rather actually not religious ones. All kinds of real/typical and quasi-/unusual heortonyms constitute a pertinent part of social communication as a number of expressions reflecting the different faces of human thinking and intentions, of objective and subjective prerogatives.

Finally, and to complete the theoretical considerations of this research, I would like to emphasize a terminological remark about heortonyms. As they operate with the role of titles of happening, active celebrations, acts / actions, they could be denominated quoting Česnokova (Чеснокова 2012: 41–52) “actionyms”, on the other hand, “chrononyms” because they indicate events determined by the dates in particular calendars. This relation can be estimated as hyperonymic, heortonyms being a type of chrononyms or actionyms, but for their specificity the heortonyms create an homogenous category of ideative chrematonyms, i.e. names of cultural inventions and intellectual initiatives of humans. Considering their similarity to the titles of artistic works and events, they can be in some way approached as a type of ideonyms, which was the suggestion of Podolskaya in her onomastic terminology (Подольская 1988). Though, we must remember that the heortonymic reference displays a specific and distinctive pragmatic and cognitive role, therefore the heortonyms (both RH and QH) can be explained as culturally marked onymic units as well as contextually and conceptually determined signs of the linguistic picture of the world.

References

- Breza E. (1993): *Pojęcie heortonimii i jej przedmiot badawczy*. [In:] *Onomastyka literacka*. M. Biolik (ed.). Olsztyn, pp. 371–377.
- Breza E. (2008): *Nazwy związane z okresem wielkanocnym*. „Język – Szkoła – Religia” 3, pp. 21–25.
- Caruso E. (2013): *Le denominazioni delle fiere e delle sagre nell'area della provincia di Torino*. [In:] *Name and Naming. Proceedings of the Second Conference on Onomastics. Onomastics in Contemporary Public Space. Baia Mare, May 9–11, 2013*. O. Felecan (ed.). Cluj-Napoca, pp. 991–999.
- Czopek-Kopciuch B. (2011): *Geographical Names Deriving from Saints' Names (Patrocinia) in Poland*. „Onomastica Uralica” 8, pp. 227–245.
- Galkowski A. (2010): *Nazwy własne o podłożu religijnym w przestrzeni społeczno-kulturowej Polski i Włoch*. [In:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 2. R. Łobodzińska (ed.). Łask, pp. 567–581.
- Galkowski A. (2011): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Galkowski A. (2017): *Imię Maria w onimii włoskiej*. „Onomastica” LXI/2, pp. 37–48.
- Galkowski A. (2018): *Definicja i zakres chrematonimii*. „Folia onomastica Croatica” 27, pp. 1–14.
- Galkowski A. (2019a): *Development of International Works on Onomastic Terminology: Review of Slavic Approaches*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Lublin – Polonia. Sectio FF” XXXVII/1, pp. 61–81.
- Galkowski A. (2019b): *Sulle denominazioni delle sagre gastronomiche in Italia*. „Rivista Italiana di Onomastica” XXV/1, pp. 188–196.
- Kellner H. (2019): *Heortology: A History of the Christian Festivals from Their Origin to the Present Day*. London.
- Kołosnyk N. (2018): *Назви релігійних свят як невід’ємний складник української народнописенної онимії*. „Studia Ucrainica Varsoviensia” 6, pp. 111–128.
- Nowakowska A. (2010): *Frazeologia a onomastyka, czyli frazeologia nazwoznawcza i onomastyka frazeologiczna*. [In:] *Nazwy własne a społeczeństwo*. T. 1. R. Łobodzińska (ed.). Łask, pp. 97–106.
- Onomastics between sacred and profane* (2018). O. Felecan (ed.). Wilmington-DE.
- Ritual Abuse and Mind Control: The Manipulation of Attachment Needs* (2018). O. Badouk-Epstein, J. Schwartz, R. Wingfield Schwartz (eds.). New York – NY.
- Riva G. (1978): *Sagre e feste popolari italiane*. Milano.
- Ruzza A. (2012): *Le 100 feste del gusto. Guida alle sagre e fiere dei prodotti tipici*. Milano.
- Saffioti T. (2009): *Le feste popolari italiane. Giostre, cavalcate, sagre, processioni, palii, veglie, corse, regate, carnevali*. Milano.
- Satta M. M. (2007): *Le feste: teorie e interpretazioni*. Roma.
- Sieradzki A., Borowiak P. (2015): *Heortonimy łacińskie i polskie w siedemnastowiecznych dokumentach sądowych Pobiedzisk (prolegomena badawcze)*. [In:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf (eds.). Poznań, pp. 63–74.
- Slíz M. (2018): *The legal deficiency of publishing calendars and the problems caused by calendars and dictionaries of given names based on lay idea in Hungary*. „Onomastica Uralica” 10, pp. 309–315.
- Štěpán P. (2011): *Patrocinia Settlement Names in the Czech Republic and Slovakia*. „Onomastica Uralica” 8, pp. 207–225.
- Tóth V. (2019): *Sacred and Profane in Toponyms: Settlement Names Formed from Patronia and Personal Names in Hungarian*. [In:] *Onomastic between Sacred and Profane*. O. Felecan (ed.). Wilmington – DE, pp. 229–249.

- Walczak-Mikołajczakowa M., Sieradzki A. (2017): *Nazwy katolickich świąt maryjnych w „Kalendarzu św. św. Cyryla i Metodego” (Календарь Св. Св. Кирилъ и Методий)*. „Język. Religia. Tożsamość” 17/1, pp. 63–73.
- Бочарова И. (2011): *Геортоніми як темпоральні синтаксеми*. [In:] *Система і структура східнослов'янських мов. Збірник наукових праць. Випуск 3*. В. І. Гончаров та ін. (ред.). Київ, pp. 3–9.
- Бочарова И. (2016): *Названия религиозных праздников в языковой картине мира и принцип их структурной организации как лексической парадигмы*. [In:] *Язык и литература в контексте межкультурной коммуникации. Материалы научной конференции*. Г. К. Хачатрян и др. (ред.). Ереван, pp. 53–59.
- Воробьева И. А., Шпигун Я. (2018): *Структурные характеристики геортонимов английского языка*. „Казанский вестник молодых ученых. Педагогические науки. Теоретические и практические вопросы современной лингвистики” 4 (7), 2, pp. 14–16.
- Иванова И. А. (2018): *Именованія релігійозного праздніка Родждество Пресвятой Богородицы в русском и польском языках*. „Актуальные вопросы современной филологии и журналистики” 28/1, pp. 80–84.
- Подольская Н. В., (1988): *Словарь русской ономастической терминологии*. Изд. 2-е (отв. ред. А. В. Суперанская). Москва.
- Старикова Г. Н. (2016): *Названия русинских праздников как свидетельство языковой и этнокультурной специфичности Народа*. „Русин” 3 (45), pp. 146–161.
- Чеснокова П. (2006): *Названия праздников как объект исследования*. [In:] *Ономастика поволжья*. Ufa, pp. 106–109.
- Чеснокова П. (2011): *Геортонимы: тенденции развития, сферы влияния*. „Известия ВГПУ” 2 (56), pp. 46–50.
- Чеснокова П. (2012): *Лингвокультурологические особенности чешских и русских названий праздников*. *Диссертация на соискание ученой степени кандидата филологических наук*. Волгоград, ms.

Iwona Góralczyk

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2845-7267>

e-mail: iwona.goralczyk@uwm.edu.pl

Joanna Paszenda

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6741-0579>

e-mail: joanna.paszenda@up.krakow.pl

An introduction to a cognitive linguistic analysis of novel name-based derivatives in the current political discourse in Poland

Wstęp do analizy nowych derywatów odonimicznych w polskim dyskursie politycznym w ujęciu językoznawstwa kognitywnego

Abstrakt

Niniejszy artykuł przedstawia teoretyczne i metodologiczne założenia do analizy najnowszych nominalnych derywatów sufiksalnych w języku polskim, które tworzone są od nazw własnych, i które funkcjonują w aktualnym dyskursie politycznym. Zarysowane zostały kluczowe aspekty opisu słowotwórstwa w oparciu o założenia językoznawstwa kognitywnego, a w szczególności jednego z modeli przyjętych w obrębie tego paradygmatu, morfologii konstrukcji. Pokazano, że wyrazy złożone i schematy derywacyjne mogą być traktowane jako konstrukcje, które mogą być kategoriami polisemicznymi, i których znaczenia mogą być motywowane przez metonimię i metaforę. Z przeprowadzonych rozważań wynika, że metonimia konceptualna motywuje proces konwersji, derywaty z ucięciem, i różnego typu skrótowce, jednak derywacja sufiksalna jest potencjalnie metonimiczna tylko wówczas, gdy współwystępuje z rozszerzeniem znaczenia podstawy słowotwórczej albo sufiksu lub gdy przesunięciu semantycznemu ulega derywat jako całość.

Słowa kluczowe: derywat odonimiczny, konstrukcja morfologiczna, motywacja, metonimia, metafora, neologizm, okazjonalizm

Abstract

The present contribution provides a theoretical and methodological background for an analysis of novel suffixal derivatives that are based on proper names and function in the current political discourse in Poland. We delineate the most important assumptions behind a cognitive linguistic approach to word-formation, focusing particularly on one of the models within this paradigm, namely Construction Morphology. It has been

demonstrated that complex words and abstract word-formation patterns can be viewed as constructions, which may be polysemous, and whose meanings may be motivated by metonymy and metaphor. It is also demonstrated that conceptual metonymy motivates the process of conversion, clipping and various types of morphological truncation. However, suffixal derivation is potentially metonymic only if the base morpheme or the suffix exhibit extended senses, or if a semantic shift applies to the derivative as a whole.

Key words: name-based derivative, morphological construction, motivation, metonymy, metaphor, neologism, occasionalism

1. Introduction

In the present study, we provide a theoretical background for a detailed examination of recent innovative nominal affixal derivatives based on names that are currently employed in Polish media discourse about politics. The paper adopts the methodology of Cognitive Linguistics, with its focus on contextually construed meaning (Croft & Cruse 2004: 97) and commitment to seeking motivation behind linguistic structure (Goldberg 1995: 67–72).

This contribution is part of a wider project devoted to expressive, creative uses of proper names, predominantly surnames of well-known politicians, as well as names of political parties, public institutions and organizations, in informal and semi-formal communication. The database comprises over 500 tokens, which have been culled between the years 2010–2020¹. The primary sources of data include: news websites, online newspaper and magazine articles and the comments sections therein, blogs, discussion forums, as well as posts on Twitter and Facebook.

The compiled corpus of Polish nominal neologisms and occasionalisms derived from proper names includes suffixal derivatives as well as products of non-affixal morphological processes, viz. conversion (or: paradigmatic derivation²), and various types of truncation (especially acronymization,

¹ The adoption of an extralinguistic criterion for data selection is motivated by the fact that the recent developments on the political scene in Poland seem to have created deep polarisation and strong conflicts in Polish society, which appear to foster linguistic creativity in public discourse.

² Nagórko (2007: 194) applies the term *conversion* (Pol. ‘konwersja’) to instances of shifting a lexeme to a different lexico-grammatical class without adding a suffix. As is well-known, conversion is much less wide-spread in Polish word-formation than it is in English (cf. Szymanek 1989: 85–86). Nevertheless, examples such as *palący*_{ADJ} (‘smoking’) and *palący*_N (a smoker) are not infrequent. Due to the rich system of inflection in Polish, it is necessary to distinguish conversion proper, where no formal change is involved, from *paradigmatic derivation*, also referred to as *inflectional derivation* (Pol. ‘derywacja paradygmatyczna’, ‘derywacja fleksyjna’), which appears to be one of the “major derivational techniques” in contemporary Polish (Szymanek 2010: 233–234). It is accomplished by shifting a lexeme

abbreviation, and clipping). They can be categorized into the following morpho-semantic types³:

1) Nouns denoting human beings:

A) *nomina attributiva* referring to supporters or followers of politicians, political parties or organizations named in the base (the suffixes: *-ista/-ysta*, *-ecl-(o)wiec*, *-(e)wicz*, *-wczykl-wczak*, *-oida*, *-arz*, *-ers*), such as *ziobrysta*, *pisowiec*, *pisiewicz*, *POwiec*, *peowczyk*, *tuskoida*, *KODziarz*, *platformers*;

(i) with a subgroup of diminutives and augmentatives, created with the suffixes *-ek*, *-orek*, *-or*, *-ur*, which contribute a negative evaluation of the referent(s), e.g.: *tusek*, *kaczorek*, *gowinek*, *pisior*, *pisiur*;

B) paragonic⁴ common nouns, denoting classes of people that exhibit some essential (negative) properties that the speaker ascribes to the name's referent, cf.: *misiewiczze*, *dudy*, *ziobra*, *Tltuski*, *Trumpy*;

C) *nomina collectiva*, suffixed with *-arnia*, *-stwo/-ctwo*, referring collectively to followers or supporters of a given party or organization, e.g.: *platformiarnia*, *pisiarnia*, *pisiactwo*, *gowinowstwo*, *kodziarstwo*.

2) *Nomina actionis* denoting:

A) actions and practices initiated by or modeled on the behaviour of the name's referent (the suffix *-owanie* [-*anie*]): *tuskowanie*, *sasinowanie*;

B) processes initiated by or associated with the name's referent, and their results (the suffix *-izacja/-yzacja* [-*acja*]), e.g.: *dudyzacja*, *kaczyzacja*, *misiewiczacja*, *pisizacja*;

C) a reversal or undoing of the results of such processes (prefixation with *de-* and suffixation with *-izacja/-yzacja*): *dedudyzacja*, *dekaczyzacja*, *demisiewiczacja*, *depisyzacja*, etc.

3) *Nomina essendi* denoting:

A) an ideology, doctrine or views held by (supporters of) a politician or party or characteristic properties ascribed to them (the suffixes *-izm/-yzm*, *-ość*, *-szyzm*): *dudyzm/dudzizm*, *kaczyzm*, *tuskizm*, *Poizm*; *tuskość*; *kaczyszyzm*;

from one inflectional paradigm to another, cf. the adjective *zł-y* ('bad, evil') and the derived abstract noun *zł-o* ('badness, evil'). There is no formal difference between the nominal and adjectival stems, but the adjective and the corresponding noun select distinct sets of inflectional endings (ibid.).

³ The typology incorporates insights from the classifications put forward by Grzegorzycykowa (1979), Grzegorzycykowa & Puzynina (1999), Nagórko (2007), Szymanek (2010), and Waszakowa (1994, 2005).

⁴ *Paragonic* nouns are proper names that are "used as common nouns to denote the most salient property of the individual they normally refer to" (Bierwiaczonek 2013: 51–52).

- B) an illness (the suffixes *-oza*, *-izm/-yzm*): *macierioza*, *PiSozalpisoza*, *tuskoza*, *trumpoza*; *wałęsizm*, *tuskizm*, *kaczyzm*, *dudzizm*⁵.
- 4) Less numerous classes:
- A) count nouns denoting the referent's idiolect (the suffix *-izm/-yzm*), such as *blaszczakizm(y)*, *kopaczyzm(y)*;
- B) count nouns denoting units of measurement or units on a scale, e.g. *gowin(y)*, *soros(y)*, *ziemce*⁶;
- C) mass nouns designating social benefits introduced by the politician named in the derivational base: *jarkowe*, *kaczorowe*, *kosiniakowe*, *Mateuszowe*, *dudowe*.

Some newly coined words in our database are *neologisms* that have already become well-entrenched and are of relatively high frequency. Examples include the noun *kaczyzm* ('kacz-ism'), based on a truncated form of Jarosław Kaczyński's⁷ surname. It has already been noted in the Polish version of *Wiktory* [<https://pl.wiktory.org>]. However, the majority of coinages are short-lived, idiolectal *nonce-formations*⁸, such as *derydzykizacja Polski* ('de-Rydzys_{N(PROP)}-ization of Poland'), that do not feature as entries either in Polish dictionaries or corpora, for instance *NKJP* or *Monco*¹⁰. They can only be hand-picked from (mostly online) sources.

⁵ Cf. Duda cierpi na *dudzizm* konstytucyjny z elementami paranoi (...). '[President] Duda suffers from constitutional *dudzism* with element of paranoia (...)' [24.10.2018, <https://holtei.wordpress.com/>].

⁶ Common nouns of this type are used in such contexts as: *garść sorosów* ('a handful of Soros-es_{GEN}'), *Kto nazbiera więcej gowinów* ('Who will collect more Gowin-s_{GEN}'); *Siedem ziemców na dziesięć* ('seven Ziemiec-es_{GEN} in ten').

⁷ Jarosław Kaczyński is the leader of the Law and Justice party (*Prawo i Sprawiedliwość*).

⁸ *Neologisms* and *nonce-words* (or: *nonce-forms*, *nonce-formations*, *occasionalisms*) are distinguished primarily on the basis of the degree of lexicalization, institutionalization, and entrenchment (see Schmid [2011: 71–81] for details), that is, the degree to which a given novel coinage can be treated as "part of the norm of the speech community involved" (Bauer 2001: 38). While *nonce-words* are "absolutely new" and only potential vocabulary items, *neologisms* are already recognized by language users as item-familiar, although they are "relatively new" from the diachronic perspective (Hohenhaus 2005: 364). More specifically, *nonce-formations* can be defined as both rule-governed and stylistically or otherwise deviant creative coinings that are not yet part of the linguistic norm but are "formed actively (...) by a speaker" (ibid.). They have an unstable meaning that is highly dependent on the context, the cultural background and the encyclopedic knowledge of language users (Kamińska-Szmaj 2006: 104; Jadacka 2001: 37–38). *Neologisms*, in turn, are those items that are perceived as new but already belong to the repository of established lexicon units (Hohenhaus 2005: 364; Bauer 2001: 39; Mattiello 2017: 25).

⁹ Tadeusz Rydzysk is a Polish priest and businessman, known for his involvement in politics and close relations with the Law and Justice party.

¹⁰ The abbreviations stand for the *National Corpus of Polish* (nkjp.pl) and the *Monco Corpus* (monco.frazeo.pl), respectively. The latter is a daily updated web corpus of contemporary Polish with around 2,5 billion tokens.

An increasingly more frequent use of anthroponyms as morphological bases in affixal word-formation¹¹ is a relatively modern tendency, attested in the twentieth-century Polish (Piela 2001: 31). Proper names have become an important source of expressive coinage particularly in the last couple of decades (Jadacka 2001; Waszakowa 2001). Despite a long research tradition and lasting interest in the role of neologisms in Polish political discourse (see Idzo 2015; Kamińska-Szmaj 2006; Kudra 2001; Sękowska 2012; among others), relatively little attention has been devoted to the processes involved in the construction of meaning of proper-name-based coinages as well as their discourse- and register-bound properties.

The overall aim of the present contribution is to delineate the theoretical assumptions for future constructional analyses of the most productive classes of derivatives based on proper nouns that are employed in the current political discourse in Poland. The theoretical claims proffered in the ensuing parts of this contribution will be implemented in a series of articles examining the semantics of and motivations behind the particular types of the above-listed novel coinages (see Góralczyk & Paszenda [forthcoming], where derivatives in *-izm* have been analyzed).

The article is structured as follows: Section 2 surveys the key tenets of Cognitive Linguistics, which have been adopted as the theoretical and methodological foundation of our project. In Section 3, a constructional theory of word formation is presented. Section 4 offers a description and critical appraisal of various metonymic and – to a lesser extent – metaphorical motivations that have been proposed in cognitive linguistic literature to account for the interpretation of (novel) products of particular concatenative and non-concatenative morphological processes. The conclusions of the paper and prospects for further research are provided in Section 5.

2. The foundational assumptions of Cognitive Linguistics

The following tenets appear to be pivotal to the cognitive linguistic approach to language:

- a) Language is a depository of *meaningful* categories, which renders *meaning* central to the study of language (Geeraerts & Cuyckens 2007: 5).

¹¹ In this study, the terms *derivation* and *word-formation* will be used interchangeably to refer to “the methods of forming new lexemes from the already existing ones [...]” (Szymanek 1989: 20).

- b) Neither words nor sentences have fixed meanings; on the contrary, meaning *emerges* in context and is *contextually construed* (Croft & Cruse 2004: 97).
- c) Syntax, morphology, and lexicon form a continuum of constructions (Langacker 2005: 158). The generalized definition of *construction* is as a conventionalized symbolic unit, pairing a specific form with a specific function or meaning (Croft 2001: 18; Langacker 2008: 6, 16). Individual words as well as abstract semantic and syntactic rules, are uniformly represented as constructions, without making any principled distinctions between constructions found within the realms of lexicon, morphology and syntax (Croft 2001: 17).
- d) The notion of *construction* is central in various strands of Construction Grammar, found within Cognitive Linguistics¹² (Hoffman & Trousdale 2013a: 1; Goldberg 2013: 30). One of them is Booij's (2010, 2013, 2017) model of Construction Morphology (cf. Hoffmann & Trousdale 2013a: 5). It appears to be the most comprehensive cognitive linguistic framework to date that applies the construction-grammar approach to word formation.
- e) *Metonymy* and *metaphor*, treated as conceptual and not purely linguistic phenomena, play a key role in the process of meaning construction throughout the whole lexicon-grammar continuum, including morphology (Radden & Panther 2004: 29–30; Dirven & Verspoor 2004: 32–41). The now classic cognitive linguistic definition of *conceptual metonymy*, formulated by Radden and Kövecses (1999: 21), reads: metonymy is “a cognitive process in which one conceptual entity, the vehicle [or: source], provides mental access to another conceptual entity, the target”, within the same overarching domain (or: idealized cognitive model). Oft-quoted examples of metonymically construed lexical items include: *Wall Street is in panic* (PLACE FOR INSTITUTION), and *We don't hire longhairs* (PART FOR WHOLE)¹³

¹² As pointed out by Bergs (2012: 1636), no single Construction Grammar framework exists. The term is only a ‘short hand’ for a whole set of theories which heavily rely on the notion of construction. The most influential and best known strands include: *Cognitive Construction Grammar* (CCxG), advocated by Adele Goldberg and George Lakoff, Ronald Langacker's *Cognitive Grammar* (CG), and William Croft's *Radical Construction Grammar* (RCxG). For a detailed overview of models that can be subsumed under broadly understood Construction Grammar, the interested reader is referred to Hoffmann & Trousdale's (eds.) *The Oxford Handbook of Construction Grammar* (2013). It deserves to be noted that Booij's model has been selected in this compilation to represent construction-based analyses of morphology.

¹³ Peirsman & Geeraerts (2006) put forward an extensive inventory of metonymy-producing patterns of contiguity, including: PART & WHOLE, ENTITY & ADJACENT ENTITY, LOCATION & LOCATED, CONTAINER & CONTAINED, POSSESSOR & POSSESSED, MATERIAL & OBJECT, SUBEVENT & COMPLEX EVENT, CAUSE & EFFECT, and CHARACTERISTIC & ENTITY, and many others.

(Lakoff & Johnson 1980[2003]: 38). The source concept (e.g. a place or a part of an entity) functions as a “cognitive trigger” that enables access to the target concept (e.g. an institution or the whole entity). Crucially, both the source and target concepts need to be ‘contiguous’, i.e. “associated (...) within the *same* single integrated conceptualization” (Bierwiczzonek 2013: 15; *emph. added*). While conceptual metonymy is based on contiguity and associative thinking, *conceptual metaphor* involves analogizing (Panther & Radden 2011: 2). It is a conceptual mechanism linking two *separate* domains, whereby the target domain (A) is comprehended through a source domain (B) via a pattern of conceptual correspondences (or: mappings) existing between elements of A and elements of B (Kövecses 2002: 4; Croft & Cruse 2004: 194). For instance, the conceptual metaphor TIME IS MONEY is linguistically manifested in such expressions as *You’re **wasting** my time*, and *This gadget will **save** you hours* (Lakoff & Johnson 1980[2003]: 8).

- f) *Motivation* behind language structures is of fundamental importance since discovering the forces that shape linguistic phenomena helps to gain insights into the nature of language itself (Langacker 2011: 29; Radden & Panther 2004: 14, Goldberg 1995: 67–72). As argued by Langacker (*ibid.*: 30), “while very little in language is strictly predictable, virtually everything is motivated”. Although there is no consensus among cognitive linguists concerning the precise definition of motivation (Radden & Panther 2004: 2), it appears generally agreed that a linguistic sign is *motivated* if “the relationship between its form and its meaning is not completely arbitrary” (Booij 2017: 236). In this paper, we adopt a more specific understanding of the term, put forward by Radden & Panther (2004: 4), who distinguish between language-internal and language-external motivations: “a linguistic unit (target) is motivated if some of its properties are shaped by a linguistic source (form and/or content) and language-independent factors”. The latter include bodily experience, emotion, perception, action, (social and communicative) interaction, and culture. In consequence, a variety of language-independent motivational factors are distinguished¹⁴; they are depicted in Figure 1.

It should be remembered that both metonymy and metaphor are themselves prototypical categories with fuzzy boundaries, and that they form a continuum (Radden 2003: 437). Therefore, the distinction between them, based primarily on the domain-internal vs. domain-external nature of mappings, is not always clear-cut (Ruiz de Mendoza & Díez 2003: 496).

¹⁴ It needs to be borne in mind that all types of licensing factors are mediated through conceptualization, which means that linguistic motivation is “ultimately guided by cognition” (Radden & Panther 2004: 23). Motivation is a “multifactorial phenomenon” – both language-internal and language-independent types of factors interact, either jointly motivating a given linguistic unit or competing with each other (Radden & Panther 2004: 33). For further details

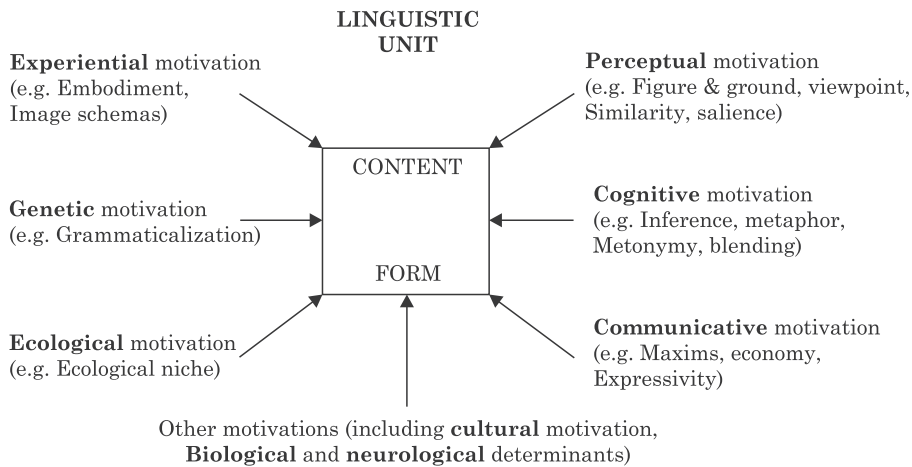


Figure 1. Language-independent motivational factors
(based on Radden & Panther 2004: 24–31)

In this paper, prominence will be accorded to cognitive motivations¹⁵ that license the interpretation of name-based derivational neologisms and occasionalisms. In particular, we are going to concentrate on the role of conceptual metonymy, and – to some extent – also metaphor, in meaning construction of novel derivatives. This choice of focus is a consequence of adopting of the cognitive linguistic approach to grammar, which requires that motivation behind constructions, including morphological ones, be sought (cf. Goldberg 1995: 67–72). An additional reason for concentrating on metonymic (and metaphorical) licensing factors behind novel derivatives is that this aspect appears to be understudied in linguistic research devoted to Polish morphological constructions. Special focus on conceptual metonymy, in turn, is a consequence of its importance in interpreting extended meanings of linguistic units¹⁶, and morphological constructs in particular (cf. Brdar 2017; Bierwiazzonek 2013: chp.3). Last but not least, we wish to address the controversies that still seem to surround the status and role of metonymic mappings in motivating constructions within the realm of word-formation.

concerning the cognitive linguistic approach to motivation in grammar see the collections of papers in Radden & Panther (eds.) (2004) and Panther & Radden (eds.) (2011).

¹⁵ Cognitive motivational factors subsume the human capacity to develop and access knowledge structures (categories, frames and mental spaces), and to perform cognitive operations on them. The latter include inter- and cross-domain mappings, drawing inferences, and blending concepts (Radden & Panther 2004: 29).

¹⁶ We fully endorse Taylor's (1995: 124) claim that metonymy is "one of the most fundamental processes of meaning extension, more basic, perhaps, even than metaphor".

3. A construction-based model of morphology

The view that the notion of *construction* can be applied to individual lexical items that are morphologically complex¹⁷ is propagated by such leading cognitive linguists as Croft (2001: 17), Goldberg (2006: 5), Hilpert (2014: 14), and Bierwiazzonek (2017: 320–326), among others. In this section, we clarify the terms *morphological construction* and *morphological schema*, implementing insights from Booij's (2007, 2010, 2013, 2017) model of Construction Morphology.

3.1. Morphological constructions

Morphological constructions can be defined as pairings of (phonological and morphosyntactic) form with (semantic and pragmatic) content at the word level (cf. Booij 2013: 22). They differ from grammatical constructions only in terms of their internal complexity (ibid.: 1). While syntactic constructions consist of words and phrases, morphological constructions typically involve bound morphemes (Croft & Cruse 2004: 254).

The meaning of a morphological construction is typically “only partly compositional” (it may not simply be derived from the meanings of component morphemes) and, although motivated, it is “never fully predictable” (Bierwiazzonek 2013: 109; Booij 2017: 232). As pointed out by Kardela (2014: 131), semantic compositionality and analyzability¹⁸ are gradient phenomena. The less compositional or opaque complexes will display *holistic* properties, evoked by the morphological construction as a whole (Booij 2013: 2, 11).

Another indication of the holistic semantic properties of morphological constructions is that they have *coercion* power, that is, they can impose a specific interpretation on the derivational base or the affix and trigger “semantic overrides” (Booij 2017: 233). For instance, prefixation with *un-* coerces a change of the semantic class of the base verb into the causative/inchoative type, entailing a reversible result, cf. *un-have*, *un-see*, and *un-hit* (ibid.).

¹⁷ It deserves note that some cognitive grammarians treat as constructions also simplex lexical items (Croft 2001: 17) and even individual morphemes (Goldberg 2006: 5).

¹⁸ The term *compositionality* denotes the degree to which the properties of the whole construction are predictable from the properties of its parts (cf. Langacker 1987: 448). *Analyzability*, in turn, refers to “a language user's recognition of the role a given word plays (...) in the composite structure” and his/her ability to analyze it (Kardela 2014: 131).

Finally, let us point out that both schematic morphological constructions (morphological schemas) and individual morphemes may display prototype structure with a central meaning and a number of extended (more peripheral) senses, which form a radial network (Waszakowa 2017: 164f.). For instance, the abstract diminutive construction (*NOUN-DIMINUTIVE*), as well as individual diminutive suffixes in particular languages typically exhibit a range of meanings centered around ‘small size’ in the physical domain, with motivated extensions into the domains of ‘gender’, ‘social power’, and ‘conceptual centrality’, among others (Jurafsky 1996: 542–543), as shown in Figure 2. Some of the extensions are imbued with rich pragmatic content.

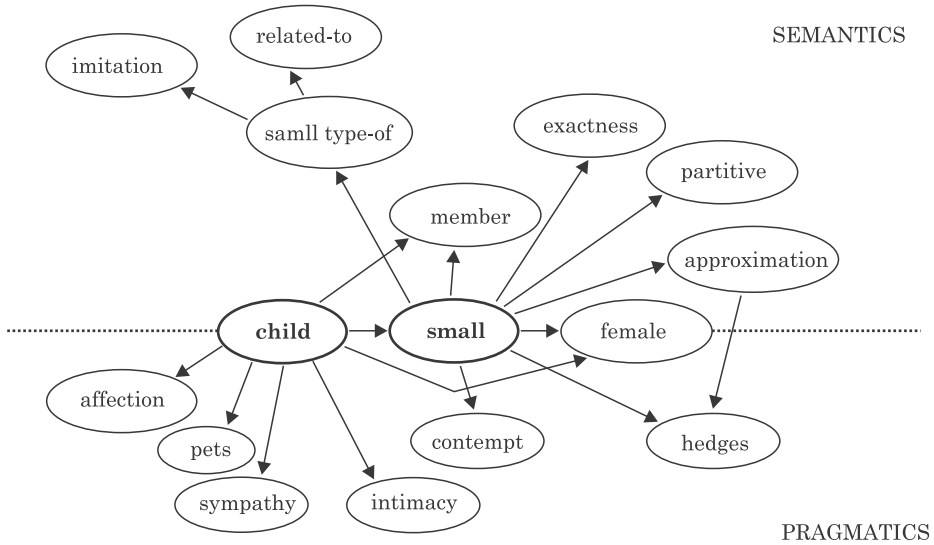


Figure 2. A universal radial network of the diminutive construction (adapted from Jurafsky 1996: 542)

As reported by Lehrer (2003: 220), English diminutive suffixes *-ette*, *-kin*, and *-let* exhibit the central sense of ‘smallness’ as well as more peripheral senses, cf.: *kitchenette* (‘a small kitchen’) vs. *majorette* (feminine gender), *napkin* vs. *babykins* (affection/intimacy), and *piglet* vs. *kinglet* (pejoration).

3.2. Levels of schematicity in morphology

Morphological constructions can be placed on a *continuum of schematicity*, ranging from fully specific to fully schematic patterns (Booij 2017: 235; Langacker 2008: 21, 168). Maximally specific morphological expressions, such as *book-s*, occupy one end of the continuum. They have a highly specified form and a rich semantic content. On the other end there are fully schematic patterns, that is, lexically unfilled abstract morphological schemas like *NOUN-NUMBER*. In between the two extremes we find partially schematic morphological constructions (subschemas), represented by *book-NUMBER* and *NOUN-s* (Croft & Cruse 2004: 254). The relations between schemas of greater abstractness and those that are (partly) lexically-filled is that of *inheritance* (Booij 2017: 235). A maximally specific construction, for instance a noun suffixed with *-s*, such as *book-s*, inherits its formal and semantic properties from the abstract morphological schema (here: *NOUN-NUMBER*) and the head noun. Put differently, the schema fulfills a motivational role.

Morphological constructional schemas are *usage-based* in that they generalize over a number of specific exemplars, and develop in the mind of a language user as a result of their exposure to a sufficient number of instances that conform to a recurrent pattern (ibid.: 230). However, apart from capturing the properties of existing complex words, constructional schemas also serve as templates guiding the formation of novel expressions and their interpretation. By way of illustration consider novel deverbal adjectives in *-able*, such as *unputdownable*, *deterioratable* and *sexable*, which are listed in *The Rice University Neologisms Database* (<https://neologisms.rice.edu/>). By analogy to well-established adjectives like *answerable*, *acceptable*, and *bakeable* (ibid.: 229), the semantics of novel derivatives is interpreted as ‘can be V-ed’, where V represents the meaning of the corresponding verbal base. Encountering a number of adjectives in *-able*, language users can generalize a schema for their construction, based on their actual linguistic experience. It is represented by Booij (ibid.) in the following format:

- (1) $\langle [[x]_{V_i} \text{ able}]_{A_j} \leftrightarrow [\text{can be Patient of SEM}_i] \text{ PROPERTY}_j \rangle$

The schema matches the constructional form (on the left of the arrow) with its meaning (on the right). SEM_i stands for the semantics of the verbal base.

As demonstrated by Booij (2013, 2017), morphological schemas can be employed both in the domain of word-formation and inflection; they serve to represent complex words formed not only by affixation, but also by compounding, truncation, stress shift or conversion. In addition, they are used to capture paradigmatic links between related word types, for instance between nouns, nouns in *-ist* and nouns in *-ism*.

4. Selected cognitive motivations in word-formation

As stated in the Introduction, the main aim of the present paper is to examine the most prominent cognitive licensing factors that guide meaning construction in word-formation. The ensuing sections address metonymic (and metaphorical) motivations for the interpretation of novel name-based derivatives. In particular, we are going to explicate the types of mappings that appear to guide the interpretation of: (i) suffixal derivatives, (ii) products of conversion, and (iii) morphological truncations, since these word-formation processes are best represented in our database (see the classification in Section 1). For reasons of space, the types of metonymies that can be proposed as motivation underlying conversion and morphological truncation will be reviewed very briefly. Prominence will be accorded to the role of metonymy in suffixation.

4.1. Metonymy in suffixal derivation

A vast majority of novel derivatives attested in our database are suffixal derivatives. Therefore, the role of metonymy in suffixation will be discussed here in considerable detail. As evidenced by the conflicting views voiced by Janda (2011, 2014), Brdar & Brdar-Szabó (2013) and Brdar (2017), major controversies still seem to surround this issue.

4.1.1. Janda (2011, 2014) on metonymy in suffixation

Janda's (2011: 360) characterization of metonymy, resembling the one accepted in Cognitive Linguistics, reads: "Metonymy is an inferential relationship between two concepts: a source concept is overtly named and provides mental access to a target concept in a given context".

Crucially, the scholar (2014: 341, 343–345) attempts to distinguish between what she terms "lexical metonymy" and "grammatical (word-formational) metonymy", and, then, to draw parallels between them.

She argues that while in the operation of lexical metonymy the source concept is associated with the uttered word and the target concept is the meaning accessed, in affixal derivation the source concept is associated with the derivational base, and the target concept is expressed by the derived complex lexeme.

Lexical metonymy is illustrated with such uncontroversial examples of metonymy-induced lexical polysemy (cf. Brdar 2017: 59; Bierwiazzonek 2013: ch.5) and metonymic conversion as: *We need a good **head** for this project* (licensed by the metonymy PART FOR WHOLE), *The **milk** tipped over* (CONTAINED FOR CONTAINER), and the English verb *milk* (e.g. in *The farmer will **milk** his cows*), formed from the noun *milk* via the metonymy PRODUCT FOR ACTION (Janda 2011: 360; 2014: 345).

Those examples are juxtaposed with and regarded as being on a par with products of suffixal derivation, where an affix is claimed to function as an *overt cue* signalling the operation a word-formational metonymic mapping and as the context for it (2011: 360, 388). For example, the Czech *květin-ač* (lit. ‘flower’-*ač*_{SUF}, ‘flower pot’) is purportedly metonymic in that the concept of CONTAINER, expressed by the derived lexeme, is accessed through CONTENTS (a metonymic trigger), overtly expressed by the base. The semantic shift is achieved via suffixation with *-ač*, by virtue of the metonymy CONTAINED FOR CONTAINER (ibid.: 360–361). The word *beranina* (from *beran* ‘ram’), denoting ‘mutton’, is licensed by the metonymy ENTITY FOR MATERIAL (ibid.: 371). By the same token, the English noun *milker* (as in *She is a good milker*), derived from the verb *milk*, is claimed to be licensed by the metonymy AGENT FOR ACTION (2014: 345).

Janda (2011) also provides name-based suffixal derivatives, such as the Czech *hitlerovec* ‘follower of Hitler’, the adjective *kafkovsky* ‘Kafkaesque’, and the Russian *dostoevščina* ‘Dostoevskian style’. The names of well-known figures in the base are argued to be metonymic vehicles providing mental access to the target concepts expressed by the derived words, as licensed by the metonymies: LEADER FOR ENTITY, ENTITY FOR CHARACTERISTIC and ENTITY FOR ABSTRACTION, respectively (ibid.: 373f., 379).

Janda’s (2011, 2014) most vital conclusion seems to be that suffixal word-formation is “largely motivated by the general cognitive strategy of metonymic association” (2014: 342); hence, the same type of analysis can be applied to all the above types of derived words. The only justification offered is that resorting to different conceptual strategies in order to account for the processes of conversion and overt affixal derivation “would be strange” (ibid.: 345), which seems far from satisfactory.

Below, we discuss the criticisms levelled at Janda's (2011, 2014) approach, and present Panther & Thornburg's (2003) alternative analysis of the role played by metonymy in suffixal derivation.

4.1.2. Brdar's (2017) and Brdar & Brdar-Szabó's (2013) alternative approach to metonymy in suffixation

The most important problem inherent in Janda's (2011, 2014) analyses seems to be her understanding of the notion of *metonymy* itself. As pointed out by Brdar & Brdar-Szabó (2013: 44–45), in the operation of the putative 'word-formational metonymy', the source concept is associated with the derivational base, and the target concept is expressed by the word-formation construction (the derived word) (cf. Janda 2011: 360). Both are linguistically manifest and explicit¹⁹. Recall, however, that in cognitive linguistic terms, the essence of metonymic shifts lies in providing *indirect* mental access – via an overt metonymic vehicle – to the covert target concept.

Application of Janda's approach to examples involving word-class changing suffixes, such as *-er* in English, results in further complications. The verbal base *bake* in the derived noun *baker*, for instance, would have to "provide simultaneous access to both the concept of 'baking' as activity and 'baker' as the participant in the activity", which is hardly conceivable (Brdar & Brdar-Szabó 2013: 45).

Furthermore, Brdar (2017: 66, 158, 162) argues that if complex words were motivated by metonymies only "by virtue of being constructions consisting of a base word and a suffix", all suffixations and, consequently also all prefixations would have to be treated as "results of metonymic extensions as such". In fact, all concatenative morphology would then be metonymic. This, in turn, would 'inflate' the notion of metonymy "beyond any acceptable measure", rendering it "theoretically and descriptively useless".

Contrary to Janda (2011, 2014), Brdar & Brdar-Szabó (2013: 42–43) contend that metonymic shifts take place either prior or posterior to suffixation, but not simultaneously with it. That is, metonymies operate

¹⁹ On Janda's approach, the metonymic source need not be overt and readily accessible at all since it is "nested in" the metonymic target (the complex word), which makes it only "backwards manifest" (Brdar & Brdar-Szabó 2013: 44–45). The source concept has to be reconstructed via decomposition of the derivative. As is well-known, decomposing the derived lexeme and identifying the base is not necessarily always straightforward due to allomorphy or idiomatization.

either on the input (the base and/or affix) or on the output of derivation (the complex derived lexeme). For instance, in the formation of *Wall Streeter*, metonymy precedes suffixation – the base *Wall Street* is first metonymically interpreted as denoting the action performed in this place, and only then suffixed with *-er*. The Polish word *wieprzowina* (from *wieprz* ‘boar’), in turn, can be adduced as illustration of metonymy that follows derivation. The derivative can refer both to ‘pork’ and ‘a portion of a dish made of pork’, and its polysemy is motivated by a metonymy operating on the output of suffixation (cf. *ibid.*: 48).

Summing up, according to Brdar & Brdar-Szabó (2013: 42), “very little metonymic takes place in word-formation per se”, and those metonymies that operate in word-formation are lexical. Hence, the identification of ‘word-formational metonymy’ as a distinct phenomenon is not justified. Moreover, the divide between the lexicon and grammar that this contrast implies is artificial and “goes against every grain of cognitive linguistics” (Brdar 2017: 66).

Supporting evidence for the above claims comes from Panther & Thornburg (2003), who examine the role of metonymy in present-day English *-er* nominalizations, and Bierwiazzonek’s (2013) analysis of Polish action nominalizations. Their main findings are presented in Sections 4.1.3 and 4.1.4.

4.1.3. Panther and Thornburg (2003) on metonymic (and metaphorical) extensions in *-er* nominalization

The key assumption behind Panther & Thornburg’s (2003) analysis of English *-er* derivatives is that the *-er* suffix constitutes a highly polysemous category. Its central sense, defined as ‘a human occupationally performing an action’ (*ibid.*: 296), is linked to a number of metonymic (and metaphorical) extensions. In addition, conceptual metonymies and metaphors may also operate on the derivational base, particularly when it is non-verbal.

The authors analyze the semantics of all *-er* derivatives relative to the Prototypical Transitive Scenario, that is, “an idealised model of human actions and activities” (*ibid.*), which includes: (i) an intentionally acting human Agent, (ii) a Patient that is directly affected or effected in the event, and (iii) elements of the setting, such as place and time (*ibid.*: 285–286).

Prototypical *-er* derivatives, such as *teacher* and *worker*, are deverbal and denote professional human agents. They are non-metonymic as the

Prototypical Transitive Scenario is evoked directly – via the verbal base expressing an activity performed by the Agent²⁰ (ibid.: 287).

Derivatives expressing the central agentive sense whose derivational base is non-verbal require a metonymic reinterpretation of the base in order to evoke the occupational activity of the Agent. Specifically, non-verbal bases denote a participant or entity “crucially involved” in the action scenario, such as: a substance (as in *tinner*), an affected object (*whaler*), an effected object (*hatter*) or a location (e.g. *Wall Streeter*). The mapping that licenses the activity reading is the high-level metonymy PARTICIPANT²¹ FOR ACTIVITY/ACTION. Some derivatives of this type, for instance the above-mentioned *Wall Streeter*, involve chained metonymies (PLACE FOR INSTITUTION and INSTITUTION FOR PROFESSIONAL ACTIVITY). Others, for example *hooper* (a slang term for a professional dancer), additionally involve the high-level personification metaphor NONHUMANS ARE HUMANS operating on the base (ibid.: 288–291).

The interpretation of *-er* derivatives as referring to non-human objects that play an Agent-contiguous role in the Transitive Scenario – an Instrument (cf. *refrigerator*, *dishwasher*, *hairdryer*), Location (*sleeper*, *diner*, *bed-sitter*) and Patient (e.g. *cracker*, *broiler*, *roaster*)²² – is licensed by metonymies or metaphors operating on the suffix (ibid.: 292–295; 297).

Finally, *-er* nominals may also encode reified events viewed as human Agents (e.g. *thriller*, *stunner*, *groaner*), Patients (*forgetter* ‘an memorable event’) or Instruments (*fundraiser*, (*season*) *opener*). Such readings of *-er* derivatives depend on a metaphorical expansion of the suffix, achieved by the reification metaphor (EVENTS ARE OBJECTS) and its sub-metaphors (e.g. AGENT EVENTS ARE AGENTS, as in *thriller*) (ibid.: 299–302).

In sum, Panther & Thornburg (2003) advocate varied – metonymic and metaphorical – motivations for the interpretation of numerous specific classes of *-er* derivatives, depending on the types of meanings conveyed by those composita as well as the syntax and semantics of the base morphemes. The researchers (ibid.: 287) demonstrate that base in *-er* derivation cannot always be treated as the vehicle for metonymic mappings (in prototypical *-er* nominals it is interpreted literally). Likewise, when the suffix denotes

²⁰ Similarly to Brdar (2017) and Brdar & Brdar-Szabó (2013), Panther & Thornburg (2003: 287) argue that if verbal bases in *-er* nominals were treated as vehicles for metonymic mappings, the notion of metonymy would become undesirably over-generalized.

²¹ The term ‘participant’ refers to a component of THE TRANSITIVE SCENARIO (Panther & Thornburg 2003: 291).

²² The derivatives whose bases are non-verbal, e.g. *three-wheeler* or *upper* (‘a drug’), are subject to metonymic operations on the base (Panther & Thornburg 2003: 293).

a human professional Agent, no mappings are involved. It is only when the base element is non-prototypical and/or the *-er* suffix expresses an extended sense that metonymic and/or metaphorical reinterpretation of the base and/or the suffix is required. The analysis thus lends support to Brdar's (2017) and Brdar & Brdar-Szabó's (2013) contention that affixal derivation cannot be treated as necessarily metonymical.

4.1.4. Bierwiazzonek (2013) on metonymic extensions of nomina actionis

Further support comes from Bierwiazzonek (2013: 124–125), who observes that Polish abstract nouns in *-aniel -enie! -cie*, denoting reified processes, exhibit extended senses which evoke various participants of the event denoted by the verbal base. The derivatives are treated as cases of subcategorical conversion²³, motivated by event-schema metonymies²⁴ operating on complex words posterior to suffixation. The following mappings are proposed:

- (i) PROCESSUAL THING FOR AGENT, cf. *zmartwienie* ('worrying' → 'worry'),
- (ii) PROCESSUAL THING FOR INSTRUMENT, e.g. *zaproszenie* ('inviting' → 'invitation'),
- (iii) PROCESSUAL THING FOR (AFFECTED OR EFFECTED) PATIENT, e.g. *picie* ('drinking' → 'drink'),
- (iv) PROCESSUAL THING FOR LOCATION, as in *spanie* ('sleeping' → 'place for sleeping'),
- (v) PROCESSUAL THING FOR TIME, cf. *rozpoczęcie* ('beginning' → 'start of something').

4.2. Metonymic conversion

Metonymic underpinnings of categorial and subcategorical conversion in English are well-researched and well-documented within Cognitive Linguistics (see Bierwiazzonek 2013, Dirven 1999, Radden & Kövecses 1999, Peirsman & Geeraerts 2006, and Paszenda 2011, among others).

²³ Bierwiazzonek (2013: 124) contends that the three nominalizing suffixes represent the phenomenon of 'transposition', i.e. "the change of syntactic category without any change in meaning". They shift "the processual profile into a nominal profile comprising the whole relation".

²⁴ Event-schema metonymies (generalized as SALIENT PARTICIPANT OF EVENT FOR EVENT) operate primarily in denominal and de-adjectival conversion to verb (see Paszenda 2011 for more details).

Therefore, we restrict our attention to metonymies that have been advanced in the literature to account for Polish data.

4.2.1. Metonymic mappings in categorial conversion²⁵

Of concern here are instances of name-based deadjectival conversion to the noun category, exemplified by the neologisms *kaczorowe*, *kosiniakowe*, *jarkowe*, *Mateuszowe*, and *z/Zembałowe* (class 4C in the typology in Section 1). Those uses appear to be elliptical compared to the original expressions with attributive adjectives in *-owy*, such as *dodatek zembałowy* ('Zembała's benefit', from Marian Zembała, former Health Minister) and *jarkowe świadczenie* ('Jarek's benefit', from Jarosław Kaczyński). At present, however, they seem to be established as nouns. Therefore, they can be treated as motivated by the metonymy PROPERTY FOR OBJECT BEARING THAT PROPERTY, proposed by Bierwiaczonek (2013: 195) for such examples as *zielony* ('green' → 'dollar' or 'member or supporter of an ecological party or organisation'), rather than by the formal metonymy PART OF FORMULA FOR WHOLE FORMULA (cf. *ibid.*: 76–79).

4.2.2. Metonymy in subcategorial conversion: the case of paragonic nouns

Feminine nouns, such as *misiewiczki*, are derived from paragons (here: *M/misiewicz*) (class 1B in the above typology), which, in turn, are products of metonymically motivated subcategorial conversion from proper to common noun. Several models have been suggested within Cognitive Linguistics to account for figurative meanings denoted by paragons. They cannot all be examined here for lack of space (see Paszenda & Góralczyk 2018 for a detailed overview). We concentrate on chained metonymies put forward by Brdar & Brdar-Szabó (2007). For illustration, consider the noun *Misiewicz* as used in the sentence: *Mam nadzieję, że to nie będzie kolejny Misiewicz na tak odpowiedzialnym stanowisku* [5.06.2017, onet.pl] ('I hope this will not be another Misiewicz in a position of trust').

²⁵ As is well-known, two broad types of conversion are distinguished in the literature on word-formation, namely: (i) *categorial* conversion (also termed *major* or *full*), involving changes of major word category, cf. *milk* (N) → *milk* (V) or *daily* (Adj) → *daily* (N); and (ii) *subcategorial* (*partial* or *minor*) conversion (Quirk et al. 1985: 1558–1565). The latter is a process whereby "a word of one class appears in a function which is characteristic of another word class" (*ibid.*: 1559). It can be illustrated with the shift from a proper noun to a common noun, as in *Newton* (a person's name) → *newton* (a unit of force).

The interpretation of the paragonic noun is guided by three metonymies. Firstly, a WHOLE FOR PART mapping reduces the full encyclopedic knowledge about Bartłomiej Misiewicz²⁶ to the information that is relevant for political discourse. The metonymy BEARER OF PROPERTY FOR CHARACTERISTIC PROPERTY allows the paragonic reading of the name and highlighting the unique properties of its referent that make the person stand out as a paragon (young age, lack of experience, undeserved benefits, etc.) (Paszenda & Góralczyk 2018: 230–231, Góralczyk & Paszenda 2017). Finally, the metonymy WHOLE SCALE FOR UPPER END OF SCALE enables perceiving those properties as exhibited to the maximum.

4.3. Metonymic truncations

As already pointed out, some derivatives comprised in the classification in Section 1 involve morphological truncation. The attested types include: (i) clippings, e.g. *kacz-* in *kaczym*, *kaczysta*, etc., (ii) acronyms, such as PiS (from *Prawo i Sprawiedliwość* ‘Law and Justice’), from which *pisizm*, *pisiak*, etc. are derived, and (iii) initialisms, e.g. *PO* (*Platforma Obywatelska* ‘Civic Platform’) in *POwiec*, *poizacja*, etc.

Bierwiaczonek (2013: 64ff.) proposes uniform motivation for all truncations by means of *formal metonymies*²⁷, which operate on the level of form rather than the level of concepts. In the most generic format, formal metonymy is rendered as SALIENT PART OF FORM FOR WHOLE FORM (ibid.: 27, 61). In morphology, it enables using a part of a word or compound to access the full expression. For instance, such initialisms as *PiS* and *PO* are motivated by the metonymy ALPHABETIC PHONETIC REPRESENTATION OF LETTERS FOR FIRST LETTERS OF WRITTEN REPRESENTATION (ibid.: 66), which is a more specific instance of the generic PART-WHOLE mapping quoted above.

²⁶ Bartłomiej Misiewicz is a former spokesman in the Ministry of Defense and assistant of Minister Antoni Macierewicz.

²⁷ It needs to be emphasized that formal metonymies (also dubbed ‘form metonymies’ and ‘form-level metonymies’, cf. Barcelona 2009) are based exclusively on relationships of form. As such, they are different from ‘content metonymies’ discussed in this paper, because of conceptual invariance – no conceptual shift is normally involved (cf. Bierwiaczonek 2013: 62; Brdar 2017: 74). For an extensive discussion of methodological problems associated with form metonymies see Brdar (2017: esp. 74–90).

5. Summary and conclusions

In this contribution we have argued in favour of adopting the cognitive linguistic, construction-based approach to morphology, which enables analyzing (novel) complex words – products of concatenative and non-concatenative word-formation processes – in terms of morphological constructions of varying degrees of schematicity. Morphological schemas as well as individual morphemes may be polysemous, and their extended meanings may be motivated by a variety of metonymic (and metaphorical) mappings.

The main conclusion that can be drawn from the discussion of conceptual shifts operating in particular word-formation processes is that while conversion “depend[s] on metonymic mappings alone” (Bierwiaczonek 2013: 113), metonymy *cannot* automatically be assumed to underlie and motivate affixation in the manner suggested by Janda (2011, 2014). Specifically, affixal derivation involves integrating two semantic units: the base and the affix, without any automatic, simultaneous metonymic transfer. Both component parts of a complex word may exhibit either prototypical or extended senses. It is only in the latter case that metonymic and/or metaphorical shifts apply to them, prior to their integration during the process of suffixal derivation. In addition, a derived complex word may undergo subsequent semantic extension and become a polysemous lexical item by virtue of metonymy, metaphor or other cognitive operations (Dirven & Verspoor 2004: 31–36).

In more general terms, non-concatenative morphological processes, such as conversion, blending, reduplication, clipping and other types of truncation, coincide with (or: are licensed by) metonymic operations (content metonymies or formal metonymies), while concatenative processes, such as affixation and compounding, may *not* involve any metonymy at all.

It remains a task for future research to implement the results of the present paper in detailed studies of specific types of name-based morphological neologisms and nonce-words.

References

- Barcelona, A. (2009): *Motivation of construction meaning and form: The roles of metonymy and inference*. [In:] *Metonymy and Metaphor in Grammar*. K.-U. Panther, L. L. Thornburg & A. Barcelona (eds). Amsterdam/Philadelphia, pp. 363–401.
- Bauer, L. (2001): *Morphological Productivity*. Cambridge.
- Bierwiaczonek, B. (2013): *Metonymy in Language, Thought and Brain*. Sheffield.

- Bierwiazzonek, B. (2017): *What kinds of constructions? – typology and beyond*. [In:] *Route 66: from Deep Structures to Surface Meanings. A Festschrift for Henryk Kardela on his 66th Birthday*. P. Łozowski & A. Gład (eds). Lublin, pp. 317–333.
- Booij, G. (2007): *Construction morphology and the lexicon*. [In:] *Selected Proceedings of the 5th Décembrettes: Morphology in Toulouse*. F. Montermini, G. Boyé & N. Hathout (eds). Somerville, pp. 34–44.
- Booij, G. (2010): *Construction morphology*. “Language and Linguistics Compass” 3.1, pp. 543–555.
- Booij, G. (2013): *Morphology in Construction Grammar*. [In:] *The Oxford Handbook of Construction Grammar*. T. Hoffmann & G. Trousdale (eds). Oxford/ New York, pp. 255–273. Online: <https://www.researchgate.net/publication/288828598_Morphology_in_CxG>, accessed 10.01.2019.
- Booij, G. (2017): *The construction of words*. [In:] *The Cambridge Handbook of Cognitive Linguistics*. B. Dancygier (ed.). Cambridge, pp. 229–246.
- Brdar, M. (2017): *Metonymy and Word-Formation: Their Interactions and Complementation*. Cambridge.
- Brdar, M., Brdar-Szabó, R. (2007): *When Zidane is not simply Zidane, and Bill Gates is not just Bill Gates: Some thoughts on the construction of metaphonymic meanings of proper names*. [In:] *Aspects of Meaning Construction*. G. Radden, K.-M. Köpcke, T. Berg & P. Siemund (eds). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 125–142.
- Brdar, M., Brdar-Szabó, R. (2013): *Some reflections on metonymy and word-formation*. “Explorations in English Language and Linguistics” 1.1, pp. 40–62.
- Croft, W. (2001): *Radical Construction Grammar: Syntactic Theory in Typological Perspective*. Oxford.
- Croft, W., Cruse, A. D. (2004): *Cognitive Linguistics*. Cambridge.
- Dirven, R. (1999): *Conversion as a Conceptual Metonymy of Event Schemata*. [In:] *Metonymy in Language and Thought*. K.-U. Panther & G. Radden (eds). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 275–287.
- Dirven, R., Verspoor, M. (2004): *Cognitive Exploration of Language and Linguistics*. Amsterdam/ Philadelphia.
- Geeraerts, D., Cuyckens, H. (2007): *Introducing Cognitive Linguistics*. [In:] *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*. D. Geeraerts & H. Cuyckens (eds). Oxford/ New York, pp. 3–21.
- Goldberg, A. (1995): *Constructions: A Construction Grammar Approach to Argument Structure*. Chicago/ London.
- Goldberg, A. (2006): *Constructions at Work: The Nature of Generalization in Language*. Oxford/ New York.
- Goldberg, A. (2013). *Constructionist approaches*. [In:] *The Oxford Handbook of Construction Grammar*. T. Hoffmann & G. Trousdale (eds). Oxford/ New York, pp. 15–31.
- Góralczyk, I., Paszenda, J. (2017): *The proper name Misiewicz as nomen appellativum in the current political discourse in Poland*. “Acta Neophilologica” XIX (2), pp. 65–76.
- Góralczyk, I., Paszenda, J. (forthcoming): *Name-based derivatives suffixed with -izm /-yzm in the current political discourse in Poland*. “Prace Językoznawcze” XXII (4).
- Grzegorzczkowska, R. (1979): *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*. Warszawa.
- Grzegorzczkowska, R., Puzynina, J. (1999): *Rzeczownik*. [In:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski & H. Wróbel (eds). Warszawa, pp. 349–468.
- Hilpert, M. (2014): *Construction Grammar and Its Application to English*. Edinburg.
- Hoffmann, T., Trousdale, G. (2013a): *Construction Grammar: Introduction*. [In:] *The Oxford Handbook of Construction Grammar*. T. Hoffmann & G. Trousdale (eds). Oxford/ New York, pp. 1–14.

- Hoffmann, T., Trousdale, G. (eds) (2013b): *The Oxford Handbook of Construction Grammar*. Oxford/ New York.
- Hohenhaus, P. (2005): *Lexicalization and institutionalization*. [In:] *Handbook of Word-Formation*. P. Štekauer & R. Lieber (eds). Dordrecht, pp. 353–373.
- Idzo, M. (2015): *Ekspresywizacja nazw własnych we współczesnych mediach polskich*. “LingVaria” 2.20, pp.123–134.
- Jadacka, H. (2001): *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*. Warszawa.
- Janda, L. A. (2011): *Metonymy in word-formation*. “Cognitive Linguistics” 22.2, pp. 359–392.
- Janda, L. A. (2014): *Metonymy and word-formation revisited*. “Cognitive Linguistics” 25.2, pp. 341–349.
- Jurafsky, D. (1996): *Universal tendencies in the semantics of the diminutive*. “Language” 72.3, pp. 533–578.
- Kamińska-Szmaj, I. (2006): *Apelatywizacja nazw własnych w inwektywach politycznych*. [In:] *Onimizacja i apelatywizacja*. Z. Abramowicz & E. Bogdanowicz (eds). Białystok, pp. 103–112.
- Kardela, H. (2014): *Blends, acronyms, and nonce words: a Cognitive Grammar account*. [In:] *From Sound to Meaning in Context. Studies in Honour of Piotr Ruszkiewicz*. A. Witalisz (ed.). Frankfurt am Main, pp. 129–145.
- Kövecses, Z. (2002): *Metaphor. A Practical Introduction*. Cambridge.
- Kudra, B. (2001): *Kreatywność leksykalna w dyskursie politycznym polskiej prasy lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*. Łódź.
- Lakoff, G., Johnson M. (1980[2003]): *Metaphors We Live By. Second ed. with a new afterword*. Chicago/London.
- Langacker, R. W. (1987): *Foundations of Cognitive Grammar. Vol. 1: Theoretical Prerequisites*. Stanford, California.
- Langacker, R. W. (2005): *Integration, grammaticization, and constructional meaning*. [In:] *Grammatical Constructions: Back to the Roots*. M. Fried & H. C. Boas (eds). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 157–189.
- Langacker, R. W. (2008): *Cognitive Grammar: A Basic Introduction*. New York.
- Langacker, R. W. (2011): *Semantic motivation of the English auxiliary*. [In:] *Motivation in Grammar and the Lexicon*. K.-U. Panther & G. Radden (eds). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 29–47.
- Lehrer, A. (2003): *Polysemy in derivational affixes*. [In:] *Polysemy: Flexible Patterns of Meaning in Mind and Language*. B. Nerlich, Z. Todd, V. Herman & D.D. Clarke (eds). Berlin/ New York, pp. 217–232.
- Mattiello, E. (2017): *Analogy in Word-Formation: A Study of English Neologisms and Occasionalisms*. Berlin/ Boston.
- Nagórko, A. (2007): *Zarys gramatyki polskiej*. Warszawa.
- Panther, K.-U., Radden, G. (2011): *Reflections on motivation revisited*. [In:] *Motivation in Grammar and the Lexicon*. K.-U. Panther & G. Radden (eds.). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 1–26.
- Panther, K.-U., Radden, G. (eds) (2011): *Motivation in Grammar and the Lexicon (Human Cognitive Processing 27)*. Amsterdam/ Philadelphia.
- Panther, K.-U., Thornburg, L. L. (2003): *The roles of metaphor and metonymy in English -er nominals*. [In:] *Metaphor and Metonymy in Comparison and Contrast*. R. Dirven & R. Pörings (eds). Berlin/ New York, pp. 279–319.
- Paszenda, J. (2011): *Bare verbalization in English: the event-schema metonymy revisited*. [In:] *Syntax in Cognitive Grammar*. B. Bierwiaczonek, B. Cetnarowska & A. Turula (eds). Częstochowa, pp. 55–79.
- Paszenda, J., Góralczyk, I. (2018): *Metonymic motivations behind paragonic uses of proper names in political discourse: a cognitive linguistic approach*. “Linguistica Silesiana” 39, pp. 211–235.

- Peirsman, Y., Geeraerts, D. (2006): *Metonymy as a prototypical category*. "Cognitive Linguistics" 17.3, pp. 269–315.
- Piela, A. (2001): *Osobowe nomina propria jako podstawy słowotwórcze derywatów*. "Poradnik Językowy" 8, pp. 28–40.
- Quirk, R., Greenbaum, S., Leech, G., Svartvik, J. (1985): *A Comprehensive Grammar of the English Language*. London/ New York.
- Radden, G. (2003): *How metonymic are metaphors?* [In:] *Metaphor and Metonymy in Comparison and Contrast*. R. Dirven & R. Pörings (eds). Berlin/ New York, pp. 407–434.
- Radden, G., Kövecses, Z. (1999): *Towards a theory of metonymy*. [In:] *Metonymy in Language and Thought*. K.-U. Panther & G. Radden (eds). Amsterdam/ Philadelphia, pp. 17–59.
- Radden, G., Panther, K.-U. (2004): *Introduction: Reflections on motivation*. [In:] *Studies in Linguistic Motivation (Cognitive Linguistic Research 28)*. G. Radden & K.-U. Panther (eds). Berlin/ New York, pp. 1–46.
- Radden, G., Panther, K.-U. (eds) (2004): *Studies in Linguistic Motivation (Cognitive Linguistic Research 28)*. Berlin/ New York.
- Ruiz de Mendoza, F., Díez Velasco, O. (2003): *Patterns of conceptual interaction*. [In:] *Metaphor and Metonymy in Comparison and Contrast*. R. Dirven & R. Pörings (eds). Berlin/ New York, pp. 489–532.
- Schmid, H.-J. (2011): *English Morphology and Word-Formation: An Introduction*. Berlin.
- Sękowska, E. (2012): *Neologizmy słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane tendencje)*. "Eslavistica Complutense" 12, pp. 97–103.
- Szymanek, B. (1989): *Introduction to Morphological Analysis*. Warszawa.
- Szymanek, B. (2010): *A Panorama of Polish Word-Formation*. Lublin.
- Waszakowa, K. (1994): *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*. Warszawa.
- Waszakowa, K. (2001): *Różnorodność i intensywność procesów przejmowania elementów obcych w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. "Poradnik Językowy" 6, pp. 2–14.
- Waszakowa, K. (2005): *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*. Warszawa.
- Waszakowa K. (2017): *Kognitywno-komunikacyjne aspekty słowotwórstwa: Wybrane zagadnienia opisu derywacji w języku polskim*. Warszawa.

Anna Hanus
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5850-2511>
e-mail: anhanus@o2.pl

Medial konstruiertes Wissen. Analyse des Kritisierens als Zugriffsobjekt auf diskursive Wissenskomplexe

**Wiedza konstruowana w mediach.
Analiza kompleksowego działania językowego *krytykowanie*
jako klucz do wiedzy w dyskursach medialnych**

**Knowledge construal in the media.
An analysis of the complex linguistic activity of criticism
as a method of accessing knowledge in media discourses**

Abstrakt

Zgodnie z założeniami analizy dyskursu określone wydarzenia dyskursywne, ważne politycznie bądź społecznie, stanowią bodźce działań dyskursywnych w mediach. Grupy reprezentujące konkretne interesy polityczne lub społeczne zajmują określone stanowisko na temat danego wydarzenia i próbują przeforsować swoje interesy i pozycje, dystrybuując i profilując określoną wiedzę na jego temat, pomijając treści stojące w sprzeczności z ich zamierzeniami (por. Czachur 2011: 87). Jednak nie tylko tematy istotne politycznie czy społecznie mogą stać się przedmiotem działań dyskursywnych i wpływać na kształtowanie się wiedzy, nierzadko wykreowanej, medialnie.

Na podstawie dwóch wybranych dyskursów medialnych, istotnych kulturowo, podejmę próbę wykazania punktów stykowych, ale i różnic w dystrybucji wiedzy na temat dwóch wybitnych postaci kultury przez medialnych aktorów dyskursu. Analiza polegająca na eksploracji działań dyskursywnych posłuży ponadto do wnioskowania na temat wiedzy aktorów podejmujących działania w obu dyskursach medialnych, a zatem ustalenia, jaką wiedzą dysponują w obrębie określonego wycinka rzeczywistości.

W analizach nie sięgam po powszechnie stosowane metody analizy dyskursu, lecz proponuję własne postępowanie, stanowiące propozycję rozszerzenia zbioru dotychczasowych narzędzi analizy dyskursu, polegające na analizie *krytykowania*, rozumianego jako kompleksowe działanie językowe.

Słowa kluczowe: wiedza w mediach, lingwistyczna analiza dyskursu, dyskurs medialny, kontrastywna analiza dyskursu

Abstract

As assumed in discourse analysis, certain politically or socially important discursive events trigger discursive actions in the media. Acting interest groups locate themselves with their knowledge in relation to a specific political or social event and try to assert their interests and positions in the discourse by distributing particular knowledge about the event and not addressing the content that contradicts their objectives (cf. Czachur 2011: 87). However, not only politically or socially crucial issues can become an object of discursive and shape the way knowledge is construed, often by the media.

Based on two selected discourses which are culturally significant the article tries to identify both similarities and discrepancies in relation to passing on knowledge about two renowned figures of culture by the media discourse actors. The analysis consisting in exploring discursive actions will lead to providing information about the level of knowledge of the actors in the two discourses, i.e. to determining what knowledge they have about a particular section of reality.

The undertaken analysis does not employ typical methods of discourse analysis, but it proposes its own method, which is an extension of the previous investigation methods. It is based on the analysis of criticism, which in this case is understood as a complex linguistic act.

Keywords: knowledge construed by the media, linguistic discourse analysis, media discourse
Contrastive Discourse Analysis

1. Einleitendes

Den Anstoß für diskursives Handeln geben überwiegend die für eine Gesellschaft gewichtigen politischen sowie sozialen Ereignisse. Sehr oft findet ihre Darstellung in den Medien statt, da diese einen optimalen Raum sowie optimale Bedingungen für den diskursiven Austausch bieten.

Diskurse¹, darunter selbstverständlich auch diejenigen, die sich in Medien abspielen, sind im Sinne von Foucault (1973) Quellen des gesellschaftlichen, kollektiven Wissens. Sie reflektieren das Wissen, über welches Gemeinschaften, Gesellschaften, soziale Gruppen sowie Kulturen zu einem Zeitpunkt bzw. in einem Zeitraum und innerhalb eines bestimmten Wirklichkeitsausschnitts verfügen (vgl. bspw. Auer 1999: 243). Das Wissen wird in Diskursen nach Foucault aber nicht beliebig gestaltet. Es unterliegt gewissen Bestimmungen, präziser ausgedrückt bestimmten Machtmechanismen, die regeln, was in einer Gesellschaft gesagt werden darf und was nicht (vgl. Foucault 1973: 182, auch Maset 2002). Das Wissen wird somit durch Diskurse gesteuert, geregelt und normiert. Heinemann (2011: 58) präzisiert und ergänzt: Durch den Diskurs wird vorgegeben, wer wann in welchem

¹ Diskurs wird im Sinne von Adamzik (2001) und Busse/Teubert (1994) verstanden als „eine prinzipiell offene Menge“ (Busse/Teubert 1994) von thematisch zusammenhängenden und aufeinander bezogenen (durch explizite oder implizite Verweise) Texten/Äußerungen.

Rahmen, in welchem Kontext, in welcher Form über welches Thema etwas sagen darf, soll oder muss, und wem ein solches Recht nicht zusteht. Wenn dies zutrifft, dann ist daraus zu schließen, dass Diskurse die eigentliche Bewegungskraft der modernen Gesellschaft (vgl. Heinemann/Heinemann 2002) sind, weil sie das Weltwissen konstruieren und konstituieren. Diverse Diskursakteure verbreiten nämlich ein bestimmtes, selektiertes Wissen, das immerhin subjektiv geprägt ist und das dann im Diskurs ausgehandelt, tradiert und gefestigt wird.

Auch Medien gelten als bedeutsame Mitgestalter des Wissens, denn in Mediendiskursen wird im Sinne der Diskurslinguistik das „kollektive Wissen“ (Antos 2007) sprachlich konstruiert, argumentativ ausgehandelt, in Form von Texten, Bildern etc. dargeboten und massenmedial distribuiert. Sie sind somit als realitätserzeugende Akteure zu betrachten. Über die Analyse diskursiver Auseinandersetzungen in den Massenmedien sollten sich Schlüsse über die Gestaltung und Festigung von Weltwissen innerhalb des betroffenen Wirklichkeitsausschnitts ziehen lassen.

Wie die Schaffung der wahrnehmbaren Wirklichkeit im Einzelnen erfolgt und wie die diskursiv gestalteten Wissensformationen aufgedeckt werden können, lässt sich immer besser mit Methoden ermitteln, die der Diskurslinguistik zur Verfügung stehen. In dem Artikel setzt man sich somit zum Ziel, anhand der Analyse von zwei landesübergreifenden Diskursen zu zwei prominenten Persönlichkeiten, das massenmedial konstruierte Wissen in den beiden ausgewählten, nicht nur landesspezifisch determinierten Kulturen aufzudecken und Aufschluss über den Wissensstand der in den beiden Diskursen agierenden Akteure zu geben. Dies geschieht anhand eines Verfahrens², das der Spezifik des Korpus entsprungen ist und sich als Erweiterung der bisherigen Vorgehensweisen versteht, mit dem Ziel zu ergründen, wie sich das Wissen über prominente Kapazitäten in zwei Kulturen verteilt und konstituiert.

2. Untersuchungsgegenstand und Analyseverfahren in der Diskurslinguistik

Zum diskursiven Ereignis und somit zum Anlass für eine diskurslinguistisch ausgerichtete Wissensanalyse wurde das Erscheinen zweier kontrovers diskutierter Biografien, der des berühmten polnischen Reporters

² Vgl. Hanus (2018).

Ryszard Kapuściński³ von Artur Domosławski⁴ und der des deutschen *Literaturpapstes* Marcel Reich-Ranicki von Gerhard Gnauck sowie die Reaktion der polnischen und deutschsprachigen Druck- und Onlinepresse auf das Erscheinen der beiden strittigen Veröffentlichungen. Sowohl die Publikation von Domosławski als auch die von Gnauck haben die Wahrnehmung von Kapuściński bzw. von Reich-Ranicki in ein neues Licht gerückt und geprägt. In beiden Werken wurde die Glaubwürdigkeit der Protagonisten in Frage gestellt, was zur Folge hatte, dass das Thema der beiden prominenten Persönlichkeiten in einem heftigen und nahezu weltweiten massenmedialen Diskurs aufgegriffen wurde und ihre Profilbilder neu zur Diskussion gestellt wurden.

Sowohl das Untersuchungskorpus zum Diskurs um Kapuścińskis Biografie als auch das zur Biografie von Reich-Ranicki ist recht umfangreich⁵. Das erstere, das ebenso wie das zweite nach dem Kriterium des Textthemas und nach Erscheinungszeit erstellt wurde, umfasst insgesamt 97 Texte, dabei 51 Titel aus der polnischen und 46 aus der deutschen überregionalen Presse. Im Falle der Texte zu Reich-Ranicki wurden 79 Artikel gesammelt, davon 46 deutschsprachige und 33 polnischsprachige. Es werden alle Texte in Augenschein genommen, die nach der Veröffentlichung *Kapuściński non-fiction* und *Wolke und Weide. Marcel Reich-Ranickis polnische Jahre* bzw. kurz davor publiziert wurden und das jeweilige Ereignis thematisierten bzw. daran anknüpften⁶. Diese Texte werden einer eingehenden diskursanalytisch ausgerichteten Untersuchung unterzogen. Im Weiteren wird auf eine detaillierte Darstellung des Analyseverfahrens sowie der einzelnen Analysen verzichtet, da ein so weit gestecktes Untersuchungsfeld die Grenzen des vorliegenden Beitrags sprengen würde. Ich werde mich stattdessen auf ausgewählte, für den Diskurs signifikante Beispiele konzentrieren, die auf

³ Ryszard Kapuściński war ein polnischer Reporter, dessen Name fast jedem europäischen Leser bekannt ist und dessen Bücher in beinahe aller Welt gelesen werden. Sie wurden in mindestens 36 Sprachen übersetzt und mit mehreren internationalen Literaturpreisen ausgezeichnet. Vor allem hat Kapuściński aber das Genre *Reportage* revolutioniert, weshalb auch von der Polnischen Schule der Reportage gesprochen wird.

⁴ Das Buch von Domosławski, eine durchaus kontroverse Arbeit, sollte die ganze Wahrheit über das Leben und Werk des berühmten polnischen Reporters kurz nach seinem Tod im Jahr 2007 vermitteln.

⁵ Untersucht wurden alle Presstexte, die als Reaktion von polnischen und deutschsprachigen Journalisten auf das Erscheinen der beiden strittigen Biografien auffindbar waren.

⁶ Das Korpus enthält Artikel von „Bild“ bis „FAZ“, von „Bunte“ bis „Spiegel“ und von „Fakt“ und „Super Express“ bis „Gazeta Wyborcza“ und „Rzeczpospolita“.

das durch und in Medien konstruierte, tradierte und ausgehandelte Wissen schließen lassen⁷.

Die Diskurslinguistik verfügt über eine breite Palette an Herangehensweisen, die bekanntlich 2011 von Warnke und Spitzmüller zu einem geordneten Modell gebündelt wurden. Die Autoren des DIMEAN-Modells (2011) fassen ihren Analysevorschlag nicht als Methode auf, sondern sortieren und stellen, geordnet in drei Ebenen, mögliche Werkzeuge und Untersuchungsvorschläge einer systematischen Analyse von Diskursen zusammen. Ihr Ziel ist es dabei den Facettenreichtum an Verfahrensweisen einzugrenzen, zu vereinheitlichen und auf diese Weise methodische Zugänge zum Diskurs zu schaffen. Da aber das Phänomen *Diskurs* durchaus komplex und schwer zu erfassen ist, ist das Vorhaben einer Vereinheitlichung der Werkzeuge kaum ausführbar, zudem Diskurse ihre Forscher immer wieder mit ihrer Spezifik und Eigenart überraschen. Daher wird von den beiden Modellautoren vorgeschlagen, dass jeder Forscher, der das Modell in seinen Diskursanalysen in Betracht ziehen will, sein Interesse am Diskurs präzisiert, und folglich das in seinem Fall optimale, zweckentsprechende Instrumentarium auswählt (vgl. ebd. 135). Sie werden darüber hinaus dazu ermuntert, nach eigenen Zugängen zum Diskurs zu suchen, und das Werkzeug- und Methodenrepertoire der Diskurslinguistik zu erweitern. Das geordnete und strukturierte Repertoire an linguistischen Methoden stellt gegenwärtig, auch wenn es von manchen Linguisten skeptisch wahrgenommen wird, ein fruchtbares Verfahren der Diskursanalyse dar. Die Wahl der Ebene und des Instrumentariums hängt von der Zielsetzung des jeweiligen Forschers ab.

3. Kritische Pressebeiträge als Anregung zur Ermittlung und Offenbarung des in und durch Medien konstituierten Wissens – eigenes Verfahren

Um diskursiv erzeugte Wissensformationen in den anvisierten Diskursen aufzudecken und zu erfassen, wurde in dem Artikel, nach Empfehlungen von Warnke und Spitzmüller, dass es sinnvoll sei, nach eigenen Zugängen zum Diskurs zu suchen und nach Bedarf ein eigenes Analyseverfahren zu entwickeln, von korpusbasierten Analysen ausgegangen. Dieses hatte zum Ziel, ein Analyseverfahren zu entwickeln, das der Spezifik des gesammelten

⁷ Eine ausführliche Beschreibung der angewendeten Herangehensweise, ihre Zielsetzung sowie Brauchbarkeit finden sich in Hanus 2018. Der entwickelte Ansatz wird in der Arbeit überprüft und mit mehreren Beispielen belegt.

Korpus entspricht, um eine eigene Vorgehensweise auszuarbeiten. Aus der Vorgehensweise, sich auf text- und diskurslinguistische Methoden zu stützen und nach Werkzeugen aus dem *Werkzeugkasten* der Pragmatik zu greifen, ist nach und nach ein eigenes Verfahren zur Erschließung des Wissens in Diskursen erwachsen.

Dabei ging ich von folgender These aus: Wenn in dem untersuchten Korpus kritische Handlungen überwiegen, kann mithilfe einer eingehenden Analyse einzelner Handlungstypen auf Wissensformationen in beiden Diskursen geschlossen werden. Von der vergleichenden, diskursanalytisch ausgerichteten Analyse der komplexen Handlung *Kritisieren* in vier Subkorpora war somit zu erwarten, dass mit ihrer Anwendung „Aufschlüsse über die üblichen und verbreiteten Denkweisen, das kollektive Wissen“ (Wengeler 2007: 167) um die beiden diskursiven Ereignisse gegeben werden.

Das eigene Verfahren basiert auf der Überzeugung, dass *Kritisieren* nicht lediglich eine Variante des Sprechaktes bzw. der Sprechhandlung *Bewerten* darstellt. Es wird hier als eine komplexe sprachliche Handlung bzw. eine sprachlich-kommunikative Praxis verstanden, die aus mehr als einer sprachlichen Handlung besteht und deren Kommunikationsziel sich nicht aus der Summe der einzelnen Illokutionen ergibt, sondern vorwiegend aus dem Kontext und aufgrund des Weltwissens sowie der Fähigkeit der Rezipienten, intertextuelle und diskursive Bezüge aufzudecken, zu erschließen ist⁸. Es wurde darüber hinaus angenommen, dass mittels Anwendung der Analyse der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* in ihren unterschiedlichen Spielarten und ihrer schillernden Intensität über das Wissen der einzelnen Akteure, sowie das den Rezipienten vermittelnde und das allgemeine gesellschaftliche Wissen, geschlossen werden kann.

Bei der eingehenden Analyse der Sprechhandlung *Kritisieren*, die auf das gesamte Untersuchungskorpus angewandt wurde, habe ich mir erhofft und zum Ziel gesetzt, charakteristische Spielarten (Typen und Varianten) der komplexen Sprechhandlung zu erkennen und zu unterscheiden. Aufgrund der Untersuchung konnten grundsätzlich zwei Typen des *Kritisierens* unterschieden werden. Diese sind:

- explizites *Kritisieren*,
- implizites *Kritisieren*, die dann in mehrere Varianten zerfallen:

Beim *expliziten Kritisieren* konnten mehrere Spielarten des Typs unterschieden werden, wie z. B.: *Kritisieren gestützt durch das Anführen*

⁸ Ausführliche Begriffsbestimmungen, die einzelnen Thesen beweisende Ausführungen sowie Analysen und Typologie der komplexen Handlung *Kritisieren* wurden in Hanus (2018) präsentiert.

von Argumenten, mittels Bewerten, explizites a priori-Kritisieren, Kritisieren mit spekulativen Reflexionen oder auch Kritisieren unter Berufung auf ethische Normen.

Beim impliziten Kritisieren ließen sich dann unter anderen: *Kritisieren mittels indirektem Bewerten, mittels Hinweisen auf Widersprüche, mittels Kontrastieren, mittels Ironisieren, mittels Zitieren, mittels scheinbarem Berichten, mittels Anzweifeln, mittels Polemisieren, mittels Gegen-Kritisieren, mittels Stellen von rhetorischen Fragen*, hervorheben.

Aufschlüsse über die zu untersuchenden Wissensformationen sollten mittels Analysen der Frequenz der einzelnen Typen des Kritisierens sowie dessen Varianten und ihrer Positionierung und Kombination in den untersuchten Texten gegeben werden.

Da es aber aus Platzgründen unmöglich ist, ins Detail zu gehen und das gesamte Untersuchungsverfahren zu präsentieren, werden nur die wichtigsten Ergebnisse der vergleichenden diskursanalytisch ausgerichteten Analysen präsentiert, bei denen womöglich individuell funktional-thematisch an die jeweiligen Texte herangegangen wird. Dies geschieht mit dem Ziel, das medial distribuierte Wissen zum Kapuściński-Diskurs und zum Diskurs um Reich-Ranicki im polnischen und deutschen Presseraum zu präsentieren.

3.1. Typen der einzelnen Sprechhandlungen in analysierten Teilkorpora

In dem polnischsprachigen Korpus zu Kapuścińskis Biografie treten alle aufgeführten Typen der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* auf, mit Ausnahme des *Kritisierens mittels Ironisieren* und des *mittels Stellen von rhetorischen Fragen*. Fast genauso oft wie direkt wird indirekt kritisiert. Die am häufigsten repräsentierte Variante des Kritisierens ist das *mittels Kontrastieren*. Es besteht darin, dass divergente Bilder eines Individuums oder eines Sachverhaltes gegenübergestellt werden. Es werden im Kontrast zueinander stehende Meinungen von Personen, die sich auf den gleichen Sachverhalt beziehen im Text direkt aneinander gereiht, mit dem Ziel, beim Rezipienten Zweifel und Ablehnung hervorzurufen. Auf diese Weise werden solche Kommunikate zum Mittel des mittelbaren Kritisierens. Sehr oft treten im Übrigen in dem Teilkorpus implizites *Kritisieren mittels Anzweifeln, mittels Hinweisen auf Widersprüche* sowie explizites *Kritisieren mittels Bewerten* auf. Die beiden Ersteren werden mit plausiblen Argumenten gestützt wie: Das sich Berufen auf Aussagen von Experten,

auf Ereignisse, die stattgefunden haben, das Stellen von suggestiven, rhetorischen Fragen, das Hinweisen auf Inkonsequenz. In dem Fall wird der Leser dazu veranlasst, selber Schlussfolgerungen zu ziehen, und selber die Information als Kritik zu identifizieren. Die Variante des Kritisierens wird vorwiegend beim Kritisieren von einzelnen Akteuren verwendet, um auf Gegensätze in ihrem Verhalten hinzuweisen oder ihre Befunde anzuzweifeln mit dem Ziel, tadelnswerte Praktiken eines jeweiligen Subjekts zu veranschaulichen und den Leser zum Verifizieren der vom Textautor vertretenen Meinungen zu bewegen. Zahlreich vertreten sind im Korpus *Kritisieren mittels Bewerten* und das *unter Berufung auf ethische Normen*. Beide sind eindeutig emotionsgeladen. Die kritischen Handlungen richten sich vorwiegend auf Domosławski, seltener auf Kapuściński. Ihre Eindeutigkeit und Direktheit werden gezielt verwendet und bezwecken, ein breites Publikum zu erreichen. In dem Teilkorpus finden sich auch *Kritisieren mittels Richtigstellung*, *Polemisieren*, *Gegen-Kritisieren* sowie *a priori-Kritisieren*, die auf Selbstbewusstsein, ja sogar Selbstsicherheit und Individualismus der Kritisierenden hindeuten sollen.

Im deutschsprachigen Teilkorpus zu Kapuścińskis Biografie dominiert das implizite *Kritisieren* in der Variante *mittels scheinbarem Berichten*. Die Journalisten des deutschen Sprachraums arrangieren beim Berichten über einen der Protagonisten die Tatsachen aus dessen Leben in einer Weise, dass der Leser aufgefordert ist, sofort über die Schuld und die Fehler im Handeln der Persönlichkeit bis hin zur eindeutigen Überzeugung ihrer unstrittigen Schuld zu schlussfolgern. Oft kommt in dem Korpus auch *explizites Kritisieren* zur Anwendung, ohne dabei durch Argumente fundiert zu werden. Die Kritiker präsentieren sich im Habitus allwissender Experten, die den Biografie-Protagonisten qua ihrer Allwissenheit kritisieren dürfen. Den gleichen Weg schlugen die Textautoren ein, wenn sie *mittels Richtigstellung* kritisieren.

In dem untersuchten Teilkorpus konnten keine Beispiele für *Kritisieren mittels Polemisieren*, *Kritisieren unter Berufung auf ethische Normen*, *mittels Anzweifeln* oder *Gegen-Kritisieren* gefunden werden. Diese Sachlage kann ihre Ursache im unzureichenden Wissen zum Thema (d. h. zur Diskussion des Buchs in Polen, zu den Verhältnissen im polnischen Journalismus, zur politischen Lage und der sozialen Realität in Polen) sowie im Mangel einer breiteren öffentlichen Diskussion zu der Neuerscheinung im deutschsprachigen Raum haben. Beim Lesen der deutschsprachigen Artikel hat man den Eindruck, dass ihre Autoren sich ausschließlich auf die Aus-

sagen von Domosławski stützen und dass sie die auf Polnisch veröffentlichte Biografie nicht gelesen haben⁹.

Das deutschsprachige Teilkorpus zu Reich-Ranickis Biografie zeichnet sich durch einen bemerkenswerten Reichtum an Varianten der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* aus, sowohl in seiner expliziten als auch in impliziter Form. Besonders häufig lässt sich den in deutschsprachigen Artikeln sublimes implizites *Kritisieren mittels Ironisieren* sowie *mittels Bewerten*, auch in der expliziten Prägung, nachweisen. Nicht selten finden sich Beispiele des *Kritisierens mittels Richtigstellung* sowie *mittels Zitieren*. All diese Varianten werden bevorzugt zum Bewerten des Biografen angewendet. Bemerkenswert ist dabei, dass das *Kritisieren mittels Ironisieren* in seiner reinen Form in keinem anderen Teildiskurs vertreten ist.

Im letzten (polnischsprachigen) Teilkorpus zu Reich-Ranicki herrscht *Kritisieren mittels scheinbarem Berichten*, *mittels Bewerten* sowie *Kritisieren über spekulative Reflexionen* zu einem Sachverhalt oder auch zu den Ursachen einer bestimmten Handlung vor. In dem Korpus fehlen die raffinierteren Varianten des Kritisierens wie: das *Kritisieren mittels Richtigstellung* oder *mittels Polemisieren*. Keiner der polnischen Publizisten nahm Stellung zu den deutschsprachigen Bewertungen des Buches von Gnauck. Keiner der Autoren griff nach dem *Kritisieren mittels Stellen von rhetorischen Fragen* oder dem *unter Berufung auf ethische Normen*, was wohl auf das mangelnde Wissen zu Ranicki, zu den Kontexten bestimmter Sachverhalte und zu den Einzelheiten von dessen Lebensgeschichte zurückzuführen ist. Nötig wäre dazu auch eine bessere Orientierung im Diskurs um die Biografie. Die Anwendung der genannten Varianten des Kritisierens führte wohl auch zum Ausbleiben einer breiter gefächerten, größer angelegten, tiefgründigen Diskussion zu dem Thema in Polen.

3.2. Objekte und Gegenstand der Kritik – wer wird wofür kritisiert?

Die Korpusanalyse des polnischen Subdiskurses zu Kapuścińskis Biografie hat ergeben, dass in dem Diskurs grundsätzlich zwei Akteure kritisiert werden, und zwar der Protagonist der Biografie und deren Autor. Die kritischen Stimmen zu den beiden Subjekten verteilen sich grundsätzlich gleichmäßig. Seltener, aber doch auch, wird die Biografie selbst zum Objekt der Kritik.

⁹ Zu dem Zeitpunkt gab es noch keine Übersetzung der Biografie ins Deutsche. Die ist erst 2014 erschienen.

Im deutschsprachigen Raum wird dagegen überwiegend Kapuściński zum Gegenstand der Kritik. Domosławski gilt in den meisten Fällen als derjenige, der die ganze Wahrheit über den großen *Hochstapler* ermittelt und bewiesen hat. Der Biograf wird in der deutschsprachigen Presse so gut wie gar nicht kritisiert. Sein Werk wird als unanfechtbare Wahrheit über Kapuściński wahrgenommen, er gilt als der Allwissende. Keiner der deutschen Journalisten stellt die Wahrhaftigkeit der Ausführungen von Domosławski in Frage, keiner bestreitet seine Thesen. Seine Anspielungen werden gemäß den Intentionen des Textproduzenten gedeutet und interpretiert. Keiner bezweifelt die Wahrhaftigkeit seiner Recherche.

Im Diskurs um Reich-Ranickis Biografie verteilen sich die Schwerpunkte der Kritik wieder anders, obwohl auch hier zwei Hauptobjekte unterschieden werden können, und zwar der Autor der Biografie und deren Protagonist. Im polnischsprachigen Teildiskurs wird vorwiegend Reich-Ranicki scharf kritisiert. Im deutschsprachigen dagegen ist die Sachlage etwas komplexer. In deutschen Texten wird hauptsächlich Gnauck kritisiert, entweder als derjenige, der lügt, oder aber auch als der, der nichts Neues über Reich-Ranicki zu bieten hat bzw. nicht genügend Beweise anführen kann, die die starke Position des prominenten Kritikers ins Wanken zu bringen vermögen.

In der österreichischen und der schweizerischen Presse wird Kritik an Reich-Ranicki selbst geübt. Er wird als Betrüger gehandelt, der seine unrühmliche polnische Vergangenheit vertuscht bzw. verschwiegen hat und lediglich um seine Karriere als Kritiker besorgt war.

4. Zur Vermittlung des Wissens und zum Gebrauch von bestimmten Varianten des Kritisierens als Mittel der Gestaltung und als Mittel zur Erschließung des medial distribuierten Wissens

Die eingehende Analyse der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* im polnischen Teildiskurs um Kapuścińskis Biografie hat ergeben, dass einem aufmerksamen Leser ein umfangreiches Wissen sowohl zu Domosławski als auch zu Kapuściński vermittelt wird, obwohl der Leser zu Letzterem wesentlich mehr erfährt. Dabei ist anzumerken, dass das Wissen, das zu den beiden Akteuren vermittelt wird, zum Teil extrem disparat bis widersprüchlich ist. Aufgrund der Analyse des Kritisierens erfährt man einerseits, dass Domosławski in der Biografie das Bild des Jahrhundertreporters verunstaltet hat, dass er sich zum Ziel gesetzt hat, seinen Meister

in Misskredit zu bringen, um dadurch weltweit Ruhm und Aufsehen zu gewinnen als der, der den größten *Hochstapler* unter den Reportern enttarnt hat sowie, dass er sich von der Veröffentlichung des Buches finanzielle Vorteile erhofft hat. Wenn man andererseits die Handlung *Kritisieren* zu Kapuściński analysiert, erfährt man das Gegenteil. Domosławski erscheint dann als derjenige, der es gewagt hat, am Sockel des Star-Reporters zu kratzen, und der berechtigterweise diesen mit seinem Buch vom Sockel stürzt und auch, welche Mühe er sich mit der zweijährigen persönlichen Recherche in der halben Welt gegeben hat. Kapuściński wird dann wieder zu demjenigen, der es mit der Wahrheit nicht immer so genau genommen und dadurch den Ruf der Polnischen Schule der Reportage gefährdet hat. Andererseits aber auch als der, der von Domosławski angeschwärzt und dadurch von Kritikern zu Unrecht beschuldigt wird.

Solch ein zwiespältiges Bild, solch ein widersprüchliches Wissen zu den beiden Figuren zwingt den Leser, sich ein eigenes Bild von ihnen zu machen.

Anders sieht es im deutschsprachigen Diskurs aus. Hier erfahren wir, was durch explizites *Kritisieren* zum Ausdruck gebracht wird, dass der berühmte und hoch geschätzte Reporter vermittelt Live-Fiction gewirkt hat, dass er seine Leser, die er in nahezu aller Welt hatte, betrogen hat, dass er sich als Hochstapler entpuppt hat, der frech behauptete, Che Guevara gekannt und den kongolesischen Rebellen Patrice Lumumba persönlich getroffen zu haben. Aus der Analyse lässt sich auch das Wissen zu Domosławski erschließen, das zwar indirekt, jedoch deutlich präsentiert wird. In der deutschsprachigen Presse fungiert er als Experte mit umfassendem Wissen über den Gründer der polnischen Schule der Reportage, der lange Monate auf der Suche nach der ganzen Wahrheit über seinen Meister verbracht hat, eine gründliche Recherche durchgeführt hat und letztendlich gewagt hat, seine Ergebnisse ans Tageslicht zu bringen. Er wird als der allwissende Experte präsentiert, als welche sich die Textautoren selbst gern präsentieren.

Das Wissen, über das ein deutschsprachiger Leser über Kapuściński bis zum Erscheinen der strittigen Biografie verfügte, wird nun anhand der kritischen Artikel in der deutschsprachigen Presse verifiziert, so die Auffassung der Diskursakteure.

Wenn man die Tatsachen zum Kapuściński-Diskurs genau überprüft, kommt dies eher einer Verunstaltung des Wissens über den prominenten Reporter gleich. Der Leser muss den deutschsprachigen Artikeln vertrauen, schon allein aus dem Grund, dass die kontroverse Biografie zum Zeitpunkt der großen Diskussion nur auf Polnisch zu bekommen ist. Er wird mit gro-

ßer Wahrscheinlichkeit das Bild Kapuścińskis der einheimischen Presse entnehmen und sein Wissen über ihn „korrigieren“. Der polnische Reporter wird nun in seinem Gedächtnis, gemäß dem aus den Medien erworbenen Wissen, als Hochstapler mit Hang zur Literatur fungieren.

Im Diskurs zu Reich-Ranickis Biografie werden wieder zwei Figuren zu Hauptakteuren. Hier sind die Schwerpunkte des *Kritisierens* jedoch anders verteilt. In der polnischen Presse sowie in den Presseartikeln, die in Österreich und in der Schweiz zu *Wolke und Weide* erschienen sind, wird eigentlich ausschließlich der Literaturpapst kritisiert. Ihm wird seine Tätigkeit im Judenrat des Warschauer Gettos, ja sogar seine Verstrickung bei den Transporten in die Gaskammern sowie seine Mitgliedschaft bei jenen polnischen Sicherheitskräften UB (polnischer Sicherheitsdienst), „die zusammen mit Sondereinheiten des sowjetischen Geheimdienstes NKWD in Oberschlesien ‚Säuberungen‘ durchführten“¹⁰, vorgeworfen. Kritisch betrachtet wird überdies das Verhältnis des Kritikers zu seiner polnischen Vergangenheit und sein Bestreiten der Gegebenheiten, die Gerhard Gnauck über „Marceli Reich“ aufgedeckt hat.

Eine eingehende Analyse des *Kritisierens* (in der polnischen Presse) lässt, wenn auch nur indirekt, auch Schlüsse zum Biografen zu. Der lässt sich als kompetenter, ausdauernder Wahrheitsforscher erkennen, der in polnischen Archiven gute, akribische Arbeit geleistet hat.

Aus der Analyse des *Kritisierens* in der deutschen Presse wird ersichtlich, dass grundsätzlich nur der Biograf kritisch betrachtet, ja angeprangert wird. Ihm wird vorgeworfen, dass er nichts Neues über Reich-Ranicki ermitteln konnte. An Marcel Reich-Ranicki werden nur diejenigen seiner Eigenschaften und Handlungen kritisiert, die letztendlich auch als Vorteile angesehen werden können wie: seine Fähigkeit herb zu urteilen, seine zahllosen schneidenden Kritiken, seine Rolle als Literaturoberzensor. Oftmals wird überdies in den Handlungen des *Kritisierens* auf Reich-Ranickis Beserwisserei, Streitlust und Egozentrismus hingewiesen. Doch in so gut wie keiner deutschen Zeitung wird der moralischen Instanz, als die er auch oft charakterisiert wurde, seine zweifelhafte Vergangenheit in der VR Polen vorgeworfen.

Der Eifer, mit dem in der deutschen Presse der Korrespondent der Tageszeitung „Die Welt“ in Polen kritisiert wird, wird den deutschen Leser mit großer Wahrscheinlichkeit von der Schuld Gnaucks überzeugen. Es ist durchaus möglich, dass er nach der scharfen Kritik an der Biografie gar nicht mehr nach dem Buch greift. Das Wissen, das er über Reich-Ranicki

¹⁰ Ulrich M. Schmid: *Ein moderner Wallenrod*. „Neue Züricher Zeitung“ (2009).

bisher gehabt hat, sein a priori Wissen sozusagen, wird somit wohl bekräftigt. Der Kritikerpapst bewahrt seinen status quo, seine hohe Position und sein Ansehen.

Anders kann sich das Wissen der polnischen, österreichischen und der Schweizer Leser konstituieren. Nach der Bekanntwerdung der bisher unbekanntes Tatsachen zu Reich-Ranicki durch die Biografie von Gnauck besteht eine große Wahrscheinlichkeit, dass das Wissen über den Kritiker, das die Leser der Presse entnommen haben, nun von ihnen übernommen wird.

5. Schlussbemerkungen

Fassen wir zusammen: Wissen, das den Lesern im polnischen Teildiskurs übermittelt wird, bezieht sich überwiegend auf Domosławski. Er wird entweder indirekt gelobt, dass er gewagt hat, Kapuściński in allen seinen Facetten zu zeigen, oder er wird kritisiert, dass er Kapuściński Lügen unterstellt und die Wahrheit manipuliert hat, sowie, dass er dabei an seinen eigenen (auch materiellen) Vorteil gedacht hat. Indirekt wird dem Leser auch Wissen über Kapuściński übermittelt und zwar, dass er ein hervorragender Schriftsteller ist und bleibt.

Vorgeworfen wird ihm jedoch, dass er den Ruf der „polnischen Schule der Reportage“ gefährdet, da er es mit der Wahrheit nicht immer genau genommen hat.

Wissen, das den Lesern im deutschsprachigen Teildiskurs übermittelt wird, bezieht sich überwiegend auf Kapuściński. Der Reporter, der in Deutschland bis dato als Vorbild von Generationen Journalistenkollegen und Gründervater der „polnischen Schule der Reportage“ geehrt worden war, entpuppt sich nun als schreibender Hochstapler. Indirekt wird dem Leser auch ein auf sein Wissen abzielendes, gesteuertes Bild von Domosławski vermittelt. Er ist hier der Kapuściński-Experte, der das bisherige, „falsche Kapuściński-Bild“ revidiert, verifiziert und dementiert, wobei er sich nicht davor scheut, den Reporter der Fälschungen und Lügen zu überführen. Die Glaubwürdigkeit des Biografen wird dabei mit Hinweisen auf langjährige Recherche, zahlreiche Interviews mit Augenzeugen, sowie die enge Freundschaft zu Kapuściński begründet.

Im deutschsprachigen Raum wird das Wissen über Kapuściński mit großer Wahrscheinlichkeit zu seinen Ungunsten modifiziert, da Kapuścińskis Ruf nachträglich „demoniert“. Domosławski wird dagegen erkennbar als derjenige gelobt, der die Lügen des polnischen Reporters aufgedeckt hat. In Polen wird sich der Leser das Bild von den beiden Dis-

kursprotagonisten wohl selbst erarbeiten und sich in seiner Überzeugung bestärken bzw. sein Wissen korrigieren müssen.

Im Diskurs zu Reich-Ranicki wird den Lesern im polnischen Teildiskurs Wissen übermittelt, das sich sowohl auf Gnauck als auch auf den Kritikerpapst bezieht. Reich-Ranicki wird als Mitarbeiter des kommunistischen Terrorapparats (Sicherheitsdienst) präsentiert, der als Geheimdienstler Spitzel anwarb. Gnauck erscheint dagegen als derjenige, der alle Facetten der Jahrhundertfigur vor dem Hintergrund des wechselvollen deutsch-polnischen Verhältnisses ausleuchtet und dabei versucht objektiv zu bleiben.

Wissen, das den Lesern im deutschen Teildiskurs übermittelt wird, bezieht sich vorwiegend auf Gnauck. Über Reich-Ranicki wird nur in Bezug auf seinen Charakter und seine Art und Weise sich zu präsentieren kritisch berichtet. Ansonsten wird er als Opfer, das nur durch Zufall seiner Ermordung durch die Deutschen entgangen ist, oder als Resident der Polnischen Botschaft in London, dem die Aufsicht über das Pass- und Visareferat oblag, hingestellt, was sich aus kritischen Handlungen *Kritisieren* über Gnauck erschließen lässt. Gnauck ist dagegen derjenige, der sich für alles interessiert, was Reich-Ranicki heute „unangenehm“ sein könnte, und dessen Vorwürfe Reich-Ranicki gegenüber vage bleiben und unbelegbar sind.

Das in der schweizerischen und der österreichischen Presse distribuierte Wissen, bezieht sich vorwiegend auf Reich-Ranicki als Sekretär des Judenrates, der in dieser furchtbaren Ghettosituation seelenruhig Musikrezensionen schrieb, bei den Transporten in die Gaskammern involviert war und der seine Lebenserzählung für den öffentlichen Gebrauch dem deutschen Schuldiskurs der Nachkriegszeit angepasst hat.

Im Diskurs um Reich-Ranicki wird sich in Deutschland womöglich das Wissen über Gnauck als demjenigen etablieren, der den Versuch gewagt hat, den deutschen Kritikerpapst zu entthronen. Reich-Ranicki bewahrt nach der Beschuldigungskampagne der deutschen Presse gegen Gnauck seine starke Position in der Bundesrepublik und wird weiterhin als höchste Instanz in Sachen Literatur angesehen, dessen dunkle Vergangenheit in der VR Polen als unbedeutend erscheint.

In Polen erfährt der Durchschnittsleser womöglich erst durch die heftige Pressediskussion, wer Reich-Ranicki war und wie er in Deutschland und in der polnischen Presse präsentiert wird. Er wird, wie sich leicht vermuten lässt, die deutschsprachigen Texte zu Reich-Ranicki nicht studieren und so wird sich sein Wissen um die deutsche Kapazität auf die Aussagen in polnischen Presseartikeln begrenzen. Auf dieser Grundlage lässt sich weiter vermuten, dass er sein Wissen über Reich-Ranicki auf die Texte

stützen wird, die grundsätzlich die „weniger“ ruhmreichen polnischen Jahre Reich-Ranickis thematisieren, und dass sein Wissen über ihn sich also auf die polnische Periode begrenzt. Das bedeutet schlussendlich, dass er Reich-Ranicki als Heuchler, Verräter und Henkersknecht rezipieren wird.

Es lassen sich anhand der Analyse der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* auch Schlussfolgerungen zum Gebrauch von bestimmten Varianten des *Kritisierens* formulieren. Wenn einzelne Textautoren über ein umfangreiches Wissen zum kritisierten Objekt verfügen, greifen sie gerne nach explizitem *Kritisieren mittels Bewerten* sowie nach implizitem *Kritisieren mittels Kontrastieren* bzw. *mittels Hinweisen auf Widersprüche*. In den beiden letzten Fällen liegt das Beweismaterial ebenfalls, wie beim *Kritisieren mittels Bewerten mit Berufung auf Argumente*, wenn auch nicht explizit, auf der Hand, denn es wird auf Inkonsistenzen im Handeln bzw. auf Gegensätze im Verhalten von einzelnen Diskursakteuren hingewiesen. Fehlt es aber einzelnen Journalisten an vielseitigem Wissen zu den Diskursprotagonisten, greifen sie lieber nach dem *Kritisieren mittels scheinbarem Berichten*. Sie arrangieren dann die Tatsachen und Aussagen über den Lebensweg einzelner Figuren so, dass der Leser keine Wahl hat als sofort von der Schuld und der Fehlerhaftigkeit des Titelhelden überzeugt zu sein.

Dieser Artikel hat aufgezeigt, dass sich die angewendete Analyse der komplexen Sprechhandlung *Kritisieren* als „Zugriffsobjekt“¹¹ auf Diskurse bewährt hat. Sie hat ergeben, dass anhand dieses Verfahrens mögliche Schemata der Wissenskonstituierung, sowie bestimmte Wissensformationen, die von bestimmten Diskursakteuren auf dem Wege der semantischen Kämpfe im Sinne von Felder (2006) erstellt und kreiert werden, aufgedeckt werden können. Die vorgeschlagene Herangehensweise an die analysierten Diskurse ist damit zu begründen, dass generell in allen meinungsbetonten Medientexten die komplexe Sprechhandlung *Kritisieren* reichlich vorkommt und nicht selten sogar dominiert. Das Ziel der Analyse war es ferner, die zu einer Zeit, von einer Subgruppe der Gesellschaft gewohnheitsmäßig genutzten Typen, Varianten und Muster des *Kritisierens* zu bestimmen und ihre Gründe zu hinterfragen. Somit ist zu erwarten, dass durch die Analyse des *Kritisierens* das gesellschaftliche Wissen einzelner sozialer Gruppen, ja sogar Gemeinschaften, hergeleitet werden kann und somit erschließbar wird. Die Herangehensweise ist als Angebot zu verstehen, die bisherigen von Spitzmüller und Warnke gesammelten Analysemethoden zu ergänzen.

¹¹ Die Bezeichnung benutze ich in Anlehnung an Wengeler, die Topoi als Zugriffsobjekte auf Diskurse betrachtet (vgl. Wengeler 2008).

Literatur

- Adamzik, K. (2001): *Sprache. Wege zum Verstehen*. Tübingen.
- Antos, G. (2007): „*Texte machen Wissen sichtbar!*“. [In:] *Germanistische Wahrnehmungen der Multimedialität, Multilingualität und Multikulturalität*. Red. M. Olpińska/H.-J. Schwenk. Warszawa, S. 34–45.
- Auer, P. (1999): *Sprachliche Interaktion. Eine Einführung anhand von 22 Klassikern*. Tübingen.
- Busse, D./Teubert, W. (1994): *Ist Diskurs ein sprachwissenschaftliches Objekt? Zur Methodenfrage der historischen Semantik*. [In:] *Begriffsgeschichte und Diskursgeschichte*. Red. D. Busse/F. Hermanns/W. Teubert. Opladen, S. 10–28.
- Czachur, W. (2011): *Diskursive Weltbilder im Kontrast. Linguistische Konzeption und Methode der kontrastiven Diskursanalyse deutscher und polnischer Medien*. Wrocław.
- Foucault, M. (1973): *Archäologie des Wissens*. Frankfurt am Main.
- Hanus, A. (2018): *Krytykowanie i jego operacjonalizacja w kontrastywnej analizie dyskursu*. Wrocław/Dresden.
- Heinemann, M./Heinemann, W. (2002): *Grundlagen der Textlinguistik: Interaktion – Text – Diskurs*. Tübingen.
- Heinemann, W. (2011): *Diskursanalyse in der Kontroverse*. [In:] „*tekst i dyskurs – text und diskurs*“ 4, S. 31–67.
- Maset, M. (2002): *Diskurs. Macht und Geschichte. Foucaults Analysetechniken und die historische Forschung*. Frankfurt am Main/New York.
- Spitzmüller, J./Warnke, I. (2011): *Diskurslinguistik. Eine Einführung in Theorien und Methoden der transtextuellen Sprachanalyse*. Berlin/Boston.
- Wengeler, M. (2008): *Topoi als Zugriffsobjekte auf Diskurse*. [In:] *Medien und Diskurs. Zur Skandalisierung von Privatheit in der Geschichte des Fernsehens*. Red. CH. Pundt. Bielefeld, S. 103–104.
- Wengeler, M. (2007): *Topos und Diskurs – Möglichkeiten und Grenzen der topologischen Analyse gesellschaftlicher Debatten*. [In:] *Diskurslinguistik nach Foucault*. Red. I. Warnke. Berlin/New York, S. 165–186.

Ewa Hrycyna
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-2932-1313>
e-mail: ewa.hrycyna@uwm.edu.pl

Semantyka leksykalna w badaniach nad zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu

Lexical semantics in the research on autism spectrum disorder

Abstrakt

Autorka podejmuje problem semantyki leksykalnej w zaburzeniach należących do spektrum autyzmu (ASD). Na wstępie zwraca uwagę na to, że w badaniach nad ASD semantyka jest opisywana rzadziej niż pragmatyka. Po próbie wyjaśnienia tej dysproporcji, uzasadnia potrzebę dalszych badań nad semantyką w ASD. Przechodzi do omówienia pojęć: sprawność leksykalna, sprawność semantyczna, kompetencja leksykalna, kompetencja semantyczna i odnosi je do osób z ASD, wskazując na ważną rolę aspektu jakościowego. Charakteryzuje dwie perspektywy badań nad semantyką w ASD – opisową i wyjaśniającą. Podkreśla znaczące różnicowanie umiejętności językowych u osób z ASD. Podaje argumenty uzasadniające wartość badań nad semantyką leksykalną w logopedii. Postuluje, by w określaniu przedmiotu badań odnosić się do wiedzy o wszystkich relewantnych językowo i kulturowo cechach leksemów. Proponuje, jakie kwestie należy uwzględnić w przyszłych badaniach: wielorakie różnicowanie semantyczne słownictwa; uwzględnianie relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych; odwołanie się do tego, jak słowa znaczą. Stawia hipotezę, które grupy leksemów mogą okazać się szczególnie interesujące w badaniach nad semantyką leksykalną w ASD. Sygnalizuje problem wykorzystania teorii lingwistycznych (strukturalizmu, kognitywizmu) w logopedii.

Słowa kluczowe: semantyka leksykalna, sprawność leksykalna, sprawność semantyczna, kompetencja leksykalna, kompetencja semantyczna, zaburzenia należące do spektrum autyzmu

Abstract

The article deals with the problem of lexical semantics disorders in autism spectrum disorder (ASD). In the introduction, it is pointed out that semantics is analysed less frequently than pragmatics in ASD research. Having attempted to explain this disproportion, the author emphasises the need for further research into semantics in ASD. Then, the concepts of lexical ability, semantic ability, lexical competence and semantic competence are discussed referring it to people with ASD. The important role of the qualitative aspect in research is indicated. The article characterizes two perspectives of research on semantics in ASD – descriptive and explanatory. It is highlighted that

people with ASD demonstrate considerably diverse language skills. Arguments are provided in favour of undertaking research into lexical semantics as beneficial for speech therapy theory and practice. It is postulated to take into account all linguistically and culturally relevant features of lexemes. The issues that should be addressed in future research are: multiple semantic variations in vocabulary, paradigmatic and syntagmatic relations, references to the ways words mean. The author hypothesizes which groups of lexemes may be especially interesting as material for research on lexical semantics in ASD. She also mentions the problem of applying linguistic theories (structural linguistics, cognitive linguistics) in speech therapy.

Key words: lexical semantics, lexical ability, semantic ability, lexical competence, semantic competence, autism spectrum disorder

1. Zaburzenia semantyczne i pragmatyczne w zaburzeniach należących do spektrum autyzmu

Pojęcie zaburzeń należących do spektrum autyzmu (*autism spectrum disorder*, ASD) przyjmuję za najnowszym, piątym wydaniem kryteriów diagnostycznych zaburzeń psychicznych DSM-5, w tłumaczeniu polskim (DSM-5 2013/2018: 58–70). We wcześniejszych klasyfikacjach spektrum autyzmu rozumiane było inaczej. W grupie całościowych zaburzeń rozwoju wyróżniano: autyzm dziecięcy, zespół Aspergera, zespół Retta i całościowe zaburzenia rozwoju niezdiagnozowane inaczej. Stąd literatura, na której się opieram, odnosi się do autyzmu, zespołu Aspergera, ale także do tzw. zaburzeń semantyczno-pragmatycznych¹.

Zaburzenia mowy w autyzmie dotyczą przede wszystkim sfery semantycznej, pragmatycznej i prozodycznej². Manifestują się w sposób zróżnicowa-

¹ Szerzej o tym, czym są tzw. zaburzenia semantyczne i pragmatyczne, jaki jest ich status nozologiczny i stosunek do ASD, piszę w artykule *Zaburzenia semantyczne i pragmatyczne – problemy terminologii* (w druku).

² Zaburzenia pragmatyczne są definiowane różnorako. Obejmują – najogólniej mówiąc – deficyty w używaniu języka w kontaktach społecznych, a zatem trudności w obszarze czynnej komunikacji, zarówno werbalnej, jak i niewerbalnej (Bigas 2012: 372). Według Marii Kaczyńskiej-Haładyj i Jolanty Panasiuk zaburzenia sprawności komunikacyjnych w zespole Aspergera wyrażają się np. trudnościami w dopasowaniu formy wypowiedzi do kontekstu społecznego i sytuacyjnego, nieumiejętnością odróżnienia informacji istotnych od nieistotnych, niezdolnością do skutecznego i akceptowalnego realizowania intencji komunikacyjnych (Kaczyńska-Haładyj, Panasiuk 2015: 524). Zaburzenia sprawności interakcyjnych wiążą się z zaburzeniami w nadawaniu znaczeń zachowaniom ludzkim, rozpoznawaniem informacji prawdziwych i nieprawdziwych, słabym rozumieniem wskazówek i reguł społecznych, niechęcią do nawiązywania relacji społecznych i podążania za działaniami grupy, niezdolnością do podtrzymania kontaktu w sposób werbalny i niewerbalny, trudnością w regulowaniu fizycznej bliskości z innymi i kontaktu wzrokowego, niezdolnością do odczytywania znaków niewerbalnych i treści kontekstowych (tamże, s. 524). Zaburzenia semantyczne skutkują nieumiejętnością rozumienia różnic w znaczeniu słów w zależności od kontekstu językowego i pozajęzykowego,

ny, co zostało odzwierciedlone m.in. we wprowadzonych w DSM-5 poziomach ciężkości tego zaburzenia: 1) wymagający wsparcia, 2) wymagający znacznego wsparcia, 3) wymagający bardzo znacznego wsparcia³ (DSM-5 2013/2018: 61). Chcę podkreślić, że używane w niniejszym artykule sformułowanie *język w ASD* i podobne są konstruktami teoretycznymi, służącymi ekonomii wywodu, podczas gdy w rzeczywistości funkcjonowanie językowe osób ze spektrum zaburzeń autystycznych jest zróżnicowane.

W ostatnich latach logopedzi zaczęli zwracać większą uwagę na komunikacyjny aspekt wypowiedzi. Zaburzenia komunikacji są dla zaburzeń należących do spektrum autyzmu najbardziej typowe i charakterystyczne. Nie bez znaczenia jest także ogólny wzrost zainteresowania komunikacją w logopedii, wynikający z potrzeby szerszego i praktycznego spojrzenia na ograniczenia i możliwości osób z zaburzeniami mowy. Słowami kluczowymi w teorii logopedycznej stały się wyróżnione przez Stanisława Grabiasa trzy rodzaje kompetencji: poznawcza, językowa i komunikacyjna (Grabias 2012: 37)⁴, we wcześniejszych pracach: językowa, komunikacyjna, kulturowa (Grabias 1997: 30–31).

Sfera semantyczna w spektrum zaburzeń autystycznych jest opisywana rzadziej (Botting, Adams 2005: 49–50), często bywa łączona z innymi sferami, zwłaszcza z pragmatyczną. W polskiej literaturze problematykę języka w ASD poruszają np. Hanna Jaklewicz (1993), Jacek Bleszyński (1998), Tadeusz Gałkowski (2003), Jagoda Cieszyńska-Rożek (Cieszyńska 2010: 44–48, 109–111), Urszula Bigas (2012), Marta Korendo (2013, 2019), Andrzej Kominek (2014), Maria Kaczyńska-Haładaj, Jolanta Panasiuk (2015), Wojciech Lipski (2015).

Celem niniejszego artykułu jest odpowiedź na pytanie: czy i dlaczego warto badać zaburzenia semantyczne w autyzmie oraz co może być przedmiotem takich badań w odniesieniu do zaburzeń semantyki leksykalnej.

rozumienia żartów, przysłów, frazeologizmów, a także potocznych sformułowań i wyrażen slangowych (tamże, s. 524). Jednoznaczne oddzielenie zaburzeń semantycznych i pragmatycznych nie zawsze jest możliwe, o czym piszę także w dalszej części artykułu. Zaburzenia prozodyczne obejmować mogą: brak zróżnicowanej intonacji, mowę monotonną, nieujawniającą emocji (Bigas 2012: 373), transakcentację, zmiany rytmu, nietypową intonację i modulację wypowiedzi, nienaturalne brzmienie głosu (Kaczyńska-Haładaj, Panasiuk 2015: 524).

³Tamże, s. 61.

⁴Stanisław Grabias w pracy z 2012 r. definiuje poszczególne typy kompetencji następująco: kompetencja poznawcza to stan wiedzy o świecie i o sobie – jej zasób, struktura, możliwości operowania segmentami wiedzy; kompetencja językowa to nieuświadomiana wiedza na temat gramatycznych zasad budowania zdań; kompetencja komunikacyjna to wiedza na temat wzorców zachowań językowych, stosowanych w życiu społecznym (Grabias 2012: 37; zob. też Grabias 2019: 295). We wcześniejszych pracach odpowiednikiem kompetencji poznawczej była kompetencja kulturowa, tj. wiedza na temat zjawisk rzeczywistości, która powstaje przy udziale języka (Grabias 1997: 31), więcej zob. w dalszej części artykułu.

Artykuł ma charakter rozważań wstępnych, otwierających przestrzeń do badań empirycznych w tym obszarze⁵. Istnieje co najmniej kilka powodów, by w badaniach nad ASD, oprócz sfery pragmatycznej, badać dogłębnie także semantyczną:

- 1) dotychczasowe opisy fenomenów językowych w ASD są poznawczo wartościowe, ale nie w pełni precyzyjne, np.: *język barokowy*, *dziwaczny język*, *język dorosłych* i inne. Dotyczy to zarówno aspektów pragmatycznych, jak i semantycznych. Pogłębione badania nad semantyką i pragmatyką pozwolą na doprecyzowanie tych terminów. Dla badań pragmatyki takie kroki już podjęto (zob. Coulter 1998; Bishop, Adams 1989);
- 2) subtelne zaburzenia semantyczne występują także u wysokofunkcjonujących osób dorosłych z ASD (Harris i in. 2006)⁶;
- 3) osoby z ASD różnią się profilem umiejętności językowych (zob. np. Kaczyńska-Haładaj, Panasiuk 2015). Doskonalsze narzędzia analizy jakościowej wspomogą różnicowanie profili rozwoju językowego w ASD oraz programowanie odpowiednich oddziaływań terapeutycznych;
- 4) granica między semantyką a pragmatyką nie jest ostra i łatwa do jednoznacznego zdefiniowania (Grzegorzczkova 2002: 29), zaburzenia semantyczne mają konsekwencje pragmatyczne (McTear, Conti-Ramsden 1992);
- 5) wstępnie zbadano, że sprawności semantyczne mają przełożenie na umiejętności czytania i pisania ze zrozumieniem, te zaś są podwalinami procesu edukacyjnego i mają wpływ na rozwój społeczny (Botting, Adams 2005: 50);
- 6) nadal trwają badania na temat mechanizmów zaburzeń językowych w autyzmie (zob. niżej). Analiza semantycznych aspektów języka w ASD może wnieść wkład w dalsze badania w tym zakresie.

2. Sprawność leksykalna i semantyczna w zaburzeniach należących do spektrum autyzmu

W teorii zaburzeń mowy S. Grabiasa wyróżnione zostały pojęcia kompetencji i sprawności w ich realizowaniu (Grabias 2011: 9, 20). Autor wyróżnił kompetencję poznawczą, językową i komunikacyjną (Grabias 2012: 37), zaś

⁵ Zasygnalizuję, że w poruszaniu problematyki języka w ASD należy ostrożnie operować słowami *zaburzenie*, *deficyt*, *trudność*. Granica między neurotypowością i „neurotypowością” nie zawsze jest oczywista. Problem różnych perspektyw w spojrzeniu na autyzm oraz związane z tym nazewnictwa wykracza jednak poza ramy tego artykułu i zostanie omówiony osobno.

⁶ Czasami osoby z subtelnymi zaburzeniami językowymi charakterystycznymi dla autyzmu nie spełniają klinicznych kryteriów diagnostycznych ASD – por. sformułowania: *postać subkliniczna autyzmu*, *stan autyzmu*, *poszerzony fenotyp autyzmu*. Bardziej czule narzędzia do logopedycznej diagnozy jakościowej będą miały istotne znaczenie dla lepszego poznania tych zjawisk.

we wcześniejszych pracach: językową, komunikacyjną, kulturową (Grabias 1997: 30–31). Kompetencja poznawcza to stan wiedzy o świecie i o sobie – jej zasób, struktura, możliwości operowania segmentami wiedzy; kompetencja językowa to nieuświadomiana wiedza na temat gramatycznych zasad budowania zdań; kompetencja komunikacyjna to wiedza na temat wzorców zachowań językowych, stosowanych w życiu społecznym (Grabias 2012: 37; zob. też Grabias 2019: 295). Autor stwierdza, że rozpoznanie poznawczych możliwości człowieka dokonuje się w diagnozie logopedycznej przez ocenę sprawności leksykalnej, semantycznej i narracyjnej (Grabias 2012: 60). O sprawności leksykalnej autor stwierdza, że „zasób leksykalny jednostki jest indeksem jej wiedzy o świecie, a świadomość słowotwórcza oznaką rozumienia relacji między zjawiskami” (Grabias 2015: 20, zob. też Grabias 2019: 313); za niewątpliwy objaw zaburzenia uważa „minimalizację zasobu leksykalnego; jego swoiste ukierunkowanie w umyśle na jakąś sferę rzeczywistości, uproszczenie struktury znaczeniowej do relacji wyraz – desygnat” (wyraz – etykieta rzeczy) (Grabias 2015: 20). Omawiając sprawność semantyczną, nawiązuje do pojęć oraz definicji kognitywnej, konstatując, że „wypowiedzi dzieci z uszkodzeniem lub dysfunkcją mózgu odzwierciedlają tylko niektóre kategorie prezentowanych struktur. Zawsze też objawiają się ubóstwem środków językowych i brakiem formuł definicyjnych” (Grabias 2015: 20; zob. też Grabias 2019: 314; Hrycyna 2017). Nicole Botting i Catherine Adams definiują sprawność semantyczną (*semantic ability*), która według nich oznacza rozumienie (percepcję) i wyrażanie (ekspresję) znaczeń słów i wyrażeń (Botting, Adams 2005: 50). To ujęcie koncentruje się wyraźnie na semantyce leksykalnej. W literaturze anglojęzycznej dotyczącej zaburzeń mowy oraz edukacji odróżnia się zakres (*breadth*) i głębokość (*depth*) słownictwa (zob. np. McGregor i in. 2012: 3–4), co można także określić jako aspekt ilościowy i jakościowy (Crystal 1990: 45)⁷.

W glottodydaktyce kompetencja leksykalna i kompetencja semantyczna są uważane za części kompetencji lingwistycznej (ESOKJ 2003: 99–100). Przez znajomość słownictwa wszerek rozumie się liczbę słów znanych danemu użytkownikowi języka (aspekt ilościowy). Terminu stopień znajomości znaczenia (głębia rozumienia) używa się w odniesieniu do ilości informacji o poszczególnych wyrazach opanowanych w trakcie nauki, co pozwala na bardziej precyzyjne ujmowanie przekazywanych treści (aspekt jakościowy)

⁷ Występuje także pojęcie *vocabulary knowledge* (znajomość słownictwa), które obejmuje – uogólniając – ilościowy i jakościowy aspekt słownictwa (*breadth and depth vocabulary*), choć w szczególny sposób związane jest z tym drugim. Pojawia się również termin *lexical competence* o zbliżonym znaczeniu. Ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na dokładne omówienie tego problemu, zatem jedynie go sygnalizuję (więcej zob. Cervetti (2011/2012)).

(Seretny 2011: 49). W *Europejskim systemie opisu kształcenia językowego* kompetencja leksykalna jest rozumiana jako „znajomość i umiejętność użycia słownictwa danego języka” (ESOKJ 2003: 81, zob. też Seretny 2011: 38). Z kolei kompetencja semantyczna to „świadomość i umiejętność organizacji znaczenia” (ESOKJ 2003: 104). Przejawia się ona w: postrzeganiu związków między słowem a ogólnym kontekstem, np. w rozpoznawaniu odnośników, konotacji, wyznaczników pojęć ogólnych i szczegółowych), umiejętności określania związków wewnątrzleksykalnych (synonimii, antonimii, hiponimii, hiperonimii, relacji część–całość itp.), świadomości istnienia rozmaitych relacji leksykalnych: hiponimii, synonimii, antonimii, konwersji; rozumieniu znaczenia kategorii, struktur i mechanizmów gramatycznych; umiejętności wykrywania związków logicznych, takich jak wykluczenie, założenie, implikacja (Seretny 2011: 39).

W dotychczasowych badaniach nad językiem osób z zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu, także tych dotyczących sfery pojęciowej i leksykalnej, zarysowały się dwie perspektywy: opisowa i wyjaśniająca. Pierwsza polega na deskrypcji objawów językowych typowych dla języka w ASD, funkcjonowania językowego konkretnych osób lub grupy osób (studia i opisy przypadków), druga zmierza do interpretacji objawów i odpowiedzi na pytanie, jaki jest mechanizm ich występowania.

W opisach objawów ASD, które dotyczą sfery leksykalno-semantycznej, najczęściej wymienia się następujące cechy:

- przewagę słownictwa konkretnego, głównie rzeczowników i czasowników; mniej słownictwa określającego: przymiotników, liczebników; brak zaimków osobowych, dzierżawczych, wskazujących, przyimków;
- parafazje fonetyczne i semantyczne;
- perseweracje i zmiany znaczeń wyrazów;
- tworzenie neologizmów;
- formalizm, repetytywność i pedantyczność wypowiedzi; idiosynkratyczne użycie słownictwa; patos wypowiedzi (zespół Aspergera);
- słownictwo specjalistyczne związane z określoną dziedziną wiedzy (często będącą obiektem tzw. zainteresowań specjalnych); słownictwo oficjalne, książkowe, nacechowane emocjonalnie (zespół Aspergera);
- echolalia; schematyzmy językowe; zabawy słowem; upodobanie do powtarzania rzadziej występujących, obco brzmiących słów;
- wąskie i sztywne granice pojęć;
- nierozumienie żartów, przysłów, frazeologizmów, tekstów poetyckich; niektórych potocznych sformułowań i wyrażeń slangowych; trudności w pełnym rozumieniu znaczeń słów: rozumienie tylko sytuacyjne, nieutoż-

samianie słowa z wyobrażeniem, jakie za nim stoi; nieczytanie kulturowych skryptów zawartych w języku⁸, trudności w różnicowaniu znaczeń uzależnionych od kontekstu językowego i pozajęzykowego, słów abstrakcyjnych;

- trudności we wnioskowaniu, argumentowaniu; wyrażaniu relacji następstwa czasowego i przyczynowo-skutkowego⁹ (zob. Jaklewicz 1993: 31–36; Bleszyński 1998: 43–55; Gałkowski 2003: 268–279; Bigas 2012: 364–368, 371–377; Korendo 2013: 77–154).

Pojawiają się próby kategoryzowania lub klasyfikowania tych objawów, np. Maria Kaczyńska-Haładaj i Jolanta Panasiuk charakteryzują sferę semantyczno-pragmatyczną (różnicując zjawiska semantyczne i pragmatyczne) oraz prozodyczną (Kaczyńska-Haładaj, Panasiuk 2015: 524). Mary Konstantareas, Edward Blackstock i Christopher Webster podzielili objawy językowe w ASD na ilościowe, jakościowe, pragmatyczne (Konstantareas i in. 1992). Mnogość objawów, wieloznaczność w ich nazywaniu¹⁰, różny stopień ogólności i precyzji wskazują jednoznacznie, że perspektywa deskryptywna nie została jeszcze wyczerpana. Zwłaszcza że w ASD objawy manifestują się w sposób zróżnicowany¹¹, wyróżnia się obecnie nie tylko stopnie ciężkości (DSM-5 2013/2018: 61), ale także typy i profile zaburzeń (zob. rozróżnienia między autyzmem a zespołem Aspergera; typy zaburzeń autystycznych (Lipski 2015: 465–467); subtypy zespołu Aspergera (Kaczyńska-Haładaj, Panasiuk 2015). Wskazuje się na ważną rolę innych zaburzeń współwystępujących, nie tylko chorób somatycznych i zaburzeń psychicznych, o czym mówi się częściej, ale także językowych¹².

Problem mechanizmów leżących u podłoża ASD, w tym u podłoża zaburzeń semantyczno-leksykalnych, nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięty (Boucher 1998: 71). Istnieje kilka teorii, z których dwie najlepiej udokumentowane i spopularyzowane to zaburzenia teorii umysłu oraz zaburze-

⁸ Tak formułuje Korendo (2013a).

⁹ Nie jest to pełna lista objawów ASD, pomijam objawy na poziomie pragmatycznym i prozodycznym. Ponadto potraktowałam łącznie objawy cytowane w opisach autyzmu i zespołu Aspergera, zgodnie z najnowszą koncepcją spektrum autyzmu według DSM-5.

¹⁰ Sposób sformułowania problemu i nazwania objawu zależy niekiedy od przyjętej perspektywy teoretycznej, co wpływa na interpretację i niesie za sobą konsekwencje dla terapii, por. np. następujące terminy: *brak użycia zaimka ja*, *odwracanie zaimka „ja”*, *nie-właściwe używanie zaimków osobowych*, *trudności w rozumieniu zaimków osobowych* [wyróżnienie moje – E.H.].

¹¹ Uwzględnianie stopnia nasilenia zaburzeń staje się widoczne już w opisach objawów, gdzie np. obok „braku” kontaktu wzrokowego mówi się o „nieefektywnym kontakcie wzrokowym” czy „ograniczonym kontakcie wzrokowym”.

¹² Np. dyspraksji, SLI.

nia centralnej koherencji¹³. Teorie te mają charakter ogólny, ale proponują także wyjaśnienie pewnych fenomenów leksykalnych, zwłaszcza rozumienia metafor¹⁴.

Równolegle toczą się badania eksperymentalne dotyczące słownika w ASD, skoncentrowane na wybranym aspekcie. Badano np. rolę uwagi słuchowej i słuchowego przetwarzania, korzystanie ze wskazówek społecznych (*social cues*), działanie typowych dla normatywnego rozwoju procesów w nabywaniu znaczeń słów, formowanie kategorii leksykalnych (Arunachalam, Lusyter 2016); rozumienie metafor (Melogno i in. 2017, Rundblad, Annaz 2010); ilościowy i jakościowy aspekt słownictwa (McGregor i in. 2012, Perkins 2006); błędy semantyczne (Vogindroukas, Papageorgiou 2003); organizację wiedzy semantycznej w umyśle (Haebig i in. 2015).

Próby opisu rozwoju pojęciowego i leksykalnego osób z ASD znajdują swoje miejsce także w całościowych koncepcjach rozwoju dziecka. Szczególne miejsce temu problemowi poświęcili amerykański psycholog rozwojowy Michael Tomasello (2002) oraz psychiatra Stanley Greenspan (2014).

3. Semantyka leksykalna w ASD – możliwe drogi dalszych badań

Jak przedstawiłam powyżej, perspektywa badań nad językiem w ASD jest nadal otwarta. We wstępnej części artykułu sygnalizowałam powody, dla których warto badać aspekt semantyczny w autyzmie, w dalszej części skoncentruję się na semantyce leksykalnej, czyli znaczeniach słów. Wartość badań nad semantyką leksykalną w ASD uzasadniam tym, że:

- 1) słowa są najbardziej elementarnymi i wyrazistymi nośnikami znaczeń;
- 2) słownictwo stanowi klasyfikator społecznych doświadczeń (Tokarski 1993), zawiera inwentarz pojęć relewantnych egzystencjalnie, społecznie i kulturowo (Bartmiński 2006: 13);
- 3) słownictwo języka naturalnego jest silnie zróżnicowane, tym samym koduje różne sposoby myślenia i mówienia o świecie.

¹³ Formułowane teorie (przynajmniej niektóre) nie wykluczają się wzajemnie.

¹⁴ Teoria umysłu oznacza zdolność wyjaśniania i przewidywania zachowań poprzez odwołanie do stanów umysłu (Pisula 2012: 83). Według jednej z hipotez zaburzenia tej zdolności przekładają się na trudności w rozumieniu metafor, ponieważ wymaga ono wykrywania intencji mówcy i wyjścia poza poziom dosłowny (Rundblad, Annaz 2009: 3–5). Centralna koherencja to zdolność integracji elementów informacji w spójną całość (Pisula 2012: 96). Zaburzenia w tym obszarze, wedle jednej z hipotez, mają powodować trudności w rozumieniu metafor, ponieważ wymaga ono przetwarzania kontekstu wypowiedzi (Rundblad, Annaz 2010: 3–5).

Przedmiotem badań nad leksyką w ASD może być ekspresja i/lub rozumienie¹⁵, w tym np. problem denotacji i/lub sensu (rozdzielenie za Lyons 1984: 176–223); semantyka, syntaktyka i pragmatyka znaku. Bez względu na to, jak przedmiot badań zostanie określony, należy mieć na uwadze jakościowe i komunikacyjne aspekty zaburzeń w ASD, którym mogą, choć nie muszą, towarzyszyć deficyty ilościowe. Stąd określenie przedmiotu badania powinno odnosić się do wiedzy o wszystkich relewantnych językowo aspektach leksemu (Apresjan 1993: 16), nawet jeśli docelowo zmierzać będzie się do szczegółowego opisu jednego z nich.

W świetle tego, co wiadomo do tej pory o specyfice języka w ASD, jako istotne dla dalszych badań jawią się następujące kwestie:

I. Semantyczne zróżnicowanie słownictwa ze względu na:

- 1) naturę znaku – zob. wyróżnione przez Ch. S. Peirce'a typy relacji tworzących znaki: indeksalną, ikoniczną, symboliczną (zob. Jacobson 1989)¹⁶;
- 2) „wrażliwość” leksemu na kontekst językowy i pragmatyczny¹⁷;
- 3) zróżnicowanie treściowe leksemów, w tym np.:
 - a. samodzielność i niesamodzielność znaczeniową;
 - b. reprezentowanie różnych kategorii semantycznych i różnych klas części mowy oraz ich podklas, np. czasowniki ruchu, czasowniki mentalne itp.;
 - c. reprezentowanie różnych poziomów kategoryzacji;
 - d. prototypowość *versus* peryferyjność;
 - e. konkretność i abstrakcyjność;
 - f. złożoność znaczeniową;
 - g. „bogactwo” treściowe, rangę kulturową;
 - h. udział składnika emocjonalno-oceniającego; stopień uzależnienia od aspektu społecznego;
 - i. przynależność stylową;
 - j. wysoką i niską frekwencję użycia.

Listę tę traktuję jako punkt wyjścia, wymaga ona dalszych weryfikacji i ewentualnych uzupełnień. Jako najbardziej istotne z punktu widzenia praktyki logopedycznej wydaje się badanie rozumienia leksemów nazywających zjawiska abstrakcyjne, w tym zwłaszcza stany mentalne, cechy psychiczne, procesy emocjonalne, relacje czasowe i przestrzenne, złożone wydarzenia¹⁸; leksemów o znaczeniach bogatych treściowo, zwłaszcza tych o wysokiej randze

¹⁵ W odniesieniu do ASD problem percepcji i ekspresji jest szczególnie interesujący, dyskutuje się np. dysproporcje między ekspresją a rozumieniem na korzyść tej pierwszej.

¹⁶ Szczególnie interesujący w kontekście ASD jest problem symboliczności.

¹⁷ Dotyczy to np. słów wieloznacznych.

¹⁸ Wyrażane np. przez czasowniki o złożonej strukturze predykatowo-argumentowej (np. *przepraszać*).

kulturowej (np. *matka, przyjaźń*) i silnie uwarunkowanych społecznie; leksemów zawierających wyraźny składnik emocjonalno-wartościujący (np. *klamca*); leksemów prototypowych i nieprototypowych dla danej kategorii¹⁹, leksemów wrażliwych na kontekst językowy i pozajęzykowy (np. słów wieloznacznych, operatorów treści).

II. Uwzględnianie relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych, jakie zachodzą między leksemami języka naturalnego (zob. Kominek 2014). Relacje te są z jednej strony uniwersalne, z drugiej istnieją grupy leksemów szczególnie wrażliwe na dany typ relacji, np. synonimia daje się dobrze obserwować w przypadku czasowników (zob. Apresjan 1993); antonimia w przypadku przymiotników itp. Nie badano dotąd relacji paradygmatycznych i syntagmatycznych w autyzmie jako odrębnego problemu²⁰, ale badania wskazują, że u osób z zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu występują trudności w rozumieniu relacji między słowami (Haebig i in. 2015: 2), sieci semantyczne łączące słowa są bardziej skąpe (Arunchalam, Luyster 2016: 12; Haebig i in. 2015: 2).

III. Odwołanie się do kwestii tego, jak słowa znaczą (zob. Apresjan 1995: 23) oraz sprawdzenie tego, czy i w jaki sposób osoby z ASD rozumieją symboliczność znaków językowych, różne typy znaczenia (dosłowne, metaforyczne, metonimiczne), polisemię i homonimię oraz czy są w stanie formułować sądy na ten temat na poziomie metajęzykowym. W zaburzeniach należących do spektrum autyzmu rozumienie metafor, metonimii (zob. np. Rundblad, Annaz 2010), a także ogólniej – słów wieloznacznych (Kaczyńska-Haładyj, Panasiuk, 2015: 524) ulega zakłóceniom. Badania nad metajęzykiem w autyzmie, w odniesieniu do wiedzy leksykalnej, nie były dotąd prowadzone.

4. Teorie lingwistyczne jako podstawa badań nad językiem w ASD

Chociaż badania nad zaburzeniami semantyki leksykalnej wymagają odwołania się do wiedzy lingwistycznej, jak pisze J. Panasiuk: „modele teoretyczne ustalane do opisu języka w normie nie mogą być narzędziem służącym całościowej analizie i interpretacji patologii. Wydaje się raczej, że przejawy

¹⁹ W jednym z przeprowadzonych badań dzieci z ASD tworzyły kategorie z mniej prototypowymi egzemplarzami niż dzieci SLI i dzieci o typowym rozwoju językowym (Haebig i in. 2015: 4).

²⁰ N. Botting i C. Adams w swoich badaniach nad sprawnością semantyczną dzieci z zaburzeniami pragmatycznymi wykorzystywały synonimy. Wyniki badań potwierdziły, że badane dzieci miały trudności z wykonaniem zadania opartego na synonimach (Botting, Adams 2005: 56–62).

zaburzeń mowy mogą być podstawą do weryfikacji teorii lingwistycznych i otwierać nową perspektywę opisu faktów językowych” (Panasiuk 2013: 95). Jeśli chodzi o samą semantykę, refleksja nad nią rozwija się od początku myśli o języku. Stała się ona istotna w badaniach lingwistów związanych z nurtem strukturalizmu, a szczególny wzrost zainteresowania nią nastąpił w kognitywizmie, gdy została przesunięta do centrum zagadnień językoznawczych. Jako główne charakterystyczne cechy semantyki kognitywnej wskazuje się: zainteresowanie użyciem języka (komunikacją międzyludzką), antropologiczne rozumienie języka jako części działalności człowieka, zarówno mentalnej, jak i społecznej, ścisłe powiązanie problematyki językowej z problematyką psychologiczną, przede wszystkim z psychologią poznawczą i związany z tym subiektywizm w interpretacji relacji znakowej oraz interdyscyplinarność – badanie języka w powiązaniu z innymi dziedzinami – psychologią, zjawiskami społecznymi, kulturą (Grzegorzczkova 2002: 81). Perspektywa kognitywna znajduje swoje miejsce w polskiej teorii zaburzeń mowy (np. Grabias 2015: 20; Jęczeń 2014). W opisach języka osób z ASD, także tych tworzonych z perspektywy potocznych obserwatorów (np. na blogach internetowych), szczególnie widoczny staje się problem poznawczej natury języka, jego relacji z kulturą i zjawiskami społecznymi oraz codziennej komunikacji. Zaburzenia języka w ASD są zaburzeniami jakościowymi (lub jakościowo-ilościowymi), dotyczą sfery sensu i tych elementów znaczenia, które ściśle wiążą się ze zjawiskami społecznymi i kulturowymi, ujawniają się w codziennej komunikacji, gdzie konieczna jest integracja umiejętności językowych, kontekstu pozajęzykowego i wiedzy o świecie. Widać to szczególnie w przypadku osób wysokofunkcjonujących, gdy pojawia się pytanie, dlaczego osoba płynnie mówiąca, o prawidłowym ilorazie inteligencji, może nie komunikować się efektywnie, choć jej język sprawia wrażenie „normatywnego”. Z drugiej strony, w świetle tego, o czym wspomniałam powyżej, badań nad patologią mowy nie należy ograniczać do jednej teorii lingwistycznej, jeśli nie służy to postawionemu celowi badań. Tym bardziej że teorie lingwistyczne, także te postrzegane jako opozycyjne, często uzupełniają się i wzajemnie z siebie wypływają.

Aby zbadać, czy rozumienie znaczeń słów przez osoby z ASD odbiega od rozumienia właściwego typowemu użytkownikowi języka, stajemy przed koniecznością odwołania się do tego, co określone słowa znaczą w konkretnym języku naturalnym. Problem znaczenia jest stale dyskutowany w lingwistyce (zob. np. Grzegorzczkova 2002; Kiklewicz 2012), co owocuje także różnymi koncepcjami definiowania znaczeń. Koncepcje te, w pracach empirycznych, koncentrują się w sposób szczególny na jednostkach określonego typu. M. Lynne Murphy wskazuje kilka dróg studiowania znaczeń słów: słowniki

i zawarte w nich definicje, studia leksykograficzne, korpusy, introspekcję i eksperymenty (Murphy 2010: 18–23).

Jeśli chodzi o definicje w słownikach i opracowaniach leksykograficznych, oprócz cech różnicujących wynikających z odmiennych założeń teoretycznych danej koncepcji, występują także cechy wspólne. Jedną z nich jest składnikowość. Jak pisze R. Grzegorzczkowska „dziś już właściwie nie ma badań semantycznych nie przyjmujących tego postulatu metodologicznego, a więc można powiedzieć, że analiza składnikowa (kompozycjonalna) stanowi podstawę wszelkiego opisu semantycznego” (Grzegorzczkowska 2002: 71). Inną powtarzającą się cechą jest pojmowanie znaczenia jako wewnętrznie ustrukturuwanej całości, nie zaś prostej sumy składników (zob. Lyons 1984: 306; Wierzbicka 1985: 11, 23; Apresjan 1995: 85–86; Bartmiński, 2006: 47). Cechy różnicujące dotyczą wielu kwestii, ale z punktu widzenia podejmowanej tu problematyki, najważniejsze z nich to: uwzględnianie cech koniecznych i wystarczających vs. charakterystycznych, typowych; opieranie się na wiedzy naukowej vs. na potocznej interpretacji świata; pomijanie vs. uwzględnianie tzw. elementów konotacyjnych (asocjacyjnych) jako wchodzących w skład definicji i oczywiście problem metajęzyka (Grzegorzczkowska 2001: 38–56; zob. też Wierzbicka 2016: 293–322).

Istotne jest również, jak wspomniałam wcześniej, odniesienie się do problemu tego, jak słowa znaczą, bo rozumienie symboliczności znaków językowych, ich wieloznaczności bywa częstą utrudnioną dla osób z ASD. Problem symboliczności w języku i myśleniu osób z ASD był już podejmowany (Tomasello 2002: 180; Korendo 2013), ale nadal stanowi interesujące pole badań, zwłaszcza dla lingwistów.

Badanie rozumienia znaczeń słów bogatych treściowo, zwłaszcza tych o wysokiej randze kulturowej (np. *matka*, *przyjaźń*, *praca*), wymaga odwołania się do takich teorii znaczenia i sposobów jego opisu, które uwzględniają wszystkie cechy relewantne językowo, kulturowo i komunikacyjnie (Niebrzegowska-Bartmińska 2018)²¹. Sądzę, że odpowiednią podstawą teoretyczną jest definicja kognitywna w ujęciu J. Bartmińskiego (Bartmiński, Tokarski 1988: 169–170). Jej celem jest „zдание sprawy ze sposobu pojmowania przedmiotu przez mówiących danym językiem, tj. ze sposobu utrwalonej społecznie i dającej się poznać poprzez język i użycie języka wiedzy o świecie, kategoryzacji jego zjawisk, ich charakterystyki i wartościowania” (Bartmiński 2006: 43). W związku z tym założeniem definicja kognitywna uwzględnia

²¹ U dzieci z zaburzeniami należącymi do spektrum autyzmu obserwuje się ograniczenia w definiowaniu słów, pod względem treściowym, tworzone przez nie definicje są powierzchowne (Haebig 2015: 2).

wszystkie cechy relewantne językowo, kulturowo i komunikacyjnie (w przeciwieństwie do tzw. definicji minimalnej²²) (Niebrzegowska-Bartmińska 2018: 260), a także różne, uwarunkowane wiedzą o świecie, typem racjonalności, systemem wartości, a przede wszystkim podmiotowym punktem widzenia sposoby organizacji treści semantycznej w ramach podstawowego znaczenia (profilowanie, zob. Bartmiński 2006: 90; por. Tomasello o roli przyjmowania perspektywy i problemach z tym związanych w autyzmie 1999: 106–107). Jednostką podlegającą definiowaniu jest „przedmiot mentalny” „w całym bogactwie jego charakterystyki utrwalonej w językowym obrazie świata” (Bartmiński 2006: 43).

Podsumowując: badania nad semantyką, w tym semantyką leksykalną w zaburzeniach należących do spektrum autyzmu, są potrzebne i wartościowe. Uwzględnienie zróżnicowania semantycznego leksemów, oparcie się na możliwie najszerszej wiedzy o jednostkach leksykalnych umożliwi, jak sądzę, pełniejsze zrozumienie specyfiki języka w ASD, w tym też zinterpretowanie bardziej subtelných odmienności i swoistości językowych.

Literatura

- American Psychiatric Association (2013/2018): *Kryteria diagnostyczne zaburzeń psychicznych DSM-5*. Wersja polska. Red. P. Galecki, M. Pilecki, J. Rymaszewska, A. Szulc, S. Sidorowicz, J. Wciórka. Wrocław.
- Apresjan J. D. (1995): *Semantyka leksykalna*. Tłum. Z. Kozłowska i A. Markowski. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Arunachalam S., Lusyter R. J. (2016): *The integrity of lexical acquisition mechanisms in autism spectrum disorders: A research review*. „Autism Research”. T. 9 (8), s. 1–19. DOI: 10.1002/aur.1590. Online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4916034>
- Bartmiński J. (2006): *Językowe podstawy obrazu świata*. Lublin.
- Bartmiński J., Tokarski R. (1988): *Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa*. [W:] *Konotacja*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 169–183.
- Bigas U. (2012): *Autyzm – charakterystyka zachowań językowych w autystycznym spektrum zaburzeń*. [W:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*. Red. S. Grabias, M. Kurkowski. Lublin, s. 361–396.
- Błeszyński J. (1998): *Mowa i język dzieci z autyzmem. Wybrane zagadnienia*. Słupsk.
- Botting N., Adams K. (2005): *Semantic and inferencing abilities in children with communication disorders*. „International Journal of Language and Communication Disorders”. T. 40, nr 1, s. 49–66.
- Boucher J. (1998): *SPD as a distinct diagnostic entity: logical considerations and directions for future research*. „International Journal of Language and Communication Disorders”. T. 33, nr 1, s. 71–81.
- Cervetti G., Castek J., Trainin G., Bravo M. (2011/2012): *Examining Multiple Dimensions of Word Knowledge for Content Vocabulary Understanding*. „Journal of Education”. T. 192, nr 2/3, s. 49–61. DOI: 10.1177/0022057412192002-308.

²² Definicja minimalna: oddziela się cechy istotne, występujące w każdym użyciu słowa, od cech konotacyjnych, niekoniecznych, nieistotnych (Niebrzegowska-Bartmińska 2018: 264).

- Cieszyńska J. (2010): *Wczesna diagnoza i terapia zaburzeń autystycznych*. Kraków.
- Coulter L. (1998): *Semantic-pragmatic disorder with application of selected pragmatic concepts*. „International Journal of Language and Communication Disorders”. T. 33, s. 434–438.
- Crystal D. (1990): *Teaching Vocabulary: The Case for Semantic Curriculum*. [W:] *Child Language Disability*. T. II: *Semantic and Pragmatic Difficulties*. Red. K. Mogford-Bevan, J. Sadler, Clevedon. Philadelphia–Adelaide, s. 43–58.
- Coste D., North B., Sheils J., Trim J. (2003): *Europejski system opisu kształcenia językowego: uczenie się, nauczanie, ocenianie*. Wersja polska. Red. H. Komorowska. Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli.
- Gałkowski T. (2003): *Zaburzenia komunikacji w autyzmie*. [W:] *Logopedia. Pytania i odpowiedzi*. Podręcznik akademicki. T. 2: *Zaburzenia komunikacji językowej u dzieci i dorosłych*. Opole, s. 268–284.
- Grabias S. (1997): *Mowa i jej zaburzenia*. „Audiofonologia”. T. 10, s. 9–36.
- Grabias S. (2011): *Logopedia – nauka o biologicznych uwarunkowaniach języka i zachowaniach językowych*. „Logopedia”. T. 39/40, s. 9–34.
- Grabias S. (2012): *Teoria zaburzeń mowy. Perspektywy badań, typologie zaburzeń, procedury postępowania logopedycznego*. [W:] *Logopedia. Teoria zaburzeń mowy*. Podręcznik akademicki. Red. S. Grabias, M. Kurkowski. Lublin, s. 15–72.
- Grabias S. (2015): *Postępowanie logopedyczne. Standardy terapii*. [W:] *Standardy postępowania logopedycznego*. Podręcznik akademicki. Red. S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak. Lublin, s. 13–38.
- Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*. Lublin.
- Greenspan S., Wieder S. (2014): *Dotrzeć do dziecka z autyzmem. Jak pomóc dzieciom nawiązywać relacje, komunikować się i myśleć. Metoda Floortime*. Kraków.
- Grzegorzczkowska R. (2002): *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa.
- Grzegorzczkowska R. (2013): *O różnych rozumieniach pragmatyki w językoznawstwie*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” z. LXIX, s. 5–22.
- Haebig E., Kaushanskaya M., Weismer S. E., *Lexical Processing in School-Age Children with Autism Spectrum Disorder and children with specific language impairment: the role of semantics*. „Journal of Autism and Developmental Disorders”. T. 45(12), s. 1–26. Online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC4761424/>
- Harris G. J., Chabris C. F., Clark J., Urban T., Aharon I., Steele S., McGrath L., Condouris K., Tager-Flusberg H. (2006): *Brain activation during semantic processing in autism spectrum disorders via functional magnetic resonance imaging*. „Brain and Cognition”. T. 61 (1), s. 54–68.
- Hrycyna E. (2017): *Rozwijanie słownictwa u dzieci w wieku przedszkolnym z zaburzeniami ekspresji werbalnej – problemy teoretyczne*. „Logopedia Silesiana” nr 6, s. 73–88.
- Jaklewicz H. (1993): *Autyzm wczesnodziecięcy. Diagnoza. Przebieg. Leczenie*. Gdańsk.
- Jakobson R. (1989): *Kilka uwag o Perice'ie, poszukiwaczu dróg w nauce o języku*. Przeł. S. Amsterdamski. [W:] *W poszukiwaniu istoty języka*. T. 1. Red. M. R. Mayenowa. Warszawa, s. 51–58.
- Jęczeń U. (2014): *Nazwy żywiółów w języku męzczyzny upośledzonego umysłowo. Próba definicji kognitywnej*. „Logopedia” nr 43–44, s. 243–256.
- Kaczyńska-Haładyj M., Panasiuk J. (2015): *Postępowanie logopedyczne w przypadku osób dorosłych z zespołem Aspergera*. [W:] *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*. Red. S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak. Lublin, s. 528–530.
- Kiklewicz A. (2012): *Znaczenie w języku – znaczenie w umyśle. Krytyczna analiza współczesnych teorii semantyki lingwistycznej*. Olsztyn.
- Kominek A. (2014): *Zakłócenia w dziedzinie podobieństwa w komunikacji językowej osób z autyzmem – i co z tego wynika*. „Ling-varia”. R. IX, nr 2 (18), s. 55–68.

- Konstantareas M. M., Blackstock E. B., Webster Ch. D. (1992): *Autyzm*. Przel. K. Hipp. Warszawa.
- Korendo M. (2013): *Językowa interpretacja świata w wypowiedziach osób z zespołem Aspergera*. Kraków.
- Korendo M. (2019): *Rozwój języka dzieci z zespołem Aspergera – konsekwencje diagnostyczne*. [W:] *Metodologia badań logopedycznych. Z perspektywy teorii i praktyki*. Red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray. Gdańsk, s. 262–267.
- Kover S. T., McDuffie A. S., Hagerman R. J., Abbeduto L. (2013): *Receptive Vocabulary in Boys with Autism Spectrum Disorder: Cross-Sectional Developmental Trajectories*. „Journal of Autism and Developmental Disorders”. T. 43 (11), s. 1–23. DOI: 10.1007/s10803-013-1823-x. Online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3797266/>
- Lipski W. (2015): *Standard postępowania logopedycznego w przypadku autyzmu*. [W:] *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*. Red. S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak. Lublin, s. 461–516.
- Lyons J. (1984): *Semantyka*. T. 1. Przel. A. Weinsberg. Warszawa.
- Markiewicz K. (2004): *Możliwości komunikacyjne dzieci autystycznych*. Lublin.
- McGregor K. K., Berns A. J., Owen A. J., Michels S. A., Duff D., Bahnsen A. J., Lloyd M. (2012): *Associations between syntax and the lexicon among children with or without ASD and language impairment*. „Journal of Autism and Developmental Disorders” 42 (1), s. 1–23. DOI: 10.1007/s10803-011-1210-4. Online: <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC3177980/>
- McTear M. F., Conti-Ramsden G. (1992): *Pragmatic disability in children. Studies in disorders of communication*. Londyn.
- Melogno S., Pinto M. A., Orsolini M. (2017): *Novel metaphors comprehension in a child with high-functioning autism spectrum disorder: a study on assesment and treatment*. „Frontiers in Psychology”. T. 7: 2004. DOI: 10.3389/fpsyg.2016.02004.
- Murphy M. L. (2010): *Lexical meaning. Cambridge Textbooks in linguistics*. Cambridge.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. (2018): *O różnych wariantach definicji leksykograficznej. Od taksonomii do kognitywizmu*. „Etnolingwistyka”. T. 30, s. 259–284. DOI: 10.17951/et.2018.30.259.
- Panasiuk J. (2013): *Afazja a interakcja. TEKST – metaTEKST – konTEKST*. Lublin.
- Panasiuk J. (2015): *Skala do oceny profilu zaburzeń językowych w zespole Aspergera*. [W:] *Metody i narzędzia diagnostyczne w logopedii*. Red. M. Kurowska, E. Wolańska. Warszawa, s. 155–182.
- Pence K. L., Bojczyk K. E., Williams R. S. (2007): *Assesing vocabulary development*. [W:] *Assessment in Emergent Literacy*. Red. K. L. Pence. San Diego–Oxford–Brisbane, s. 433–480.
- Perkins M., Dobbins S. (2006): *Lexical knowledge and lexical use in autism*. „Journal of Autism and Developmental Disorders”. T. 36, s. 795–805.
- Rundblad G., Annaz D. (2010): *The atypical development of metaphor and metonymy comprehension in children with autism*. „Autism”. T. 14 (1), s. 1–18. DOI: 10.1177/1362361309340667.
- Seretny A. (2011): *Kompetencja leksykalna uczących się języka polskiego jako obcego w świetle badań ilościowych*. Kraków.
- Tomasello M. (2002): *Kulturowe źródła ludzkiego poznania*. Przel. J. Rączaszek. Warszawa.
- Vogindroukas I., Vostanis P., Papageorgiou V. (2003): *Pattern of semantic errors in autism: a brief research raport*. „Autism”. T. 7 (2), s. 195–203.
- Wierzbicka A. (1985): *Lexicography and Conceptual Analysis*. Ann Arbor. [Tłumaczenie pracowników Zakładu Gramatyki i Tekstologii Współczesnego Języka Polskiego UMCS].

Izabela Łuc
Uniwersytet Śląski w Katowicach
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0899-5802>
e-mail: izabela.luc@op.pl

Chrematonimy użytkowe o podłożu gwarowym jako komercyjny sposób pozyskiwania regionalnego odbiorcy

Functional chrematonyms of dialectal base as a commercial way of gaining regional recipient

Abstrakt

Artykuł dotyczy roli chrematonimów użytkowych o podstawie gwarowej w procesie pozyskiwania regionalnego (górnos Śląskiego) odbiorcy. Znaczeniu nazw owej kategorii nie poświęcono do tej pory wystarczającej uwagi, dlatego stały się one przedmiotem dociekań badawczych. Za cel artykułu przyjęto: 1) opis marketingowych sposobów (modelu) translokowania funkcjonalno-kategorialnych aspektów gwary do przestrzeni nazewniczej; 2) wytypowanie strukturalno-semantycznych wariantów nazewniczych, łącznie z próbą uchwycenia zjawisk i znamienych tendencji powiązanych z aktami nominacji. Przedmiotem omówienia uczyniono dwie podkategorie chrematonimów użytkowych: chrematonimy ideacyjne i chrematonimy społecznościowe; okazjonalnie także mieszczące się poza dokonaną klasyfikacją typy nazewnicze. Semantyczno-funkcjonalna analiza nazw pokazuje, że w procesach nominacyjnych gwarę górnośląską wyzyskuje się jako waloryzujące narzędzie onimiczne oraz niezwykłą popularność nazewniczą kilku leksemów gwarowych (*bajtel*, *gryfny*, *maszket*). Owe gwaryzmy: 1) wartościują nazwy i jako elementy kolokacji z innymi jednostkami języka tworzą komercyjne określenia o czytelnych znaczeniach dla lokalnych odbiorców oraz 2) wartościują przestrzeń górnośląską i mikrowspólnotę ją zamieszkującą. Szczególna popularność tych leksemów w aktach nazewniczych powoduje, że możemy mówić o powtarzalności schematu kreatywnego oraz o zjawisku mody onimicznej na określone jednostki gwarowe.

Słowa kluczowe: chrematonimy użytkowe, regionalność, globalizacja, nośnik promocji, Górny Śląsk

Abstract

The article concerns the role of dialect-based functional chrematonyms in the process of attracting the regional (Upper Silesian) recipient. Not much attention has so far been paid to the meaning of the names in this category so, thus it has become the subject of the research. The article aims 1) to describe the commercial ways (model) of translocating functional-categorical aspects of local dialect into the naming sphere; 2) to point

out the structural-semantic naming variants, together with an attempt to determine the phenomena and changing tendencies related to naming acts. The study focused on two subcategories of functional chrematonyms: ideational and social ones; occasionally, some other naming types beyond this classification were mentioned. The semantic-functional analysis of names shows that in naming processes the Upper Silesian local dialect is exploited as a valuating onymic tool and that some dialectal lexemes (*bajtel*, *gryfny*, *maszkety*) are extremely popular. These dialectalisms 1) evaluate names, and as elements of collocations with other units of language create commercial terms with clear meanings for local recipients and 2) evaluate the Upper Silesian sphere and the microcommunity which lives there. The extraordinary popularity of these lexemes in the naming acts allows one to speak about the repeatability of creating scheme and about the phenomenon of onymic fashion for dialectal units.

Key words: functional chrematonyms, regionality, glocalization, element of promotion, Upper Silesia

1. Wprowadzenie

Gwara jest wartością autoteliczną. W regionalnych wspólnotach pełni funkcję komunikatywną, socjalizującą i kulturotwórczą (Przybylska 2003: 27–28). Gwarowy zasób leksykalny podtrzymuje oraz umacnia indywidualną i zbiorową tożsamość mikrowspólnoty, która w dziejowym procesie rozwoju współtworzyła swoisty dla zamieszkiwanej przez nią przestrzeni geograficznej system wartości¹. Gwara jest immanentnym kumulantem znamienych dla regionu wartości, kategorii znaczeniowych i repertuaru językowego. Członkowie regionalnej mikrowspólnoty, używając gwary w codziennej komunikacji, odtwarzają subiektywne oceny zakodowane w interpretacji rzeczywistości. Jak wykazuje Halina Pelcowa, „gwara danego regionu wrasta w jego strukturę i go kształtuje, stając się elementem identyfikacji i wykładnikiem regionalnego lub lokalnego dziedzictwa kulturowego” (Pelcowa 2013: 219); w tradycję kulturową każdego regionu gwary wpisują się swoją „wielością i różnorodnością form językowych, realizujących ludową wizję świata i człowieka” (Pelcowa 2010: 65). W takim rozumieniu gwara jest nośnikiem lokalnego i regionalnego dziedzictwa kulturowego (por. Pelcowa 2013: 2019; Wronicz 2013: 231–237). Owa świadomość ujawnia się w zachowaniach komunikacyjnojęzykowych twórców komercyjnych tekstów kultury, czego dowodzą m.in. dotychczasowe eksploracje badawcze, które pokazują, że status i prestiż gwary na Górnym Śląsku sprzyja użyciu jednostek gwarowych w szeroko pojmowanych celach promocyjno-reklamowych (Łuc 2018, 2019a, 2019b).

¹ W ujęciu Stanisława Grabiasa „System wartości wyznacza [...] modele ludzkiego działania i decyduje o sposobach realizacji tych modeli” (Grabias 1999: 53).

Za jeden z językowych sposobów konceptualizacji fragmentów rzeczywistości uznać można regionalne systemy nazewnicze reprezentowane zarówno przez nazwy o bogatej tradycji (antroponimy, etnonimy, geonimy, toponimy), jak również przez nazewnictwo najnowsze – chrematonimię użytkową², uznawaną obecnie za najbardziej produktywną warstwę onimiczną systemu (Gałkowski 2012: 187–188)³. Danuta Lech-Kirstein formułuje pogląd, że „System nazw, charakterystyczny dla pewnej wspólnoty językowo-kulturowej, mającej własne wyuczone wzory zachowań i standardy zachowań, pozwoli określić, jakie wartości wyznawała ta wspólnota, jak człowiek postrzegał, oceniał i nazwał [...] otaczający go świat” (Lech-Kirstein 2015: 86). W takim zaś ujęciu nazwy własne, ewokujące określony typ skojarzeń obiektu denotowanego z przypisywanymi im właściwościami, stają się nośnikami pewnych cech i wartości (Rutkowski 2007: 50–53).

Opisywana w artykule problematyka nazw użytkowych komponowanych przy pomocy jednostek gwarowych (uznanych tu za operatory/ nośniki komercyjne, dzięki którym pozyskuje się regionalnych odbiorców) warta jest uwagi z kilku powodów. Szczegółowy ogląd tych tworów (typów) nazewniczych może określić ich rolę i znaczenie w systemie językowym (w tym – onimicznym) oraz w kulturze konsumpcyjnej. Próba opisu sposobów komponowania nazw użytkowych przy pomocy gwaryzmów wiąże się z przyjęciem kilku założeń badawczych. Pierwsze z nich opiera się na przekonaniu, że użyte w kreacjach onimicznych jednostki językowe są dla twórców reklam atrakcyjnym, skutecznym komunikacyjnie narzędziem porozumienia na linii nadawca – odbiorca. Wyzyskanie cech i właściwości górnośląskiego tworzywa językowego i translokowanie go w obręb struktur nazewniczych powoduje, że użytkownik regionalnego języka potrafi (odwołując się do znanego mu schematu asocjacyjno-konotacyjnego) określić znaczenie ogólne nazwy oraz dokonać kategoryzacji pojęcia w nowym semantycznym kontekście nazewniczym. Po drugie, suponując, że użyte w ten sposób tworzywo gwarowe sprzyja zwrotnej organizacji wymiany informacji, można wysnuć wniosek, że dzięki działaniom tego typu nie tylko nobilituje się mieszkańców regionu posługujących się na co dzień gwara, ale jednocześnie eksponuje się odmienność

² Por. „Określony obszar onimiczny kumuluje [...] chronologiczne nawarstwienia starszych i nowszych, skategoryzowanych tworów danego systemu, nierzadko podporządkowanych zarówno zregionalizowanej specyfice procesów i stosunków nazewniczych, jak i regionalnej specyfice stosunków i właściwości językowych. Dotyczy to przede wszystkim nowszych systemów [...], ustalających się w bezpośrednim związku z leksyką i właściwościami terytorialnych odmian języka, dialektów i gwar jako bazą tworzywa onimicznego” (Mrózek 2007: 73).

³ Chrematonimy są „prawdopodobnie najliczniejszym, a zarazem najbardziej niejednorodnym zbiorem nazw własnych, w wielu wypadkach oscylujących jako denominacje między leksyką proprialną a leksyką ogólną” (Gałkowski 2012: 187–188).

przestrzeni geograficzno-komunikacyjnej Górnego Śląska. Przenikające się typy waloryzacji (w przestrzeni onimicznej – strukturze i semantyce wykreowanej nazwy o podłożu gwarowym oraz w komercyjnej przestrzeni – ekspozowaniu atrybutów regionu i wyróżnieniu użytkowników języka regionalnego do rangi istotnego ogniwa komunikacji) współdecydują o marketingowym sukcesie nazw użytkowych – ich przyjęciu i „żywołności” (pragmatyczności) założonych uprzednio przez ich twórców w akcie nominacji. Owe wyróżnienia regionu i nadawcy stają się widoczne na kilku płaszczyznach kreacyjnych i funkcjonalnych komercyjnych nazw ewokujących znaczenia odnoszące się do transparentnych wartości zakodowanych w subkodzie gwarowym. Ich pragmatyczny aspekt odsłania się w komercyjnym modelu komunikacji, który można ująć w następujący schemat: **gwara** [jako substrat językowych wartości <jej dystynktywne cechy i właściwości>] → **leksem gwarowy** [jako komponent nazewniczy] ↔ [struktura i semantyka <nadbudowane znaczenia>] → **nazwa użytkowa** → funkcje: globalizacyjna⁴ (konsumpcyjna) → sposób pozyskiwania lokalnego/ regionalnego odbiorcy. Kreowane według tego schematu nazwy użytkowe o podłożu gwarowym uznać można za perswazyjne komponenty *polszczyzny konsumpcyjnej* (Ożóg 2001: 196–214).

Omawiany typ nazw użytkowych (24 formacje zróżnicowane pod względem strukturalnym i semantycznym) wyekscerpowano na podstawie obserwacji górnośląskiej rzeczywistości komunikacyjnojęzykowej oraz za pośrednictwem internetu. Chrematonimy te powstały przez przeniesienie apelatywów do zasobu onimicznego oraz w wyniku derywacji słowotwórczej.

Analiza strukturalnych wykładników zgromadzonych nazw uwzględnia ogłąd ich znaczenia motywacyjnego, emotywnego, pragmatycznego, strukturalnego, asocjacyjnego⁵ (Kaleta 1998: 25–27) generowanego w aktach nomi-

⁴ Globalizacja to strategia komunikacyjnojęzykowa, której celem jest dostosowanie określonych produktów/ świadczonych usług do lokalnych rynków (Bruce, Yearley 2006: 126); to ułokalnianie tego, co globalne (Barker 2004: 78). Owa marketingowa strategia, odbywająca się w przestrzeni onimicznej, ułatwia profilowanie komercyjnego konceptu – próby dostosowania formy i środków przekazu do oczekiwań regionalnych odbiorców. Chrematonimy użytkowe, w komponowaniu których perswazyjnie użyto gwaryzmów, służą nadawcom do pozyskiwania górnośląskiego konsumenta, umożliwiając tym samym zachowanie tożsamości mikrowspólnoty w dobie globalnej. Dla lokalnego/ regionalnego odbiorcy nazwy te są atrakcyjne, zrozumiałe i użyteczne, gdyż odwołują się do jego doświadczeń komunikacyjnojęzykowych i kulturowych.

⁵ Nazwy własne zwykle nie posiadają znaczenia leksykalnego (treści pojęciowej), jednak w szerszym, kulturowo-komunikacyjnym kontekście ich ogłądu okazują się być uwikłane w różnego typu asocjacje, które to powodują, że onimy zyskują właściwości znaczeniowe, tzw. konotacje nazewnicze (por. Rutkowski 2007: 21, 23); w efekcie tych konotacji (wynikających z kojarzenia obiektu denotowanego z określonymi właściwościami) stają się nośnikami pewnych cech (por. Rutkowski 2007: 50).

nacyjnych⁶. Właściwości stylistyczno-komunikacyjne, semantyczno-kulturowe i funkcjonalne tworzywa gwarowego ułatwiły wyodrębnienie nadrzędnych celów, jakie przypisano dokonywanej tu syntezie; są nimi: 1) opis marketingowych sposobów (modelu) translokowania funkcjonalno-kategorialnych aspektów gwary do przestrzeni nazewniczej⁷; 2) wytypowanie strukturalno-semantycznych wariantów nazewniczych, łącznie z próbą uchwycenia zjawisk i znamienych tendencji powiązanych z aktami nominacji.

Analiza wybranej tu do oglądu problematyki wymagała przyjęcia określonej metodologii badawczej. Zgodnie z sugestiami Aleksandry Cieślikowej (nazwy własne należy rozpatrywać pod kątem semantyczno-stylistycznym, socjolingwistycznym, psycholingwistycznym i pragmatycznym; Cieślikowa 1996: 5) i Roberta Mrózka (w interpretacji funkcjonalnej nazw należy uwzględnić ich status lingwistyczny, onimiczny; Mrózek 2004: 13) zebrane nazwy użytkowe opisano z perspektywy socjolingwistycznej, psycholingwistycznej oraz lingwistyki kulturowej, jednocześnie odwołując się do teorii pól znaczeniowych, wraz z właściwymi im rozwiązaniami metodologicznymi. Analizy socjolingwistyczna⁸ i psycholingwistyczna umożliwiają opis interakcyjnej bazy motywacyjnej, uwzględniającej poziom deskrypcji i poziom scalający motywacje kulturowe, społeczne i psychologiczne. Teorię pól znaczeniowych uznano za narzędzie umożliwiające pragmatyczną odsłonę znaczeń, jakie wtórnie konotują wykreowane nazwy o podłożu gwarowym⁹. Lingwistyka kulturowa umożliwia zobrazowanie regionalnego sposobu kategoryzacji i konceptualizowania rzeczywistości (przez subkod gwarowy) zakodowanej w nazewnictwie, dzięki którym możliwe staje się nie tylko poznanie

⁶ W obrębie których realizują się funkcje: perswazyjno-marketingowa, identyfikacyjno-dyferencyjna, społeczno-kulturowa, kumulatywna (Biolik 2015: 51–62), semantyczna, aluzyjna, ludyczna i korporatywna.

⁷ Opis wybranych kategorii nazw użytkowych uwzględniał następujące wykładniki nazewnicze: forma językowa, relacja obiekt – nazwa, użycie kontekstowe, wartość pragmatyczna, znaczenie komunikacyjne.

⁸ Socjolingwistyczne ujęcie problemu oparto na założeniu Stanisława Grabiasa, który stwierdził, że systemy wartości zakodowane w gwarze i kultywowane w zachowaniach społecznych członków regionalnej mikrowspólnoty można eksplikować, por. socjolingwistyka „[...] pozwala [...] odtwarzać pełne systemy wartości właściwe określonym grupom społecznym, docierać do różnych systemów funkcjonujących we wspólnocie komunikatywnej i ujmować w miarę ostro relacje zachodzące między wartościami a innymi czynnościami psychicznymi i społecznymi” (Grabias 1999: 53).

⁹ Wyjaśnienie konotowanych znaczeń nazw, podstawą których są kolokacje gwarowe, odgrywa istotną rolę w poszukiwaniu modelu, wedle którego przebiega proces wartościowania onimów oraz w próbie uchwycenia znamienych dla systemu językowego zjawisk (mody onimicznej na określone składniki leksykalne bądź seryjne tworzenie struktur nazewniczych).

kultury oraz tożsamości¹⁰ mikrowspólnoty. Skompilowanie metodologii ma za zadanie umożliwić pełny (wielopłaszczyznowy) ogląd zebranego materiału nazewniczego, ułatwiając odsłonę interesujących zagadnień związanych z pozyskiwaniem lokalnego odbiorcy i promocją regionu Górnego Śląska, odbywających się przy pomocy tworzywa gwarowego, które przywołuje swoisty typ skojarzeń i znaczeń.

2. Regionalne chrematonimy użytkowe jako nośniki wartościowania¹¹

Dotychczasowe próby określenia zakresu badawczego chrematonimii¹² stopniowo przestają być kwestią dyskusyjną za sprawą Artura Gałkowskiego i jego rozprawy *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej...* A. Gałkowski, opierając się na szerokiej definicji chrematonimu, zaproponował określenie *chrematonimia użytkowa*¹³, w obrębie której wytypował trzy wewnętrznie podzielone podkategorie nazewniczne. Do pierwszej z nich zaliczył *chrematonimię marketingową* (ChM), zajmującą się nazwami firm oraz całym marketingiem powiązanim z procesami promocji. Do drugiej grupy autor tej koncepcji zakwalifikował *chrematonimię społecznościową*¹⁴ (ChS),

¹⁰ Por. pogląd Romualdy Piętkowej: „Badania kulturoznawcze nad przestrzenią wykazują, że doświadczenie przestrzeni jest nieodłącznie związane z uznakowaniem jej wykładników, wartościowaniem i uzyskaniem wymiaru symbolu” (Piętkowa 1991: 187).

¹¹ Przez *nośnik wartościowania* rozumiem tu konotacyjny sposób wyrażania mentalnych znaczeń jednostek językowych intencjonalnie translokowanych w obręb przestrzeni onimicznej. Komponowane przy udziale tworzywa gwarowego nazwy użytkowe uznają za semantyczno-strukturalny komponent nadbudowujący (rozszerzający) sensy i znaczenia, kumulujący doświadczenia kulturowe i językowe odbiorców, uwikłanych w komercyjny proces waloryzowania przestrzeni geograficznej i regionalnego użytkownika języka, a tym samym onimu, poprzez nadawanie mu wartości pozytywnej. Wartości „są [...] czynnikiem sterującym konstruowaniem wizji rzeczywistości przez subiekt doświadczający (eksperiencera) i konceptualizujący, tj. przez wspólnotę nosicieli języka lub twórczą jednostkę, a w kolejności stanowią czynnik integrujący elementy obrazu świata utrwalonego w tradycji i mającej obieg społeczny” (Bartmiński 2003: 63). W ujęciu Jadwigi Puzyniny wartościowanie jest „czynnością psychiczną człowieka polegającą na stwierdzeniu, jakie i w jakim stopniu wartości pozytywne lub negatywne właściwe są – zdaniem osoby wartościującej – danym cechom, zachowaniom, a pośrednio przedmiotom” (Puzynina 1992: 83).

¹² Edward Breza pod pojęciem chrematonimów rozumie nazwy obiektów kulturowych (w tym nazwy własne wytworów jednostkowych lub seryjnych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązanych na stałe z określonym krajobrazem; Breza 1998: 343).

¹³ Autor tej koncepcji użytkowość rozumie jako potencjał pragmatyczno-komunikacyjny chrematonimu (Gałkowski 2011a: 51), która nie była wykazywana wcześniej w badaniach chrematonomastycznych.

¹⁴ Chrematonimia społecznościowa to nazewnictwo wytwarzane na użytek społeczeństw, których przedstawiciele gromadzą się wokół pewnych celów, tworząc w ten sposób określone

obejmującą nazwy stowarzyszeń, fundacji, organizacji, partii politycznych, instytucji religijnych i parareligijnych, do trzeciej zaś – *chrematonimię ideacyjną* (ChI) – „nazwy przedsięwzięć oraz akcji o charakterze społecznym i kulturowym, które tworzą cywilizacyjne dziedzictwo wspólnot lokalnych, narodowych, międzynarodowych, grup skupionych wokół określonych celów i ideologii” – nazwy świąt, kongresów naukowych, nagród, wyróżnień, a także nazwy wydarzeń artystycznych, imprez rozrywkowych, konkursów, festiwali, inicjatyw, programów i akcji społecznych (Gałkowski 2011a: 61–229). W ujęciu Gałkowskiego chrematonimia jest klasą heterogeniczną pod względem formalnym oraz semantyczno-motywacyjnym (Gałkowski 2011b: 186), zaś „jedną z podstawowych płaszczyzn „sceny onimicznej” jest motywacja rozumiana jako zbiór mechanizmów (powodów lub motywów), które wzbudzane są potrzebą albo koniecznością nazywania określonego obiektu w przestrzeni fizycznej lub mentalnej; w konsekwencji, motywacja onomastyczna to proces prowadzący do powstania nazwy i pragmatyczno-funkcjonalnego jej ukierunkowania” (Gałkowski 2014: 63)¹⁵. W grupie chrematonimów użytkowych za nadrzędną uznać można nominację powiązaną z efektem oddziaływania na grupę docelową odbiorców, decydującą o sukcesie ekonomicznym ofert kulturalnych/projektów, jaki zamierza osiągnąć przy jej współudziale pomysłodawca. Twórca nazwy, wybierając odpowiednie narzędzia i środki, kreowanej formie językowej nadaje status *proprium* – wartości informacyjnej, konotacyjnej lub symbolicznej, która interpretowana jest w akcie przyporządkowania nazwy do określonych znaczeń leksykalnych i dyskursywnych (Gałkowski 2014: 63). Dobór gwarowych jednostek leksykalnych dokonywany jest przede wszystkim ze względu na ich znaczenie i konotacje z innymi elementami, co w następstwie wykreowanej nazwy ułatwia nadawcy zyskanie przychylności i pozyskiwanie lokalnej grupy odbiorców. Nazwy zawierające w swej strukturze leksemy gwarowe z repertuaru górnośląskiego są zrozumiałe dla odbiorców lokalnych, a zarazem wytwarzają w ich świadomości iluzję swojskości, naturalności, autentyczności, przekonując ich o tym, że przygotowane dla nich propozycje (oferty) uczestnictwa w projektach i wydarzeniach kulturowych czy jakość świadczonych przez placówki oświatowe usług, zostały przygotowane specjalnie z myślą o nich, przez co czują się wyróżnieni spośród innych mikrowspólnot regionalnych.

grupy (Gałkowski 2011a: 129). Onimy te utrwalone w świadomości społecznej, choć tworzone są okazjonalnie, trwale wpisują się w kulturę konsumpcyjną (Gałkowski 2011a: 52–53).

¹⁵ Por. też stanowisko R. Mrózka, akcentującego znaczenie motywacji nazewniczej w procesie nominacji: „Wybór tworzywa językowego i jego formalne ukształtowanie w procesie nazwotwórczym uzależnione jest bezpośrednio od motywu nominacyjnego, z którym łączy się określony zespół środków formalnojęzykowych” (Mrózek 2016: 7).

Użyta w ten sposób strategię komunikacyjnojęzykową – translokację wartości subkodu gwarowego do płaszczyzny onimicznej, można ująć następująco: leksemy gwarowe (wyrazy wtórnie wartościujące w akcie nominacji) ↔ translokacje onimiczne (→ wyrażanie wartości przez jednostki języka jako subkodu) → nazwa użytkowa (podlegająca procesowi wartościowania, oparta na lokalnych kategoryzacjach i konceptualizacjach świata). Twórcy lokalnych nazw zawierających w swej strukturze leksykę gwarową w swych marketingowych działaniach kierują się wiedzą, że język jako system kumuluje i koduje wartości oraz sposoby wartościowania, a właściwy dobór leksemów i ich połączenia (kolokacje), pozwalają wydobyć model wartościowania właściwy danej wspólnocie kulturowo-językowej i przenieść ten mechanizm na grunt komercyjno-konsumpcyjny. Powstałe tą drogą nazwy użytkowe nie tylko wyróżniają przedsięwzięcie, usługę, projekt, identyfikują obiekt edukacyjny, ale są rozpoznawalne i identyfikowane z regionem (uznawane „za swoje”, przez użytkowników lokalnego języka, wzmacniają więź mikrospołeczności). W procesie tym nadrzędną rolę odgrywa zastosowana perswazja aksjologiczna, którą wiąże się z aktem nominacji komponentów gwarowych, i która wynika z ich tendencji (skłonności) do wytwarzania konotacji, aktualizowania i rozszerzania pewnych treści znaczeniowych, które posiadają w swych podstawach wykreowane nazwy (Rutkowski 2012: 8).

Zgodnie z zaproponowaną przez A. Gałkowskiego interpretacją chrematonimów, wydzieloną przez niego klasyfikacją nazw i przyjętym modelem badawczym, przedmiotem szczegółowego omówienia uczyniono poniżej dwie podkategorie chrematonimów użytkowych: chrematonimy ideacyjne (2.1.) i chrematonimy społecznościowe (2.2.) oraz okazjonalnie, mieszczące się poza dokonaną klasyfikacją typy nazewnicze, które trudno przyporządkować do jednej z wymienionych z klas – medionimy (nazwy czasopism i nazwy internetowych nośników informacji).

2.1. Chrematonimy ideacyjne jako wartościujące region twory nazewnicze

Najliczniejszą grupę chrematonimów ideacyjnych reprezentują nazwy promujące regionalne imprezy, festiwale, konkursy, warsztaty i projekty kulturalno-oświatowe. Wśród nich dominują struktury, których członem właściwym są gwarowe leksemy (modulanty wartościujące) *śląski*, *gryfny*, *maszkety* oraz *bajtel*, eksponujące swoistość regionu, jakość i wyjątkowość składanych ofert oraz charakteryzujące grupę odbiorców, z myślą o których powstały konkretne propozycje uczestnictwa w wydarzeniach i inicjatywach kulturalnych – spędzenia czasu wolnego lub promowania talentów.

Trzy przykłady chrematonimów ideacyjnych wyróżniają przestrzeń geograficzną Górnego Śląska (por.: *Ślōnski szwōng*, *Śląskie graczki i łonaczki*, *Świynto Ślōnskiej Godki*¹⁶), przywołujące cały kompleks skojarzeń (siatkę znaczeń) treści przez nie ewokowanych w umyśle lokalnego odbiorcy (*śląski* znaczy tu ‘nasz, znamieny; wieloaspektowo niejednorodny i przez to fascynujący, odrębny i wyróżniający się od innych region – wyjątkowe miejsce’). Ich celem jest promocja imprez i projektów. Pierwsza z nazw *Ślōnski szwōng* bez kreacji formalnojęzykowej, podobnie jak dwie pozostałe zawierające leksem *Ślōnsk/ Śląsk* w podstawie, powstała w drodze transonimizacji. Nazwą tą posłużono się, by określić twórczy charakter festiwalu śląskiej kultury. Celem projektu *Ślōnski szwōng*¹⁷ (por. konotacja połączenia → *Śląski dynamizm! prężny rozwój gospodarczy i urbanistyczny, działanie z impetem, rozmachem*¹⁸, *otwartość na nowe inicjatywy i innowacyjne projekty*) skupiał się na zapoznaniu szerszego (poza lokalnym) grona odbiorców z wielobarwną, niejednorodną kulturą i tradycją regionu. By wyeksponować wyjątkowe bogactwo kulturowo-etniczne Górnego Śląska i tożsamość mieszkańców regionu, stworzono cztery tygodniowe programy tematyczne. Wymyślone dla programu nazwy, por.: *Kwolby i uciechy*, *Bajtlowisko*, *Nabożny tydzień* oraz *Szykowny tydzień*, odwołujące się do naczelnych wartości górnośląskich: praca, religia, wspólnota/rodzina, warte są szczegółowej analizy. Istotną rolę w akcie kreacyjnym nazw identyfikujących tematyczne programy odgrywają leksem wartościujące (*kolby*, *nabożny*, *szykowny*) oraz sposób wyzyskania procesów derywacyjnych (por. strukturę nazewniczą *Bajtlowisko*). Inicjatywa *Kwolby i uciechy*¹⁹ (→ czyli nasze, regionalne powody i podstawy do zadowolenia; coś, czym możemy pochwalić się przed innymi, co pozwala promować nasze miejsce zamieszkania; efekty naszych działań i pracy) obejmowała przegląd etiud filmowych oraz prezentację Śląska w obiektywie reportera. Nazwa użytkowa *Nabożny tydzień*, zawierająca w strukturze określenie *nabożny*,

¹⁶ Odmienne zapis samogłoski o wynika tu z wielu sposobów jej artykulacji w gwarach śląskich (Rybka 2017: 65–68). Nazwy te przywołano w oryginalnej wersji, zgodnie z zapisem dokonany przez ich twórców. Dla przykładu, nazwę *Ślōnski szwōng*, zapisano, używając znaków z tzw. *śląbikórzowego szrajbōnku* opracowanego przez fundację *Pro Loquela Silesiana*.

¹⁷ W dalszej części tekstu, przywołując definicje słownikowe, posłużono się skrótami ich źródeł, których rozwinięcia znajdują się na końcu artykułu. Por. *szwōng* ‘rozbieg, rozmach, przyspieszenie’ (SG 2010: 75); ‘<niem. *Schwung*> – pęd, rozpęd [...]’ (SGŚ: 285).

¹⁸ Por. formę zachęty do udziału w akcji stworzonej przez organizatorów na promocyjnych plakatach: *Szwōng to rozbieg przed kolejnymi wyzwaniem, początek, ale osadzony w lokalnym doświadczeniu, w tradycji. Przyjdź i czerp inspirację!* Por. <<http://muzeum.bytom.pl/?event=prezentacja-i-sprzedaz-produktow-dobrze-zaprojektowanych-festiwal-lonski-szwong>>, dostęp: 15.02.2019>.

¹⁹ Por.: *kwolba* ‘<gw. gór.> – samochwalstwo’ (SGŚ: 153); por. *ucieszny* ‘śmieszny, skory do figlów’ (SGŚ: 300); *ucieszno* ‘wesoło, zabawnie’ (MSGŚ: 303).

zastępuje określenie *wielki* → tydzień, wywołuje u lokalnych odbiorców skojarzenia związane ze sferą *sacrum* oraz kultywowaniem tradycyjnych obrzędów, eksponując w ten sposób wyjątkowy charakter cyklu warsztatów przypominających dawne górnośląskie zwyczaje. Chrematonim *Bajtolowisko* (< gw. śl. *bajtel* ‘maluch, chłopczyk’; NŚS: 12²⁰) reklamował warsztaty wykonywania ozdób wielkanocnych. Wykreowany dla potrzeb marketingowych neologizm *bajtlowisko*, zgodnie z funkcją lokatywną obranego formantu *-owisko*, oznacza ‘miejsce, obszar otwarty, gdzie gromadzą się *bajtle* i dokonuje się jakaś czynność’ (udział dzieci w warsztatach był okazją do zabawy i poznawania tradycji). W nazwie programu *Szykowny*²¹ *tydzień*, wartościującej abstrakcyjny desygnat *tydzień* (→ *pełen atrakcji, ciekawy tydzień*), odsłania się komercyjna tendencja do nadbudowy znaczeń (mikrowspólnota regionalna w komunikacji codziennej posługuje się leksemem *szykowny* w celu określenia cech wyglądu osoby lub sprawnego/ efektywnego wykonywania określonej czynności).

Druga z nazw użytkowych *Świnynto Ślónskij Godki*, wyróżniając górnośląską przestrzeń geograficzną, promuje gwarę i kulturę jednego z powiatów regionu. Komponent gwarowy *świnynto* wartościuje charakter imprezy, nadając wydarzeniu językowemu wyjątkowe znaczenie.

Trzeci z tej grupy chrematonim użytkowy, zawierający w swej podstawie nazewniczej leksem *Śląsk*, uznać można za ciekawy kompozycyjnie twór, gdyż jego struktura przybrała postać paronomazji, por. *Śląskie graczki*²² i *lonaczki*²³, którą uznać można za formę gry onimicznej z odbiorcą (Łuc 2015: 129–142). Nazwa ta, stworzona w postaci rymowanki, sugestywnie zachęca do udziału w przyjemnej i beztrudnej formie spędzania czasu wolnego, celem bowiem akcji kulturalnej, której jest szyldem, było przypomnienie odbiorcom dawnych, zapomnianych gier i zabaw śląskich.

²⁰ Por. też. *Bajtel* <niem. *Büttel* = pacholek. – 1. dzieciak, chłopczyk’; 2. daw. pomocnik górniczy’ (SGŚ: 30).

²¹ Por. *szykowny* ‘1. ładny, zgrabny, przystojny’; 2. zaradny, zwinny’ (SGŚ: 286); *szykowność* ‘zgrabność, grzeczność, urodziwość’ (SGŚ: 286).

²² Por. *gracka/graczka* 1. ‘zabawka’; 2. ‘igraszka, coś łatwego, fraszka, lekkie zajęcie’ (SGŚ: 102).

²³ Por. *lonaczyć* „Czasownik wieloznaczny; *lonaczyć* nie ma odpowiednika w języku polskim [...] Słowo o uniwersalnym znaczeniu, słowo zastępujące każdą wykonywaną czynność [...] Słowo to przydaje się w każdej sytuacji, kiedy braknie pomysłu, żeby coś określić lub akurat potrzebne słowo wypadnie z głowy (NŚS: 66); [...] To słowo wszechstronne, wieloznaczne, wręcz magiczne, słowo wytrych, słowo zastępujące wszystkie inne słowa [...]. Słowo to oznacza robienie czegokolwiek, najczęściej czegoś konkretnie nieoznaczonego” (NŚS: 67).

Podobną funkcję do nazw użytkowych, zawierających w podstawie leksem *Śląsk*, pełni chrematonim ideacyjny *Fedrowani*²⁴ *w godce*²⁵ (→ *wyszkoleni w mowie regionalnej znawcy gwary*), będący „nazewniczym znakiem rozpoznawczym” konkursu gawędziarskiego. Leksem *fedrować*, kojarzący się lokalnemu odbiorcy z ciężką fizyczną pracą górników (z wydobywaniem złóż węgla) jako składnik kolokacji (określenie) śląskiej mowy (*godki*) w szczególności sposób honoruje wartość gwary, którą opanowali uczestnicy konkursu (por. przeniesienie znaczenia w obrębie leksemu *fedrować*: górnik – ‘specjalista od fedrowania – wydobywania węgla a uczestnik konkursu – ‘specjalista od *fedrowania godki*, poznawania jej tajników i złożoności, eksploatacji i eksponowania jej wartości’).

Za godne uwagi uznać można też inne przykłady nazw użytkowych, w obrębie których dokonują się komercyjne procesy nadbudowy znaczeń, polegające na rozszerzeniu znaczenia znanego odbiorcom desygnatu – regionalnej jednostki *gryfny*, (kon)tekstualnie podporządkowanych intencji marketingowego modelu komunikacji. Leksem *gryfny* w gwarze śląskiej znaczy ‘urodziwy, piękny, zgrabny’ (MSGP: 79); ‘to określenie kogoś nie tylko ładnego fizycznie, ale też zręcznego, bystrego, zgrabnego w wykonywaniu jakichś czynności’ (NŚS: 44); ‘ładny’ (ŚGŚ: 21). W komunikacji codziennej (podobnie jak wcześniej przywołanego leksemu *szykowny*) najczęściej używa się go, by dokonać kategoryzacji – oceny, wyrażania opinii na temat wyglądu człowieka, jego charakterystyki, rzadziej używa się go do opisu wartości przedmiotów. Jak wykazuje praktyka komunikacyjna twórców przywołanej kategorii nazw, leksem ten służy do promocji regionalnych, oryginalnych (i atrakcyjnych dla lokalnych odbiorców) cyklicznych projektów (rekreacyjnych, kulturalnych). Wyzyskanie go jako elementu kolokacji z innymi (abstrakcyjnymi) jednostkami językowymi, określającymi czynną formę spędzania czasu wolnego lub oddawaniu się pasji, umożliwiła kreację nazw o charakterze metaforycznym (por. Młynarczyk 2010: 125), por. nazwy typu: *Gryfny Bieg* (Siemianowice) czy *Gryfny Bieg Kolorów* (Chorzów) – promujących akcje organizowane w ramach Parkowej Korony Biegów, podczas których uczestnicy zostają ozdobieni (pokolorowani) farbami w proszku, czy *Gryfny happening gitarowy* (Ruda Śląska), którego celem było bicie rekordu gitarowego (wspólnego wykonania utworu muzycznego).

Równie chętnie jak gwarowe *gryfnie* do kreacji nazw użytkowych wyzyskuje się też leksem *bajtel*, służący wskazaniu grupy docelowej (dzieci),

²⁴ Por. *fedrować* ‘<niem. *färdern* = wydobywać> – 1. górn. kopać węgiel, urabiać ścianę węglową; 2. przen. pracować’ (SGŚ: 83); ‘działać jak sprężyna; sprężynować’ (MSGŚ: 65).

²⁵ Por. *godać* ‘mówić, w szczególności mówić po śląsku: *Godać po naszymu*; w przeciwieństwie do mówienia, czyli wyrażania się w języku ogólnopolskim, literackim’ (MSGŚ: 99).

do której skierowany jest konkretny projekt/ propozycja twórczego spędzenia czasu wolnego. Nazwa projektu *Bajtel CHCK* stworzona została przez Chorzowskie Centrum Kultury do promocji wspólnego spędzania czasu wolnego przez całe rodziny w instytucji kultury, *Bajtel Gala* (→ *Święto Dzieci*; czas poświęcony wspólnej zabawie z dziećmi) powstała jako wizytówka reklamująca cyklicznie organizowaną Biesiadę Śląskich Szkół Specjalnych, zaś pod nazwą *Bajtel Gruba*²⁶ (por. → *Kopalnia dla Dzieci* a frazeologizm *kopalnia wiedzy* → *skarbnica wiadomości*) kryją się atrakcje przygotowane dla dzieci w kopalni Luiza w Zabrze (gdzie mali odbiorcy uczą się pracy zespołowej, integrują się poprzez zabawę, nabywają wiedzy o pracy górnika).

Zgromadzone twory nazewnicze zaklasyfikowane do grupy 1A. dowodzą też, że atrakcyjnym materiałem językowym dla ich twórców jest też (obok gwarowych *gryfny*, *bajtel*) wartościujący leksem *maszkety*, por. < gw. śl. ‘smakolyki, wyszukane potrawy’ (MSGŚ: 134); ‘słodyczne, łakocie’ (SGŚ: 171)²⁷, służący jako gwarant poświadczający wyjątkowość i jakość proponowanych form aktywnego spędzania czasu wolnego oraz atrakcyjny sposób współudziału w lokalnych akcjach społecznych. Centrum Szkoleń i Rozwoju Osobistego „Meritum” w Katowicach, posiłkując się nazwą *Maszkety* (→ przyjemna forma relaksu i wyciszenia; coś wybornego, nietuzinkowego, okazjonalnego, gdzie każdy uczestnik odnajdzie coś wyjątkowego dla siebie), zachęcało do udziału w warsztatach dla mężczyzn i kobiet; por. formę składanej oferty przez twórców projektu:

MASZKETY – to słowo po śląsku oznacza „smakolyki”, „coś dobrego”. Maszkety przygotowuje się dla ważnej i bliskiej osoby, są dowodem sympatii, miłości i radości ze wspólnego spędzenia czasu. Maszkecić, to spożywać COŚ pysznego. Smakować. Przeżywać. Być Tu i Teraz. Zapraszamy, byście posmakowali Maszketów, które przygotowaliśmy dla Was. Festiwal Rozwojowy MASZKETY, to cała paleta warsztatów rozwojowych dla mężczyzn i kobiet. Mamy Maszkety dla ciała i duszy: warsztaty rozwojowe, ruchowe, sesje relaksacyjne oraz warsztaty herbaciane²⁸.

Nazwa kiermaszu *Gruszkowe maszkety*, zorganizowanego w 2017 r. na Dni Załęża, określała charakter eksperymentu polegającego na przygotowaniu domowych produktów z gruszek, nawiązujących do lokalnej nazwy placu Londzina – *Gruszka Placu*, i w takim też kontekście odwołań pełniła funkcję aluzyjną i symboliczną. Nazwy te zamykają klasyfikacyjny rejestr nazw ideacyjnych o podłożu gwarowym, w strukturę których wpisano komponenty

²⁶ Por. *gruba* ‘<niem. *Grube* = dół, jama> – kopalnia’ (SGŚ: 103).

²⁷ Por. też *maszkecić/ maszkiecić* ‘łasuchować’; ‘Bardzo tajemnicze i dźwięczne, jednak posiadające niezwykle pozytywny wydźwięk. Nawet osobom, które nie znają śląskiego, to słowo niezwykle kojarzy się z czymś miłym i przyjemnym [...]’ (NŚS: 74); też ‘grymasić’ (MSGP: 134).

²⁸ <<https://meritum.slask.pl/wydarzenie/maszkety-festiwal-rozwojowy/>>, dostęp: 15.02.2019.

Ślonsk, bajtle, gryfny/ szykowny, maszkety, pełniące funkcje korporatywną, aluzyjną, ludyczną oraz perswazyjną i marketingową (glokalizacyjną).

Opisywana kategoria nazw użytkowych zaklasyfikowanych do grupy 1A. potwierdza, że powtarzalny dobór leksemów gwarowych jako komponentów nazewniczych, a tym samym seryjność kontekstowych użyć, obligują do sformułowania stanowiska na temat tendencji do szczególnej popularności niektórych z nich – mody onimicznej na regionalne wykładniki nazewnicze. Promujące region i waloryzujące członków mikrowspólnoty konotacje odproprialne, wyrażające się również w roli nośników metaforycznych, stanowią atrakcyjne dla nadawców narzędzie perswazji, ułatwiające im założone oddziaływanie na decyzje, wybory i podejmowane przez odbiorców formy aktywności.

2.2. Chrematonimy społecznościowe jako komercyjna forma promocji Górnego Śląska

W grupie chrematonimów społecznościowych zaobserwowano (podobnie jak w wypadku chrematonimów ideacyjnych) tendencje do wyzyskiwania identycznych leksemów gwarowych (*bajtel, gryfny, maszkety*), które dzięki konotowanym przez nie znaczeniom ułatwiają marketingowy proces glokalizacji, odbywający się w przestrzeni onimicznej. Nazwa *Maszkety* (tutaj w rozumieniu metaforycznym, metatekstowym, szerokim – regionalne wartości wytwarzane przez mikrospołeczność) wyróżnia fundację prowadzoną przez Gliwickie Centrum Organizacji Pozarządowych, której celem jest szeroko rozumiana promocja²⁹.

Najczęściej jednak przy kreacji chrematonimów marketingowo-społecznościowych odwoływano się do znaczeń i możliwych konotacji ewokowanych przez gwarowy leksem *bajtel*, por. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca *Żwakowskie Bajtle* (< *Żwaków* – dzielnica Tychów < *Dzieci ze Żwakowa*) utworzony przy Szkole Podstawowej w Tychach. Twórcy komercyjnych onimów posiłkowali się też leksemem *bajtel*, tworząc nazwy obiektów użyteczności publicznej – przedszkoli i żłobków. Struktura tak skomponowanych nazw sprowadza się tu najczęściej do dwóch elementów: członu deskrypcyjnego (informacyjnego, nazywającego obiekt i pośrednio – rodzaj prowadzonej

²⁹ Por. „Celem Fundacji jest każda działalność promująca i wspierająca śląskich blogerów oraz region śląski, m.in. wydawnicza, edukacyjna, fotograficzna, kulinarna oraz społeczna, a także upowszechniająca wiedzę o historii, zwyczajach i kulinariach, wspierająca i rozwijająca kulturę, historię, zwyczaje i tradycje regionu” – <<http://gcop.gliwice.pl/baza-organizacji/fundacja-maszkety/>>, dostęp: 15.02.2018.

w nim działalności), por. *akademia/ klub/ zespół szkolno-przedszkolny*³⁰/*point* (< ang.) – *punkt* [wyrażenie syntaktyczne mające wyraźną semantykę] oraz członu nominalnego (właściwego) nazwy *bajtel* (+ dodatkowo określenie), por.: *Akademia Wesołych Bajtli* (przedszkole), *Klub dziecięcy Bajtel* (placówka opiekuńczo-wychowawcza), *Zespół Szkolno-Przedszkolny Gryfne Bajtle*. Wśród wynotowanych nazw na uwagę zasługują dwie z nich, wyróżniające się strukturalnie. Pierwsza to forma hybrydalna *Bajtel-Point* – Klub malucha (niepubliczna placówka opiekuńcza), druga zaś – nazwa użytkowa w formie zestawienia *Bajtel Plac*³¹ (→ Plac Zabaw dla [naszych] Dzieci) określa miejsce rozrywki dla najmłodszych, które dostarcza małym odbiorcom okazji do atrakcyjnej zabawy, inspirowanej klimatem śląskiego podwórka.

Wszystkie przywołane tu nazwy z komponentem gwarowym *bajtel* kojarzą pozytywne skojarzenia, oscylujące wokół wartości typu: szczęście, zabawa, wszechstronny rozwój.

Zamykając rozważania na temat roli nazw własnych komponowanych przy pomocy leksyki górnośląskiej, warto przywołać jeszcze trzy nazwy, które trudno przyporządkować do jednej z wymienionych tu klas chrematonimów. Są to medionimy, por.: *Bajtel* (nazwa czasopisma przeznaczonego dla dzieci z Górnego Śląska, podejmującego tematykę dziedzictwa kulturowego miasta Żory, regionu i całego województwa, przybliżającego małym czytelnikom historię i teraźniejszość, obrzędy i obyczaje, ułatwiające go poznanie ciekawych ludzi, ważnych miejsc i wydarzeń), *Maszkety* (Magazyn Śląskiej Blogosfery) oraz nazwę strony internetowej *KulturalnyBajtel.pl* (*Czyli jak się nie nudzić na Śląsku*) – poradnika, w jaki sposób spędzić twórczo czas wolny.

Zgromadzony zasób nazw użytkowych dowodzi, że w komercyjnym modelu nazewniczym większość z użytych leksemów ma właściwości uniwersalne, co umożliwia ich różnokontekstowe użycie. Ich znaczenia rozszerzają się w połączeniu z innymi desygnatami, dopasowując się do charakteru promowanych ofert czy wyróżnianych nimi obiektów. Kontekstualnie komponenty te służą też jako operatory metatekstowe, wtórnie waloryzują, co sprzyja

³⁰ Warty uwagi jest tu też nazwa (teatronim) *Teatr na byfjju*. Ów regionalny teatr objazdowy ma w swym repertuarze spektakle dla dzieci i młodzieży utrzymane w estetyce teatru papierowego, grane na starym, śląskim *byfjju* < gw. śl. *bifijl/ byfjy* < niem. *Büffet*> 'kredens kuchenny' (ŚGŚ: 37), nazwa ta motywowana jest okolicznościowo, sytuacyjnie (powiązana z aktorskim wyborem sceny). Dodatkowe wartościowanie, które wyraża ta nazwa, wynika też z ewokowanych skojarzeń lokalnych odnoszących się do konceptualizacji kredensu, por. „[...] bifij – nieodłączny element prawdziwej śląskiej kuchni. [...] Tworzy rodzinny, swojski klimat. Do dziś życie codzienne wielu śląskich rodzin koncentruje się w kuchni. Bifej jest trwałym elementem śląskiej tożsamości” (NŚŚ: 19).

³¹ Nazwa stworzona na wzór śląskiego leksemu *szpil plac* – '1. plac zabaw, 2. boisko' (ŚGŚ: 168).

promocji regionu i nobilitacji ich mieszkańców do rangi wyróżnionych (wyjątkowych) użytkowników języka i uczestników wydarzeń kulturalnych oraz rekreacyjnych. Kreowane w ten sposób nazwy są komercyjnym sposobem pozyskiwania zainteresowania i względów lokalnych odbiorców, jako potencjalnych konsumentów, którym oferuje się usługi przy pomocy znanego im kodu i rozpoznawalnych środków leksykalnych.

Wielokrotne użycie leksemów *bajtel*, *gryfny*, *maszkety* jako wykładników strukturalnych nazw użytkowych, umożliwiających promocję przedsięwzięć społeczno-kulturalnych organizowanych na terenie Górnego Śląska oraz służących wyróżnieniu obiektów oświatowych, pokazuje, że zjawisko związane z powtarzalną próbą nominacji nazewniczych uznać można za przejaw onimicznej mody na składniki (operatory) wartościowania (por. Jaracz 2002: 177–185; Młynarczyk 2016: 117–125), zaś z punktu widzenia seryjności powstających typów nazewniczych, można mówić o swoistej tu irradacji onomastycznej (Kosyl 1993: 443; por. Młynarczyk 2016: 123).

3. Wnioski

Analiza semantyczno-funkcjonalna omawianej kategorii chrematonimów pokazuje, że nazwy użytkowe zawierające komponent strukturalny o podłożu gwarowym ujawniają tendencje do regionalnej waloryzacji subregionu Śląska i jego mieszkańców posługujących się gwara w codziennej komunikacji. W procesach nominacyjnych gwara górnośląska (wraz z jej swoistymi cechami i właściwościami) wyzyskana jako waloryzujące narzędzie onimiczne pełni funkcję marketingową. Jej celem jest pozyskanie uwagi górnośląskiego odbiorcy. Twórcy omawianej kategorii nazw w akcie onimicznej kreacji generującej wtórne znaczenia, „semantycznie ożywiają/aktywizują” leksemy gwarowe w sposób perswazyjny dostosowany do aksjologicznego postrzegania rzeczywistości, wyzyskując tym samym mechanizm waloryzacji oparty na konotacjach nazewniczych, odwołujących się do doświadczeń komunikacyjnych odbiorców (lokalnych mikrowspólnot) – ich wiedzy i wyobrażeń o pierwotnych denotatach.

Ogląd wyekscerpowanych nazw obrazuje też niezwykle popularność onimiczną kilku leksemów gwarowych (*bajtel*, *gryfny*, *maszkety*), które wartościują nazwy i jako elementy kolokacji z innymi jednostkami języka tworzą nazwy o czytelnych znaczeniach dla lokalnych odbiorców, jak również waloryzują przestrzeń górnośląską i mikrowspólnotę ją zamieszkującą. Szczególna popularność tych leksemów w aktach nazewniczych powoduje, że możemy

mówić tu o powtarzalności schematu kreacyjnego (irradiacji) oraz o zjawisku mody onimicznej na wybrane (określone) jednostki gwarowe.

Ogląd nazw pełniących komercyjne funkcje pokazuje, że omawiane w artykule chrematonimy spełniają nie tylko rolę nośnika marketingu i nośnika waloryzacji, wielokontekstowo wyzyskiwanej w obrębie identyfikacji i wyróżnienia przestrzeni regionalnej, ale wzbogacają też nowo powstałe nazwy o wiedzę i doświadczenia mikrowspólnoty, tworząc ich „niepowtarzalną” jakość semantyczną i komunikacyjną.

Należy żywić nadzieję, że dokonana w artykule synteza wprowadzająca w problematykę konsumpcyjnego wprzęgnięcia leksyki gwarowej w przestrzeń nazewniczą stanie się dla innych badawczy inspiracją do konfrontatywnych regionalnych analiz, co pozwoli rozszerzyć i pogłębić charakterystykę owego zjawiska onimicznego.

Wykaz skrótów leksykalnych i słownikowych

- ang. – angielski
 górn. – górniczy
 gw. gór. – gwara góralska
 gw. śl. – gwara śląska
 niem. – niemiecki
 przen. – przenośnie
 SGŚ – B. i A. Podgórcy: *Słownik gwar śląskich. Godomy po naszymu, czyli po Śląsku*. Katowice 2008.
 SG – J. Furgalińska: *Ślōnsko godka. Ilustrowany słownik dla Hanysów i Goroli*. Warszawa 2010.
 MSGP – *Mały słownik gwar polskich*. Red. J. Wronicz. Kraków 2010.
 NŚS – D. Kortko, L. Jodliński: *Antologia. Najpiękniejsze śląskie słowa*. Katowice 2010.

Literatura

- Barker Ch. (2004): *Glocalization*. [W:] *The SAGE Dictionary of Cultural Studies*. Red. Ch. Barker. London–Thousand Oaks–New Delhi.
 Bartmiński J. (2003): *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*. [W:] *Język w kregu wartości. Studia semantyczne*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 59–86.
 Biolik M. (2015): *Funkcja kumulatywna nazw własnych a etniczne stereotypy językowe*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 51–62.
 Breza E. (1998): *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Kraków, s. 342–362.
 Bruce S., Yearley S. (2006): *Globalisation*. [W:] *The Sage Dictionary of Sociology*. Red. S. Bruce, S. Yearley. London–Thousand Oaks–New Delhi.
 Cieślíkowa A. (1996): *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*. „Onomastica” XLI, s. 5–19.

- Gałkowski A. (2007): *Socjoideonimy a chrematonimy – miejsce nazw organizacji i inicjatyw społecznych w dynamice onimicznej języka*. [W:] *Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek. Kraków, s. 495–508.
- Gałkowski A. (2011a): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Gałkowski A. (2011b): *Chrematonimologia jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*. [W:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*. Red. M. Biolik, J. Duma. Olsztyn, s. 181–193.
- Gałkowski A. (2012): *Propozycje a rozstrzygnięcia terminologiczno-pojęciowe dotyczące chrematonimii*. [W:] *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*. Red. I. Łuc, M. Poglódek. Katowice, s. 189–200.
- Gałkowski A. (2014): *Motywacja w procesach tworzenia chrematonimii marketingowej*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 27: *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefig*. Red. M. Graf. Poznań, s. 63–72.
- Grabias S. (1999): *Uwagi o wartościowaniu w socjolektach*. [W:] *Wartościowanie w dyskursie edukacyjnym. Studia Logopedyczne 5*. Red. J. Ożdżyński, S. Śmiatkowski. Kraków, s. 53–67.
- Jaracz M. (2002): *Uwagi na temat mody językowej w wybranych systemach nazw własnych*. [W:] *Moda jako problem lingwistyczny*. Red. K. Wojtczuk. Siedlce, s. 177–287.
- Kaleta Z. (1998): *Teoria nazw własnych*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kosyl C. (1993): *Chrematonimy*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 447–452.
- Lech-Kirstein D. (2015): *Zwrot kulturowy w badaniach onomastycznych*. [W:] *Pogranicza językoznawstwa polonistycznego. Prace dedykowane Profesorowi Zygmuntowi Zagórskiemu i Karolowi Zierhofferowi dla uczczenia odnowienia doktoratów po pięćdziesięciu latach*. Red. M. Rybka, P. Wiatrowski. Poznań, s. 85–95.
- Łuc I. (2015): *Gry onimiczne jako modna strategia reklamowa*. [W:] *Kulturowy obraz mód społecznych*. Red. J. Bujak-Lechowicz. Szczecin, s. 129–142.
- Łuc I. (2018): *Komercyjna waloryzacja gwary śląskiej w reklamowej narracji*. „Białostockie Archiwum Językowe” nr 18 [w druku].
- Łuc I. (2019a): *Gwara śląska jako wartościujący determinant reklamy*. „Słowo. Studia Językoznawcze” nr 9 [w druku].
- Łuc I. (2019b): *Chrematonimy marketingowe o podstawie gwarowej jako nośnik wartościowania przestrzeni Górnego Śląska* [w druku].
- Młynarczyk E. (2010): *Metaforyczne związki wyrazowe w nazwach placówek usługowo-handlowych we współczesnej polszczyźnie*. „Język Polski” z. 4–5, s. 277–285.
- Młynarczyk E. (2016): *Modne nazwy firmowe (na przykładzie nazw salonów kosmetycznych)*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” 32, s. 117–125.
- Mrózek R. (2004): *Nazwy własne jako przedmiot badawczy onomastyki*. [W:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*. Red. R. Mrózek. Katowice, s. 9–19.
- Mrózek R. (2007): *Regionalizacja w badaniach onomastycznych*. [W:] *Region w świetle nazw miejscowych. W setną rocznicę urodzin Profesora Stanisława Rosponda i w dwudziestą rocznicę śmierci Profesora Henryka Borka*. Red. S. Gajda. Opole, s. 71–78.
- Mrózek R. (2016): *Sfera onimiczna języka i jej właściwości kategoriałno-funkcjonalne*. Kraków.
- Ożóg K. (2001): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Pelcowa H. (2010): *Specyfika i tożsamość gwarowa regionu*. [W:] *Studia Dialektologiczne IV*. Red. H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz. Kraków, s. 63–70.
- Pelcowa H. (2013): *Gwara jako nośnik lokalnego i regionalnego dziedzictwa kulturowego*. [W:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*. Red. J. Adamowski, K. Smyk, Lublin–Warszawa, s. 219–229.

- Piętkowa R. (1991): *O aksjologizacji przestrzeni w języku i poezji*. [W:] „Język a Kultura”. T. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*. Red. J. Puzynina, J. Bartmiński. Wrocław, s. 187–196.
- Przybylska R. (2003): *Wstęp do nauki o języku polskim*. Kraków.
- Puzynina J. (1992): *Język wartości*. Warszawa.
- Puzynina J. (2004): *Problemy wartościowania w języku i w tekście*. [W:] *Etnolingwistyka: problemy języka i kultury*. T. 16. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 179–189.
- Rutkowski M. (2007): *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*. Olsztyn.
- Rutkowski M. (2012): *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*. Olsztyn.
- Rybka P. (2017): *Gwarowa wymowa mieszkańców Górnego Śląska w ujęciu akustycznym (w oparciu o autorską metodę badawczą)*. Katowice [rozprawa doktorska].
- Rzetelska-Feleszko E. (2004): *Kontynuacja i innowacyjność w nazewnictwie doby współczesnej*. [W:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*. Red. R. Mrózek. Katowice, s. 131–139.
- Rzetelska-Feleszko E. (2007): *Onomastyka kulturowa*. [W:] *Nowe nazwy własne. Nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślakowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek. Kraków, s. 57–62.
- Wronicz J. (2013): *Gwara jako element regionalnego dziedzictwa kulturowego*. [W:] *Niematerialne dziedzictwo kulturowe: źródła – wartości – ochrona*. Red. J. Adamowski, K. Smyk. Lublin–Warszawa, s. 231–237.
- Żebrowska B. (2016): *W krainie dzieciństwa – nazwy krakowskich przedszkoli*. „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria językoznawcza”. Vol. 23 (43), nr 2, s. 263–281.

Źródła internetowe

- <<http://muzeum.bytom.pl/?event=prezentacja-i-sprzedaz-produktow-dobrze-zaprojektowanych-festiwal-lonski-szwong>>, dostęp: 15.02.2019.
- <<https://meritum.slask.pl/wydarzenie/maszkety-festiwal-rozwojowy/>>, dostęp: 15.02.2019.
- <<http://gcop.gliwice.pl/baza-organizacji/fundacja-maszkety/>>, dostęp: 15.02.2018.

Iza Matusiak-Kempa

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-6753-167X>

e-mail: iza.matusiak@uwm.edu.pl

Spółeczny wymiar osobowej nazwy własnej – zarys problematyki

The social dimension of personal names – an outline of the issue

Abstrakt

W artykule omawia się typy strukturalno-semantyczne osobowych nazw własnych w perspektywie społecznych potrzeb poznawczych i komunikacyjnych. Artykuł dzieli się na dwie podstawowe części. W pierwszej partii tekstu argumentuje się na rzecz tezy, że kreacje nazewnicze są wyrazem asymetrycznych relacji jednostka – społeczeństwo, a nadanie nazwy osobowej, niezależnie od jej wydźwięku aksjologicznego, zawsze jest wyrazem nominacyjnej woli większości. W drugiej części artykułu rozpatruje się wpływ opozycji *swój – obcy* na kształtowanie się modeli semantyczno-formalnych nazwisk Polaków. Na podstawie socjologicznych definicji pojęć *swój* i *obcy* oraz zasady penetracji społecznej wyodrębnia się dwa zasadnicze typy struktur nazewniczych wyspecjalizowanych do nazywania osób. Pierwszy model realizują osobowe nazwy własne kreowane dla osób „obcych” i jest on zarezerwowany dla nazwisk tworzonych od nazw miejscowych i nazw etnicznych. Drugi model nazewniczy realizują onimy tworzone z perspektywy pojęcia *swój*. Tę matrycę charakteryzuje większa pojemność informacyjna, umożliwiająca szczegółowość deskrypcji. W modelu tym mieszczą się onimy kreowane ze względu na cechy psychiczne, fizyczne, wykonywany zawód i relacje rodzinne człowieka. W tej części artykułu zwraca się także uwagę na językowe i pozajęzykowe kryteria, które spełnia komunikatywna nazwa osobowa.

Słowa kluczowe: opozycja *swój – obcy*, schematy strukturalno-semantyczne antroponimów, motywacja antroponimów

Abstract

The article discusses structural and semantic types of personal names in the perspective of social cognitive needs and communication needs. The article is divided into two parts. In the first part it is argued that naming creations are an expression of asymmetrical relationship between an individual and the society, and that giving a personal name (regardless of its axiological tone) will always be an expression of the shared will of the majority. The second part of the article focuses on the influence of the ‘our man – a stranger’ opposition on the formation of formal names of Poles. Based on the sociological definitions of concepts of ‘our man’ and ‘a stranger’ as well as the principle of social penetration two basic types of naming structures are distinguished. The first model is reflected in personal

proper names created for 'strangers' and is reserved for surnames created on the basis of names of places or ethnic names. The second model is implemented in names created from the perspective of the concept of 'our man'. This matrix is characterized by a greater information capacity facilitating a detailed description and includes names created on the basis of mental and physical characteristics, occupations and family relations. This part of the article also draws attention to language-related and non-language-related criteria which communicative personal name has to meet.

Key words: opposition *our man* – *stranger*; structural and semantic anthroponyms, anthroponomic motivation

1. Wprowadzenie

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się wpływowi potrzeb poznawczych i komunikacyjnych na proces tworzenia osobowych nazw własnych¹ jako jednostek znaczących i nadawanych intencjonalnie przez otoczenie. *Nomina propria* traktuję jako znaki językowe o szczególnym statusie ontologicznym i epistemologicznym z kilku powodów. Po pierwsze, do zerwania więzi semantycznej z denotatem, nazwa osobowa oznacza i charakteryzuje człowieka, wpływając tym samym na relacje między wspólnotą nazywającą a jednostką nazywaną. Po drugie, nawet po zerwaniu więzi znaczeniowej z identyfikowaną osobą, onim, funkcjonując w potocznej komunikacji, na mocy znaczenia etymologicznego poprzez negatywne lub pozytywne asocjacje odsyła do pojęć, o różnej hierarchii ważności z punktu widzenia funkcjonowania wspólnoty. Po trzecie, szczególny charakter *propriów* wynika z tego, że są one swoistą własnością osób przez nie identyfikowanych, stałą werbalną identyfikacją, koncentrującą uwagę odbiorców na określonej cesze jednostki, która decyduje o postrzeganiu człowieka przez jej pryzmat.

W toku rozwoju polskiego systemu antroponimicznego ukształtowało się pięć podstawowych modeli semantyczno-formalnych nazwisk, tj. stworzonych od następujących podstaw: apelatywów o charakterze przezwiskowym, imion własnych, nazw zawodów, nazw miejscowych oraz nazw etnicznych. Nazwy osobowe kreowane w odpowiedzi na określone pytania o człowieka, tj.: jaki jest?, czyj jest?, jaki wykonuje zawód?, skąd pochodzi?, ogólnie nakreślają potrzeby poznawcze dotyczące osób ze wspólnoty i spoza niej (Bubak 1986: 39–40). Ze względu na zróżnicowany potencjał kodowania informacji

¹ Współcześnie do takich nazw należą przezwiska, w przeszłości zaś były to osobowe nazwy własne (późniejsze nazwiska) kreowane intencjonalnie od określonej podstawy derywacji tak, że podstawa ta identyfikowała i charakteryzowała człowieka ze względu na jego cechy fizyczne lub psychiczne, pochodzenie, zawód, relacje rodzinne.

wymienione kategorie nazw stały się poręcznymi matrycami ułatwiającymi poszczególne kreacje onimiczne.

Jeżeli analizujemy antroponimy ze względu na dwie pełnione przez nie funkcje, czyli deiktyczną i orzekającą, to można zauważyć, że im słabsza więź społeczna denotata z nazywającą wspólnotą, tym wyraźniejsza funkcja referencjalna onimu. Do tego typu nazw można zaliczyć nazwy odmiejscowe i odetniczne (skąd pochodzi?, gdzie mieszka?). I analogicznie: im bliższe relacje jednostki ze wspólnotą, tym większa uważność kreatora nazwy w obserwacji cech indywidualnych, wręcz osobistych, a co za tym idzie – wyraźniejsze wyeksponowanie funkcji predykatowej onimu. Do tej kategorii można włączyć nazwy odapelatywne (jaki jest?), odzawodowe (kim jest z zawodu?, jaką pełni funkcję w społeczności?) i patronimiczne (czyj jest?). Jeżeli bliżej przyjrzeć się propriom o wyrazistej funkcji orzekającej, to można z kolei zaobserwować następującą zależność: im wyższa ranga cechy (komunikowanej przez nazwę) w systemie pojęciowym wartości i antywartości, tym ważniejsza rola danego pojęcia w procesie tworzenia/aktualizowania wspólnotowych narracji, które są formą komunikacji międzyludzkiej prowadzącą do sensotwórczej interpretacji świata mającej status paradygmatu (Trzebiński 2002: 13).

Kluczowe założenia, z których wynikają interakcyjne i społeczne konteksty naświetlające ogląd nazw osobowych, są oparte na roli języka eksponowanej w badaniach socjolingwistycznych, którą Stanisław Grabias syntetyzuje w następujący sposób:

1. Język jest tworem społecznym i podobnie jak inne zjawiska powstałe w aktach społecznych zachowuje w swej istocie piętno zbiorowego pochodzenia: jednostki nie mogą go tworzyć dowolnie, jego indywidualne użycia zależne są od użycy zbiorowych.
2. Język jako narzędzie komunikacji jest także sposobem interpretowania rzeczywistości i w związku z tym warunkuje zarówno wszelkie zachowania społeczne, jak i zachowania indywidualne. (Grabias 2019: 22)

Wywód w niniejszym artykule jest podporządkowany następującym tezom: 1. U podstaw kategoryzacji osób leży opozycja *swój – obcy*, która ma również wpływ na specyfikę aktu kreacji antroponimów oraz typy modeli semantyczno-formalnych nazw osobowych, które są skondensowaną formą przekazywania informacji o osobach z otoczenia; 2. Akt nominacji ma charakter umowy społecznej i jest definiowaniem relacji między wspólnotą a jednostką, przy czym: 3. Nadanie nazwy przez otoczenie jest przejawem asymetrycznych relacji między grupą społeczną a jednostką.

Przywoływane w dalszej części onimy mają obrazować poszczególne kategorie semantyczno-strukturalne nazwisk oraz dowodzić ponadczasowości mechanizmów mentalnych towarzyszących kreacjom antroponimicznym. Dlatego jako materiał egzemplifikacyjny cytowane są zarówno staropolskie

nazwy osobowe, jak też współczesne nazwiska Polaków (w przeszłości kreowane z określonych powodów komunikacyjnych)² oraz propria zaczerpnięte z opracowań poświęconych nieoficjalnym antroponomom współczesnym mieszkańców wsi (Łobodzińska, Tomczak 1988; Ziajka 2014).

2. Kreacja nazwy osobowej jako przejaw asymetrycznych relacji społecznych

Ferdinand Tönnies (2008: 27–41) charakteryzuje kilka rodzajów więzi międzyludzkich opartych m.in. na wspólnocie krwi lub zajmowaniu tego samego terytorium. Jego zdaniem dla mniejszych społeczności charakterystyczne są relacje sąsiedzkie. Bliskość domostw i gruntów wymuszają konieczność spotkań, wspólnej pracy i określenia zasad tworzących ład, który buduje się na systemie wartości, z których najważniejsze miejsce zajmują wartości moralne i sakralne. Pierwsze z nich regulują codzienne relacje międzyludzkie, drugie, nadbudowane na wartościach moralnych, dodatkowo integrują przez oddawanie czci temu samemu bogu i strach przed jego karą. Jak podkreśla Charles Horton Cooley (2005: 264), efektem bliskiego obcowania jest nie tylko harmonia i miłość, ale także różne namiętności targające osobą podporządkowującą się „dyscyplinie wspólnego ducha”. Niemniej jednak główną ambicją jednostki utożsamiającej się z celami i zasadami wspólnoty jest zdobycie jej akceptacji, która jest formą nagrody za przestrzeganie i interioryzację określonych zasad prowadzących do sukcesu grupy³.

Owocna i bezkonfliktowa współpraca jest możliwa wtedy, gdy jednostka akceptuje i realizuje rolę, którą wyznaczyła jej zbiorowość, czyli poddaje się oczekiwaniom grupy, do której należy. Spostrzeżenia Ervinga Goffmana na temat rytuałów, które towarzyszą wszystkim interakcjom społecznym, można odnieść także do relacji typowych dla małych wspólnot, por.:

² Współczesne nazwiska Polaków są najobszerniejszym rezerwuarem wiedzy na temat sposobów kreowania nazw osobowych, tak pod względem strukturalnym, jak i pod względem motywacji semantycznych. Ponieważ współczesne nazwiska są efektem długowiekowego procesu językowego, to można z nich rekonstruować stałe potrzeby poznawcze przejawiające się w spontanicznych aktach nominacji. Wymogi prawne dotyczące obowiązku posiadania nazwisk wprowadziły dopiero państwa zaborcze, wcześniej nazwiska, mimo że były dziedziczne i wykazywały tendencje do niezmienności formalnej, były formami uzualanymi (szerzej np.: Rymut 1998: 145–156).

³ Ch. H. Cooley (2005: 370) pisze: „Jedność moralna [...] dopuszcza i nagradza energiczną ambicję; ale ta ambicja musi albo być skierowana na sukces grupy, albo przynajmniej nie może być z nim niezgodna. Najpełniejszą samorealizację osiągnie ten, kto zawrze namiętne uczucie do samego siebie w celach przyjacielskiego związku i spędzi swe życie na ich osiąganiu. Ideał jedności moralnej uważam jak gdyby za matkę wszystkich społecznych ideałów”.

Uniwersalna natura ludzka nie jest czymś specjalnie ludzkim. Uzyskując ją, człowiek staje się konstrukcją zbudowaną nie z wewnętrznych skłonności psychicznych, ale z odcisniętych na niej reguł moralnych. To one, o ile ich przestrzega, przesądzają o jego samocenie i ocenie współuczestników spotkania, alokacji uczuć i praktykach, które będzie stosowała w celu utrzymania przepisanej, obowiązkowej równowagi rytualnej. Sama zdolność przestrzegania zasad moralnych może i należy do jednostki, ale określony zbiór tych zasad, który czyni ją jednostką ludzką, wynika z wymogów rytualnej organizacji zdarzeń społecznych. (Goffman 2006: 45)

Wrażenia i wiedza na temat człowieka kumulowane są w nazwie nadawanej przez otoczenie. Aby wyraz mógł pełnić funkcję nazwy osobowej, pomysł kreatora nazwy musi być zaakceptowany przez wspólnotę, która będzie się daną nazwą posługiwać. Sama propozycja nadania określenia identyfikującego nie jest więc równoznaczna z powstaniem nazwy. Społeczny, interakcyjny i negocjacyjny charakter kreowania i funkcjonowania propriów sygnalizowała Aleksandra Cieślikowa (2001: 103), pisząc:

Wyobraźnia twórców przezwisk jest wyobraźnią kreującą. Musi istnieć trafny pomysł, odpowiednio podany, który wywoła akceptację, a wtedy przezwisko, często okazjonalne, zastyga w nazwie.

Ten wspólnotowy rytuał nominacji jest więc w istocie aktem przypisania jednostce określonej roli ze względu na jej predyspozycje, ale jest także zdefiniowaniem postawy otoczenia wobec nazywanej osoby. Akt kreacji nazwy odbywa się pod presją woli grupy, która z definicji dysponuje siłą (por. Tönnies 2008: 40). Twórca nazwy musi więc albo przewidzieć taką treść i formę onimu, która trafi w gust i potrzeby poznawcze wspólnoty komunikatywnej, albo w przypadku braku akceptacji zmodyfikować pomysł. Jeszcze mniejsza rola w akcie kreacji nazewniczej przypada samej jednostce nazywanej. Może ona tylko pośrednio, nie zawsze i w tylko w ograniczonym zakresie wpływać na to, jak będzie ją postrzegać otoczenie i jaką etykietą ją opatrzy. Starając się zasłużyć na dobrą opinię wspólnoty, osoba nazywana jedynie zwiększa szanse, że z całej wiązki cech charakterystycznych zostanie wybrana cecha pozytywna i ta zostanie utrwalona w przypisanej jej jednostce propriальной.

Współcześnie mieszkańcy wsi najczęściej nie wiedzą, jakie miana służą ich identyfikacji w środowisku. Ewa Oronowicz-Kida (2009: 233) pisze, że antroponimy nieoficjalne są używane wyłącznie pod nieobecność osoby przezywanej lub podczas kłótni z nią, co wskazuje na ich negatywny wydźwięk, który ma być bolesny dla denotata. Badaczka przyznaje także, że przezwiska używane w małych wspólnotach są niechętnie wyjawiane osobom spoza środowiska. Z takimi obserwacjami zgadza się również Beata Ziajka (2014: 175), która powołując się na wypowiedzi samych użytkowników przezwisk, pisze:

Przykładem językowej broni wymierzonej przeciwko negatywnym wzorcom są przezwiska, które uderzają w rodziny (lub w poszczególnych członków) sprzeniewierzające się uświęconym tradycją normom.

Analizy nazwisk odapelatywnych wskazują, że wśród podstaw motywacyjnych znaczną część stanowi bardzo zróżnicowana pod względem semantycznym leksyka z pola pojęciowego wartości moralnych, co też wskazuje na ich wysoką pozycję w potocznym systemie wartości (por. Kaleta 2007: 158–191). Nominacje podporządkowane opozycji *dobry – zły* w znaczeniu moralnym były sposobem ujawniania tego, co niewidoczne, tj. intencji, motywów działań, czyli można je interpretować jako sposób informowania przed skutkami złych /dobrych działań jednostki. Jeżeli zgadzamy się z twierdzeniem E. Goffmana, że człowiek „w teatrze życia codziennego” jest aktorem dostosowującym swoje „występy” do oczekiwań „publiczności”, to odkrycie jego prawdziwej natury, skłonności i intencji musi być szczególnie cenne poznawczo. Nazwa odsyłająca do antywartości moralnych używana w codziennej komunikacji jest nie tylko ostrzeżeniem dla wspólnoty, ale jest także ostrzeżeniem dla każdego członka grupy, że zachowanie niezgodne z przyjętymi zasadami naraża na negatywną reakcję ze strony przeważającej reszty. Taki zasób wiadomości o niepożądanych cechach człowieka integruje zbiorowość poprzez skupienie uwagi na osobie *innej*, którą od zakwalifikowania do kategorii zagrażający *obcy* dzieli bardzo subtelna granica (por. np. Pleszczyński 2018: 181–196; Wójcicka 2018: 127–138). Nazwa własna, stając się trwałym określeniem człowieka, podąża jednocześnie za człowiekiem, dokumentując określone fakty z przeszłości konkretnej jednostki lub jej przodków, a jednocześnie idzie przed człowiekiem jako jego etykieta. Jeżeli budzi pozytywne konotacje, ewokując pożądane przez wspólnotę wartości, to daje ona człowiekowi poczucie bezpieczeństwa. Jeżeli zaś jest nazwą budzącą negatywne konotacje, staje się stygmatem, znakiem ostrzegawczym, nakazującym czujność, dystans, a nawet wrogość – w zależności od hierarchii cechy komunikowanej w nazwie. Mniejszy ładunek ekspresji aksjologicznej można przypisać deskrypcji zawartej w nazwie osobowej *Zimny* : *zimny* ‘obojętny, nieczuły’ niż np. *proprium*: *Ucisko* : *uciskać* ‘ugniatać, gnębić’ NP, *Szuj* : *szuja* ‘szubrawiec’ NP.

3. Typy strukturalno-semantyczne osobowych nazw własnych w perspektywie opozycji *swój – obcy*

W socjologii wyróżnia się m.in. następujące typy obcego: 1. Ktoś, kogo ze społeczeństwem nie łączy żadna więź; obcy w przeciwieństwie do swojego, nie tworzy danej kultury i w niej nie uczestniczy; 2. Ktoś, kto bardzo różni się

plemiennie, rasowo i kulturowo. Do tej grupy zaliczane są te osoby i grupy, z którymi się nie stykamy i których nie znamy. Na percepcję *obcego* nakłada się kilka siatek, czyli sądy odruchowe, racjonalne, tendencja do indywidualizacji człowieka za pomocą wyróżnienia w nim cech szczególnych oraz skłonność do generalizacji uwarunkowana wiedzą i doświadczeniami podmiotu stykającego się z *obcym* (szerzej: Benedyktowicz 2000: 39–59). Opozycja *swój – obcy* w powyższym rozumieniu uruchamia podobne mechanizmy kategoryzacyjne jak antynomia *inność endotyczna – inność egzotyczna*. O pierwszej z nich mówimy, gdy dotyka nas bezpośrednio, często odczuwamy ją jako zagrożenie. Definicję *inności egzotycznej* spełniają osoby pozostające poza naszym terytorium, mogą być nam obojętne lub stanowić poznawczo-ludyczną atrakcję. Tego typu inność nie jest inwazyjna, zajmuje naszą uwagę wtedy, gdy tego chcemy. Powyższy podział inności na *egzo-* i *endotyczną* opisany przez Jana Pleszczyńskiego (2018: 188–189) można przełożyć na podstawy kategoryzacji osób za pomocą kreacji antroponimicznych, toteż został on zaadaptowany na potrzeby opisu systemu nazw(isk)otwórczego i posłużył do wyodrębnienia dwóch jego zasadniczych podtypów: *egzo-* i *ednoonimicznego*.

Na powyższe rozróżnienie pozwala analiza poszczególnych kategorii nazwisk Polaków, które, jak zaznaczono wyżej, kształtując się w wielowiekowych procesach historycznojęzykowych, w niejednakowym stopniu stwarzały możliwość nasycenia nazw indywidualizującymi informacjami o denotacie. Stopień szczegółowości deskrypcji, które umożliwiały kategorie semantyczno-formalne nazwisk, ma charakter radialny: im człowiek bardziej oddalony od centrum, czyli grupy społeczno-komunikatywnej, tym bardziej ogólna charakterystyka osoby zawarta w jej nazwie. Tak więc osoby z najbliższego otoczenia społecznego najczęściej są charakteryzowane pod względem pozytywnych lub negatywnych cech charakteru, wyglądu, rodzaju wykonywanego zajęcia, ze względu na relacje pokrewieństwa, wykonywany zawód. Większość obserwowanych zjawisk i ludzi nie podlega zaś drobiazgowym analizom, co znajduje też potwierdzenie we frekwencji nazwisk najczęstszych i najrzadszych. Katarzyna Skowronek, opisując nazwiska Polaków pod względem statystyczno-kognitywnym, wykazała, że nazwiska najczęstsze stanowią zaledwie 0,74% wszystkich używanych nazwisk w Polsce, ale nosi je aż połowa Polaków. Nazwiska najrzadsze tworzą nasz oficjalny słownik nazwisk w 51%, ale nosi je tylko 0,73% Polaków (Skowronek 2001: 80).

Powyższe obserwacje pozwalają zauważyć, że pięć podstawowych modeli semantyczno-formalnych nazwisk wyspecjalizowało się w identyfikowaniu osób z dwóch perspektyw. Pierwsza z nich, tj. perspektywa endoonimiczna, wyznacza identyfikowanie osób z perspektywy pojęcia *swój*, kierującej kreacjami nazewniczymi charakteryzującymi i identyfikującymi jednostki

przebywające w układzie społecznym i wchodzące ze sobą w interakcje. W modelu ednoonimicznym mieszczą się propria derywowane od apelatywów (jaki jest pod względem psychicznym/fizycznym?), nazw zawodów (czym się zajmuje?) i wskazujące na relacje rodzinne (czyj jest?). Perspektywa egzo-onimiczna zarezerwowana jest dla identyfikowania osób spoza wspólnoty, postrzeganych jako obcy niestanowiący zagrożenia, nieobjęci szczególną uwagą. Takiej perspektywie widzenia osób służą formy tworzone od nazw miejscowych i etnicznych.

3.1. Perspektywa egzo-onimiczna

Osobowe nazwy własne tworzone od nazw miejscowych i etnicznych cechuje znaczny stopień ogólności informacyjnej. Jeżeli ktoś identyfikuje się w odniesieniu do miejsca, z którego pochodzi (np. nazwisko *Dąbrowski* derywowane od licznych nazw miejscowych typu *Dąbrowa* lub *Dąbrówka*; *Sadkowski* – od nazw miejscowych typu *Sadkowice*, *Szadkowice*, *Sadek*, *Szadek* NP), to tworzy się nazwę, która potencjalnie przysługuje wszystkim osobom z miejsca wskazywanego przez podstawę derywacji⁴. Podążając za takim tokiem myślenia, należy stwierdzić, że jeszcze mniej indywidualizujące są nazwy odetniczne, jak np. *Tatar*, *Turek*, *Francuz*, *Kaszuba*, *Litwa* (SEM 4: 1–20), ponieważ oznaczają człowieka ze względu na przynależność do jeszcze większej grupy i zamieszkującej jeszcze większe terytorium niż wieś czy miasto. W porównaniu z przezwiskami odapelatywnymi nadawanymi ze względu na indywidualne czy osobiste cechy wyróżniające, nazwy odmiejscowe indywidualizują słabiej niż te odapelatywne, które są czytelne tylko dla wspólnoty kojarzącej osobę z jej nazwą osobową. Te drugie pełnią szczególną funkcję komunikacyjną, chociażby ze względu na prymarnie wartościujący i impresywny charakter, podczas gdy nacechowanie wartościujące nazw odmiejscowych i odetnicznych jest wtórne – oparte na konotacjach lub stereotypach kulturowych (por. Bartmiński 2007: 256–260).

Opozycję *swój* – *obcy* można widzieć także u podstaw kreacji nazw osobowych wskazujących na to, że identyfikowana osoba pochodzi z innego miejsca niż zajmowane przez wspólnotę. Czujność i wagę tej antynomii w procesach kategoryzacji potwierdza pierwsze miejsce nazwiska *Nowak* na liście frekwencyjnej nazwisk Polaków (Skowronek 2001: 81). Do onimów rejestrujących obcość zaliczają się także jednostki, jak np.: *Nienaszew* : *nie* + *nasz* NP; *Nowy* : *nowy* NP; *Nowotny* : *nowotny* ‘człowiek nowy, przyjmujący

⁴ Nazwiska odmiejscowe tworzą albo na oznaczenie posiadania danej miejscowości, albo zamieszkiwania tej miejscowości (szerzej zob. Kaleta 2007: 40–61).

nową wiarę' NP; *Przybycień* : *przybycień* 'przybysz' NP; *Przychodni* : *przychodni* 'przybysz' NP; *Przychodzień* : stp. *przychodzień* 'przybysz, obcokrajowiec' NP; *Przychoży* : *prychoży* 'przybysz' NP; *Cudzewicz* : *cudzy* SEM 1, por. gw. *cudzy* 'nie krewny, obcy' SGP.

W kontekście specyfiki aktu kreacji nazewniczej, której celem jest identyfikacja i charakterystyka osób, interesująco przedstawia się motywacja nazw osobowych, które utworzone są od leksemów z pola semantycznego leksemu *swój*, por.: *Swojak* : gw. *swojny* 'swój, własny' NP.; *Naszyniec* : *naszyniec* 'ziomek, rodak' SEM, SXVI; *Kardasz* : stp. *kardasz* 'krewny, jednoplemiennik' SONP; *Tubylczuk* : *tubylec* 'człowiek urodzony w danym kraju, regionie' NP; *Ziomek* : *ziomek*, stp. *ziemek* 'krewniak, współmieszkaniec' NP; *Ziemak* : *ziemak* 'rodak', 'krewny' NP; *Sury* : stp. *szurzy* 'krewny' NP; *Szurzyn* : stp. *szurzyn* 'krewny' NP; *Rodak* : *rodak* SEM 1; por. *rodak* 'ziomek, człowiek tej samej narodowości'; dawniej 'krajan, człowiek pochodzący z tej samej okolicy'; 'człowiek pochodzący z tego samego rodu' Boryś: 515. Wydaje się, że charakterystyka osoby ze względu na swojskość niesie jednocześnie informację o jej wcześniejszej *obcości*. Ponieważ wszystkie osoby ze wspólnoty wpisują się w kategorię *swój* albo ze względu na wspólnie zajmowane miejsce, albo podzielany system wartości, to nie ma potrzeby o tym tej wspólnoty informować. W takim ujęciu swojskość nie jest cechą wyróżniającą i identyfikującą człowieka. Można przypuszczać, że powodem poznawczym, by taki fakt oznajmić, jest np. to, że ktoś spoza wspólnoty w wyniku obserwacji i pozytywnej weryfikacji został zakwalifikowany/przyjęty do swoich, czego wyrazem jest zawierająca tę informację nominacja. Wydaje się, że tylko w takim przypadku nazwa nie odzwierciedla cechy oczywistej (tym samym mało wyrazistej pod względem identyfikacyjnym) i nie jest onimicznie redundantna.

3.2. Perspektywa ednoonimiczna

Rozeznanie w przynależności człowieka do określonej wspólnoty społecznej, narodowej czy rodzinnej jest podstawową wiedzą, której potrzebujemy, by dokonać wstępnej kategoryzacji bliźniego. Erving Goffman (2008: 31) pisze:

Kiedy jednostka staje wśród innych, zazwyczaj starają się oni zdobyć o niej informacje albo wykorzystać informacje już posiadane [...] Zdobycie informacji tylko w części jest celem samym dla siebie; zazwyczaj chodzi o powody czysto praktyczne. Informacje o jednostce ułatwiają zdefiniowanie sytuacji, pozwalają na wcześniejsze zorientowanie się, czego ona będzie oczekiwać od innych i czego inni mogą od niej oczekiwać. Dzięki tym informacjom będą wiedzieli, jak się zachowywać, by wywołać u niej pożądaną reakcję.

Gdy posiadziemy wiedzę o tym, skąd ktoś pochodzi, to zaczynamy interesować się cechami bardziej szczegółowymi: usposobieniem, wadami i zaletami ciała i umysłu. Zgodnie z zasadami penetracji społecznej taki porządek poznawania drugiego człowieka jest naturalny i uniwersalny: poznanie zaczynamy od najbardziej ogólnych danych biograficznych, jak pochodzenie, wiek, wykształcenie, by na dalszych etapach osiąść informacje na temat gustów, zainteresowań, a w jeszcze bardziej zaawansowanym stadium tworzenia relacji – poznać czyjeś cele i aspiracje. We względnie małej wspólnotce komunikatywnej te najbardziej zewnętrzne dane są oczywiste – wszyscy pochodzą z tego samego miejsca.

Jeżeli analizujemy motywy kreacji nazw osobowych reprezentujących poszczególne kategorie semantyczno-formalne z perspektywy ich użyteczności w potocznej komunikacji danej społeczności, to warto zastanowić się nad warunkami, które powinna spełniać trafna nazwa własna. Ogólne odpowiedzi na ten temat przynoszą nam już same omawiane podstawowe typy semantyczno-formalne nazwisk Polaków dyktujące wstępną selekcję informacji zawartych w nazwach. Systematyczność pojawiania się określonych struktur nazewniczych pozwala dookreślić cechy dobrej nazwy własnej, będące wynikiem skrzyżowania się dwóch kryteriów. Pierwsze z nich ma charakter pozajęzykowy i dyktuje wybór informacji, która zostaje utrwalona w nazwie, np. widoczna cecha fizyczna, informacja o denotacie deszyfrowana na podstawie wiedzy wspólnej, jak np. w przypadku nominacji sytuacyjnych, informacja o tych cechach nosiciela, które są ważne z punktu widzenia funkcjonowania wspólnoty. Drugie kryterium ma charakter językowy. Za kategoriałną czytelność nazwy odpowiadają formanty, które wyspecjalizowały się w tworzeniu odpowiednich podtypów antroponimicznych⁵. Kryterium językowe spełniają również nazwy eksplicytnie wyrażające cechy człowieka lub utrwalające właściwości ludzkie za pomocą czytelnej, łatwej do deszyfracji metafory lub metonimii. Z powodu ograniczonych ram artykułu w dalszej jego części skupię się przede wszystkim na kryterium pozajęzykowym, starając się przywołać takie egzemplifikacje, które będą spełniać zarówno kryterium odpowiedniego wyboru informacji, jak również przejrzystości semantyczno-strukturalnej nazwy.

⁵ Już w dobie staropolskiej zarysowały się tendencje do wyodrębniania się modeli słowotwórczych typowych dla wyrazów pospolitych oraz odapelatywnych nazw własnych, np. w słowotwórstwie apelatywnym nie potwierdzono takich sufiksów, jak: *-oń*, *-ała*, *-ota*, *osz(a)*. Dla nazwisk kreowanych od nazw miejscowych typowy stał się suf. *-ski* i jego warianty rozszerzone, a dla formacji patronimicznych suf. *-ic(z)*, *-owic(z)*, *-ewic(z)*, *-ak* (Kaleta 2007).

Przegląd typów semantycznych nazwisk odapelatywnych pozwala zauważyć, że te z nich, które odsyłają myśli do cech zewnętrznych, utrwalają te właściwości, które można zauważyć ze stosunkowo niewielkiej odległości, z dystansu publicznego. Wśród kategorii semantycznych antroponimów nieoficjalnych można zatem wyodrębnić rozbudowane kategorie semantyczne przezwisk mieszkańców, które odnoszą się do budowy i rozmiarów ciała, np. *Bania, Gruby, Patyczek, Czołg, Wieloryb, Kolubryna, Kloc, Badył, Igła*, sposobu chodzenia, np.: *Kuśka, Kulas, Koślawy, Platfus*, koloru włosów, np. *Corny, Rudzielec, Siwy* (Ziajka 2014: 298–338; Łobodzińska, Tomczak 1988: 85). Podobne mechanizmy nominacyjne poświadczają także historyczne nazwy osobowe zakrzeple w nazwiskach Polaków, np. *Grubas, Baryła, Krzywy* NP. Ważnym pozajęzykowym czynnikiem wpływającym na czytelność nazwy jest utrwalenie w niej takiej cechy zewnętrznej, która jest możliwa do weryfikacji podczas bezpośredniego kontaktu z denotatem, np. motywacja nazwy osobowej *Myszka* staje się zrozumiała, gdy zobaczy się plamę na twarzy osoby nazywanej (Tomczak, Łobodzińska 1988: 85). Co ciekawe, mimo tego, że ważny dla identyfikacji człowieka jest kolor oczu, to w zasobie współczesnych nazwisk Polaków nie znaleziono antroponimów wskazujących na barwę tęczówki. Być może właśnie dlatego, że trudno ją określić nawet ze stosunkowo niewielkiej odległości. Częściej natomiast zarówno w materiale współczesnym, jak i historycznym pojawiają się nominacje wskazujące na zez, choroby oczu czy wielkość gałek ocznych, które są łatwiejsze do zaobserwowania, np. *Świdrowaty* : *świdrowaty* ‘zezowaty’ NP, *Okaty* : *okaty* ‘mający charakterystyczne oczy’ NP, *Kose Oko, Okacz* SEM 1.

Jak wcześniej sygnalizowano, ważną cechą decydującą o atrakcyjności nazwy jest komunikowanie za jej pośrednictwem cech istotnych ze względu na funkcjonowanie wspólnoty: bezkonfliktowe relacje społeczne, sprawiedliwość, czerpanie korzyści płynących z relacji z danym człowiekiem. Istotny może być także cel ludyczny, a także integracyjna funkcja wiedzy wspólnoty o powodach nadania nazwy. Informacja oddana w nazwie może nawiązywać do wiedzy o kontekście sytuacyjnym motywującym kreację onimiczną. Wiedza taka, dostępna tylko ograniczonemu gronu, może pełnić funkcję integracyjną.

Badania nad nazwiskami Polaków pod względem aksjologicznym dowodzą, że najbardziej rozbudowane i zróżnicowane semantycznie kategorie tworzą nazwiska utworzone w przeszłości od apelatywów reprezentujących pole pojęciowe wartości moralnych. Tak więc liczną reprezentację mają onimy tworzone z perspektywy takich opozycji pojęciowych, jak np.: *troska – krzywda, prawość – nieprawość, odwaga – tchórzostwo, pracowitość – leniwość, pokora – pycha, szczerowość – kłamstwo, pobożność – bezbożność*, w które wpisują się bardziej szczegółowe i subtelne deskrypcje cech, np. wrogość,

nieżyczliwość, gwałtowność, okrucieństwo, egoizm, zawadiactwo, złośliwość, skąpstwo (Matusiak-Kempa 2019: 249–316). Dopóki znaczenie etymologiczne nie zatrze się, onim jest bodźcem do uruchomienia zdroworoządkowych schematów racjonalizujących i tworzenia określonych narracji. Odbiorcy wplatają go w swoisty ciąg dedukcyjny, np. jeżeli ktoś otrzymał przydomek *Laba*, to zgodnie ze znaczeniem etymologicznym lubi(ł) próżnować, a zatem wykonywał niechętnie pracę, nie pomnażał dóbr, nie wykazywał więc odpowiedniej troski o byt najbliższych, a więc albo biedował z powodu lenistwa, albo korzystał z pracy i osiągnięć innych, czyli był postrzegany jako obciążenie. Asekuracyjna czujność obserwatorów cech i zachowań odstających od normy jako zagrażających normalności pojmowanej z gruntu pozytywnie, w którą wpisuje się większość członków wspólnoty, skutkuje nazwą o wydźwięku negatywnym. Tak więc pośrednio do cech trafnej nazwy funkcjonującej w układzie ednonimicznym należy też jej negatywne i ekspresywne nacechowanie, piętnujące jej nosiciela i regulujące postawy wobec negatywnie wartościowanego nosiciela *proprium*.

Przeгляд podstawowych typów semantyczno-formalnych nazwisk wskazuje, że znaczną ich część stanowią onimy tworzone od nazw zawodów. Wewnątrz wspólnot, w których pożądane są polegające na współpracy relacje międzyludzkie, potrzeba szczegółowej identyfikacji człowieka, czyli konieczna jest identyfikacja ze względu na wykonywane zajęcie. Taka wiedza o człowieku ma więc charakter praktyczny. Rodzaj wykonywanego zajęcia (np. *Badnarz* : *bednarz* NP; *Furman* : *furman* NP), umiejętność wykonywania niepospolitej czynności (np. *Surmacz* : *surmacz* NP), pełniona funkcja (np. *Soltys* : *soltys* NP, *Włodarz* : *włodarz* 'zawiadujący majątkiem' NP) wystarczająco wyróżniały człowieka spośród innych. Nazwy kreowane od wymienionych kategorii były odpowiednio komunikatywne, co też jest związane bezpośrednio z dawną strukturą społeczną: większość ludności utrzymywała się z rolnictwa (Samsonowicz 1971: 188). Badania antroponimów historycznych z różnych regionów Polski dowodzą, że nazwy osobowe tworzone od apelatywów równych formalnie nazwom zawodów oscylują między 15 a 20% nazwisk formalnie równych apelatywom (por. Mossakowska 1993: 122–123, 143; Magda-Czekaj 2003: 137–139; Górny 2004: 88–92; Matusiak-Kempa 2009: 5573). Wanda Szulowska, badając antroponimie Mazowsza w XV–XVII w., zauważa, że odzawodowe określenia dodatkowe osób występujące po imieniu w XVII w. zajmują drugie miejsce pod względem częstotliwości występowania, ale przy tym zaznacza również, że był to sposób charakterystyczny i wystarczająco różnicujący poszczególnych rzemieślników (Szulowska 2004: 205).

Kolejną ważną grupę nazw osobowych tworzonych i funkcjonujących w małych wspólnotach komunikatywnych są nazwy zależnościowe (tworzo-

ne od imienia/przezwiska/zawodu ojca, rzadziej innych członków rodziny). Tak więc we względnie małych grupach wystarczającą pojemność informacyjną zapewniają nazwiska ojcowskie, najczęściej tworzone od imion własnych, ale także od nazw zawodów, np. *Pawlak* : *Paweł*, *Jakubiak* : *Jakub*, *Aleksanderowicz* : *Aleksander*, *Kowalczyk* : *Kowal*, *kowal*. Formacje tego typu są komunikatywne tylko wtedy, gdy wiadomo, kim jest/był ojciec, lub kim są/były inne osoby spokrewnione z denotatem⁶. Historia rodziny, jej normalność, sława lub hańba stają się na zasadzie dziedziczenia udziałem nosiciela nazwy. Choć nie są cechą charakterystyczną wyrażoną w nazwie, to istnieją w świadomości środowiska. Również opracowania współczesnych przezwisk mieszkańców wsi wskazują, że antroponimy nieoficjalne są przenoszone z pokolenia na pokolenie, np. *Grzybek* ‘przodkowie byli niscy’; *Pasierb* ‘dziadek miał pasierba’; *Skąpy* ‘przodkowie byli skąpi’ (za: Łobodzińska, Tomczak 1988: 80). Ta niepodatność onimów na zmiany ujawnia ich funkcję prewencyjną. Przewiska, dokumentując pożądane i niepożądane treści, są nośnikiem zbiorowej pamięci budowanej na fundamencie wartości, których przestrzeganie stanowi o poczuciu wspólnotowości i integralności, fundamentalnej z punktu widzenia grupowej siły – jednoznacznej z jej bezpieczeństwem i gwarancją przetrwania, a te należą do wartości absolutnych.

4. Podsumowanie

Rozważania zawarte w niniejszym artykule nie wyczerpują tematu, są jedynie propozycją spojrzenia na poznawcze, komunikacyjne funkcje antroponimów z perspektywy ich użyteczności społecznej. Wymienione role nazw własnych wyrastają w istocie z potrzeb regulowania więzi społecznych, które są zależne od fizycznej i mentalnej bliskości osób nazywanych i nazywających. Przywołane w artykule nazwy własne zaczerpnięte zarówno z opracowań współczesnych, jak i historycznych antroponimów dokumentują uniwersalność procesów kategoryzacyjnych. Zarysowane sposoby kreacji nazewniczych realizowanych w obrębie poszczególnych nadrzędnych typów semantyczno-formalnych domagają się bardziej dogłębnych analiz. Niezbędne jest w tym celu przeprowadzenie badań ilościowych, polegających na zbadaniu gniazd derywacyjnych poszczególnych leksemów motywujących *nomina propria*. Dane takie ujawniłyby produktywność apelatywów w kreacjach antroponimicznych, a jednocześnie ukazały te sfery ludzkiego ciała i umysłu,

⁶ Badania nad antroponimami historycznymi potwierdzają, że największą grupę nosicieli form wskazujących na zależności rodzinne stanowili przedstawiciele chłopstwa i mieszczaństwa (Szulowska 2003: 103, 157–176; Bubak 1986; Kaleta 2007: 84–95).

które budzą największe i najmniejsze zainteresowanie ze strony otoczenia. Ze względu na szczególny status ontologiczny i poznawczy nazw osobowych wart syntetycznego opracowania jest także udział znaczących nazw osobowych w potocznych narracjach konstytuujących tożsamość społeczeństw.

Skróty słowników

- Boryś – W. Boryś: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków 2005.
NP – K. Rymut: *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*. T. I–II. Kraków 1999–2001.
SEM 1 – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 1: *Oda-pelatywne nazwy osobowe*. Oprac. A. Cieślikowa przy współudziale J. Szymowej i K. Rymuta. Kraków 2000.
SEM 4 – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*. Cz. 4: *Nazwy osobowe pochodzące od etników*. Oprac. Z. Kaleta przy współudziale E. Supranowicz i J. Szymowej. Kraków 1997.

Literatura

- Bartmiński J. (2007): *Stereotypy mieszkają w języku*. Lublin.
Benedyktowicz Z. (2000): *Portrety „obcego”*. Kraków.
Bubak J. (1996): *Proces kształtowania się polskiego nazwiska mieszczańskiego i chłopskiego*. Kraków.
Cieślikowa A. (2001): *Nazwa w tekście a tekst w nazwie*. [W:] *Semantyka tekstu artystycznego*. Red. A. Pajdzińska, R. Tokarski. Lublin, s. 99–108.
Cooley Ch. H. (2005): *Grupy pierwotne*. [W:] *Antropologia kultury. Zagadnienia i wybór tekstów*. Red. A. Mencwel. Warszawa, s. 264–379.
Goffman E. (2006): *Rytuał interakcyjny*. Przeł. A. Szulżycka. Warszawa.
Goffman E. (2008): *Człowiek w teatrze życia codziennego*. Przeł. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak. Warszawa.
Górny H. (2004): *Nazwiska mieszkańców wybranych miejscowości dawnej ziemi sanockiej w świetle interferencji etniczno-językowej (XV–XIX w.)*. Rzeszów.
Grabias S. (2019): *Język w zachowaniach społecznych. Podstawy socjolingwistyki i logopedii*. Lublin.
Kaleta Z. (2003): *Wartości i antywartości w staropolskich odapelatywnych nazwach osób*. [W:] *Nazwy własne a kultura*. Red. Z. Kaleta. Warszawa, s. 21–48.
Kaleta Z. (2007): *Historia nazwisk polskich na tle społecznym i obyczajowym (XII–XV wiek)*. T. I. Warszawa.
Łobodzińska R., Tomczak L. (1988): *Współczesne przezwiska polskie. Analiza formalna i znaczeniowa*. Wrocław.
Magda-Czekaj M. (2003): *Historyczne nazwiska ludności Olesna na Śląsku Opolskim*. Kraków.
Matusiak-Kempa I. (2009): *Nazwiska mieszkańców komornictwa jeziorskiego (XVI–XVIII w.)*. Olsztyn.
Matusiak-Kempa I. (2019): *Nomen omen. Studium antroponimiczno-aksjologiczne*. Olsztyn.
Mossakowska B. (1993): *Nazwiska mieszkańców Komornictwa Olsztyńskiego*. Olsztyn.
Oronowicz-Kida E. (2009): *Tabu językowe a przezwiska ludowe*. [W:] „Języka a Kultura”. T. 21: *Tabu w języku i kulturze*. Red. A. Dąbrowska. Wrocław, s. 233–240.
Pleszczyński J. (2018): *Odmienność. Kiedy inny staje się obcym*. [W:] *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych*. Red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec. Lublin, s. 181–196.

- Puzynina J. (1992): *Język wartości*. Warszawa.
- Rymut K. (1998): *Nazwiska*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Kraków, s. 143–160.
- Samsonowicz H. (1971): *Złota jesień polskiego średniowiecza*. Warszawa.
- Skowronek K. (2001): *Współczesne nazwisko polskie*. Kraków.
- Szulowska W. (2004): *Dawna antroponimia Mazowsza (XV–XVII w.)*. Olsztyn.
- Tönnies F. (2008): *Wspólnota i stowarzyszenie. Rozprawa o komunizmie i socjalizmie jako empirycznych formach kultury*. Przeł. M. Łukasiewicz. Warszawa.
- Trzebiński J. (2002): *Narracyjne konstruowanie rzeczywistości*. [W:] *Narracja jako sposób rozumienia świata*. Red. J. Trzebiński. Gdańsk.
- Wójcicka M. (2018): *Społeczno-kulturowe funkcje OBCEGO/INNEGO*. [W:] *OBCY/INNY. Propozycje aplikacji pojęciowych*. Red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec. Lublin, s. 127–138.
- Ziajka B. (2014): *Językowo-kulturowy obraz świata społeczności wiejskiej utrwalony w przezwiaskach i przydomkach (na przykładzie nieoficjalnych antroponimów mieszkańców Zagórza w powiecie chrzanowskim)*. Kraków.

Ewa Oronowicz-Kida
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7646-2023>
e-mail: oronowicz@o2.pl

Intertekstualność w nazwach escape roomów*

Intertextuality in the names of escape rooms

Abstrakt

Tematem artykułu są nazwy escape roomów (ER) w aspekcie ich intertekstualności. Pierwsze ER pojawiły się w Polsce przed pięcioma laty i od razu zdobyły wielką popularność, o której świadczy to, że w bieżącym roku zainteresowani tą nową formą rozrywki mogli skorzystać już z ponad tysiąca pokoi zagadek znajdujących się w wielu miastach zróżnicowanych pod względem wielkości i położonych w różnych częściach kraju. Ze względu na, uznawane za ewenement na skalę światową, wielkie zainteresowanie Polaków ER, mogą się one stać inspiracją do ciekawych, wielostronnych badań naukowych, w tym także językoznawczych. Jako nazwy własne miana ER należą do chrematonimii marketingowej związanej z działalnością rozrywkową człowieka. Ich analiza pod kątem intertekstualności jest z pewnością jednym z bardziej interesujących kierunków badawczych. Przy założeniu, że każda nazwa własna jest specyficznym tekstem, intertekst w sensie onimicznym oznacza nazwę (hipotekst) w innej nazwie (hipertekst). Proprialne interteksty mogą mieć charakter transtekstualizacji, transformacji, imitacji oraz intekstualizacji.

W zgromadzonym materiale językowym (143 nazwy z trzech miast) dominują dwie grupy nazw. Pierwszą tworzą onimy powstałe w wyniku transtekstualizacji, czyli przeniesienia nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego bez jakichkolwiek zmian formalnych, np. *Peron 9 i 3/4* – nazwa ER pochodząca z powieści o Harrym Potterze. W drugiej zaś znajdują się miana o charakterze intekstualizacji, tj. takie, w których strukturze nazwa pierwotna pojawia się pośrednio (np. wymaga odczytania aluzji) lub poprzez w różnym stopniu zaawansowane wykorzystanie jej postaci (w tym cytaty), np. *Bestie Peruna* – nazwa ER, którego scenariusz został osadzony w mitologii słowiańskiej, bo Perun to słowiańskie bóstwo gromowładne. Analizowane nazwy ER nie zaskakują swoją formą. Dla ich twórców ważniejsza od struktury nazwy jest jej semantyka, co jest zgodne z marketingową definicją idealnej nazwy, a jednym z najważniejszych zadań omawianych onimów jest udział w coraz trudniejszej na polskim rynku walce o klienta, próba zainteresowania, zaintrygowania

* Zastosowany w tytule artykułu zapożyczony z języka angielskiego rzeczownik *escape room* ma polski odpowiednik w postaci określenia *pokój zagadek*. Analiza tekstów, poświęconych nowej formie rozrywki związanej z tymi pokojami, zamieszczonych w mediach społecznościowych wskazuje, że Polacy szybko zaakceptowali obcojęzyczną nazwę i stosują ją dużo częściej niż równoważne określenie rodzime.

go oferowanym pokojem. Oprócz rywalizacji marketingowej intertekstualność nazw ER pośrednio wykorzystywana jest także do utrwalenia w społecznej pamięci nazw związanych z różnymi tekstami kultury.

Intertekstualne nazwy ER to dynamicznie rozwijająca się kategoria współczesnych nazw własnych, które wymagają od ich kreatorów i odbiorców twórczej oraz odtwórczej, osadzonej w ogólnej wiedzy i kulturze, aktywności umysłowej gwarantującej właściwe odczytanie nowych sensów ukrytych w tworzonych chrematonimach.

Słowa kluczowe: escape room, nazwa własna, chrematonim, intertekstualność onimiczna, transtekstualizacja, intekstualizacja

Abstract

The subject matter of the article are the names of escape rooms (ER), with focus on their intertextuality. First ER appeared in Poland 5 years ago and they immediately became enormously popular, which is confirmed by the fact that this year people interested in this new form of entertainment have been able to visit more than 1000 mystery rooms situated in many cities, which are diversified in terms of their size and located in different parts of the country. Because of the great interest of Polish people in ERs, which is considered to be exceptional worldwide, they can become an inspiration for interesting diverse studies, including linguistic research. As proper names, names of ERs belong to the field of marketing chrematonymy connected with human entertainment activities. Their analysis in terms of intertextuality is certainly one of the most interesting directions of research. Assuming that every proper name is a specific text, an intertext in the onymic sense relates to a name (hypotext) in another name (hypertext). Proper names-related intertexts may assume the form of a transtextualisation, transformation, imitation or intextualisation. In the collected linguistic material (143 names from 3 cities) there are two dominant groups of names. The first one consist of onyms resulting from transtextualisation, that is transfer of the name from one onymic plan to another without any formal changes, e.g. Platform 9 $\frac{3}{4}$ - a name of ER originating from a novel about Harry Potter. The second one, on the other hand, consists of names which are intextualisation in their nature, that is in the structure of which the original name occurs indirectly (e.g. it requires recognising a given allusion) or through its with a varying degree of advancement (e.g. quotations), for instance Perun's Beast – a name of ERs whose narrative is set in the Slavic mythology, and Perun is a Slavic god of thunder. The form of the analysed names of ER is not surprising. For their authors the semantics of the name is more important than its structure, which is consistent with the marketing definition of a perfect name. Thus one of the most important objectives of the discussed onyms is participation in competing for every customer, which is becoming increasingly difficult on the Polish market, and which is embodied in an attempt to make them interested and intrigued by the offered room. Apart from marketing competition, intertextuality of names of ERs is indirectly used for preserving the names connected with different cultural texts in the social memory.

Intertextual names of ERs are regarded as a dynamically developing category of contemporary proper names which require from their creators and recipients a creative and reproductive activity set in the general knowledge and culture as well as mental activity which guarantees an appropriate interpretation of new meanings hidden in the created chrematonyms.

Key words: escape room, proper name, chrematonym, onymic intertextuality, transtextualisation, intextualisation

1. Wprowadzenie

Escape roomy (ER) pojawiły się w Polsce w 2014 r. i od tego momentu na stałe zagościły w przestrzeni zarówno większych, jak i mniejszych miast. Sama idea pochodzi z USA, gdzie w 2006 r. informatycy z Doliny Krzemowej, zafascynowani grami RPG¹, opierając się na zagadkach znanych z książek Agathy Christie, stworzyli rozgrywkę Origin². Pomysłodawcami umieszczenia graczy w fizycznym pokoju są Japończycy. ER stały się nową, popularną formą spędzania wolnego czasu³. Każdy pokój to inna historia reprezentująca konkretną kategorię o zróżnicowanej tematyce, np. przygodowej, kryminalnej, fantastycznej. W ramach rozgrywki grupa ściśle współpracujących ze sobą uczestników, musi wydostać się w określonym czasie z zamkniętego pomieszczenia. Możliwe jest to tylko poprzez rozwiązanie sieci łamigłówek i zagadek, wpisanych w określoną fabułę.

Bardzo szybki wzrost zainteresowania tą nową rozrywką zaskoczył twórców polskiego rynku pokojów zagadek i uznawany jest za ewenement na skalę światową. W ubiegłym roku, jak podaje serwis Lockme.pl⁴, tę formę spędzenia wolnego czasu wybrało ok. 4 mln osób, które wydały na nią 200 mln złotych. Obecnie w całym kraju funkcjonuje ponad tysiąc takich pokoi. Najwięcej spośród polskich miast jest ich w Warszawie (ok. stu), o połowę mniej we Wrocławiu (ok. 50) i w porównywalnych liczbach (ok. 30) w Trójmieście, Poznaniu i Krakowie. Zwraca uwagę fakt stałego podnoszenia jakości oferowanych w tej branży usług, którego efektem, w ciągu tylko czterech lat, są aż trzy generacje coraz doskonalszych pokoi. Stopień ich skomplikowania ewoluował od poziomu kłódki i prostych zagadek, poprzez elektronikę, po pełne scenografie filmowe, dzięki czemu obecni klienci ER czują się jak aktorzy w filmie, odtwarzający swoje role zgodnie z określonym scenariuszem. Sukcesywnie poprawia się więc standard ER, zabawa organizowana jest na podstawie fabuł coraz bardziej zaawansowanych, a największą popularnością cieszą się pokoje przygodowe, fabularne, na bazie thrillerów i horrorów.

¹ RPG (właściwie cRPG) ang. *computer role-playing game* – komputerowa gra fabularna.

² Origin – to platforma internetowa, stworzona przez firmę Electronic Arts, która umożliwia kupowanie i pobieranie gier tego producenta, ale również testowanie wersji demonstracyjnych oraz granie w gry udostępnione bezpłatnie.

³ Na działalności ER w Polsce cieniem położyła się tragedia, do której doszło w 2019 r. w Koszalinie. W tragicznym pożarze w ER zginęło pięć nastolatków.

⁴ Zob. <<https://lockme.pl>>, dostęp: 23.09. 2019. Lockme jest największym zbiorem ER w Polsce. Jest to strona, na której można pokoje przeglądać, a także dokonywać ich rezerwacji.

Postępujący rozwój branży ER, uzależniony od ludzkiej kreatywności i rosnących nakładów finansowych, zapewnia dalszy wzrost liczby coraz bardziej zróżnicowanych, zaawansowanych technologicznie i scenograficznie ER. Gwarancją szybkiego rozwoju rynku pokoi zagadek w Polsce jest również to, że stały się one nie tylko konkurencją dla kin i teatrów, ale ich potencjał dostrzegły także duże korporacje i marki, które wykorzystują je do promocji swoich towarów i usług oraz w rekrutacji pracowników. Gra pozwala bowiem sprawdzić umiejętności interpersonalne i gotowość do pracy w grupie potencjalnych pracowników, uzewnętrznia ich zdolności przywódcze, co często należy do cech poszukiwanych przez pracodawców.

Potwierdzeniem faktu, że Polska wyrasta na „escaperoomową stolicę” Europy, jest fakt organizacji we Wrocławiu już dwukrotnie, w 2017 i 2018 r., Międzynarodowych Mistrzostw Polski „PolandEscape”. Trzecie mistrzostwa odbyły się w Warszawie w 2019 r. W każdym z tych wydarzeń uczestniczyło kilkaset drużyn.

W Polsce musiało brakować inteligentnych zabaw dla dorosłych, skoro tak szybko powstało tutaj tak wiele ER, które mogą stać się inspiracją do wieloaspektowych badań specjalistów z różnych dziedzin nauki, np. socjologów, psychologów, ale także językoznawców⁵.

2. Nazwy ER nową kategorią nazw własnych

Wśród zmian językowych najbardziej charakterystycznych dla polszczyzny XXI w. znajdują się przeobrażenia ilościowe i jakościowe słownictwa. Dotyczą one zarówno systemu apelatywnego, jak i proprialnego (np. Dunaj, 2000: 33; Smólkowa, 2000: 51; Ożóg, 2001). Wśród nazw własnych za najbardziej dynamicznie rozwijającą się kategorię, związaną ze zmianami poziomu i stylu życia Polaków po 1989 r., uznaje się chrematonimy, do których, przy ich szerokim rozumieniu, należą także miana ER. Chrematonimy określane są bowiem na gruncie polskiego językoznawstwa zgodnie z definicją wąską (jest to ujęcie Czesława Kosyła, uznającego za chrematonimy wyłącznie nazwy własne materialnych wytworów ludzkiej ręki, które nie są na trwałe związane z określonym terenem; Kosyl 1993: 439) lub szeroką (jest to maksymalistyczne ujęcie chrematonimii według Edwarda Brezy, który włącza do niej także efekty pracy umysłowej człowieka; Breza 1998: 343). Natomiast w nowym

⁵ Nazwy ER nie były dotychczas przedmiotem większego zainteresowania językoznawców. Do publikacji omawiających tę kategorię nazw własnych należy artykuł poświęcony nazwom polskich pokoi zagadek w grach językowych wykorzystywanych w tekstach reklamowych (Drażek, 2018: 24–31).

ujęciu metodologicznym, eksponującym ich kulturowo-użytkową funkcję, Artur Gałkowski wprowadził szerokie pojęcie chrematonimii użytkowej⁶, obejmującej nazwy przedmiotów jednostkowych i seryjnych, nazwy wytworów kultury materialnej i niematerialnej, nazwy działań i wydarzeń społecznych, nazwy związane z ludzką aktywnością w znaczeniu ekonomicznym i pozaekonomicznym. Wskazał także jej trzy podkategorie, tj. chrematonimie marketingową (nazwy firm i produktów – towarów i usług), chrematonimie społecznościową (nazwy zrzeszeń i organizacji) i chrematonimie ideacyjną (nazwy przedsięwzięć kulturowych) (Gałkowski 2011: 52). W tym ujęciu nazwy ER sytuują się w ramach chrematonimii marketingowej związanej z działalnością rozrywkową człowieka. Ponieważ jednak możliwe są również strefy przejściowe pomiędzy różnymi klasami chrematonimii użytkowej (tamże, s. 53), w przypadku analizowanych onimów, przynajmniej w zakresie sposobu ich kształtowania, można dodatkowo mówić o ich przynależności do chrematonimii ideacyjnej.

3. Intertekstualność onimiczna⁷

Analiza nazw własnych pod kątem intertekstualności należy z pewnością do bardziej interesujących aspektów ich badań. Zwłaszcza wtedy, gdy nazwa jest elementem działalności marketingowej podporządkowanej walce o klienta i ukierunkowanej na osiągnięcie rynkowego sukcesu.

Samo pojęcie intertekstualności, związane przede wszystkim z badaniami literatury⁸, jest niejednoznaczne i nie powinno być łączone wyłącznie z literaturą piękną. Dotyczy bowiem zarówno języka w odmianie pisanej, jak i mówionej, a idąc dalej, przy założeniu, że nazwa własna jest specyficznym tekstem, związane jest w takim samym stopniu z systemem apelatywnym, jak i proprialnym. W sensie onimicznym intertekst oznacza nazwę w innej

⁶ Tworzące ten zbiór jednostki onimiczne interpretowane są przez językoznawców w różnych aspektach (por. np. Rutkowski 2003; Skowronek, Rutkowski 2004).

⁷ Termin za Małgorzatą Rutkiewicz-Hanczewską (por. Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 199; 2013: 129–190).

⁸ Intertekstualność jest to taki sposób ukształtowania dzieła literackiego, dzięki któremu wchodzi ono w różnorodne związki z innymi tekstami nie tylko literackimi, ale również z innymi tekstami kultury (malarstwem, filmem czy muzyką). Intertekstualność jest nie tylko właściwością literatury, ale również metodą jej analizy. W tym sensie zakłada ona zasadniczy udział czytelnika w procesie interpretacji. To odbiorca podejmuje bowiem grę z tekstem, a więc uczestniczy w procesie tworzenia jego sensu. Przejawem intertekstualności są wszelkiego rodzaju nawiązania do innych tekstów kultury. Teoria intertekstualności zakłada, że każde dzieło literackie ma charakter warstwowy, jednak niektóre utwory, zwłaszcza wpisujące się w poetykę postmodernizmu, zdradzają szczególne tendencje intertekstualne (zob. np. Zagórski 2004).

nazwie. Najczęściej chodzi tu o relacje między tekstami o charakterze werbalnym, ale mogą mieć one również charakter intersemiotyczny związany współcześnie z tzw. intermedialnością (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 69–70).

Kategoryzacja proprialnych intertekstów ze względu na sposób wykorzystania hipotekstu obejmuje transtekstualizację, tj. przeniesienie nazwy z jednego planu onimicznego do drugiego bez jakichkolwiek zmian formalnych; transformacje, czyli nazwy będące efektem różnych przekształceń tekstu pierwotnego; imitacje polegające na wykreowaniu nazwy niejako sztucznej, czyli utworzenie hipertekstu na wzór potencjalnego hipotekstu; intekstualizacje, w których nowy hipertekst wchłania określony hipotekst, a w strukturze nowego onimu nazwa pierwotna pojawia się pośrednio lub poprzez w różnym stopniu zaawansowane wykorzystanie jej postaci (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 200–207).

4. Charakterystyka badanego materiału

Podana wyżej kategoryzacja onimów, wynikająca z zastosowania do opisu nazw własnych analizy tekstologicznej, została wykorzystana także w opisie zgromadzonych nazw ER. Materiał nazewniczy, będący podstawą artykułu, obejmuje 143 miana pokoi zagadek. Wobec istnienia ponad tysiąca nazw ER w całej Polsce, na potrzeby niniejszego opracowania dokonano subiektywnego wyboru trzech miast, w których pokoje zagadek funkcjonują. Są to Warszawa (83) – z największą liczbą ER w całym kraju, Wrocław (53) – uznawany za polską stolicę ER, tutaj powstał pierwszy w Polsce pokój zagadek i zorganizowano pierwsze mistrzostwa kraju oraz Rzeszów (7) – to miasto, w którym liczba ER nie przekracza dziesięciu. Istniejące w nich ER reprezentują, w oparciu o realizowany typ fabuły, następujące kategorie: przygodowy, thriller, kryminalny, horror, historyczny, fabularny, abstrakcyjny, fantasy i dla dzieci.

5. Nazwy ER jako interteksty

Wśród zgromadzonych nazw ER pokazaną grupę stanowią miana intertekstualne o charakterze transtekstualizacji semantycznych lub intekstualizacji. Z pozycji autora nazwy tworzą one dychotomiczny zbiór onimów charakteryzujących się intertekstualnością zamierzoną lub niezamierzoną. Z punktu widzenia odbiorcy, czyli klienta ER, są to zaś nazwy o intertekstualności, odpowiednio, właściwej lub potencjalnej.

O intertekstualności zamierzonej można mówić wtedy, gdy pojawia się ona w wyniku świadomej działalności twórcy nazwy. To z kolei skutkuje

intertekstualnością właściwą, wynikającą z faktu, że hipertekst w jednoznaczny sposób nawiązuje do, niebudzącej najmniejszych wątpliwości co do swego statusu w systemie leksykalnym, nazwy własnej występującej w funkcji hipotekstu. Identyfikacja leksemu jako proprium w tej sytuacji wynika z ogólnej wiedzy, kompetencji kulturowych, erudycji, doświadczenia społecznego, życiowego czy wreszcie dostępu do internetu. Taki charakter ma np. nazwa wrocławskiego ER *Peron 9 i 3/4*, pochodząca z powieści o Harrym Potterze. O tym, że nazwa jest intertekstualna, a jej hipotekstem jest ideonim, mówi również opis ER zamieszczony na stronie internetowej⁹, w którym znajduje się następujący fragment:

Skąd nazwa *Peron 9 i 3/4*? Jako, że w pokoju znajdziecie motywy z całej serii książek i filmów o młodym czarodzieju chcieliśmy aby nazwa również łączyła w sobie całość. Z *Peronu 9 i 3/4* Harry rozpoczął swoją przygodę z magicznym światem i w tym samym miejscu zakończył naukę w murach Szkoły Magii i Czarodziejstwa. Co zatem znajdziecie w środku? Musicie sprawdzić sami!¹⁰

Przy tego typu intertekstualności hipotekst i hipertekst odnoszą się do różnych desygnatów, np. film i ER, powieść i ER, góra i ER, osoba i ER, połączonych jednak bardzo wieloma podobieństwami, do których zaliczyć można osoby i ich charakterystyczne cechy fizyczne i psychiczne, miejsca, czas, nastrój, lokalizację akcji itp.

Z kolei intertekstualność niezamierzona, przypadkowa, której twórca nazwy nie jest świadomy w momencie kreacji onimu, z pozycji odbiorcy jest intertekstualnością potencjalną. Sprowadza się ona do tego, że z jednej strony można wskazać domniemany hipotekst najczęściej w postaci ideonimu, głównie tytułu filmu, z drugiej jednak nie da się wykluczyć apelatywnej podstawy nazwy, np. *Piraci*, *Krypta*, *Fantazja*, *Prosektorium*, *Katakumby*, *Pasażer*. Wyodrębnić natomiast można łączący apelatyw, hipertekst i potencjalny hipotekst, pewien wspólny pierwiastek semantyczny. Taką sytuację obrazuje nazwa *Obłąd* należąca do pokoju finałowego Mistrzostw Polski „PolandEscape” 2017. Apelatyw *obłąd* definiowany jest w *Słowniku języka polskiego* jako „choroba psychiczna, szaleństwo, mania”¹¹. Natomiast ideonim *Obłąd* to tytuł horroru z 2005 r., w którym niesłusznie oskarżony o morderstwo weteran wojenny zostaje osadzony w zakładzie psychiatrycznym dla kryminalistów, gdzie jest poddawany eksperymentalnej terapii farmakologicznej. Pierwiastkiem semantycznym łączącym w tym konkretnym przykładzie obłąd jako nazwę pospolitą i *Obłąd* jako nazwę własną jest problem zaburzeń psychicznych.

⁹ <<https://lockme.pl/pl/polska/dolnoslaskie/wroclaw/escape-room/trap-jungle/2673-peron-9-i-3-4>>, dostęp: 09.10.2019.

¹⁰ W tekstach pochodzących ze stron internetowych zapis jest zgodny z oryginałem.

¹¹ <<https://sjp.pwn.pl>>, dostęp: 10.10.2019.

Zagadnienie choroby psychicznej, szaleństwa, zakładu psychiatrycznego to również główny motyw fabuły omawianego ER, w której nie znajdziemy jednak żadnych innych odwołań do identycznie zatytułowanego filmu. Z informacji o ER zamieszczonych na stronie internetowej¹² wynika bowiem, że

„Obłąd” to przygodowy thriller oparty fabularnie na prawdziwej historii. To dziewięćdziesiąt minut przepelnionej adrenaliną ekscytującej zabawy i niepowtarzalnej przygody! W latach siedemdziesiątych stojący na peryferiach Auntville szpital psychiatryczny został niespodziewanie zamknięty zaledwie w ciągu jednego dnia! Policja stanowa wyprowadziła cały personel oraz wszystkich pacjentów, po czym nakazano zamknięcie okien i zaryglowanie wejść. Podczas przeszukania budynku funkcjonariusze nie odnaleźli jednak ordynatora oraz jego dwudziestoletniej córki Emily Jones, od lat przebywającej i leczącej się na oddziale zamkniętym. W miasteczku nie było wówczas tajemnicą, że za murami szpitala bez śladu znikali chorzy, a terapia najbardziej skomplikowanych przypadków dalece wykraczała poza konwencjonalną medycynę. Od tamtej pory nikt nie przekroczył progu tego budynku. Okoliczni mieszkańcy uważają, że jego ordynator przebywa w opuszczonym szpitalu do dziś. Niektórzy twierdzą nawet, że czasami zza murów dochodzą tajemnicze odgłosy. Po przeszło czterdziestu latach jako pierwsi postanowili włamać się do starego szpitala psychiatrycznego z nadzieją na rozwiązanie największej zagadki Auntville.

Ponieważ intertekstualność jest tutaj bardzo dyskusyjna, ale nie wykluczona, zakładam, że ma ona wyłącznie charakter potencjalny i wyłączam tego typu nazwy z analizy pod kątem ich intertekstualności onimicznej.

W przypadku intertekstualności właściwej, potwierdzonej w 46 nazwach, co stanowi ok. 32% wszystkich analizowanych nazw, nazewnictwo interteksty identyfikujące ER, mają w 20 przypadkach, co stanowi ok. 45% wszystkich nazw intertekstualnych, charakter transtekstualizacji semantycznych. Ich specyfika sprowadza się do powtórnego wykorzystania, bez jakichkolwiek przekształceń strukturalnych, wybranego tekstu pierwotnego w funkcji hipertekstu. Tak się dzieje w przypadku np. onimów: *Rodzina Addamsów*, *Wehikuł czasu*, *Narnia*, *Kuba Rozpruwacz*, *Świat to za mało*, *Olimp*. Odbiorca w celu zorientowania się w ogólnej tematyce scenariusza ER powinien odkodować nazwę i wydobyć konotacje niesione przez hipotekst. Na przykład nazwę ER *Różowa Pantera*, którego scenariusz zakłada wcielenie się w złodziei największego brylantu na świecie, czyli Różowej Pantery, powinien odczytać przez odniesienie do serii filmów kryminalno-komediowych, których głównym bohaterem jest francuski detektyw inspektor Clouseau. Serię zapoczątkował film *Różowa Pantera* z 1963 r., w którym akcja toczy się wokół cennego diamentu o tej nazwie, nawiązującej do skazy znajdującej się na klejnocie, przypominającej wyglądem panterę. Z kolei ER *Powstanie Warszawskie*,

¹² <<https://lockme.pl/pl/polska/dolnoslaskie/wroclaw/escape-room/exit19-pl/1186-obled>>, dostęp: 09.10.2019.

poprzez pryzmat konotacji niesionych przez pierwotną nazwę, odsyła do tego czczonego przez kolejne pokolenia Polaków zbrojnego wystąpienia przeciwko okupującym Warszawę wojskom niemieckim.

W kreowaniu nazw ER chętnie wykorzystywane są także intertekstualizacje, kolejny typ intertekstualności, tutaj wyłącznie w postaci nośnych znaczeniowo cytatów zastosowanych do utworzenia 26 onimów, co stanowi ok. 55% wszystkich nazw intertekstualnych, np.: *Kłątwa skarbu Majów*, *Hrabia Dracula*, *Ekspedycja na Marsa*, *Misja Hollywood*. W ten sposób klient ER pośrednio otrzymuje informację o charakterze fabuły właściwej dla danego pokoju. Na przykład nazwa *Bestie Peruna* podpowiada graczowi, zakładając, że zna on historię i literaturę, iż scenariusz ER osadzony został w mitologii słowiańskiej, bo *Perun* to słowiańskie bóstwo gromowładne oraz jedno z czołowych w panteonie słowiańskim; *Zdrada w Breslau* sytuuje akcję fabuły ER we Wrocławiu w czasie II wojny światowej, a *Lochy Króla Artura* z pewnością nawiązywać będą do legendarnego celtyckiego władcy Brytów z przełomu V i VI w., bohatera licznych legend, łącznie z tą o Rycerzach Okrągłego Stołu, dzieł literackich i filmów. Zwraca uwagę fakt, że w analizowanych intertekstualnych nazwach ER nie pojawiają się żadne inne poza cytatami sposoby intertekstualizacji. Nie wykorzystuje się więc w tworzeniu hipertekstów nawiązań do hipotekstów na zasadzie aluzji, antonimii czy parafraz.

Wszystkie analizowane nazewnicze interteksty reprezentują dwa typy: transtekstualizacje i intertekstualizacje. Wyjątkiem potwierdzającym regułę jest nazwa *Kraina Czarów* nawiązująca do książki *Alicja w Krainie Czarów* autorstwa Lewisa Carrolla lub jednej z wielu jej ekranizacji, czego dowodzi zapis na stronie internetowej¹³:

Wchodząc do pokoju przenosisz się w pełni do świata Alicji. Bardzo dopracowana sceneria pozwala wczuć się w klimat rozgrywki. Zagadki na miejscu nie są trudne, wymagają logicznego myślenia i odrobiny sprytu.

Nazwa pokoju jest transformacją powstałą w wyniku przekształcenia tekstu pierwotnego, które polega w tym konkretnym przypadku na dekompozycji hipotekstu.

W funkcji hipotekstów występują głównie ideonimy związane z branżą filmową, przede wszystkim tytuły filmów, co jest zrozumiałe w kontekście „filmowej” specyfiki funkcjonowania ER. Każdy pokój ma fabułę, wszystko dzieje się zgodnie z określonym scenariuszem, jego kategoria powieliła kategorie filmowe, np. horror, przygodowy, uczestnicy gry czują się jak aktorzy.

¹³ <<https://lockme.pl/pl/polska/dolnoslaskie/wroclaw/escape-room/letmeout/600-kraina-czarow>>, dostęp: 09.10.2019.

W funkcji pierwotnych tekstów występują także antroponimy np. *Tutenchamon*, toponimy np. *Wrocław*, kosmonimy (astronimy) *Mars*, oronimy np. *Olimp*, teonimy np. *Minotaur*, choronimy np. *Egipt*.

Wśród możliwych typów relacji hipotekst – hipertekst w przypadku nazewniczych transtekstów i intertekstów przypisywanych pokojom zagadek zaskakujące jest mało oryginalne i niezbyt odkrywcze wykorzystanie właściwie tylko prostych powtórzeń nazwy pierwotnej w nazwie wtórnej. Konsekwencją tego jest przede wszystkim wykreowanie nazw niezaskakujących pod względem formy. To nie są miana, które wywoływałyby zdziwienie, zaskoczenie, które byłyby wartością samą w sobie pod względem struktury. Twórcy stawiają więc na semantykę, a nie na strukturę. Treść onimu, a nie jego forma jest dla nich ważna w walce o klienta. W wielu opracowaniach z zakresu marketingu nazewniczego podkreśla się fakt, że idealna nazwa marketingowa powinna mieć znaczenie (np. Świtała-Cheda 2008: 384). W zaprezentowanych powyżej nazwach ER intertekstualność sprowadza się do relacji między tekstami o charakterze werbalnym, a dokładniej proprialnym. Na marginesie można dodać, że dużo ciekawsze, bardziej intrygujące dla odbiorcy pod względem formy, są nazwy ER, charakteryzujące się jako składniki świata najbardziej współczesnych onimów (przypomnijmy, że pierwsza tego typu nazwa pojawiła się w Polsce zaledwie pięć lat temu) nie intertekstualnością, lecz tzw. intermedialnością (Rutkiewicz-Hanczewska 2012: 200). Polega ona na umieszczeniu „materii nazewniczej między różnymi mediami, na wykorzystaniu struktury nazw mediów podczas tworzenia nowych jednostek”. W analizowanym materiale cecha ta sygnalizowana jest tylko w jednej, ale zdecydowanie najbardziej przykuwającej uwagę właśnie budową nazwie *P@ssWord*. Intermedialność polega tutaj na wykorzystaniu w strukturze nazwy elementu wskazującego na związek z wirtualnym światem. I tak jest rzeczywiście, bo jest to pierwszy w Polsce pokój wykorzystujący rozwiązania Microsoftu. Pokój, w którym wkracza się do abstrakcyjnego świata zbuntowanych kolorów, nic nie jest na swoim miejscu. Dookoła panuje chaos i rozgardiasz, a harmonię można przywrócić w tym miejscu, mając do dyspozycji wyłącznie najnowsze technologie. Oczywiście ma to na celu promowanie tej firmy w świadomości zwykłych użytkowników.

Nie sposób nie zauważyć, że intertekstualność onimiczna, chętnie wykorzystywana przez kreatorów nazw ER, czasem może wprowadzać potencjalnego klienta w błąd. Dzieje się tak wtedy, gdy hipotekst ma bardzo wyraźne, jednoznaczne, powszechnie rozpoznawalne znaczenie asocjacyjne, które nie znajduje jednak potwierdzenia w fabule pokoju zagadek. Na przykład ER *Poznaj Wolfganga* z pewnością wywołuje skojarzenia z chyba najbardziej znanym w historii Wolfgangiem Amadeuszem Mozartem. A jeśli tak,

to powinny pojawić się konotacje muzyczne dodatkowo zlokalizowane w czasie, czyli w XVIII w. Okazuje się jednak, że fabuła pokoju nie ma nic wspólnego ze światem muzyki i jednym z najbardziej znanych „klasyków wiedeńskich”. Ma natomiast charakter kryminalny i nawiązuje do tajemniczych zaginięć wielu osób, za które odpowiedzialny jest tajemniczy i niebezpieczny Wolfgang.

6. Podsumowanie

Pokoje zagadek są jedną z najnowszych propozycji rozrywki głównie dla dorosłych, w mniejszym zakresie dla dzieci, które pojawiły się w ostatnich latach w Polsce. Ich ogromna popularność, osiągnięta w bardzo krótkim czasie i obiecujące perspektywy dalszego rozwoju, zdobywania coraz większej liczby klientów wpisują się w nowy, zachodni model życia, który pod koniec XX w. zaczęli realizować Polacy. O ich przeobrażeniach mentalnościowych, kulturowych świadczą także np. zainteresowanie zdrowym trybem życia, aktywnym fizycznie lub intelektualnie spędzaniem wolnego czasu, a także diametralna zmiana stosunku do zwierząt, owocująca chociażby powstaniem hoteli, salonów piękności oraz kawiarni dla kotów i psów. To wszystko otwiera nowe możliwości prowadzenia różnych typów działalności handlowej i usługowej, która zawsze wiąże się z dążeniem do osiągnięcia zysku poprzez zdobycie jak największej liczby klientów. Jednym z czynników decydujących o sukcesie w tym względzie jest dobra nazwa wprowadzanego na rynek obiektu, towaru bądź usługi. Podobnie jest z pokojami zagadek. Gra o klienta ER i z klientem, próba zainteresowania, zaintrygowania go oferowanym pokojem, zaczyna się już na etapie nazwy. Odkodowanie, zinterpretowanie, wydobycie niesionych przez hipertekst konotacji może zarówno zachęcić, jak i skutecznie zniechęcić do skorzystania z konkretnego ER. Intertekstualna nazwa pokoju poprzez naśladowanie, kontynuowanie nazwy innego desygnatu ma więc przyciągnąć uwagę klienta do hipertekstu i jego desygnatu poprzez wykorzystanie skondensowanego znaczenia nazwy i jego wartości konotacyjnej.

Intertekstualność nazwy ER jest ważnym elementem nie tylko w rywalizacji rynkowej, marketingowej. Patrząc szerzej, nie sposób nie zauważyć innych funkcji pełnionych przez tę cechę onimu. Bez wątpienia wpływa ona na odświeżenie, a nawet na utrwalenie w społecznej pamięci wielu nazw związanych z różnymi tekstami kultury (najczęściej są to kultowe filmy, również powieści, obrazy, gry komputerowe), ale także odnoszącymi się do ważnych osób, wydarzeń historycznych itp. Nazewnicze interteksty pozwalają na określenie specyficznych lokalnych odrębności w preferowanych typach

fabuły, narracji kryminalnej, przygodowej lub fantastycznej. Z pewnością jest to dynamicznie rozwijająca się grupa nazw własnych, otwarta pod względem leksykalnym i morfologicznym, niosąca ciągle nowe możliwości analiz i wieloaspektowych językoznawczych i kulturowych interpretacji. Interteksty to nazwy dla ludzi myślących, inteligentnych, wymagające twórczej i odtwórczej aktywności umysłowej, eksponującej ogólną wiedzę, kulturę, które umożliwiają odczytanie nowych sensów tworzonych na linii hipotekst – hipertekst.

Analizowane miana ER są proprialnymi intertekstami prawie wyłącznie o charakterze transtekstualizacji lub intekstualizacji. Przy ich tworzeniu nie wykorzystuje się właściwie, decydujących głównie o atrakcyjności strukturalnej nazwy, transformacji ani imitacji. Ważniejsza od budowy nazwy jest jej semantyka, co jest zgodne z marketingową definicją idealnej nazwy.

Literatura

- Breza E. (1998): *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*. [W:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa-Kraków, s. 343–361.
- Drażek B. (2018): *Nazwy pokojów zagadek jako element gier językowych między nadawcą i odbiorcą tekstu reklamowego*. „Słowo. Studia Językoznawcze” 9. Rzeszów, s. 24–31.
- Dunaj B. (2000): *Nowe słownictwo w leksykografii*. [W:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*. Red. J. Mazur. Lublin, s. 33–38.
- Galkowski A. (2011): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Kosyl Cz. (1993): *Chrematonimy*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. 2: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 339–444.
- Ozóg K. (2001): *Poliszczyna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2012): *Symbioza nazw, czyli o intertekstualności onimicznej*. „Slavia Occidentalis” 69, s. 199–211.
- Rutkiewicz-Hanczewska M. (2013): *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*. Poznań.
- Rutkowski M. (2003): *Nazwy na sprzedaż: o nazewnictwie na usługach marketingu*. „Onomastica” 48, s. 239–254.
- Skowronek K., Rutkowski M. (2004): *Media i nazwy*. Kraków.
- Smółkowa T. (2000): *Leksyka w początkowym okresie przemian ustrojowych. Rodzaje zmian*. [W:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*. Red. J. Mazur. Lublin, s. 51–58.
- Świtała-Cheda M. (2008): *Nazwy kawiarenek internetowych w Polsce*. [W:] *Język w marketingu*. Red. K. Michalewski. Łódź, s. 383–373.
- Zagórski Z. (2004): *Kilka uwag o tzw. intertekstualności*. [W:] *Studia nad polszczyzną współczesną i historyczną. Prace dedykowane Profesorowi Stanisławowi Bąbie w 65-lecie urodzin*. Red. J. Liberek. Poznań, s. 323–327.

Magdalena Osowicka-Kondratowicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-0447-4954>
e-mail: magdalena.osowicka@uwm.edu.pl

Oblicza polskiego patriotyzmu – z punktu widzenia wymowy polskiej (w 100-lecie niepodległości)

Faces of Polish patriotism
– from the point of view of Polish pronunciation
(on the 100th anniversary of independence)

Abstrakt

W pracy przedstawiono wyniki badań nad świadomością fonetyczną młodych Polaków w zakresie ewaluacji wariantów wymowy wyrazów typu *patriota*, *patriotyczny*, *patriotyzm*, *patriotyzmie*. We wnioskach wskazano na stosunkowo dobrą dyskryminację słuchową wariantów fonetycznych omawianych wyrazów, mały liberalizm poprawnościowy młodego pokolenia mówców, a także na odmienność niektórych rozstrzygnięć respondentów w stosunku do zaleceń poprawnościowych.

Słowa kluczowe: świadomość językowa, świadomość fonetyczna, wariantowość fonetyczna

Abstract

The article presents the results of research on the phonetic awareness of young Poles regarding the evaluation of phonetic variants of words such as *patriota*, *patriotyczny*, *patriotyzm*, *patriotyzmie*. The proposed conclusions point to a relatively good auditory discrimination of the phonetic variants of the words in question, a low level of linguistic liberalism of the young generation of speakers as well as differences between some of the respondents' decisions and correctness recommendations formulated in dictionaries.

Key words: linguistic awareness, phonetic awareness, phonetic variability

1. Wprowadzenie

Patriota, *patriotyzm* (i formy pochodne) to internacjonalizmy funkcjonujące w podobnej formie w wielu językach. Słowa te mają rodowód grecki – por. gr. *patria* ‘rodowód, klan, rodzina, ojczyzna’ (WSJP 2008). W języku polskim

ta grupa wyrazów stanowi ciekawą kwestię ortograficzną i ortofoniczną, punkt sporny pisowni i wymowy polskiej, ilustrujący zarazem wzajemne oddziaływanie pomiędzy tymi płaszczyznami. W niniejszej pracy prezentowane są wyniki badań nad świadomością fonetyczną młodych Polaków w zakresie ewaluacji poprawności brzmieniowej wariantów fonetycznych wyrazów *patriota*, *patriotyczny*, *patriotyzm*, *patriotyzmie*. Wybrane przykłady odzwierciedlają wiele aktualnych tendencji wymowy polskiej.

2. Pisownia

Pisownia form omawianego typu długo była nieustabilizowana, nie tylko zmienna w czasie, ale również częściowo uwarunkowana regionalnie. Słownik języka polskiego XVII w. potwierdza formę *patryjota*, Słownik wileński (1861) *patrjota*, natomiast w Słowniku warszawskim (1900) ponownie figuruje *patryjota* (WSJP 2008). Oprócz tego występowała ortografia typu *patryota*, używana np. przez Juliusza Słowackiego (1843) w dramacie *Ksiądz Marek* czy w tytule wiersza Kazimierza Przerwy-Tetmajera (1898) *Patryota*, przy czym u Tetmajera rytm jednoznacznie świadczy, że forma ta była przez niego interpretowana czterosylabowo – por. *Bo jest jedna tylko cnota, Byś był, wasze, »patryota«!* Na początku XX w. pisownia i wymowa wyrazów takich jak *patriota* stanowiła przedmiot ożywionej dyskusji. W tym samym czasie występowały różnice zdań między samymi lingwistami – według Adama Kryńskiego pisać należy *patryjota*, zdaniem Aleksandra Brücknera *patryota*, a według Kazimierza Nitscha *patrjota* (Uchwały 1917). Odmienność proponowanych wariantów ortograficznych wynikała z problemu graficznego oznaczania (bądź nieoznaczania) hiatusowej joty, ustalenia stosunku między literami *i(y)/j/(yj)* oraz z różnej oceny i interpretacji rzeczywistości wymawianej przez poszczególnych kodyfikatorów ortografii (interpretacja trzy- vs. czterosylabowa; z [i] pełnobrzmiającym vs. z [i] zredukowanym (Uchwały 1917)). W podejmowanych polemikach podkreślano, iż pisownia *patrjota* opiera się na założeniu, że poprzedzająca rozziwową jotę samogłoska [i], zawarta w osnowie wyrazu obcego, która w języku polskim do XVI w. powszechnie, a w języku ludowym w znacznej części Polski nadal wówczas występowała, w wymowie warstw wykształconych, wskutek przesunięcia miejsca akcentu zupełnie zanikła. Przeciwnicy takiego ortograficznego rozwiązania podnosili natomiast, iż przywołana argumentacja jest niezgodna ze stanem faktycznym, gdyż nadal według nich w wymowie warstw wykształconych [i] było wówczas słyszalne, przy czym niektórzy podawali, że wymowa typu

patr[ij]ota występuje powszechnie, inni zaś wskazywali, że samogłoska [i] przybiera często postać zredukowaną. Skoro więc istnieje tu [i], chociażby w formie zredukowanej, to należy je odpowiednio graficznie wyrazić. Utrzymywanie się w wymowie [i] tłumaczono fizjologicznymi warunkami artykulacji, podając, że wymówienie głoski [j] po spółgłosce jest trudniejsze, stąd występowanie [i], chociażby w stanie redukcji, ułatwia artykulację wyrazów omawianego typu (Uchwały 1917; Malinowski 2011). Przywołana dyskusja wyraźnie wskazuje na istnienie wariantowości w realizacji omawianych wyrazów w okresie, gdy ich ortografia się kształtowała, jak również pokazuje, jakie tendencje rozwojowe wyznaczano w tamtym czasie, obrazując jednocześnie równice zdań między językoznawcami, nie tylko co do formy ortograficznej, ale również dominującej formy wymawianiowej (Uchwały 1917; Łoś 1917). Zanim więc *patriota* stał się *patriotą*, był *patryjotą*, *patryotą* i (później) *patrjotą*, stanowiąc przedmiot rozlicznych polemik. Nieustabilizowana pisownia dotyczyła także wyrazów pochodnych, w tym formy fleksyjnej *patriotyzmie*, zapisywanej często z oznaczeniem miękkości spółgłoski jako *patriotyzmie*. W 1936 r. Komitet Ortograficzny opowiedział się ostatecznie za formami z <i> oraz nieupodobnionymi: stąd współczesne *patriota*, *patriotyzm* oraz *patriotyzmie*. Rozwiązanie to wspiera wymowę trójzgłoskową (tj. bez [i]) oraz wymowę bez upodobnienia spółgłoski pod względem miękkości. W tym drugim przypadku przyjęto założenie, że gdzie się zmiękczenie samo przez się rozumie, można go nie oznaczać (Nitsch w Jodłowski 1933).

3. Wymowa

Obecnie ortografia jest ustalona, natomiast wymowa nadal jest nieustabilizowana, przy czym różnice występują zarówno między mówcami, jak i w realizacjach jednego mówcy. Warianty wymowy wyrazów omawianego typu stanowią ilustrację ważnych i aktualnych problemów fonetyki polskiej. W tym kontekście należy wziąć pod uwagę następujące zjawiska:

- kwestię wymowa z rozszerzeniem (tj. z [i] lub [i̯], np. *patr[ij]ota*, *patr[i̯]ota*) lub bez rozszerzenia (tj. bez [i] typu *patr[jo]ta*);
- w wypadku wymowy bez rozszerzenia, kwestię palatalności asymilacyjnej spółgłoski przed jotą (czy i na ile pozycyjne zmiękczenie zachodzi – por. stwierdzany brak konsekwentnie występujących cech miękkości w procesie artykulacji głoski [r] przed [i], [j] (Łobacz 1982; Osowicka-Kondratowicz, Serowik 2007));

- w wypadku formy *patriotyzm*, kwestię wymowy sylaby dwuszczytowej w wygłosie (utrzymanie dźwięczności *patriot*[izm] vs. ubezdźwięcznienie *patriot*[ism] vs. uproszczenie – *patriot*[is])¹;
- kwestię ewentualnego, częściowego lub całkowitego, ubezdźwięcznienia sonorantu po bezdźwięcznej spółgłosce (*pat*[r]iota vs. *pat*[ɾ]iota);
- w wypadku formy *patriotyzmie*, kwestię zakresu wymowa z upodobnieniem pod względem miękkości i bez takiego upodobnienia (*patrioty*[z]mie vs. *patrioty*[z]mie, a także *patrioty*[z]mie vs. *patrioty*[z]mie);
- w wypadku wymowy z rozszerzeniem, kwestię likwidacji rozziwu wyłącznie za pomocą joty, tj. niewystępowanie w tej funkcji zwarcia krtaniowego (por. *patr*[iɔ]ta nigdy *patr*[iʔ]ta vs. *tr*[iju]mf, niekiedy także *tr*[iʔu]mf; por. też szeroki zakres występowania zwarcia krtaniowego przed samogłoską w grupach *VV* wewnątrz morfemu (Osowicka-Kondratowicz 2018)), co świadczy o tym, że jota stała się ważnym składnikiem struktury omawianych wyrazów, zanim w roli elementu używanego do niwelowania hiatusu zaczęło rozpowszechniać się zwarcie.

4. Badanie

W niniejszej pracy nie sposób szczegółowo odnieść się do wszystkich wymienionych w poprzednim paragrafie kwestii, dlatego niektóre z nich zostały tylko zasygnalizowane. Bliższej analizie poddano problematykę artykulacji rozszerzonej, kwestię wymowy sylaby dwuszczytowej w wygłosie oraz zagadnienie upodobnienia pod względem miękkości w grupie *-zmie*. Przedmiotem badania uczyniono warianty wymowy wyrazów *patriota*, *patriotyczny*, *patriotyzm*, *patriotyzmie*. Ocenę poczyniono z punktu widzenia świadomości fonetycznej grupy respondentów w oparciu o skonstruowany i przeprowadzony na użytek niniejszej pracy test, składający się z dwóch części: zadania podziału wyrazów na sylaby oraz ankiety dotyczącej preferencji co do postaci brzmieniowej przedstawionych wariantów realizacyjnych danego przykładu (por. aneks)². Badanie poprzedzał krótki wywiad. Pierwszy z podtestów polegał na dokończeniu zdania poprzez odgadnięcie wyrazu hasłowego, a następnie podzieleniu odgadniętego wyrazu na sylaby (ta część

¹ Poprzez sylabę dwuszczytową rozumie się sekwencje segmentów, których układ ze względu na inherentną głośność jest niezgodny z zasadą sonorności, w związku z czym pojawiają się dodatkowe szczyty na stoku sylaby. Taka sytuacja ma miejsce m.in. wówczas, gdy niesylabiczny sonorant stoi po obstruencie w wygłosie wyrazu i prowadzi do kontekstowej modyfikacji realizacji grupy (Sawicka 2007).

² Świadomość fonetyczną odnoszę do zjawisk allofonicznych w kontekście ich dyskryminacji, identyfikacji oraz ewaluacji.

była nagrywana). Podstawę podziału stanowiła więc forma brzmieniowa wypowiedziana przez respondenta, a nie podana przez badającego. Następne zadanie wiązało się z wypełnieniem ankiety. Informator, po usłyszeniu dwóch sygnałów trzykrotnie powielonych (replikacja tego samego wyrazu w dwóch wariantach fonetycznych, np. [patrjɔta] vs. [patrijɔta]; nagrany głos kobiety, osoby zawodowo posługującej się żywym słowem) musiał w odpowiedniej kolumnie tabeli podać swoje preferencje co do brzmienia odtwarzanych mu form poprzez wskazanie takiej, którą uważa za bardziej poprawną albo wskazanie obu wariantów, przy uznaniu ich za równie poprawne albo oznaczenie braku różnicy brzmieniowej pomiędzy prezentowanymi wymówieniami. Zadanie polegało więc na dokonaniu interpretacji słuchowej podanych wariantów realizacyjnych (dyskryminacji: dwa wymówienia różne vs. takie same) oraz, w wypadku stwierdzenia różnicy między nimi, ewaluacji poprawnościowej (dokonanie oceny: oba warianty tak samo poprawne vs. jeden z nich bardziej poprawny). Było to zatem badanie subiektywnych odczuć respondentów co do poprawności brzmieniowej prezentowanych im przykładów. Przyjęto, że suma takich subiektywnych wyborów składa się na świadomość fonetyczną badanej grupy w omawianym zakresie. Założono, że dokonywane przez respondentów określone wartościowanie słyszanych form jest wypadkową ich własnych przyzwyczajęń wymawianiowych, tego, co słyszą wokół siebie z ust innych użytkowników języka, a także oddziaływania ortografii. Świadomość normy ortoepicznej jest bowiem znacznie słabsza niż świadomość normy pisanej i fakt ten należy wziąć pod uwagę przy interpretacji wyników, pomimo że badane wyrazy ani razu nie wystąpiły w wersji ortograficznej w opisywanym teście. Określone wartościowanie może również wypływać z nabytej wiedzy, która także jest jedną z części składowych świadomości językowej. W niniejszym teście chodziło jednak o ustalenie stanu świadomości fonetycznej wynikającej z praktyki językowej, z używania języka, a nie z informacji poprawnościowych wyniesionych ze studiów. Dlatego zdecydowano się na ograniczenie grupy badawczej wyłącznie do osób znajdujących się na początku edukacji akademickiej. W badaniu udział wzięło 108 studentów pierwszego semestru studiów I^o, głównie logopedii, niewielką grupę stanowili też poloniści. Ze względu na specyfikę kierunków, były to przede wszystkim kobiety (średnia wieku 20, 2), pochodzące w większości z północno-wschodniej Polski³.

³ Było to głównie województwo warmińsko-mazurskie – 67%, poza tym mazowieckie (Ostrołęka i okolice) – 18%, podlaskie (Suwałki i okolice) – 5%, kujawsko-pomorskie (Grudziądz) – 4% i pomorskie (Gdańsk) – 2%. Większość respondentów pochodziła z miasta (74%), w tym miasta do 20 000 mieszkańców – 11%, miasta od 2000 do 50 000 – 30%, miasta powyżej 53 000 – 33% (głównie Olsztyn i Elbląg). Jeśli chodzi o wykształcenie rodziców, to dane przedstawiają się następująco: wykształcenie zawodowe – 9%, średnie – 51%, wyższe – 40%.

Badanie przeprowadzono na początku dwóch kolejnych lat akademickich. Respondenci byli pojedynczo zapraszani do cichego gabinetu o dobrej akustyce i proszeni o wykonanie przygotowanych dla nich zadań, do których otrzymywali identyczną instrukcję, odczytaną przez prowadzącego badanie. Dwa pierwsze zadania w obu podtestach stanowiły pozycje próbne (trenin-gowe). Następne zawierały wyrazy badane oraz wyrazy maskujące, tak by informator nie mógł w prosty sposób zorientować się w przedmiocie badania (por. aneks). Respondenci nie mieli trudności ze zrozumieniem procedury przeprowadzania żadnego z podtestów stanowiących przedmiot opracowania, a ich koncentracja była zachowana podczas całego badania. Liczba prezentowanych form wyrazowych nie była duża, by wyników nie wypaczyło zmęczenie zadaniem. W żadnej części testu badane wyrazy nie zostały zaprezentowane respondentom w wersji ortograficznej w celu zminimalizowania wpływu pi-sowni na dokonywany wybór. Uzyskane w ten sposób wyniki skonfrontowano z zaleceniami ortofonicznymi formułowanymi w wydawnictwach poprawno-ściowych oraz z informacjami zawartymi w opracowaniach fonetyki polskiej.

5. Wyniki

5.1. *Patriota*

Wydawnictwa poprawnościowe na przestrzeni ostatnich kilkadziesiąt lat różnie kwalifikowały warianty wymowy wyrazu *patriota*, co obrazuje poniższe zestawienie:

- SPP (1973, 1980): [patryjota]
- SWP (1977): [pa'trjota//trjɔ-]
- PSPWP (1993): [patryjota/-trjota]
- WSPP (2005), WSJP (2008): [patrjota] lub **przestarz.** [patryjota]
- Wikisłownik (dostęp: 24.02.2020): IPA: [pa'trjota], AS: [patr'jota]⁴.

Wykaz ten ilustruje ewolucję zaleceń poprawnościowych dotyczących omawianej formy wyrazowej – od dyspozycji wskazujących wyłącznie na wymowę rozszerzoną, poprzez dopuszczenie obu wariantów realizacyjnych jako poprawnych aż do uznania wymowy rozszerzonej za przestarzałą i to na tyle, by formy czterosylabowej nie opatrywać nawet stosownym kwalifikatorem i wyrugować ją w ogóle ze słownika (por. nieobecność realizacji rozszerzonej w Wikisłowniku). Tendencja w zaleceniach ortofonicznych jest

⁴ Do zapisu wymowy stosuję międzynarodową transkrypcję fonetyczną, jednak powoływane przykłady podaję w wersji przyjętej w danej pracy.

więc jednoznacznie widoczna – od preferowania wymowy z rozszerzeniem do wymowy bez rozszerzenia.

Jeśli chodzi o rzeczywistość wymawianiową, to jej obserwacja dostarcza całego wachlarza możliwych realizacji (i takie wymówienia wystąpiły też w teście), tj. *patriota* – *pa*[trjɔ]ta, *pa*[trjɔ̃]ta, *pa*[trijɔ]ta, sporadycznie też *pa*[trijɔ̃]ta. Dominują dwie pierwsze artykulacje⁵. Dominuje też interpretacja trójzgłoskowa przy podziale na sylaby. Taki typ analizy stwierdzono przy tym nie tylko u respondentów wymawiających wyraz *patriota* jako *pa*[trjɔ]ta, ale również u osób, w artykulacji których można dostrzec [i]-zredukowane lub niekiedy nawet [i]-pełnobrzmiące. Odwrotnej sytuacji nie odnotowano. Obrazuje to poniższe zestawienie:

- interpretacja 3-sylabowa: 81% (przy wymowie typu *pa*[trjɔ]ta, *pa*[trjɔ̃]ta, a nawet *pa*[trijɔ]ta)
- interpretacja 4-sylabowa: 19% (wyłącznie przy wymowie typu *pa*[trijɔ]ta).

Przewaga interpretacji trój sylabowej jest znaczna, a występowanie takiej analizy nawet u osób, które dokonywały jej w oparciu o wymowę rozszerzoną można wiązać z oddziaływaniem ortografii oraz zasad dzielenia wyrazów przy przenoszeniu ich części do następnego wiersza, jak też powierzchniowego charakteru rozszerzenia.

Jeśli chodzi o preferencję brzmieniową, to spośród usłyszanych dwóch form wymawianiowych ([patrjɔta] vs. [patrjɔ̃ta]) informatorzy częściej wybierali tę bez [i], uznając ją za bardziej poprawną. Niemniej jednak 30% respondentów opowiedziało się na rzecz realizacji czterozgłoskowej. Niewielka część dopuściła oba warianty wymowy jako równie poprawne, a jeszcze mniejsza nie dostrzegła słuchem różnicy między przedstawionymi artykulacjami. Por.:

- *pa*[trjɔ]ta – 54%
- *pa*[trijɔ]ta – 30%
- *pa*[trjɔ̃]ta lub *pa*[trijɔ]ta – 9%
- formy brzmią identycznie – 7%.

W tym świetle należy rozważyć zasadność uznania przez współczesne wydawnictwa poprawnościowe realizacji z rozszerzeniem za artykulację przestarzałą (a nawet rugowanie jej ze słownika). Prawie 40% badanych przedstawicieli młodego pokolenia mówców wciąż uważa tę formę za lepszą lub równie dobrą jak wariant bez rozszerzenia. W celu porównania, zestawmy uzyskany wynik z rezultatami odnotowanymi w tym samym badaniu dla wariantów wymawianiowych wyrazów *geografia* ([je]ografia vs. [gɛ]ografia) oraz *inteligentny* (inteli[gɛ]ntny vs. inteli[jɛ]ntny). Por.:

⁵ Wymowę *patriota* itd. można powiązać z wymową *prezydent*, *uniwersytet*, a także *w ogóle*, w których najkrótsze samogłoski, jeśli nieakcentowane, mogą ulec redukcji. Zapobiegło temu upowszechnienie paroksytony w wyrazach obcych.

- [je]ografia – 0%
- [gɛ]ografia – 100%
- [je]ografia lub [gɛ]ografia – 0%
- formy brzmią identycznie – 0%

oraz

- *inteli*[gɛ]ntny – 98%
- *inteli*[je]ntny – 2%
- *inteli*[gɛ]ntny lub *inteli*[je]ntny – 0%
- formy brzmią identycznie – 0%⁶.

Realizacje typu [je]ografia, *inteli*[je]ntny długo były uznawane za poprawne warianty wymowy wyrazów *geografia* i *inteligentny* (por. „Chociaż wymowę miękką uważa się za przestarzałą, uznajemy ją jeszcze za staranną i stawiamy na drugim miejscu po twardej” (Lubaś, Urbańczyk 1993: 28–29; SWP 1977)). Forma [je]ografia została zdyskwalifikowana jako niepoprawna, a wariant *inteli*[je]ntny wyraźnie opatrzony kwantyfikatorem *przestarzałe* właściwie dopiero na początku XXI w. (WSPP 2005; Dunaj 2006). Takie rozwiązanie znajduje odzwierciedlenie w prezentowanych w niniejszej pracy wynikach. Wyżej przytoczone dane dobrze ilustrują różnice między słuchową interpretacją brzmienia porównanych przykładów, dokonaną przez respondentów, obrazując jednocześnie, że kwalifikacja wymowy *pa*[trijɔ]ta jako przestarzałej jest zdecydowanie przedwczesna, niezgodna ze świadomością fonetyczną badanej grupy.

Patriota to niewątpliwie forma specyficzna. Z innych wyrazów rozszerzenie wycofało się już na trwałe (por. *krioterapia*, *priorytet*; por. też np. *diagnoza*, *dializa*, *racja* (Dunaj 2006)). Pozostało jako opcja wymawianiowa jedynie w kilku słowach: *Maryja*, *Archanioł Gabriel*, *Austriak*, *austriacki*, *triumf* oraz w *patriota* i jego derywatach właśnie. Wskazuje to na leksykalne uwarunkowanie realizacji omawianego typu⁷. Artykulacja *pa*[trijɔ]ta, choć niewątpliwie rzadsza niż wymowa bez rozszerzenia, wpisuje się w grupę wyrazów o określonym nacechowaniu, co zapewne podtrzymuje jej byt w świadomości użytkowników języka. Po lekturze literatury przedmiotu można odnieść wrażenie, że wymowa *pa*[trijɔ]ta była przez część językoznawców od bardzo dawna traktowana jako przestarzała. W 1917 r. podawano, że jest to realizacja rzadka, wycofująca się, obecna przede wszystkim wśród ludu (Uchwały 1917; Łoś 1917). Po stu latach możemy stwierdzić, że choć rzeczywiście jest to forma rzadsza, to jednak wciąż występująca i akceptowana przez

⁶ W wypadku wymowy *inteligentny* istotny może być także region geograficzny pochodzenia respondenta.

⁷ Wahania wymowy, być może, mają również związek z faktem, że w rodzimych morfemach brak połączenia [rj].

młode pokolenie mówców, pomimo tego, że współczesna ortografia wspiera wymowę bez rozszerzenia. Czy realizacja *pa[trijo]ta* przetrwa kolejne sto lat jako artykulacja przez użytkowników języka aprobowana? Nie sposób tego przewidzieć. Można natomiast stwierdzić, że argumenty i poglądy na temat wymowy przytaczane w 1917 r. przez wszystkie strony sporu ortograficznego są wciąż aktualne i mogą być powtórzone również obecnie (Uchwały 1917; zob. par. 2). W ciągu stu lat w tej kwestii niewiele więc się zmieniło, a wymowa *pa[trijo]ta*, której niektórzy wróżyli rychły koniec, do dziś przetrwała i wciąż funkcjonuje w świadomości użytkowników języka. W tym świetle, a także w związku z grupą wyrazów, w artykulację których realizacja ta się wpisuje, należy uznać ją nie za przestarzałą, a raczej za majestatyczną. Wyraz *patriota* należy bowiem do kategorii słów w szczególny sposób wartościowanych, co przejawia się również w warstwie brzmieniowej języka właśnie poprzez fakt, iż wymowa rozszerzona wciąż znajduje tu akceptację. W tym kontekście przychodzą na myśl rozważania o wielkich słowach podjęte przez Cypriana Kamila Norwida (1934) w poemacie *Rzecz o wolności słowa*:

Nareszcie do słów wielkich, co na zawsze nowe,
 Niczyje, wszędy własne, nigdzie nie miejscowe,
 Skądśiś natchnione duchem... Dopiero takową
 Zmierzone próbą, wybrzmi ta rzecz wielka – słowo!
 [...]
 Pytam się: który przymiot swe zachował wzięcia?...
 Czyli wiedza? Czy talent? Czy wielka wymowa?
 Nie! Tam charakter człeka, a więc świętość słowa!

5.2. *Patriotyczny*

W wydawnictwach poprawnościowych zalecenia ortofoniczne dla przymiotnika *patriotyczny* są identyczne jak dla rzeczownika *patriota*, a więc wszystkie te wskazówki poprawnościowe, które na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat sformułowano w stosunku do wymowy grupy *-trio-* w słowie *patriota* odnoszą się również do formy przymiotnikowej. W badaniach przeprowadzonych na użytek tej pracy, w podteście dotyczącym podziału wyrazu na sylaby, odnotowano takie same wyniki, jakie stwierdzono dla formy *patriota*. Por.:

- interpretacja 4-sylabowa: 81%
- interpretacja 5-sylabowa: 19%.

Analiza sylabowa dokonywana przez respondentów była konsekwentna – przyjęcie określonego podziału (z wydzieleniem sylaby [tri] lub bez takiego wydzielenia) rozciągało się na wszystkie wyrazy występujące w teście, nie tylko na *patriota* i *patriotyczny*, ale również pozostałe: *patriotyzm* i *patriotyzmie*.

Jeśli chodzi o preferencję brzmieniową, to spośród usłyszanych dwóch artykulacji wyrazu *patriotyczny* – z rozszerzeniem i bez rozszerzenia – informatorzy częściej wybierali tę drugą, uznając ją za bardziej poprawną niż artykulację z dodatkową sylabą tworzoną przez [i]. Taka sama grupa respondentów potraktowała obie formy jako równie poprawne. Jednoznacznie na korzyść realizacji pięciogłoskowej (a więc z [i]) opowiedziało się jedynie 17% słuchaczy. Stosunkowo duża grupa (największa w porównaniu z innymi przykładami) nie dostrzegła różnicy pomiędzy prezentowanymi wariantami wymowy, stwierdzając że brzmią one identycznie. Por.:

- *pa[trjɔ]tyczny* – 37%
- *pa[trijɔ]tyczny* – 17%
- *pa[trjɔ]tyczny* lub *pa[trijɔ]tyczny* – 37%
- formy brzmią identycznie – 9%.

Uzyskane wyniki różnią się od tych odnotowanych dla wyrazu *patriota*, w szczególności w zakresie częstszego dopuszczania przez słuchaczy obu wariantów jako równie poprawnych dla formy przymiotnikowej (por. 9% dla *patriota* vs. 37% dla *patriotyczny*). W tym kontekście należy rozważyć wpływ różnicy w długości pomiędzy analizowanymi przykładami na dokonany przez informatorów wybór. Być może w wypadku formy *patriotyczny*, jako dłuższej niż *patriota*, odmienność brzmieniowa między przedstawionymi artykulacjami nie była dla słuchaczy tak ewidentna, jak pomiędzy wariantami wymowy wyrazu *patriota*, stąd chętniej sięgali po możliwość uznania obu wymówień za równie poprawne. Respondenci słyszeli więc różnicę pomiędzy przedstawionymi wariantami wymowy, jednak nie była ona dla nich na tyle jaskrawa, by móc jednoznacznie wskazać na rzecz jednej z dwóch form wymawianiowych, w związku z czym wybierali obie. Natomiast w pozostałych przypadkach, gdzie kontrast brzmieniowy był wyraźniejszy ([*patrjɔtɔ*] vs. [*patrijɔtɔ*]; [*patrjɔtizm*] vs. [*patrjɔtism*]; [*patrjɔtizmje*] vs. [*patrijɔtizmje*]), respondentów cechował o wiele mniejszy liberalizm poprawnościowy i wyraźna tendencja do jednoznacznego rozstrzygnięcia na rzecz pierwszej lub drugiej formy brzmieniowej słyszanego wyrazu.

Poza tym uzyskane wyniki uprawniają do stwierdzenia, że wszelkie uwagi formułowane w poprzednim paragrafie w stosunku do uznania realizacji [*patrjɔtɔ*] za przestarzałą, mają zastosowanie także do opisywanego przypadku, skoro 54% badanych młodych Polaków uznało wymowę z rozszerzeniem jako bardziej lub równie poprawną co wymowa bez rozszerzenia.

5.3. *Patriotyzm*

Kwalifikacja wariantów realizacyjnych wyrazu *patriotyzm*, ze względu na wymowę wygłosowej zbitki konsonantycznej o strukturze *obstruent* + *sonorant*, na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat niewiele się zmieniła i jest stosunkowo jednolita, co obrazuje poniższe zestawienie:

- SWP (1977): [pa'trjɔtɨsm], nie: [-is]
- WSPP (2005): [patrjotysm] a. [patriotyzm]
- WSJP (2008): [patrjotysm] lub [patrjotyzm], lub przestarz. [patryjotysm]
- Wikisłownik [dostęp 24.02.2020]: IPA: [pa'trjɔtɨsm], AS: [patr'iotysm].

Jak widać, preferowana przez wydawnictwa poprawnościowe jest wymowa z ubezdźwięcznieniem w wygłosie absolutnym. Próby wpisania grup omawianego typu w ogólne reguły polskiego sandhi dźwięcznościowego od początku były obecne również w pracach fonetycznych o charakterze opisywającym. Bezdźwięczną wymowę sekwencji *obstruent+sonorant* w wygłosie wyrazu (np. *patrioty[s̺m]*) jako powszechną poświadczą większość starszych opracowań fonetyki polskiej, przy czym takie realizacje uważa się za jedynie obowiązujące w normie kulturalnej polszczyzny, a nawet na scenie (Benni 1924: 38–40, 1959: 47; Stieber 1966: 111–113; Klemensiewicz 1930: 21, 25). Natomiast w nowszych pracach, w odniesieniu do części kontekstów wymienianych wcześniej jako podlegające obligatoryjnym ubezdźwięcznieniom, akceptuje się dziś realizacje dźwięczne, bez upodobnienia (np. *patrioty[s̺m]* lub *patrioty[z̺m]*; Dunaj 2015: 35; Sawicka 1995: 140, 155, 156). Za bardziej poprawne w kulturalnej polszczyźnie uważa się wciąż formy z wygłosowym ubezdźwięcznieniem (Lubaś, Urbańczyk 1993: 21). Inaczej jest tylko na scenie, gdzie dopuszcza się obecnie wyłącznie realizacje bez asymilacji pod względem dźwięczności rezonantów i obstruentów (Michałowska 1994: 39–43). Częste realizacje z utrzymaniem dźwięczności grup omawianego typu poświadczone są w szczegółowych pracach poświęconych temu zagadnieniu – dla wymowy poznańskiej (Steffen-Batóg 1997: 85–109) oraz dla wymowy warszawskiej (Osowicka-Kondratowicz, Serowik 2012). Badania te wskazują na występowanie wyraźnej tendencji do unikania asymilacji pod względem dźwięczności obstruentów poprzez sonorant, jak też na tendencję do dźwięcznej wymowy sonorantów w kontekstach opisywanych wcześniej jako typowo dla nich ubezdźwięczniające. Znajduje to potwierdzenie w wynikach uzyskanych na użytek niniejszej pracy. W teście preferencji brzmieniowej spośród usłyszaných dwóch wariantów wymowy – [patrjɔtɨzm] vs. [patrjɔtɨsm] – respondenci zdecydowanie częściej wybierali ten pierwszy, z utrzymaniem dźwięczności grupy spółgłoskowej w wygłosie absolutnym, uznając go za bardziej poprawny niż artykulację z ubezdźwięcznieniem. Jedynie 11% badanych opowiedziało

się na rzecz realizacji z upodobnieniem i tyle samo dopuściło oba warianty wymowy jako równie poprawne. Zaledwie 2% nie dostrzegło słuchem różnicy między przedstawionymi artykulacjami. Por.:

- *patrioty*[zm] – 76%
- *patrioty*[sɨ] – 11%
- *patrioty*[zm] lub *patrioty*[sɨ] – 11%
- wyrazy brzmią identycznie – 2%.

Jak wynika z przytoczonych danych, w odbiorze audytywnym bardzo wyraźnie preferowane są formy bez upodobnienia, co stoi w sprzeczności z tradycyjnym modelem wymowy rekomendowanym w większości prac z zakresu fonetyki i ortofonii polskiej, jest jednak zgodne z wynikami szczegółowych badań poświęconych realizacji grup spółgłoskowych zawierających sonoranty w różnych kontekstach. Co więcej, w referowanym badaniu stwierdzono, że w świadomości językowej niektórych respondentów wygłosowa grupa *-zm* funkcjonuje jako odrębna zgłoska, o czym świadczy interpretacja przy podziale na sylaby typu [pa.tri.jɔ.ti.zɨ] (tak 6% informatorów). Taka analiza wskazuje, że u niektórych mówców likwidacja sylaby dwuszczytowej, nietypowej z punktu widzenia zasady sonorności, następuje przez sylabifikację na dodatkowym szczycie. W świetle opisanych powyżej tendencji realizacyjnych oraz wyniku testu preferencji brzmieniowej, podział, o którym mowa, choć marginalny, jest jednak znamieny. Podobnie jak informacje poprawnościowe zawarte w Wikisłowniku, w których transkrypcja fonetyczna poświadczająca dla współczesnej polszczyzny realizację z ubezdźwięcznieniem wygłosowej grupy pozostaje w sprzeczności z rzeczywistą wymową lektora do tej transkrypcji przypisaną (lektor zachowuje dźwięczność sekwencji *-zm*). Z przytoczonych danych wynika, że działanie reguł wygłosowego sandhi, ignorujące końcowy sonorant, nie jest bezwyjątkowe. Współczesna polszczyzna oficjalna wyraźnie preferuje artykulacje bez asymilacji, co jest wspierane przez reguły polskiej wymowy scenicznej sformułowane przez Danutę Michałowską (1994) i co znalazło potwierdzenie także w niniejszym badaniu.

5.4. *Patriotyzmie*

Kwalifikacja wariantów realizacyjnych wyrazu *patriotyzmie* na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat nie zmieniła się, co obrazuje poniższe zestawienie:

- SWP (1977): *patrioty*[zmiɛ//zmjɛ; -zmiɛ//zmjɛ]
- WSPP (2005): [patrjotyźmie, rzad. patrjotyzmie]
- WSJP (2008): [patrjotyźmie] lub [patrjotyzmie].

Na pierwszym miejscu stawiana jest wymowa z upodobnieniem pod względem miękkości jako realizacja w normie kulturalnej polszczyzny preferowana (tak też PSPWP 1993). Znajduje to potwierdzenie w wynikach testu przeprowadzonego na użytek tej pracy – spośród usłyszanych dwóch wariantów wymowy – [patr'jɔtizm'je] vs. [patr'jɔtizm'je] – respondenci zdecydowanie częściej wybierali ten drugi, z upodobnieniem pod względem miękkości, uznając go za bardziej poprawny niż artykulację bez upodobnienia. Jedynie 6% badanych opowiedziało się na rzecz realizacji bez asymilacji, niemniej jednak stosunkowo duża grupa dopuściła oba warianty wymowy jako równouprawnione. Różnica pomiędzy przedstawionymi wymówieniami była dla wszystkich słuchaczy ewidentna. Nikt nie uznał, że zestawione warianty brzmią tak samo. Por.:

- *patrioty*[zm'je] – 76%
- *patrioty*[zm'je] – 6%
- *patrioty*[zm'je] lub *patrioty*[zm'je] – 18%
- formy brzmią identycznie – 0%.

Preferowana przez respondentów forma brzmieniowa, z upodobnieniem pod względem miękkości, odbiega od zapisu ortograficznego badanego wyrazu. Uczestnicy, wybierając ją spośród dwóch zaproponowanych, kierowali się więc m.in. harmonią brzmienia, którą uzyskuje się poprzez ujednoczenie ruchów artykulacyjnych skutkujące tym, że obok siebie występują dwa identyczne pod względem układu masy języka segmenty. Poza tym zmiękczenie w *patriotyzmie* można powiązać z obligatoryjnym zmiękczeniem w rodzimych wyrazach (np. *piśmie*, podobnie jak w *ojczyźnie*). Siła zmiękcząca miękkiej spółgłoski wargowej okazała się więc w przeprowadzonym badaniu stosunkowo duża. Niemniej jednak 24% respondentów uznało formę brzmieniową zgodną z ortografią za lepszą lub równie dobrą, co wariant z upodobnieniem. Tradycyjna wymowa, powszechna przed rozstrzygnięciami ortograficznymi z 1936 r., to realizacja z asymilacją. Reformatorzy ortografii, kierując się kryterium morfologicznym, a nie fonetycznym, opowiedzieli się ostatecznie za pisownią ze spółgłoską twardą, zakładając że „gdzie się zmiękczenie samo przez się rozumie, można go nie oznaczać” (por. Nitsch w Jodłowski 1933: 47; Nitsch 1948: 61). Niewątpliwie, gdyby asymilacja miękkościowa została ortograficznie utrwalona, nie byłoby tu dziś żadnych wahań. Upodobnienia nieoznaczane w piśmie przestają się bowiem rozumieć same przez się, co dotyczy również i innych przypadków (por. *na koncie*, *Wandzie*, *pojedynczy*; por. też brak wahań wymowy w *piśmie*, choć *pismo* vs. *patrioty*[zm'je] lub *patrioty*[zm'je]). Z doniesień spotykanych w literaturze przedmiotu wynika, że zakres zmiękczeń w takim kontekście, jak opisywany, jest coraz mniejszy (Madejowa 1981: 93; Osowicka-Kondratowicz 2004: 85–88). Autorzy wiążą

to zjawisko m.in. z oddziaływaniem morfologii oraz ortografii, z wiekiem mówców, a nawet z ich zawodem. Decyduje też częstość użycia wyrazu. Formy będące w powszechnym obiegu są częściej wymawiane z upodobnieniem. W wyrazach rzadziej używanych silniej działają wymienione tendencje. Twarde realizacje niejednokrotnie można usłyszeć w środkach masowego przekazu i to nie tylko z ust szkolonych do operowania głosem dziennikarzy, ale też zaproszonych gości⁸. Wracając do badań świadomości fonetycznej, jeśli są one oparte na słowie pisanym (Hryckowian 2016; Perużyńska 2005), to respondenci częściej wybierają formę bez upodobnienia. W tego typu badaniach dla analogicznej formy – *romantyzmie* – odnotowano 37% wskazań na rzecz wymowy twardej (Hryckowian 2016: 32–33), podczas gdy w referowanym badaniu na realizację bez asymilacji w przykładzie *patriotyzmie* jednoznacznie wskazało jedynie 6% informatorów. Różnica wynika zapewne z odmiennej metody przeprowadzania ankiety – wybór formy brzmieniowej „ze słuchu” vs. z zapisu badanego wyrazu. Jednocześnie wskazuje to, że badania świadomości fonetycznej w omawianym zakresie (tj. co do oceny wariantów fonetycznych ze względu na poprawność brzmieniową) powinny być oparte na żywym słowie i na analizie słuchowej sygnału mowy, a nie na grafii. W tym drugim wypadku bezpośrednie oddziaływanie zapisu, czy to w postaci ortografii, czy transkrypcji, może być na tyle znaczące, że doprowadzi do zafałszowania wyników. W konsekwencji tak przeprowadzane testy w większym stopniu sprawdzają siłę oddziaływania świadomości ortograficznej niż rzeczywistą świadomość fonetyczną respondentów.

6. Podsumowanie

Test preferencji brzmieniowej wykazał stosunkowo dobrą dyskryminację słuchową wariantów fonetycznych badanych wyrazów. Niemniej pewne formy były stuprocentowo odróżniane, inne zaś nie. Ani razu nie utożsamiono odmiennych wymówień tego samego wyrazu, różniących się głoskami reprezentującymi różne fonemy ([patrijɔtizmjɛ] vs. [patrijɔtizmjɛ]). Sporadycznie tylko nie usłyszano różnicy między wariantami tego samego fonemu – allofonem dźwięcznym i bezdźwięcznym ([patrijɔtizm] vs. [patrijɔtism]).

⁸ Przykładem może być program, w którym zaproszona do studia ekolożka kilkakrotnie mówiła o *eko-patrioty[z]mie* (TVN 24: 05.04.2019, godz. 08: 47). Świadomość normy ortoepicznej jest znacznie słabsza niż normy pisanej, co skutkuje tym, że niektórzy mówcy utożsamiają poprawność brzmieniową ze zgodnością realizacji z pismem i co szczególnie uwidacznia się w wypowiedziach oficjalnych.

Najgorsza dyskryminacja wystąpiła w zakresie form różniących się obecnością lub brakiem [i]. Zjawiska konsonantyczne były więc lepiej percypowane słuchem niż wokaliczne. Stwierdzone różnice są jednak niewielkie. W żadnym wypadku odsetek utożsamień nie przekroczył 10%.

Przeprowadzone badanie ujawniło stosunkowo niewielki liberalizm poprawnościowy młodego pokolenia użytkowników polszczyzny, którzy zazwyczaj wskazywali na jeden wariant jako bardziej poprawny, tym samym preferując jednoznaczne rozstrzygnięcie kosztem form równouprawnionych. Wyjątek stanowią jedynie warianty realizacyjne wyrazu *patriotyczny*, choć i w tym wypadku liczba wskazań obu wymówień jako równie poprawnych nie przekracza 37%.

Badanie wykazało odmienność niektórych rozstrzygnięć respondentów w stosunku do zaleceń formułowanych w słownikach. Dotyczy to zwłaszcza kwalifikacji wariantów wymowy wyrazu *patriotyzm* ze względu na realizację sekwencji *obstruent+sonorant* w wygłosie absolutnym. W tym wypadku wydawnictwa poprawnościowe uznają za bardziej poprawną artykulację z ubezdźwięcznieniem, natomiast informatorzy wyraźnie preferują brzmienie, w którym dźwięczność jest utrzymana. Poza tym nowsze rozstrzygnięcia z zakresu ortofonii traktują formy z rozszerzeniem typu *pa[trijo]ta* za przestarzałe, podczas gdy wciąż jeszcze są one akceptowane przez dużą część respondentów. W tej sytuacji należy rozważyć, czy rozwiązania proponowanego przez słowniki nie uznać za przedwczesne.

Test preferencji brzmieniowej można uznać za przydatne narzędzie do badania świadomości językowej w analizowanym zakresie, bardziej adekwatne niż testy przeprowadzane w oparciu o słowo pisane. Wyniki badań omawianego typu powinny być brane pod uwagę przy kwalifikacji form wymawianiowych w słownikach oraz przy formułowaniu zaleceń ortofonicznych. Oczywiście, pozyskane od respondentów informacje należy traktować jako jeden z rodzajów danych, uwzględniany łącznie z danymi innych rodzajów. Nigdy nie powinny być one przyjmowane „na wiarę”, wymagają bowiem interpretacji i tłumaczenia na tle całokształtu badań przeprowadzonych dla określonego zjawiska. Niemniej jednak wyniki testów omawianego typu umożliwiają opis stanu świadomości fonetycznej danej grupy w zakresie preferencji ortofonicznych oraz umiejętności dyskryminacji słuchowej różnych wariantów wymowy tego samego wyrazu, pozwalają również wyznaczać kierunki, w których ta świadomość wymaga kształtowania. Ponadto, mogą one być również rozpatrywane jako prognostyk kierunku zmian.

Wykaz skrótów

- SPP – *Słownik poprawnej polszczyzny*. Red. W. Doroszewski. Warszawa 1973, 1980.
 SWP – *Słownik wymowy polskiej*. Red. M. Karaś, M. Madejowa. Warszawa–Kraków 1977.
 PSPWP – W. Lubaś, S. Urbańczyk: *Podręczny słownik poprawnej wymowy polskiej*. Kraków–Katowice 1993.
 Uchwały – *Uchwały ankiety odbytej we Lwowie d. 13 i 14 kwietnia 1917 w sprawie ustalenia zasad pisowni polskiej*. Lwów 1917.
 WSPP – *Wielki słownik poprawnej polszczyzny PWN*. Red. A. Markowski. Warszawa 2005.
 WSJP – *Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Żmigrodzki. 2008. Online: <https://www.wsjp.pl>.

Literatura

- Benni T. (1924): *Ortofonja polska*. Warszawa–Lwów.
 Benni T. (1959): *Fonetyka opisowa języka polskiego*. Wrocław.
 Dunaj B. (2006): *Zasady poprawnej wymowy polskiej*. „Język Polski” LXXXVI, s. 161–172.
 Dunaj B. (2015): *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*. Tarnów.
 Hryckowian K. (2016): *Wybrane aspekty wymowy polskiej – norma a uzus*. „Język–Szkoła–Religia” 11, 4, s. 26–41.
 Jodłowski S. (1933): *O pisowni polskich spółgłosek miękkich*. „Język Polski” XVIII, 2, s. 37–46 (Uwagi K. Nitscha, s. 46–47).
 Jodłowski S. (1979): *Losy polskiej ortografii*. Warszawa.
 Klemensiewicz Z. (1930): *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*. Kraków.
 Łobacz P. (1982): *Interpretacja fonologiczna palatalności w języku polskim na podstawie analizy spektrograficznej*. [W:] *Z zagadnień fonetyki i fonologii współczesnego języka polskiego*. Red. J. Maciejewski. Toruń, s. 93–101.
 Łoś J. (2017): *Pisownia polska w przeszłości i obecnie. Zagadnienia i wnioski*. Kraków.
 Nitsch K. (1948): *Pośpiech–pospiech*. „Język Polski” XXVIII, 2, s. 61–62.
 Madejowa M. (1981): *Tendencje wymawianiowe we współczesnej polszczyźnie literackiej*. „Studia Polonistyczne” IX, s. 91–95.
 Malinowski M. (2011): *Ortografia polska od II połowy XVIII wieku do współczesności. Kodyfikacja, reformy, recepcja*. Katowice. Uniwersytet Śląski [Rozprawa doktorska napisana pod kier. prof. zw. dr. hab. Edwarda Polańskiego].
 Michałowska D. (1994): *O podstawach polskiej wymowy scenicznej*. Kraków.
 Norwid C. K. (1934): *Dzieła Cyprjana Norwida*. Red. T. Pini. Warszawa.
 Osowicka-Kondratowicz M. (2004): *Kilka uwag o wymowie wyrazów typu spieszyć/śpieszyć, romantyzmie, zmarzlina*. „Studia Slavica” IX, 364. Toruń, s. 83–89.
 Osowicka-Kondratowicz M. (2018): *Zwarcie krtaniowe – rodzaj fonacji czy artykulacji?* „Rocznik Slawistyczny” LXVII. Warszawa, s. 39–53.
 Osowicka-Kondratowicz M., Serowik A. (2007): *Palatalność asymilacyjna w języku polskim*. [W:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. Fonetyka. Fonologia*. Red. I. Sawicka. Opole, s. 61–102.
 Osowicka-Kondratowicz M., Serowik A. (2013): *Sandhi w sylabach dwuszczytowych i przed sylabami dwuszczytowymi w języku polskim*. [W:] *Sandhi w językach słowiańskich*. Red. A. Cychnerska. Toruń, s. 125–158.
 Perużyńska I. (2005): *Świadomość językowa studentów filologii polskiej*. „Słupskie Prace Filologiczne” 4, s. 215–232.
 Przerwa-Tetmajer K. (1898): *Patryota*. „Życie”. Tygodnik. Rok II. Kraków.
 Sawicka I. (1995): *Fonologia*. [W:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Fonetyka i fonologia*. Red. H. Wróbel. Kraków, s. 107–191.

- Sawicka I. (2007): *Zróżnicowanie typologiczne słowiańskich modeli sylabicznych*. [W:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich. Fonetyka. Fonologia*. Red. I. Sawicka. Opole, s. 121–132.
- Słowacki J. (1843): *Xiądz Marek. Poemat dramatyczny w trzech aktach*. Paryż.
- Steffen-Batóg M. (1997): *Phonetic studies*. Poznań.
- Stieber Z. (1966): *Historyczna i współczesna fonologia języka polskiego*. Warszawa.
- Wikisłownik: <https://pl.wiktionary.org>

ANEKS

Zadanie 1.

Przeczytaj poniższe zdania i dokończ je o brakującą formę. Ustnie podziel na sylaby każde ze słów, o które uzupełniłaś(eś) te zdania.

- Kontynent, na którym mieszkamy, nazywa się ...
 Kraj, w którym mieszkamy nazywa się ...
 Człowiek, który bardzo kocha swoją ojczyznę, to...
 Jeśli ktoś jest nacjonalistą, to cechuje go ...
 Jeśli ktoś kocha swoją ojczyznę, to cechuje go ...
 Stolica polski to ...
 Miłość ojczyzny świadczy o ...
 Lotnicy z Dywizjonu 303 walczyli w bitwie o ...
 Wiersz o miłości ojczyzny to inaczej wiersz ...

Zadanie 2.

Za chwilę usłyszysz wymówiony dwukrotnie wyraz, co zostanie powtórzone trzy razy. Zdecyduj, czy słyszysz różnicę w wymowie pomiędzy usłyszczanymi formami. Jeśli tak, określ, którą z dwóch form wymawianiowych zaleciłabyś jako bardziej poprawną. Jeśli uważasz, że obie formy są tak samo poprawne, zaznacz to w odpowiednim miejscu tabeli.

Przykłady ^a	1 forma jest bardziej poprawna	2 forma jest bardziej poprawna	Obie formy są równie poprawne	Nie słyszę różnicy między podanymi formami. Brzmiały one identycznie
1				
2				
3				
4				
5				
6				
7				
8				
9				
10				

^a Przykłady 1: miękko, 2: bank, 3: patriota, 4: geografia, 5: patriotyzm, 6: inteligentny, 7: Europa, 8: patriotyzmie, 9: nacjonalizmie, 10: patriotyczny.

Adam Siwiec
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9307-808X>
e-mail: ant.siwiec@poczta.umcs.lublin.pl

Nazwy własne w *Kuchennych rewolucjach* Magdy Gessler: funkcjonowanie, motywacje, pragmatyka nazewnictwa

Proper names in Magda Gessler's *Kitchen Revolutions*: Their functioning, motivation, naming practice

Abstrakt

Przedmiotem artykułu są nazwy własne restauracji i innych obiektów gastronomicznych, stanowiące w przekonaniu autora ważny element tekstu medialnego, mający wpływ na odbiór tego tekstu. Są to w pierwszej kolejności nazwy, które tworzą zastany w programie krajobraz językowy, mające wpływ na sposób przedstawiania rzeczywistości w słowach i elementy narracji uruchamiające dramaturgię widowiska. Są one często zastępowane nowymi nazwami, wymyślanymi przez Magdę Gessler, dzięki którym restauracje niejako rozpoczynają nowe życie w branży gastronomicznej. Właśnie te nazwy są bardziej szczegółowo rozpatrywane w artykule w aspekcie semantyczno-motywacyjnym i w funkcjonalno-pragmatycznym ukierunkowaniu (cel promocyjno-reklamowy) jako jeden z elementów przeprowadzanych „rewolucji” i zarazem składnik przepisu na sukces w biznesie. Materiał nazewnictwa pokazuje, że jest tu wiele możliwości na poziomie formalnego ukształtowania i wykorzystania motywów treściowych. Działania nazwotwórcze prowadzone w programie ujawniają najczęściej stosowany i mający oparcie w konwencji klucz motywacyjny, związany z conceptem obiektu gastronomicznego (z ofertą usługową, produktami). Zgodnie z dominującym kulturowo i społecznie sposobem widzenia takiego obiektu zdecydowaną większość nominacji przeprowadzonych w *Kuchennych rewolucjach* stanowią nazwy „do zjedzenia”, zorientowane na to, co można znaleźć w restauracyjnym menu.

Słowa kluczowe: nazwy restauracji i innych obiektów gastronomicznych, motywacja znaczeniowa, pragmatyka nazewnictwa, nazewnictwo marketingowe i reklama

Abstract

The study is concerned with names of restaurants and other eateries, considered to be important elements of the media text, contributing to the understanding of that type of text. They include primarily nomenclature that makes up the linguistic landscape of the TV show *Kitchen Revolutions*, influencing the linguistic portrayal of reality and the dramatic narrative of the story which is told in the show. They are often replaced with novel names made up by the show host, Magda Gessler, which allow the restaurants

to begin a new life on the market. It is those names that undergo special scrutiny in the study, in their semantic-motivational aspect and functional-pragmatic function (i.e. promotional goals), as elements of the titular “revolutions” and components of a successful business enterprise. The collected data show that we are dealing here with several possibilities, both at the formal level and with regard to the use of particular content. The naming practices presented in the show reveal a dominant pattern of naming, motivated by convention, which is based on the concept of a given place, with its services and products. In line with the culturally and socially dominant view of a given restaurant, the majority of naming acts performed in the show result in names of “things to eat” which point to what can be found on the menu.

Key words: names of restaurants and other eateries, semantic motivation, naming practice, market-oriented nomenclature and advertising

Kuchenne rewolucje prowadzone przez Magdę Gessler, „słynną restauratorkę i kreatorkę smaków” (Socha 2012)¹, to polski kulinarny program rozrywkowy, emitowany na antenie TVN od 6 marca 2010 r., oparty na amerykańskim formacie *Kitchen Nightmares* na licencji Fox (za: Wikipedia). Główna siła sprawcza i bohaterka tego reality show (kreowana przez ludzi telewizji na superbohaterkę, która w czołówce programu zatrzymuje jedną ręką „hufiec pędzących w kierunku jej serca noży”; zob. Socha 2012), przemierza Polskę w odpowiedzi na wołanie o pomoc i gastronomiczną interwencję. O wartości programu decydują kulinaria, ale jak zauważa Dorota Masłowska, również to, że ma on cechy dokumentu „o Polsce trochę A, ale raczej BCDE i FGHIJK”, jest „monumentalną panoramą społeczną Polski ostatnich lat” (Masłowska 2016). Nawiązując do problematyki, która będzie w tym szkicu podejmowana, można dopowiedzieć, że jest to „panorama”, którą przynajmniej do pewnego stopnia współtworzą też nazwy własne związane z gastronomią, stanowiące szyld dla obiektów i przedsięwzięć pokazywanych w programie, ponieważ pośrednio mówią o ich twórcach i dysponentach, o właścicielach firm, w których przebiegają „kuchenne rewolucje”. Oceny tej telewizyjnej produkcji były i są nadal różne, w ciągu blisko dziesięciu lat, jakie upłynęły od pierwszej emisji, pojawiały się głosy krytyczne. Dość wspomnieć o subiektywnym rankingu na „najbardziej ogłupiające programy telewizyjne” w Polsce, który opublikował w 2012 r. tygodnik „Wprost”. Na trzecim miejscu znalazła się Magda Gessler jako prowadząca jeden z takich programów, które odbiorców najbardziej „tabloidyżują” (por. Janiszewski, Rigamonti 2012).

Rewolucja, rozumiana jako rodzaj transformacji, związanej z gruntownymi i najczęściej gwałtownymi zmianami w jakiejś dziedzinie, powodującymi przekształcenie istniejącego stanu rzeczy (US III: 943), ma swoje

¹ Podane określenie pojawia się w różnych materiałach medialnych (w kilku wersjach), tu przytaczam je za felietonem Jakuba Sochy, gdzie jest oznaczone jako cytata.

miejsce i czas, może mieć także różne symboliczne poświadczenia. Specyfika „kuchennych rewolucji” polega na tym, że ich miejscem są różne obiekty gastronomiczne: restauracje, bary, bistra, jadalnie, gospody itp., trwają każdorazowo kilka dni, a symbolami dokonujących się przeobrażeń są w wielu wypadkach nowe nazwy wskazanych obiektów, występujące w roli swoistych „słów sztandarowych”, zastępujących dotychczasowe oznakowania onimiczne, związane ze starymi porządkami.

Nazwy, które tworzą zastany (poprzedzający rewolucje przeprowadzane w kuchni) w programie krajobraz językowy, będą mnie interesować jako elementy tekstu medialnego i słowa uruchamiające dramaturgię widowiska. Uwagę jednak skupię na onimach wymyślanych przez Magdę Gessler², dzięki którym restauracje występują pod nowym szyldem i niejako rozpoczynają nowe życie w branży gastronomicznej³. Spróbuję przede wszystkim ustalić, jak przebiega w tym wypadku motywacja znaczeniowa jako proces prowadzący do powstania tej lub innej nazwy, decydujący o jej komunikacyjnej przydatności i funkcjonalno-obiektowym ukierunkowaniu. Ogląd konkretnych sytuacji nazewniczych pokaże, że jest to za każdym razem motywacja transparentna i stoi za nią określony koncept obiektu ze względu na jego charakter i przeznaczenie, uwarunkowany kulturowo i społecznie. Przedmiot analizy stanowią głównie nazwy w języku polskim, występujące w wybranych odcinkach programu, przede wszystkim w sezonach 1–18⁴. Nazwy obcojęzyczne, które nadawane są w *Kuchennych rewolucjach* rzadziej, uwzględniam w mniejszym stopniu.

Nazwy własne, które pojawiają się w programie jako zastany element prezentowanej w nim rzeczywistości, stanowią każdorazowo punkt wyjścia narracji o miejscu akcji, przy tym występują na różnych poziomach tekstu

² Kierując się tym, co widać na ekranie, można przyjąć, że nazwy dla restauracji wymyśla Magda Gessler, jednak w rzeczywistości nie musi być ona ich autorką. Program przygotowuje ekipa pracowników produkcji medialnej, być może są w tym zespole osoby odpowiedzialne za nazwę dla danego obiektu, za jej koncepcję i opracowanie. Jeśli nawet tak jest, to są to zapewne pomysły uzgadniane z prowadzącą „kuchenne rewolucje”. Niezależnie od tego, jakie są kulisy produkcji, to restauratorka jako główna siła sprawcza całego programu wypowiada akty nazywania, tym samym w istocie poniekąd autoryzuje na wizji użycie wskazanych przez siebie nazw, dobrze też wpisują się one w jej portret komunikacyjny.

³ Należy nadmienić, że wprowadzanie nowych porządków w kuchni nie w każdym wypadku łączy się z nadawaniem obiektom nowych nazw. Są lokale, których nominacje w programie nie zostały zmienione (w kolejnych edycjach, liczących od 8 do 15 odcinków, jest to przedział od 2 do 5 nazw). Można przypuszczać, że stało się tak m.in. dlatego, że zostały one uznane za dobrze umotywowane i czytelne. O ich zachowaniu mógł zdecydować wzgląd na tradycję, w poszczególnych przypadkach pod uwagę mogły być brane również inne czynniki.

⁴ Materiał brany pod uwagę w tym opracowaniu pochodzi z odcinków programu dostępnych online w ramach internetowego serwisu player.pl.

medialnego. Zaczniemy od tego, że są wymieniane, waloryzowane i komentowane w mających formę pisaną zapowiedziach programu:

[...] postanowili otworzyć tu restaurację o obiecującej nazwie „Dziki Młyn”. (1,1)⁵

W kujawskim uzdrowisku, Inowrocławiu, w głębokim uśpieniu znajduje się „Penelopa”. Choć starożytna bohaterka Odysei kojarzy się głównie z Grecją, w tej inowrocławskiej restauracji serwowana jest głównie kuchnia włoska, ale klienci również mogą liczyć na dania polskie, a nawet steki. (4,4)

W podbrzeskiej dzielnicy Skarbimierz swoją restaurację „Kapitan Nemo” prowadzą dwie siostry. Nazwa lokalu przedziwna, ale jak tłumaczą właścicielki, to z miłości do morza, które jest kilkaset kilometrów od Brzegu. (5,1)

W Goczałkowicach Zdroju, małej uzdrowskiej miejscowości na południu Polski, znajduje się restauracja „Matalmara”. Pod tą dziwną nazwą, której nie sposób zapamiętać, kryje się tajemniczy lokal. [...] (6,10)

W podkarpackiej Dębicy, nieopodal rynku, w bliskim sąsiedztwie kościoła mieści się restauracja o tajemniczej nazwie „Majaga”. [...] (7,10)

[...] nazwa „Stop” nie zachęca nikogo do wejścia do lokalu. (9,11)

[...] restauracja o dźwięcznej nazwie – „Pablo Picasso”. Otworzył ją kucharz Paweł razem z żoną, Joanną. [...] marzył mu się lokal, który będzie wyróżniał się na tle innych, które od dawna prosperują w Rzeszowie. W nadaniu nazwy swojemu lokelowi, posłużył się więc nazwiskiem słynnego malarza. Choć może wydawać się ona nieco abstrakcyjna, miała swoje uzasadnienie: Pablo, czyli Paweł; Picasso, ponieważ właściciel pragnął sztuki na talerzu. (13,10)

Tak powstała restauracja „1,2,3”. Nazwa nie dla wszystkich zrozumiała, ale wynikająca z ambitnego podejścia właścicieli, którzy od samego początku wprowadzili aż trzy karty – śniadania, lunch i serwis wieczorny. (16,4)

Na Warszawskich Bielanych [...] mieści się restauracja „Karuzela smaku”. Sama nazwa [...] nawiązuje do historii dzielnicy, która przed wojną była dla Warszawiaków miejscem rozrywki, słynącym właśnie z karuzeli. Niestety próżno szukać w menu równie ambitnych nawiązań do tradycji kulinarnych przedwojennej Warszawy. (18,9)

W podobny sposób onimy firmujące różne przedsięwzięcia gastronomiczne funkcjonują w mówionych spoza kadru narracyjnych wprowadzeniach, np.:

[...] w restauracji o wiele obiecującej nazwie „Open Air”. (4,1)

[...] restauracja o intrygującej nazwie „Rodeo Steak House”. (4,2)

Restauracja w Chodzieży „Kameralna” jest tylko z nazwy. (6,1)

W tak pięknej okolicy szczęścia w biznesie postanowiła szukać Sylwia, stawiając przydrożny zajazd o wiele obiecującej nazwie „Euforia”. [...] Nie wiedzieć kiedy, inwestycja nieco się rozrosła, a właścicielkę poniosła euforia. (8,6)

[...] we własnej restauracji o zabawnej nazwie „Boczek i Spółka”. (12,10)

⁵ Cyfry w nawiasach oznaczają numer sezonu i numer odcinka programu.

Restauracja „L'amore” powstała w wyniku miłości Mariusza do kuchni włoskiej. (13,6)

Na jednym z osiedli działa tu restauracja o słonecznej nazwie „Helios”. (17,8)

Bistro „Przy Rondzie” znaleźć można, jak sama nazwa wskazuje, u zbiegu ruchliwych ulic [...]. (17,11)

Na uwagę zasługują tu przykłady mówienia aluzyjnego o przedmiocie bez wymieniania go w sposób wyraźny:

[„Campo di Fiori”] Nazwa stosu warta, a jednak życie ledwo się tutaj tli. (7,7)

[„Feniks”] W Kobiórze, małej wiosce w pszczyńskiej puszczy, swoją restaurację zrodzoną z popiołów otworzył Tomasz. (8,11)

W niektórych wprowadzeniach do programu nazwy mogą też podlegać tematyizacji dyktowanej logiką dyskursu interwencyjnego, np.:

W „Euforii” pod Zawierciem euforii nie będzie. (8,6)

Nadzieja w Magdzie Gessler, która przybywa, aby z „Zajazdu Pod Kłobukiem” wygnąć to, co złe, w zamian przywołując ducha, a także sukcesu. (8,12) [por. *kłobuk*, etn. 'w bajkach ludowych: zły duch' US II: 135].

[„OdNowa”] W Bochni trzeba zacząć od nowa, bo wszystko stoi tu na głowie! (9,10)

Czy to oznacza stop dla rewolucji w restauracji „Stop”?! (9,11)

„Karuzela” kręciła się dość niemrawo, dlatego dziś zostanie zamknięta. (18,9)

[„Złota Kura”] W Elblągu kurczak zapiszczy cienkim głosem. (19,13)

Nazwy własne restauracji stanowią w programie element widowiska udostępnianego widzowi telewizyjnemu przez obraz (są kadrowane jako napisy na szyldach) i przez język jako kategorię zdarzeniową, związaną z działaniem się na ekranie (telewizora, komputera itp.). Ten aspekt przekazu, który należy do sfery lingwistyki obrazu, nie jest specjalnie eksponowany w programie, choć dają się zauważyć wizualizacje z udziałem nazw i towarzyszących im sloganów, stanowiących ich dyskursywne rozszerzenia: *Kwadratowy talerz – Kuchnia pyszna do kwadratu* (17,7). Bez wątpienia ważniejszy jest tu aspekt zdarzeniowy, prowadzący na wyróżniony poziom komunikacyjny tekstu medialnego, na którym nazwy występują w realizacji fonicznej i trybie wypowiedzenia, w odpowiednio udratyzowanym i spersonalizowanym języku mówionym, który funkcjonuje jako element tworzenia sensu.

Właściciele restauracji objaśniają pochodzenie nazw i okoliczności nadania ich obiektom, np.:

– A dlaczego „Nemo”? Bardzo prozaiczny powód był. Było wielkie akwarium, nie było pomysłu, gdzie je umeblować, to był taki impuls [...]. (5,1)

- Nazwy się zawsze w bólach rodzą. To tutaj odwołanie do Giordano Bruno, do Miłosza może nie, ale plac z kwiatami w Rzymie... to jakoś wszystko razem się poskładało i wyszło z tego „Campo di Fiori” (5,7)

[„Matalmara”] [...] To jest zbitek literowy (6,9)

- [„Magistrat”] Nazwa wzięła się z samej pierwotnej nazwy tego budynku. I on tak funkcjonował w naszym mieście, jako magistrat. (7,5)
- Nazwaliśmy ją „Do Syta”, czyli w takie miejsce, w które się po prostu przychodzi i człowiek zje, i wychodzi z pełnym brzuchem. (8,2)
- „CudaWianki” dlatego, że całe życie robiłam tak[ie] rzeczy, których nie umiałam nazwać. (17,2)
- Ogłosiliśmy na portalu społecznościowym konkurs i spośród propozycji wybraliśmy właśnie „Kwadratowy Talerz”. (17,7)

Zdarza się, że właściciele jako dysponenci nazw wypowiadają się też na temat ich dopasowania do obiektu:

- [„Antykwarjat”] To była bardzo chybiona nazwa, ponieważ dzwonią do nas ludzie, przychodzą, chcą kupować książki, chcą nam oddawać swoje zbiory, więc też chyba takie błędne założenie, że nam się ta nazwa spodobała, natomiast niestety kojarzy się ona zbyt jednoznacznie. (6,5)

Częściej ten wątek pojawia się w wypowiedziach Magdy Gessler, która ustala znaczenie nazw w związku z zakodowanym językowo opisem obiektu, dzieli się z widzami swoimi wrażeniami i skojarzeniami, często stojąc przed wejściem do lokalu, spoglądając na logotyp uwidoczniony na zewnątrz. Nazwy w tych wypowiedziach odczytywane są w trybie semantycznym właściwym dla motywujących je lub tylko kojarzonych z nimi na zasadzie podobieństwa brzmieniowego wyrazów i połączeń idiomatycznych:

- Restauracja „Panorama”, ewidentnie panorama jest po byku! (4,3)
- Restauracja „Folklor” się nazywa, ale jestem w takim miejscu, które powinno być piękne, pełne jezior, lasu, a ja widzę pociągi, jeżdżące tiry, mnóstwo samochodów [...]. Raczej przyroda gdzieś zginęła, a restauracja „Folklor” walczy o życie [...]. (7,1)
- „Łebska Chata” w Łebie? Czy ktoś był naprawdę taki łebski, żeby postawić góralską chałupę nad morzem? (9,1)
- Miejsce nazywa się „Figa z Makiem”, to znaczy, że nie dostanę nic? (17,12)
- [...] przed miejscem, które się nazywa „Włoszczyzna”. Brzmi apetycznie, ale czy to jest restauracja, czy warzywniak? (18,6)

Ważnym punktem programu jest moment ogłoszenia „kuchennych rewolucji”, których znakiem są często performatywne ze swej natury przemianowania obiektów, działanie polegające na odrzuceniu starej nazwy i nadaniu

nowej, za którą stoi nowe indywidualizujące znaczenie i stworzony przez nazwanie po imieniu nowy wizerunek obiektu. Chodzi tu więc o realizację zasady, o której w jednym z odcinków programu mówi Magda Gessler: „nowa nazwa, nowa restauracja” (5,7). Przeprowadzająca „kuchenne rewolucje” przywołuje do siebie właścicieli restauracji oraz personel pracowniczy i ogłasza zmiany, w których swój udział mają (jednak nie w każdym wypadku) nazwy własne, uzasadnia zebrany swój wybór i decyzję, niekiedy też prosi właścicieli o wyrażenie zgody na zaproponowaną przez siebie nazwę, np.:

- Tą restaurację zamieniam w restaurację, która się będzie nazywała „Beka”. [...] będzie to beczka pełna ryb w różnym wydaniu, wędzonych i świeżych, w każdym razie miejsce związane z Puckiem, z terenem, na którym życie [poprzednia nazwa: „Paradis”]. (8,10)
- To się będzie nazywała restauracja – bar „Familijny”, czyli znaczy, że my lubimy, kochamy rodziny, dlatego mogą chodzić tutaj twoje dzieci, dlatego, że tu jest atmosfera domu, rodziny [poprzednia nazwa: „Tawerna”]. (5,3)
- Miejsce się będzie nazywało, jeśli Państwo się zgodzą, „Laboratorium Pizy” [poprzednia nazwa: „Campo di Fiori”]. (5,7)
- Słuchajcie, to się będzie nazywało... „Golonka W Pepitce” [nakłada chustkę w kratkę na szyję]. I naszym daniem czołowym będzie golonka pieczona w piecu w piwie i będziemy taką podawać, golonkę w pepitce, białoczerwonej [...]. Będzie normalna polska kuchnia [poprzednia nazwa: „Marrone”]. (7,6)
- Ta restauracja się będzie nazywała „Szprota”. Tu będzie tak, jak na żagłowcu. [...] będzie pełno szprotek na barze i każdy, kto będzie przychodził dostanie szprotkę i kielicha. Czyli zaszprotujemy cały Elbląg! No i co?! [poprzednia nazwa: „Viki Lektiko”]. (7,13)
- Chciałam wam powiedzieć, że restauracja się będzie nazywała „Modra Pyza” [poprzednia nazwa: „Feniks”]. (8,11)
- Restauracja się nazywa „La Nonna Siciliana” [poprzednia nazwa: „Italian House”]. (15,6)
- [...] restauracja nazywa się „Gęsia Nóżka” [poprzednia nazwa: „Na Skarpie”]. (15,9)

Charakterystyczne jest tu funkcjonowanie nazw w wypowiedziach, w których za pomocą zdań oznajmujących ustanawia się pewien stan rzeczy. Zwykle są to zdania z czasownikami w czasie przyszłym, ale pojawia się też czas teraźniejszy, kiedy o tym, co ma się dopiero zdarzyć (po podjęciu czynności mowy, jaką jest nazwanie obiektu, i zaistnieniu związku nazwa – obiekt), mówi się tak, jakby już było elementem rzeczywistości, która jest opisywana.

Wprowadzenie nazw w obieg społeczny (podanie do wiadomości) ma tu odpowiednią podbudowę pragmatyczną. Nie podlega dyskusji, gdy występuje jako działanie językowe przez deklaratywy asertywne wypowiedziane przez niepodważalny autorytet, często kategorycznie (por. Grębowiec 2013: 44–45).

Wyraźnie ten typ działania dochodzi do głosu w następującej scenie, w której nazwa *Majaga* (jak można się domyślać, materiału na tę nazwę dostarczyły imiona pań prowadzących tak nazwaną restaurację, została ona zlepiona z elementów imion: *Małgorzata* i *Agnieszka – Jaga*) ma zostać zastąpiona inną, zdaniem przeprowadzającej rewolucję restauratorki lepszą (*U Sióstr*), por.:

- [MG] Nazwa na pewno ulegnie zmianie.
- [pierwsza z właścicielek:] Zobaczymy, zobaczymy.
- [druga właścicielka:] Będziemy jeszcze, pani Magdo, na ten temat dyskutować.
- [MG] Nie ma zobaczymy. Oddałyście się rewolucji, rewolucjoniści nie pytają, tylko rewolucjonizują. (7,10)

W wielu wypadkach propozycje nowych nazw zyskują potwierdzenie w wypowiedziach różnych osób, które wyrażają swoją aprobatę za pomocą różnych dodatnich określeń i ekspresywów. Niezależnie od tego pojawiają się wypowiedzi skierowane monologowo do kamery, zawierające pozytywne oceny:

- [„Aka”] Nazwa bardzo oryginalna, przyciągnie na pewno klientów. Sama bym poszła do takiej restauracji. „Aka” – nie wiadomo, co to znaczy.
- Jest taka nietypowa bardzo, bo nie jest, nie jest wprost, tylko trzeba się domyśleć albo najlepiej po prostu przyjść i zobaczyć tak naprawdę o co naprawdę chodzi. (6,5)
- [„Prostu Stołówka”] Nazwa [...] jest normalna, niewymyślona jakaś, prosta, myślę, że dużo ludzi przyciągnie. (17,8)
- [„Kaczki Za Wodą”] Myślę, że bardzo dobra zmiana. Od razu piosenka mi się przypomnia, „Kaczki za wodą, gęsi za wodą”. (17,9)

Zdarza się, że zmiany w zakresie nazw, które wprowadza Magda Gessler, wywołują wśród zainteresowanych niechęć i opór, stąd strategie konwersacyjne mające na celu szukanie konsensu i uzgodnienie stanowisk, akty przekonywania, włączanie do perswazji argumentu korzyści w związku z prowadzonym biznesem i odwoływanie się do zdania innych osób obecnych przy ogłaszaniu zmian (retoryczne argumentum *ad auditorem*):

- [MG] [...] to będzie „Metka Bar”. Podoba się panu „Metka”?
- [syn właściciela, szef kuchni:] Nie.
- [MG] Dlaczego „Metka” nie?
- [szef kuchni] Yyy, bo jestem przyzwyczajony do naszej nazwy starej.
- [MG] Nie będzie tej nazwy. „Zapiecek” to jest tak jak w PRL. Bo tu tak naprawdę co jest z zapiecka? Ten sztuczny kominek, to jest zapiecek?
- [właściciel:] Nie, tu był kiedyś prawdziwy kominek.
- [MG] Ale nie jest! [...] Tu są Targi Poznańskie, ludzie przyjeżdżają do Poznania, chcą mieć kawałek Poznania natychmiast, tu i teraz.
- [szef kuchni:] Mhm.
- [MG] To jest sposób na to, żeby mieć pełno gości i żeby zarabiać duże pieniądze. A metka tu będzie zawsze na barze, podawana na kanapce, na grzance, bo wszyscy w Polsce marzą o metce, już nikt jej nie je, nikt już nie pamięta, a to jest bardzo

pyszna rzecz. [do właściciela] Niech pan zapyta ludzi młodych, jak oni na to reagują, powiedzą panu prawdę. „Metka” się podoba czy nie?

- [kelnerka:] Brzmi to jak jakiś fajny klub młodzieżowy nawet, że tak powiem, bo to tak... no przyciąga!
 - No ruszcie się chłopcy, no przecież nie idzie wam, to ja was chcę ruszyć, coś trzeba z tego zrobić! (4,14)
 - [szef kuchni] Jeśli chodzi do menu, jak najbardziej, ale jeśli chodzi o nazwę... [przeczący ruch głową]
 - [MG] Błażej! Ale... nie ma opcji innej! Jeśli ja ci zagwarantuję, że będzie ruch, może być?
 - [szef kuchni] Mhm...
 - [MG] Powiedz: tak, pani Magdo!
 - [szef kuchni] Tak, pani Magdo! (4,14)
- [por. metka <niem. Mettwurst> 'surowa, wędzona kielbasa o konsystencji pasty, wyrabiana z mielonego mięsa i tłuszczu' US II: 616].

Niechęć i opór przed nowymi nazwami mogą wynikać z tego, że przeprowadzane za ich pomocą rewolucje mogą wydawać się zainteresowanym semantycznie zbyt drastyczne ze względu na trudność pogodzenia treści związanych z pojęciem restauracji, przypisanym do miejsca jako obiektu apetywnego (jest to 'zakład, lokal gastronomiczny, w którym spożywa się posiłki przy stolikach' US III: 935) z treściami wnoszonymi do danej nazwy przez wybrany motyw słowny, tworzący profil znaczeniowy obiektu onimicznego, jak w przypadku onimu *Obora* (por. *obora* 'budynek będący pomieszczeniem dla bydła' US II: 1069). Tu dodatkowo jest to nazwa kojarząca się z prozą życia na wsi, z którą mogą łączyć się potoczne konotacje nieporządku czy nawet brudu, nieczystości (por. *obornik*). Ze względu na tonację znaczeniową i nasuwane wartości odczuciowe (przyjemne – nieprzyjemne) bardzo daleko tej propozycji onimicznej do nadanej wcześniej botanicznej nazwy *Magnolia* (por. *magnolia* 'drzewo lub krzew o okazałych, białych lub różowych kwiatach [...]; sadzone w parkach i ogrodach' US II: 531). Jest to więc zmiana bardzo radykalna, rewolucyjna, stąd też negatywne (i nie do końca kontrolowane) reakcje słowne:

- [MG] To były obory, tak? Restauracja się będzie od teraz nazywała „Obora”.
- [córka właścicielki:] Ja pier...!
- [MG] Jak się czujesz Magdo między „Magnolia” a „Obora”?
- [córka właścicielki:] Nie przyciągnąłby mnie ktoś, gdyby powiedział: zapraszam do Obory.
- [MG] Dlaczego nie? (6,2)

Przy okazji odtwarzanej w cytowanej wymianie zdań sceny, należałoby może zastanowić się nad tym, czy specjalistka od kuchni niekiedy nie nadużywa swojej pozycji w programie, wchodząc także w rolę specjalistki od nazw i poniekąd narzucając innym swój punkt widzenia na kwestię wyborów

językowych związanych z nazywaniem restauracji itp. Wspomniane wybory i wskazania nazewnicze nasuwają jeszcze inną kwestię. Za użyciem odpowiednio dobranych mian obiektów związanych z działalnością gastronomiczną, zmieniających dotychczasowy stan rzeczy i mających służyć skutecznej identyfikacji handlowej oraz reklamie, stoją określone motywy, skłaniające gwiazdę TVN do podjęcia takich, a nie innych decyzji. Pozostaje do dyskusji, czy decyzje te są za każdym razem dobrze uzasadnione. Jak się wydaje, niektóre mogą sprawiać wrażenie dążenia do zmiany bez wyraźnej komunikacyjnej i marketingowej potrzeby, np. tawerna z kuchnią grecką: *Artemis*, po zmianie (imienia właściciela na nazwisko): *Kapetanis* (1,5), gospoda *Czarny Bawół*, po przemianowaniu: *Biały Bawół* (18,7). Poza tym należy mieć na uwadze fakt, że nie wszystkie pomysły nazewnicze, które Magda Gessler przedstawia i realizuje w *Kuchennych rewolucjach*, sprawdzają się w życiu. Rezultat jest czasami taki, że wyznaczona do zmiany nazwa restauracji (np. *Matalmara*, opisywana w programie jako „dziwna nazwa, której nie sposób zapamiętać” [6,10]) nie wychodzi z obiegu i jest używana niejako równolegle do nowej nazwy, do której właściciele nie są przekonani, bo nie jest ich zdaniem odpowiednio dopasowana do obiektu (por. *Willa Pod Żółtym Ziemiakiem*).

Materiał potwierdza w szerszej perspektywie występowanie odpowiednio ukierunkowanych dążności w zakresie nadawania nazw obiektom pokazywanym w programie. Można więc zapytać, czy „kuchenne rewolucje”, które mogą też być i często są „nazewniczymi rewolucjami”, pozwalają na sformułowanie czy też odtworzenie wzoru właściwej, tj. spełniającej warunki pragmatyczno-komunikatywnej fortunności nazwy w typie chrematoniczno-marketingowym? Przegląd materiału pokazuje, że w grę mogą tu wchodzić różne możliwości. Dobra nazwa desygnująca obiekt o charakterze użytkowym, komercyjnym, to nazwa, która dlatego jest dobra, że jest „prosta”, „normalna”, „niewymyślona” lub właśnie na odwrót – jest „oryginalna”, „nietypowa”. Ma potencjał semantyczny, bo jest środkiem komunikacji między przedsiębiorcą a klientem. Zmusza do myślenia, intryguje jak np. *Aka* lub, co ma miejsce zdecydowanie częściej, przekazuje wprost informację o „zawartości” obiektu, np. *Bistro Kotlet* (17,5), w nieco innej konwencji: *Schabowy... Raz!* – „wiadomo będzie, że tu się będzie przyjeżdżać na schabowe” (7,4). Jednocześnie może funkcjonować na zasadzie prostej informacji kulinarnej i chwytu intertekstowego: *Kaczki Za Wodą* – bo „bohaterem regionu”, który ma zadawać kulinarnego szyku, są kaczki, poza tym jest to echo ludowej piosenki (por. 17,9). Niezależnie od tego, jaką ma formę, powinna dobrze się kojarzyć w powiązaniu z nazywanym obiektem. Stąd już tylko krok do nominacji traktowanej jako akt reklamy: *Ale Bajka*, bo tak nazwany lokal ma mieć „bajeczną”, tj. smaczną kuchnię, bo „ewidentnie jak się dobrze zje,

mówi się ale bajka!” (4,1). Dobra nazwa ma za zadanie przyciągać uwagę klienta do nazywanego obiektu, dlatego też powinna być dowcipna lub jak mówi sama Magda Gessler: „śmieszna”, „fajna”, por.:

- „Kielbasa i Sznurek” – restauracja się będzie nazywała strasznie śmiesznie i też przyciągająco, no bo „Kielbasa i Sznurek” to fajna nazwa? (17,2)
- Nazwa będzie bardzo konkretna i śmieszna. „Zajazd Babski”. [...] Macie baby trzy, „Zajazd Babski”, u bab zawsze coś dobrego jest... (17,6) [w tym przykładzie w grę wchodzi dodatkowo aluzja do nazwy *Babice*, w której zlokalizowany jest nazywany obiekt].

Dobra nazwa nie powinna być zbyt językowo wyszukana, nie może sprawiać wrażenia nienaturalnej, sztucznej. Zupełnie wyjątkowo cel, jakim jest pozyskanie i przyciągnięcie klienta, uświęca środki i uzasadnia wykorzystanie w nazwie opartego na perswazyjnej przesadzie:

- Co teraz zrobić, żeby natychmiast ktoś, kto usłyszy o was, żeby tu przyjechał, więc... Moja wymyślona nazwa na to miejsce jest bardzo pretensjonalna i pewnie w innym miejscu w życiu bym jej nie zastosowała, ale tutaj na tyle zaintryguje gości, że myślę, że przyjadą. Będzie się to nazywać, jeśli wy się zgodzicie, „Wiszące Ogrody Nad Narwią”. (4,3)

Jeszcze innym zabiegiem pozyskiwania klienteli jest prowokacja za pomocą nazw wnoszących treści niezgodne z motywacją conceptualną obiektu (por. Gałkowski 2014: 66) i wynikające z nieliczącego się z rzeczywistością etykietowania tego obiektu w poetyce reklamy wykorzystującej motywy, które mogą wzbudzać mieszane uczucia, zawierają świadomie zastosowany „element szokujący”. Ten warunek spełnia wymieniona już *Obora*. Szokować mogą też inne nominacje, por.:

- Bardzo duża kontrowersja: „Mee...lina”. [...] No cóż, no trzeba czymś przyciągnąć. W momencie, kiedy to nazwiesz „Melina”, to cała wieś się zleci, żeby zobaczyć, jaki to jest skandal. (9,12)

Dla uniknięcia nieporozumień, przy tym nieco na wyrost, podjętą w sprawie nazwy restauracji decyzję objaśnia jeszcze głos spoza kadru („Nowa nazwa to przecież tylko metafora”).

Złe, niewłaściwie dobrane nazwy to oznaczenia w złym guście, np. zbyt wyszukane, ale też po prostu takie, które nie zapadają w pamięć, można powiedzieć: językowo nijakie. Taki charakter mają m.in. te z nich, które występują w formie zlepkowej, z wykorzystaniem funkcjonujących asemantycznie elementów językowych, por. wymianę zdań na temat nazwy *Majaga*:

- [MG] Nazwa jest tragiczna.
- [pierwsza z właścicielek:] Dlaczego?
- [MG] Bo ja jej nie pamiętam.

- [druga właścicielka:] Ale wiąże się ta nazwa, pani Magdo, z czymś dla nas...
- [MG] Tobie się wiąże w głowie, ale mnie nie. (7,10)

Zadajmy teraz pytanie, jakie zbiory motywacyjne decydują o specyfice nazw firmujących przedsięwzięcia i obiekty związane z jedzeniem i kuchnią. Do roli symptomów onimicznych „kuchennych rewolucji” urastają bez wątpienia nazwy zorientowane na reprezentatywny składnik oferowanego w lokalu gastronomicznym menu lub charakterystyczny produkt czy produkty określonego typu, np. *Pod Prosiakiem* (3,2), *Pod Jeleniem* (w menu m.in. gulasz z jeleniny) (5,9), *Dziki Dwór Pod Kaczką* (6,6; „[...] kaczką będzie bohaterką, ponieważ to jest danie wielkopolskie [...]”, rosół z kaczki jako kulinarny przebój), *Złoty Ziemiak* (6,6), *Bar Metka* (4,14), *Tapas Rybka* (7,2), *Schabowy... Raz!* (7,4), *Golonka w Pepitkę* (7,6), *Szprota* (7,13), *Gorąca Kielbasiarnia* (8,9), *Modra Pyza* (ze względu na kluski śląskie i modry wystrój) (8,11), *Bufet Rulandia* (9,4; „Rulandia od rulad, rolady, czyli będzie to miejsce, gdzie będą najlepsze rulady na Śląsku i największe, i najdłuższe”), *Bistro Bochenek* (9,8; dania podawane w chlebie, „wszystko w bochenku”), *Jajo Bistro* (9,11), *Przystanek Łosoś* (10,4), *Pod Cielakiem* (10,6; „taki raj cielący”, menu oparte na cielęciny), *Gęsie Sprawki* (10,7), *Pyza Śląska* (10,10), *Sielawka* (11,8; por. *sielawa* ‘ryba prowadząca stadny tryb życia w głębokich jeziorach nadbałtyckich i w rejonie górnej Wołgi [...]’ US IV: 1203), *Świnka i Rybka* (11,10), *Owce i Róża* (12, 5), *Sowa Kasza Nasza* (12,8; *Sowa* – nazwisko właściciela restauracji), *Chrup Chrup Kartofel* (12,10; por. informację: „To po prostu będzie jedna wielka ziemniaczarnia”), *Dzika Świnia* (12,12; „będzie tu dziczyzna”), *Zwyczajna* (13,2; obiekt to kielbasiarnia, tu z nawiązaniem do nazwy gatunku kielbasy, używanej w obrocie handlowym), *Śle!Dzik* (13,9; „Nazwa tej restauracji to Śle!Dzik, czyli i śledź, i dzik, czyli Kaszuby, bo i ryby, i dziczyzna”), *Pod Gołąbką* (13,10), *Szarlotka z Rumieńcem* (14,2), *Gęś na Jaśku* (14,10; por. narrację: „Na stołach zamiast mat zagościły poduszki z gęsiego pierza”), *Karpiówka* (15,8; „jedzenie [...] związane z karpem”), *Gęsia Nóżka* (15,9), *Nie Lada Ryba* (16,5), *Kartofel Buda* (16,8), [Bistro] *Sztufada* (16,12; *sztufada*, wł. *stufata*, kulin. ‘potrawa z mięsa wołowego bez kości, naszpikowanego słoniną, obsmażonego i duszonego z przyprawami’ US IV: 1545), *Śledź i Chleb* (17,1), *Kielbasa i Sznurek* (17,2), [Gospoda] *Kaczki Za Wodą* (17,9), *Ryba z Ikrą* (17,12), *Bistro Plaaaaaaacek Chrupiący* (17,14), *Gospoda Kwaśnica* (18,1), *Oberża Bażant* (18,3; w menu „dzika zupa” i bażanty), *Pieczone Gołąbki* (18,11), *Soczyste Pieczone* (18,12), itp., zob. też przykłady z kategorii semantycznej i słowotwórczej nazw miejsc: *Gorąca Kielbasiarnia* (8,9) i *Pierozkarnia* (10,12) oraz realizujące ten sam model strukturalnogramatyczny nazwy w formie imiesłowowej biernej: [Bistro]

Zawijane (13,5), *Zapiekanie* (13,8), *Wałkowane* (15,4), *Utarte* (16,3), [Bistro] *Siekane* (17,4), nazywające cechy przedmiotów (= produktów kulinarnych) wynikające z określonych czynności, które wykonywane są w kuchni.

Niektóre z onimów zostały w różny sposób dodatkowo uwyrażnione w płaszczyźnie znakowej. Na poziomie słowotwórczym przejawia się to np. w nadaniu danej nazwie formy zdrobniałej (*Tapas Rybka*, *Sielawka*, *Świnka i Rybka*) lub zgrubiałej (*Szprota*, tu od: *szprotka*). Nazwa przyciąga uwagę, gdy nie ma jej w ogólnym słowniku, gdy jest na potrzeby nominacji językowej utworzona jako nowe słowo, neologizm (*Rulandia*). Nazwy o charakterze analitycznym, stanowiące połączenia słowne, otwierają pole dla kreatywnego podejścia do doboru syntagmatycznego i łączliwości znaczeniowej tworzących je elementów leksykalnych, co pokazuje przykład *Golonki w Pepitkę* (por. *pepitka* ‘deseń na tkaninie w postaci drobnej dwukolorowej kratki’ US III: 92). Dobrze sprawdzają się jako reklama handlowa nazwy odwołujące się do różnego rodzaju połączeń wyrazowych, których dominującą cechą jest językowa odtwarzalność i związek z jakimś tekstem stanowiącym zapamiętany przez użytkowników języka element kultury, por. *Kaczki Za Wodą* oraz *Kiełbasa i Sznurek* (tu z nawiązaniem do tekstu wyliczanki zaczynającej się od słów: *Jurek, ogórek, kiełbasa i sznurek*)⁶. Nazwa *Schabowy... Raz!* tym się wyróżnia, że jest to sformułowanie odsyłające do kulinarnej sceny semantycznej i zarazem odesłanie do skryptu związanego ze świadczeniem usług w zakresie zbiorowego żywienia.

W przypadku wskazanego zbioru onimiczno-motywacyjnego ujawnia się w pełnym zakresie semantyczność chrematonimiczna⁷. Chodzi za każdym razem o to, by za pomocą nazwy powiedzieć coś o obiekcie, niejako pokazać go od strony kuchni. Potwierdzeniem tego może być następująca scena w barze nazywającym się *Krupniok* (por. *krupniok*, reg. śl. ‘podawana na gorąco kiszka, wyrabiana z kaszy, krwi, mięsa wieprzowego, wątroby, płuc itp., łagodniejsza w smaku od kaszanki’ US II: 322):

⁶ Jak zauważyła Alicja Nowakowska, odtwarzalność cechująca frazeologię jest dla twórców nazw z jednej strony właściwością pożądaną, „ułatwia bowiem zapamiętanie przez odbiorcę nazwy, z której brzmieniem jest już oswojony”, z drugiej jednak strony, gdy dana jednostka językowa jest wykorzystywana wiele razy w funkcji chrematonimu, „niesie ze sobą groźbę zbanalizowania nazwy” (Nowakowska 2011: 342).

⁷ Odnosząc się do kwestii tworzenia onimu na bazie wybranego apelatywu, Artur Gałkowski stwierdza: „Z pragmatycznego punktu widzenia, onimizowany apelatyw zostaje ujęty w ramy nowej kategorii gramatycznej, czyli nomina propria i teoretycznie powinien wytracić znamiona poprzedniej. Translokuje on jednak razem z formą również przypisane jej w słownictwie ogólnym znaczenie leksykalne, które jest automatycznie odczytywane, szczególnie zaś wtedy, gdy istnieje motywacyjny związek między powstałym chrematonimem a denotowanym obiektem” (Gałkowski 2008: 271).

- [MG przegląda menu] A gdzie ten krupniok?
- [drugi właściciel] Krupnioka nie mamy w karcie akurat.
- [MG] To się nazywa „Krupniok”, jak może nie być krupnioka? No to jaja ktoś ze mnie robi. (17,14)

Nazw z omawianej tu kategorii nie tworzy się dla nich samych, lecz dla funkcji pragmatycznych związanych z tą sferą ludzkiej działalności, w której mają być używane (por. Rutkowski 2003: 239–240), i przede wszystkim po to, by za pomocą odpowiednio dobranych środków językowych osiągnąć u odbiorców pożądany efekt psychiczny i marketingowy. Zgodnie z preferowanym w programie podejściem miana restauracji i innych obiektów gastronomicznych mają być informacyjne (jest to informacja wychodząca od znaczenia słowa stanowiącego językowy motyw nominacji), ponieważ ich zadaniem jest wykreowanie w wyobraźni odbiorców odpowiednio sprofilowanej sytuacji konsumpcyjnej, związanej z wybranym produktem. Dlatego nominacja, która pod względem pragmatycznym nie spełnia wskazanych warunków, jest oceniana przez przeprowadzającą „kuchenne rewolucje” jako niefunkcjonalna i pozbawiona istotnych wartości informacyjnych. Występująca w obiegu językowym i traktowana jako mikrotekst nazwa wykazuje tu braki, które można opisać w kategoriach pragmatycznych jako wynik nierespektowania reguły odniesienia w komunikacji, której specyfikę określa branża handlowa:

- [...] Nazywa się „Dziki Wino”. Naprawdę nie wiem, czego się spodziewać po tej restauracji, co można w niej zjeść. Bo nazwa nie mówi mi nic. (11,10)

Informacje związane z produktem lub ogólnie z ofertą gastronomiczną stanowią chrematonomiczno-marketingowy klucz motywacyjny, który dominuje w *Kuchennych rewolucjach* i jest wykorzystywany w tym programie z myślą o budowaniu wizerunku firmy. Mamy tu do czynienia z informacjami o charakterze wskazówek centralnych (por. Jachnis, Terelak 1998) ze względu na typ nazywanego obiektu, których rolą jest przekazanie wiedzy o specjalizacji gastronomicznej i zareklamowanie firmy. Jest to reklama mająca w dużej mierze charakter rzeczowy, choć na poziomie ukształtowania językowego przekazu mogą jej towarzyszyć różnego rodzaju środki atraktywne, służące wzbudzeniu zainteresowania odbiorcy, takie jak wskazane wyżej i inne, np. gry formą językową, oparte na współbrzmieniu słów tworzących nazwę, jak w przykładzie *Wyszynk z Szynką* (13,12) czy na powtórzeniu dźwiękonaśladowczym, jak w *Chrup Chrup Kartofel* (tu dodatkowo z aluzją do nazwiska właściciela – *Chrupała*), zaskakujące modyfikacje graficzne: *Śleldzik*, podobnie: *Ser-o!-Mania* (16,9; na szyldzie pisownia małymi literami). Inny rodzaj motywacji łączy się z informacjami, które są wykorzystywane jako wskazówki peryferyjne w komunikacji za pomocą nazw, odnoszące się np. do scenerii, nastroju

i emocji. Nazwy realizują w tym wypadku styl reklamy, który można określić (za Aliną Naruszewicz) jako impresyjny (Naruszewicz 2000: 235). Mają intrygować i wzbudzać emocje, przyciągać klientów restauracji np. poprzez dysonans poznawczy, jaki wywołują ze względu na swój językowy „wygląd” (przypadek *Ąki*) i podsuwany na poziomie apelatywnego podkładu profil znaczeniowy obiektu (przypadek *Obory*). Przykładami nazw, które przekazują informacje w typie wskazówek peryferyjnych, są też miana restauracji odwołujące się do szeroko rozumianej scenerii jako otoczenia przestrzennego obiektów, np. ich lokalizacji w miejscowości: *Szynk w Pszowie* (16,13), por. też *Dom Sztum* (15,17). Jednocześnie zaznaczają się tu elementy instrumentacji głoskowej, ostatni przykład zwraca dodatkowo uwagę konsonansem wyrazów połączonych w nazwie. W innym przykładzie informacja o lokalizacji obiektu przekazywana jest przez zmodyfikowaną słowotwórczo nazwę miasta: *Przystanek Wroceek* (14,9). Zamiarem autorki tej nominacji (nb. nie wszystkim zainteresowanym tematem przypadła ona do gustu) było zapewne to, by nazwa w tej formie, wprowadzającej nacechowaną stylistycznie (potocznie) uzualizację, stała się też językowym środkiem kierowania uwagi na wskazany obiekt.

Do scenerii, rozumianej jako miejsce, w którym coś się dzieje, odwołuje się też nazwa, w której znalazł się opis budynku użyteczności publicznej: *Stara Łażnia* (16,4), por. komentarz na temat jej charakteru i wartości informacyjnej: „To jest taka nowa-stara nazwa”, „[...] ludzie prędzej będą wiedzieć, gdzie mają przyjść”.

Do tej pory w rozważaniach nie były uwzględniane nazwy restauracji i innych obiektów gastronomicznych, które są przykładem wyjścia poza ten obszar eksploracji w zakresie motywów nazwotwórczych, jakim jest język polski. Jeśli odpowiednio dobrana do celu komercyjnego nazwa może (jak pisze Mariusz Rutkowski) dowartościować produkt czy w ogóle obiekt, do którego się odnosi, i przenieść go na inny poziom postrzegania i odbioru (por. Rutkowski 2003: 240), to z całą pewnością zadanie to mogą też spełniać nazwy obcojęzyczne jako wyróżniające się w rodzimym środowisku językowym. Nie ulega wątpliwości, że mają one wpływ na krajobraz językowy polskiej gastronomii, w której obok języka polskiego występuje często język włoski (Polska to też kraj pizzy i w ogóle kuchni włoskiej), pojawiają się również nazwy mówiące o innych tradycjach kulinarnych, np. amerykańskiej bądź orientalnych, w tym dalekowschodnich. Przenoszenie tradycji i praktyk gastronomicznych z jednego kraju czy kontynentu do innego i pewna uniwersalizacja gustów i nawyków związanych z jedzeniem to znak globalizacji kultury, która jednak rodzi też niebezpieczeństwo związane z małym zaangażowaniem się właścicieli restauracji w promowanie kuchni rodzimej, polskiej i lokalnej, której dobre strony stara się pokazać w programie Magda Gessler. Odpowiednim

komentarzem do tej sytuacji są słowa, wypowiedziane przez nią w jednym z odcinków *Kuchennych rewolucji*: „Jeszcze jedna pizzeria, ile można? Czy nie ma żadnego innego pomysłu w Polsce na dobre, pyszne jedzenie, tylko powtarzamy to, co na całym świecie. Jakie to smutne!” (9,12).

Nazwy obce w podanej na szyldzie wersji językowej na ogół mają się kojarzyć z określoną kuchnią narodową, przy tym na wybór języka mają wpływ sfera działalności i cechy oferowanego produktu (w myśl zasady: jeśli pizza, to język włoski). W sytuacji, gdy są zmieniane, zastępują je nazwy polskie lub też inne, które najczęściej odsyłają do tego samego języka obcego, co poprzednio (np. włoskiego: wcześniejsza nazwa *L'Amore* – po „rewolucji”: *Grande Cozze* [13,6]⁸, *Magiliana* – zastąpiona przez *Cibo Pazzesco*, czyli „Szalone Jedzenie” [16, 6] itd.). Znacznie rzadziej się zdarza, że restauracja mająca polską nazwę zostaje przemianowana z odesłaniem do jakiegoś innego niż polski języka (np. *Madame* [9, 7]; nazwa nadana ze względu na „tendencję właścicielki do kuchni francuskiej”).

Nie ulega wątpliwości, że sięganie po nazwy obcojęzyczne, które biorą udział w „kuchennych rewolucjach”, nie daje tylu możliwości gry z odbiorcą na poziomie językowym przekazu, co w przypadku nazewnictwa w języku polskim, cechuje je ograniczona dostępność znaczeniowa, trudno tu zaintrygować zawartą w nazwie (jako swego rodzaju komunikacyjnej ofercie) informacją, zaproponować oryginalny sposób językowego przetworzenia tej informacji w drodze ukierunkowanych werbalnych skojarzeń. Jeden taki przykład to *Il Pino*: „jesteście w Sosnowcu, a więc nazwa *Il Pino*, czyli sosna” (16, 1).

Spróbuję podsumować swoje rozważania. *Kuchenne rewolucje* to program, w którym nazwy własne restauracji i innych obiektów gastronomicznych stanowią ważny element tekstu językowego i zarazem medialnego, mający wpływ na odbiór tego tekstu. Można powiedzieć, że świat przedstawiony w tym programie to także świat wielu różnych nazw własnych i ze względu na sposób ujmowania rzeczywistości w słowach także świat różnych podsuwanych odbiorcy wyobrażeń o tych nazwach, które są komentowane i fabularnie podporządkowywane dramaturgicznej logice widowiska telewizyjnego. W zgodzie z tą logiką te spośród nazw, które nie pasują do projektowanych w programie zmian, są na potrzeby „kuchennych rewolucji” zastępowane innymi w ramach nowych porządków, które przeprowadza Magda Gessler. I właśnie te onimy i związane z nimi renominacje stanowiły tu przedmiot bardziej szczegółowych rozważań. Także ze względu na to, że jest to zmie-

⁸ Z tekstu opublikowanego w lokalnym wydaniu „Gazety Wyborczej” (Wadowski 2016): „Zgodnie z włoskim charakterem lokalu, nowa nazwa miała oznaczać »wielkie małże-muszle«. Intern[aj]uci szybko wychwycili jednak, że poprawna nazwa powinna brzmieć »grandi cozze«, a nie »grande cozze« jak według sugestii Magdy Gessler obecnie nazywa się restauracja”.

nianie rzeczywistości m.in. za pomocą nazw, mające według scenariusza charakter autorski, firmuje je Magda Gessler, która z tej perspektywy może być postrzegana już nie tylko jako „kreatorka smaków”, ale też (przynajmniej do pewnego stopnia) propagatorka i wyraziicielka określonych gustów związanych z „namingiem” gastronomicznym, z nazwami restauracji, które w zamierzeniu prowadzącej *Kuchenne rewolucje* (i za sprawą określonych parametrów językowych) mogą być elementem udanego biznesu. Jest to sprawa przypisanych tym nazwom funkcji pragmatycznych, nadających im komunikacyjny sens w aspekcie działań marketingowych. Od odpowiednio dobranej nazwy zaczyna się działalność reklamowa, „[c]zasami sama w sobie jest najlepszą rekomendacją i jednocześnie charakterystyką firmy i produktu” (Naruszewicz 2000: 237). Można to osiągnąć przez nazewniczą bezpośredniość lub częściej przez wywoływanie różnych (oddziałujących perswazyjnie, ukierunkowanych na obiekt, na typ działalności i innych) skojarzeń i sugestii znaczeniowych. Może temu towarzyszyć wychodzenie naprzeciw zakładanym oczekiwaniom informacyjnym odbiorcy, który być może chce, by przekaz zakodowany w nazwach był zgodny z określoną semiotyczną konwencją, ale też podejmowanie działań przełamujących tę konwencję i nastawionych na nieszablonowość poczynań nazwotwórczych. W każdym wypadku mamy tu do czynienia z aktywacją procesów motywacyjnych, które włączają opisywane nazwy w obszar kreacji nazewniczych właściwych chrematonimii marketingowej. Materiał nazewniczy pokazuje, że jest tu wiele możliwości na poziomie formalnego ukształtowania i wykorzystania motywów treściowych (nie wszystkie zostały tu wykazane). W tym sensie nic nie stoi na przeszkodzie do „nazwania jakkolwiek” dowolnego obiektu włączanego w proces obrotu handlowego (por. Gałkowski 2014: 71). Decyzje podejmowane w *Kuchennych rewolucjach* dowodzą jednak tego, że istotne znaczenie ma tu funkcja obiektowa nazw, rzutująca w dużym stopniu na sposób dopasowania onimu do typu i charakteru obiektu, uwzględniający jego przeznaczenie. Działania nazwotwórcze prowadzone w programie ujawniają najczęściej stosowany i mający oparcie w konwencji klucz motywacyjny, związany z konceptem obiektu gastronomicznego (z ofertą usługową, produktami). Łączy się to z odpowiedzią na pytania stawiane z myślą o nominacji, które w kategoriach retorycznych można odnieść do okoliczności branych pod uwagę na etapie inwencji (por. Korolko 1990: 54 i n.), przede wszystkim: co? (z czym, z jakiego typu działalnością mamy do czynienia, por. nazwy „rodzajowe” typu *Śniadaniarnia* [5,10), *Po Prostu Stołówka* [17,8], jakie rzeczy wchodzą do oferty, co jest w karcie dań – liczne przykłady wyżej), dalej: gdzie? (można tu uwzględnić wnętrza i zewnątrz, miejsca rzeczywiste i wyobrażone, nazywane bezpośrednio i przenośnie czy też umownie, ze względu na wyróżnione

elementy scenerii, por. np. *Szynk w Pszowie* [16,3] i *Bielany Bielany* [18,9], *Weranda* [2,4], *Pod Różą* [3,11] i *Pod Jabłonką* [8, 2], *Zielone Drzewo* [3,12], *Zaczarowany Sad* [17,11] itp.) i w jaki sposób? (por. *Wałkowane, Utarte* itp.), w znacznie mniejszym stopniu: kto? (motywacja subiektywna ujawnia się w branych pod uwagę nazwach rzadko, por. nazwisko *Sowa* w *Sowa Kasza Nasza*, kolejny przykład: *U Schabińskiej* [7,9], tu ze względu na „schaby”, które mają być w tym miejscu jedzone, czy imię *Tadeusz* w *Trattoria da Tadeusz* [6, 7]) oraz za pomocą czego? (*Kolorowe Gary* [12,15] i *Gar Na Gazie* [15,10]). Zgodnie z dominującym kulturowo i społecznie sposobem widzenia obiektu, jakim jest restauracja bądź inny lokal gastronomiczny, który znajduje potwierdzenie w programie, zdecydowaną większość „słów sztandarowych” w *Kuchennych rewolucjach* stanowią nazwy „do zjedzenia”, zorientowane na to, co można znaleźć w restauracyjnym menu.

Literatura

- Gałkowski A. (2008): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*. Łódź.
- Gałkowski A. (2014): *Motywacja w procesie tworzenia chrematonimii marketingowej*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” XXVII: *Przestrzenie językoznawstwa. Prace dedykowane Profesor Irenie Sarnowskiej-Giefing*. Red. M. Graf, s. 63–72.
- Grębowiec J. (2013): *Mówić i działać. Wykłady z pragmatyki językowej*. Wrocław.
- Jachnis A., Terelak J. F. (1998): *Psychologia konsumenta i reklamy*. Bydgoszcz.
- Korolko M. (1990): *Sztuka retoryki. Przewodnik encyklopedyczny*. Warszawa.
- Naruszewicz A. (2000): *Nazwy własne w reklamie*. [W:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*. Red. M. Czachorowska i Ł. M. Szewczyk. Bydgoszcz, s. 235–243.
- Nowakowska A. (2011): *Chrematonimiczny potencjał frazeologii*. [W:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*. Red. M. Biolik i J. Duma. Olsztyn, s. 339–346.
- Rutkowski M. (2003): *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*. „Onomastica” XLVIII, s. 239–254.
- Uniwersalny słownik języka polskiego PWN*. (2006). Red. S. Dubisz. T. I–IV. Warszawa. (US)

Źródła internetowe

- Janiszewski B., Rigamonti M. (2012): *Ranking najbardziej oglupiających programów: Rozenek, Wojewódzki, Gessler, Lis*, <<https://www.wprost.pl/351467/ranking-najbardziej-ogluapiajacych-programow-rozenek-wojewodzki-gessler-lis.html>>, dostęp: 17.08.2019.
- Masłowska D. (2016): *Jak przejąć kontrolę nad światem, nie wychodząc z domu (13)*, <<https://www.dwutygodnik.com/artykul/6473-jak-przejac-kontrolę-nad-swiatem-nie-wychodzacz-z-domu-13.html>>, dostęp: 17.08.2019.
- Socha J. (2012): *Sam nie wiem: Mamy to!*, <<https://www.dwutygodnik.com/artykul/3156-sam-nie-wiem-mamy-to.html>>, dostęp: 17.08.2019.
- Wadowski M. (2016): *Awantura po „Kuchennych Rewolucjach” w Kielcach. Nazwa lokalu z błędem*, <<https://kielce.wyborcza.pl/kielce/1,47262,19823328,awantura-po-kuchennych-rewolucjach-w-kielcach-nazwa-lokalu.html?disableRedirects=true>>, dostęp: 17.08.2019.
- Wikipedia, <https://pl.wikipedia.org/wiki/Kuchenne_rewolucje>, dostęp: 17.08.2019.

Joanna Szerszunowicz
Uniwersytet w Białymstoku
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6197-5643>
e-mail: j.szerszunowicz@uwb.edu.pl

Reinterpreted constituents as proper names in Italian proverbs

Komponenty reinterpretowane jako nazwy własne w przysłowiaach włoskich

Abstrakt

Wśród nazw stanowiących komponenty przysłów występują składniki odczytywane jako nazwy własne w wyniku reinterpretacji etymologicznej. Elementy te nabierają znaczenia, co nie jest charakterystyczne dla nazw własnych. Ich semantyka jest uwarunkowana zaistnieniem możliwości dwójakiej interpretacji tych nazw: po pierwsze, odczytania ich jako jednostek należących do klasy nazw własnych, np. antroponimów lub toponimów; po drugie, jako wyrazów o określonym znaczeniu, np. opisujących nazywaną osobę lub określane miejsce. Nie są to prototypowe nazwy własne, wykazują one raczej cechy pseudoonimów. Przysłowia zawierające tego rodzaju składniki są interesujące w perspektywie stylistycznej, ponieważ dzięki grze słów wprowadzają do dyskursu zabarwienie humorystyczne. Celem artykułu jest zanalizowanie zjawiska występowania komponentów reinterpretowanych etymologicznie w paremiach włoskich, zbadanie mechanizmów wykorzystanych do stworzenia możliwości etymologicznej reinterpretacji nazw własnych, wskazanie rodzajów tych składników i ustalenie ich liczby dla korpusu opracowanego na podstawie słownika przysłów zatytułowanego *Dizionario dei proverbi italiani* Carla Lapuciego.

Słowa kluczowe: przysłowie, nazwa własna, nazwa ornamentacyjna, etymologiczna reinterpretacja

Abstract

Among names employed in proverbs, there are constituents which become proper names in the context of a proverb as a result of etymological reinterpretation. Such components acquire a meaning, an effect which is not characteristic of proper names. Their semantic load is conditioned by a possibility of two interpretations of the element in question: first, as a unit belonging to *nomina propria*, e.g. an anthroponym or a toponym; second, as a unit with a particular meaning, for instance, describing the person or the place named. The analysed components are not prototypical proper nouns, but rather pseudo-proper names. Proverbs containing such components are interesting from a stylistic perspective, since thanks to word play, they gain humorous markedness. The aim of the article is to shed light on this phenomenon by discussing Italian proverbs containing the components

in question, analyzing the mechanisms of creating the possibility of etymological reinterpretation of proper names, describing kinds of these constituents and determining the number of reinterpreted components in the proverbs excerpted from a dictionary of Italian proverbs *Dizionario dei proverbi italiani* by Carlo Lapucci.

Key words: proverb, proper name, allusive/ornamental name, etymological reinterpretation

1. Introduction

The adoption of the broad definition of phraseology based on reproducibility as a key criterion allows for analyzing all kinds of polylexemic units that are fixed. Therefore, reproducible language units comprise a variety of stable multiword expressions, from two-word collocations to longer, sentence-like combinations of words (Chlebda 2007: 18). Among the latter phrases, one can distinguish the proverb.

Although the notion of proverb is intuitively known to the vast majority of language users, from a scientific perspective the term itself is rather difficult to define, which results from several factors, including the complex character of the phenomenon and different methodological approaches. For the purpose of the present study, the following definition will be adopted:

A proverb is a short, generally known sentence of the folk which contains wisdom, truth, morals and traditional views in a metaphorical, fixed way and memorable form and which is handed down from generation to generation. (Mieder 1985: 119)

Irrespective of its brevity, the above definition encapsulates the most important features of the proverb (cf. Szpila 2003). Therefore, it sets the criteria for the inclusion of the units for the analysis.

Apart from common names, which are the most frequent constituents of proverbs, many paremia contain *nomina propria* – components deeply rooted in a given culture, rich in connotations and important from a linguistic-cultural perspective. Proper names perform different functions: they may be used in a generic sense (e.g. *Every Jack has his Jill*), or – especially in the units classified either as paremia or as sayings – they can be employed in their primary role, i.e. they refer to particular persons or places (e.g. *Cheshire born and Cheshire bred, strong i' th'arm and weak i' th'head*).

Generally speaking, expressions containing proper names constitute a group of units analyzed by scholars both in a monolingual approach, for instance, German (Földes 1984/85) and English (Pierini 2008; Sušinskienė 2009), and cross-linguistically, for example, Polish and French (Zaręba 1996a, 1996b, 1996c), English and Polish (Szerszunowicz 2006a), German

and Hungarian (Földes 1988), German, Russian and Hungarian (Földes 1990), English, Italian and Polish (Szerszunowicz 2008) and German, Russian and Latvian (Migla 2010).

Although onomastic idioms have been analysed thoroughly from various perspectives (Földes 1989), far less scholarly attention has been paid to proper names in proverbs. Among works devoted solely to *nomina propria* in proverb lore, the paper by Pintarić (1996) offers a panoramic view of Polish proverbs with such names. Then, the paper by Nowakowska and Tomczak (2007) is worth mentioning: the scholars discuss surnames as syntactic elements of Polish proverbs. In turn, Kijania-Placek (2016) focuses on indexicals and proper names in proverbs. Furthermore, Timoszuk (2001) investigates the functions of anthroponyms in Russian proverbs, while Gurbisz (1998) offers an analysis of saints' names in Russian proverbs and sayings.

The contrastive perspective has also been adopted by several scholars analysing proverbs: for instance, Gawęda (1998) analyses proper names in Polish and German proverbs. Yet, little research has been done on proverbs containing etymologically reinterpreted constituents (Szerszunowicz 2006b), i.e. elements which both serve as proper names and components that gain meaning as a result of interpretation of their coinage, structure etc.

The general aim of the present study is to discuss the phenomenon of reinterpreted as proper names in proverbs. The specific objectives are threefold: first, to collect a corpus of Italian proverbs with reinterpreted names of various kind; second, to conduct a multiaspectual analysis of the pseudo-proprietary components; third, to offer an insight into the specifics of such proverbs, to a great extent conditioned by the presence of the etymologically reinterpreted constituent.

The units selected for the analysis have been excerpted from a dictionary of Italian proverbs *Dizionario dei proverbi italiani* by Lapucci (DDPI) which contains 25,000 proverbs¹. Their inclusion in the dictionary attests their status as well established units in the Italian language. As a result of the excerption, a corpus of 92 proverbs has been compiled for the needs of the present study.

In fact, not all the items attested in this dictionary, i.e. classified as proverbs by Lapucci (DDPI), and containing etymologically reinterpreted

¹ Each proverb excerpted from this dictionary is followed by the *DDPI* abbreviation, the page and the record number in brackets. For the *paremia* quoted from other lexicographic sources, the abbreviation of the dictionary title and the respective page are provided after a given unit. All literal translations of Italian proverbs are proposed by the author.

components strictly meet the criteria of the definition proposed by Mieder (1985) which are widely accepted in works on proverbs². Therefore, the corpus will be analyzed with the distinction between proverbs proper (first-degree corpus), i.e. those which fulfill Mieder's demands concerning proverbiality and items of proverbial character, which are situated in the periphery of proverb lore (second-degree corpus), closer in their character to pragmatic idioms or short forms of folklore (cf. Mieder 2007).

2. Onomastic and pseudo-onomastic constituents of proverbs

From a lexical perspective, proverb constituents can be divided into two groups: appellatives, designating a member of a class, e.g. *stone*, and proper ones which designate a specific entity, e.g. *Henry* (McArthur 1996: 609). Proper names can be classified according to the referent: one can distinguish personal names, place names, names of events, names of institutions, names of vehicles and names of works of art.

Both kinds of components appear in proverbs, with the latter, i.e. proper names, much less frequent than common nouns. Among *nomina propria*, anthroponyms tend to dominate. An example of a proverb with an anthroponymic constituent is *All work and no play makes Jack a dull boy* which contains a common male name. Personal names are followed by toponyms – names of “locality, either natural (as of bodies of water, mountains, plains, and valleys) social (as of cities, counties, provinces, nations, and states)” (Mc Arthur 1996: 704), like *All roads lead to Rome*. Far less frequent are other proper names, such as chrematonyms: *Don't rearrange the deck chairs of the Titanic* (DOMP, p. 36).

The constituents belonging to the class of *nomina propria* comprise both authentic and non-authentic names. In terms of semantics, generally speaking, it can be assumed that:

meaning appears thus to be an optional element of proper name content, which does not seem to be the case with other vocabulary. A proper name may mean but does not have to, while with other vocabulary it always has to carry some meaning. (Berezowski 2001: 88)³

² For example, this dictionary contains a descriptive phrase *È del Piglia* [lit. He is from Takeit] (DDPI, p. 897, no. 1743) which can be classified as an idiom or a proverbial expression.

³ It should be added that various extralinguistic factors, such as literature, popular songs, films, etc., may contribute to the development of connotations (cf. Gajda 2004). Certain associations evoked by proper names can become so familiar to the users of a given language that the connotations may be included in lexicographic works, for instance, in Dutch dictionaries,

Among proper names with semantic contents, one can distinguish those which are etymologically reinterpreted. Actually, the names characterizing the carrier are found among pseudonyms and literary names. Many of them rely on humorous effects, for instance, those containing an exponent of negation: *Not Zola*, *Not Van Dyke* (Cieślíkowa 1998: 138). As for literary genres, such names have been used *inter alia* in epigrams, comedies and children's literature: such names have been common since the 16th c. (Kosyl 1998: 376).

Discussing the use of the names in question in literary works, Kosyl (1998: 376) distinguishes certain trends in creating such names: etymological (using authentic names humorously, by employing both a given name as proper and common), semantic (names characterizing the carrier – there is a relation between the literal meaning motivating the name and the carrier; dominant semantic function), grotesque-ludic (names involved in word play, e.g. phonetic expressiveness, hybridized, neologisms, stylized names, modifications of authentic names, strings of names or surname components; dominant expressive function), pseudo-onomastic (common names or their combinations as proper names).

Pseudo-proper names are also used as components of fixed expressions, like proverbs and idioms. The meaning of the name is deduced from the reinterpretation of its elements, for instance, *Lady Luck is a jealous / cruel / fickle / hard mistress* (DOMP, p. 136). The constituents in question introduce humour in the proverb by employing word play, thus performing the ludic function, which is conditioned by the etymological reinterpretation of a proper name.

3. Italian proverbs containing constituents reinterpreted as proper names

3.1. General characteristics of the corpus of proverbs with constituents reinterpreted as proper names

The research corpus contains 92 units included in the dictionary of proverbs compiled by Lapucci (DDPI) which, as already mentioned in the introductory part, includes 25,000 units. In total, the paremia contain

the names “*Johnny* and *Anita* (in Belgium *Marina*) show up as common nouns meaning fashion-sensitive, lower class youngsters from what we call the *patatageneratie* (couch-potato-generation)” (Schutz 2002: 639). Additionally, it is worth observing that in a given culture, some proper names develop evaluative connotations, for example, the lexicographic description of the idiom *Buggins’ turn* mentions that this surname is “an invented name which to English ears is both undistinguished and slightly comic” (ODEI, p. 81).

117 components reinterpreted as proper names, which amounts to 86 after excluding variant forms and items repeated in an identical form in different proverbs.

As already mentioned, the primary subcorpus is composed of the units that fully meet the criteria of proverbiality proposed by Mieder. It comprises 86 proverbs, while the secondary one – 6 units partially complying with the scholar's definition. It can be assumed that the proverbs from both subcorpora are of low frequency, since less sizeable dictionaries, like *Dizionario dei proverbi* (DDP) with 10,000 units, or *Dizionario dei proverbi italiani e dialettali* (DDPIED) which contains 6,000 proverbs and 10,000 dialectal variants, tend to omit the vast majority of them.

The secondary subcorpus contains similes like *far come Padre Comoda, che pisciava da cavallo* [lit. to do like Father Convenient who was pissing from horseback] (DDPI, p. 259, no. 1880), pragmatic idioms, for instance *Vieni da Durazzo?* [lit. Are you from Stupidville?] (DDPI, p. 469, no. 1645), and short forms of folklore: – *Pigrizia, lo vuoi il brodo / la minestra?* / – *Sì. / – Portami il piatto. / – Non lo / la voglio* [lit. – Laziness, do you want broth / soup? / – Yes. / – Bring me the plate. / – I don't want it] (DDPI, p. 899, no. 1778).

Several proverbs have developed variants, for example: *Donato è morto e Cortesia è sempre in agonia* [lit. Given died and Politeness is always in agony] / *Donato è morto e Cortesia sta male* [lit. Given is dead and Politeness is not well] (DDPI, p. 342, nos. 795, 796,), *San Donato ammazzò san Giusto* [lit. Saint Given killed Saint Just] / *San Donato ruppe le braccia a san Giusto* [Saint Given broke Saint Just's arms] (DDPI, p. 966, nos. 107, 108).

The analysed proverbs included in both subcorpora employ the means typical of proverb lore, like rhyme and rhythm, as exemplified by the following units: *Quando arriva il don Quattrino anche il vescovo s'inchina* [lit. When Mr Penny arrives, even the bishop bows] (DDPI, p. 363, no. 1197), *Il sor Donato è sempre ben arrivato* [lit. Mr Given is always welcome] (DDPI, p. 342, no. 799), *Frate Accetta a se stesso non da retta* [lit. Brother Accept does not take himself seriously] (DDPI, p. 934, no. 2488).

Among the techniques implemented in the analysed proverbs, alliteration is also observed: it enhances their stylistic potential and facilitates memorizing them. To illustrate the use of this mechanism, several proverbs can be given, for instance: *Avere Avuto faceva il povero* [lit. Would Have was poor] (DDPI, p. 92, no. 1650), *Avessi e Avrei uno morì impiccato e l'altro affogò* [lit. Would Have Had and Would Have one died hanged and the other drowned] (DDPI, p. 92, no. 1647).

An interesting example of alliteration is observed in the proverb *Garbino morì e Garbaccio restò* [lit. Kindness dies and Unkindness remains] (DDPI, p. 483, no. 197). It contains two names derived from the word *garbo* ‘politeness’, one with the suffix -ino, a diminutive, thus an element carrying a positive markedness, the other ending with -accio, adding a negative evaluation to the newly coined word.

In terms of stylistic value, attention should be paid to the enumeration of reinterpreted constituents observed in such proverbs as: *Avessi, Potessi e Fossi erano tre coglioni e giravano il mondo* (DDPI, p. 92, no. 1646) [lit. If I would have, If I would be able and If I would be were three idiots that were going round the world], *Dottor Acqua, Dottor Dieta e Dottor Quiete hanno ridato salute ai moribondi* (DDPI, p. 320, no. 332) [lit. Doctor Water, Doctor Diet and Doctor Peace have given health to dying].

3.2. Kinds of pseudo-proper names created as a result of constituent reinterpretation

In the Italian corpus collected for the analysis, anthroponyms and toponyms are used most frequently as constituents of proverbs. Among these components, the reinterpreted names constitute a special group: various elements are used in the function of either personal names or place names. The former dominate in the corpus, since there are as many as 87 names used in the function of pseudo-anthroponyms, among which pseudo-hagonyms (31) constitute an important group, with only 5 names used as pseudo-toponyms. It should be added that the units with pseudo-toponymic components are closer to proverbial expressions or idiomatic phrases than to prototypical proverbs. Yet, as the focal issue of the analysis is the reinterpretation of a component as a proper name, they will be discussed to provide a true and fair view of the compiled corpus.

The analysed pseudo-anthroponymic constituents include first names, for instance, *Donato fu impiccato e il boia è ancora vivo* [lit. Given was hanged and the hangman is still alive] (DDPI, p. 342, no. 794). First names can be accompanied by surnames, as in the proverb *Giovanni Comodino la faceva a letto per non alzarsi* [lit. Johnny Convenient pissed in his bed so as not to get up] (DDPI, p. 259, no. 1881).

In several proverbs, pseudo-personal names are accompanied by titles or forms of formal address: *Il sor Ducato comprò la corda del boia* [lit. Mister Ducat bought the rope from the hangman] (DDPI, p. 363, no. 1193), *Quando arriva Don Quattrino anche il vescovo s'inchina* [lit. When Don

Penny arrives, the bishop also bows] (DDPI, p. 363, no. 1197). The forms preceding names comprise the following lay and religious forms of address, titles etc.: *Abate, Don, Dottor, Frate / Fra' / Frae, Madonna, Mastro, Padre, Ser / Sor* and *Sora, Suor / Suora*. Anthroponyms tend to be used in the singular form, with only several examples of the plural: *frati Piglia, frati Dai, Barberi, Corneri, Giusti*.

Among the constituents in question, there are also pseudo-hagyonyms, i.e. names of imaginary saints: apart from already mentioned saints' names, the proverbs refer to, *inter alia, San Donato – San Donato è benvenuto in ogni casa* [lit. Saint Given is welcome in every house] (DDPI, p. 342, no. 798) and *Santa Spera – Chi pregò santa Spera aspetta ancora il miracolo* [lit. Who prayed to Saint Hope is still waiting for a miracle] (DPPI, p. 1046, no. 286). In one example, the component *beato* 'blessed' appears: *Il Beato Dioaiuti non ha mai fatto un miracolo* [lit. Blessed Godhelpyou has never made a miracle] (DPPI, p. 1046, no. 288)⁴.

The analysed corpus also contains constituents meant to be interpreted as pseudo-toponyms: names of a city, town or village. In two cases, they are authentic names, *Civitavecchia* and *Passignano*, whose components gain literal meanings in the context of the proverb, thus becoming reinterpreted urbonyms. Other examples include creatively coined names reinterpreted by activating the meanings of all their elements, as it is the case with the pseudo-toponym *Valdirposo* [lit. *val(e)* 'valley' + *di* 'exponent of the genitive case' + *riposo* 'relax'], which resembles real names coined according to the pattern *Val di* + noun, for instance, *Val di Sole, Val di Chaiana, Val di Fiemme* etc.

In the analysed proverbs, invented male names dominate, with only 7 female one. To some extent, it can be explained by the common generic use of male terms in various forms of discourse. In several cases, it may be assumed that the newly coined names are clearly neither male or female, for instance, *Nontifidare* or *Boccaunta*. The analysis of the distribution of components allows for determining the most common ones, with the highest frequency for: *Donato* – 13 occurrences, *Dato, Ducato, Giusto* – 3. The distribution of 8 names derived from different verb forms is as follows: the names that stem from the verb *avere* – 4: *Avrei, Avesse, Avessi, Avere avuto; essere* – 2: *Fossi, Fosse; potere* – 2: *Potesse, Potessi*.

⁴The proverb *San Musone – Lunedì è san Musone* [lit. Monday is Saint Longface] (DDPI, p. 616, no. 1063) is somatically motivated: making a long face is associated with being sad. It verbalises the cultural knowledge on Monday as the first of weekdays immediately following the weekend shared by many nations.

Table 1. Kinds of Italian proverb constituents reinterpreted as proper names

Reinterpreted constituents			
Kind	Type	No	Example
Pseudo-personal names	Name	31	<i>Sicuro</i>
	-----	--	-----
	Surname	4	<i>Comoda</i>
	First name + surname	1	<i>Giovanni Comodino</i>
	<i>Abate</i> + name	1	<i>Abate Arrivabene</i>
	<i>Don</i> + name	2	<i>Don Quattrino</i>
	<i>Fra' / Frae / Frate</i> + name	5	<i>Fra' Vittuperio, Frate Accetta</i>
	-----	--	-----
	<i>Frati</i> + name	2	<i>Frati Piglia</i>
	<i>Mastro</i> + name	1	<i>Mastro Furia</i>
	<i>Padre</i> + name	2	<i>Padre Modesto</i>
Pseudo-hagyonyms	<i>Ser / Sor</i> + name	5	<i>Ser Apuntino, sor Donato</i>
	-----	--	-----
	<i>Sora</i> + name	1	<i>Sora Speranza</i>
	<i>Suora / Suor</i> + name	2	<i>Suor Onesta</i>
	<i>Il</i> + name	3	<i>Il Se</i>
Pseudo-toponyms	<i>Beato</i> + name	1	<i>Beato Dioaiuti</i>
	<i>Madonna</i> + name	1	<i>Madonna Onesta</i>
	<i>San / Sant'</i> + name	14	<i>San Fosse, Sant'Agio</i>
	-----	--	-----
	<i>Santa</i> + name	3	<i>Santa Spera</i>
Pseudo-toponyms	City / town / village name	6	<i>Civitavecchia</i>

Source: Own research.

It is worth adding that some names have variants, which can be illustrated by the followings pairs of constituents exhibiting various differences concerning: ortography: *Bocca Unta* / *Boccaunta*, *Nontifidare* / *Non-ti-fidare*; semantics: *Gambacorta* [lit. Shortleg] / *Gambastrorta* [lit. Twistedleg]; morphology: *Preciso* (base) / *Precisiono* (derivative); *Spera* (back derivative) / *Speranza* (base), or region of origin: *Lasciافare* (standard) / *Lassafà* (Roman), *Piglia* (standard) / *Pigghia* (Genova).

3.3. Number of reinterpreted constituents in a proverb

Another aspect is the number of etymologically reinterpreted constituents in a proverb. The vast majority of proverbs contain only one name, for example: *Fra' Modesto non fu mai priore* [lit. Brother Modest has never been a prior] (DDPI, p. 706, no. 1617), *Quando il sor Ducato bussa*,

qualunque porta s'apre [lit. When Mister Ducat knocks, all doors open] (DDPI, p. 363, no. 1196), *San Paganino fa festa anche il venerdì* [lit. Saint Payday makes a celebration even on Friday] (DDPI, p. 818, no. 122)⁵. The number of proverbs containing more than one name gives a total of 21, as shown in Diagram 1, in which the number refers to the quantity of reinterpreted names in a proverb.

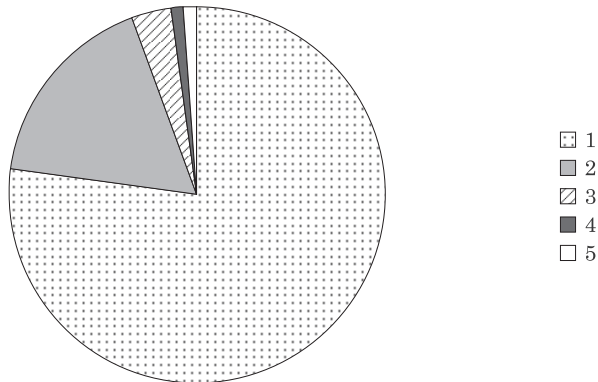


Diagram 1. The number of constituents reinterpreted as proper names in Italian proverbs
Source: Own research.

As shown above, there are 16 proverbs containing two reinterpreted names, for instance: *San Donato ammazzò san Giusto* [lit. Saint Given killed Saint Just] (DDPI, p. 966, no. 107), *Ci sono più frati Piglia che frati Dai* [lit. There are more brothers Take than brother Give] (DDPI, p. 897, no. 1742), *Si sposò Badile e prese Zappa* [lit. Shovel got married and took Hoe] (DDPI, p. 1127, no. 1976), *San Donato rompe le braccia a san Giusto* [lit. Saint Given breaks Saint Just's arms] (DDPI, p. 966, no. 108). In some of them, using two names is a means of contrasting two attitudes, qualities, manners etc., as in the following units: *Fidati era un buon uomo, (ma) Nontifidare era migliore* [lit. Trust was a good man, but Don'ttrust was (a) better (one)] (DDP, p. 422, no. 743)⁶.

The proverbs which contain three components have already been discussed. In the corpus, there are only three of them: apart from those already mentioned, this group includes the proverb *Il Se, il Forse e il*

⁵ Italian: *pagare* 'to pay', *la paga* 'wage, pay', *-ino* – suffix used to form deminutives.

⁶ Two proverbs contain a first name and a surname: *Giovanni Comodino la faceva a letto per non alzarsi* [lit. Johnny Convenient has pissed in bed so as not to get up] (DDPI, p. 259, no. 1881) – a diminutive authentic name with a reinterpreted surname, *Avere Avuto faceva il povero* [lit. Would have was poor] (DDPI, p. 92, no. 1650) – the compound form of a verb can be decoded as a name and a surname, so both constituents are reinterpreted.

Ma son tre coglioni da Adamo in qua [lit. If, Maybe and But were three assholes from Adam till today] (DPPI, p. 1069, no. 796).

One proverb has as many as four reinterpreted constituents which are reinterpreted in the unit: *Sant’Avesse, San Potesse, san Sarebbe e san Fosse son quattro santi che non hanno fatto mai miracoli* [lit. Saint Ifihad, Saint Ificould, Saint Ifiwouldbe and Saint Ifiwas are four saints who have never made miracles] (DDPI, p. 92, no. 1649).

In the analyzed set of expressions, there is only one example of a unit in which more than four etymologically reinterpreted proper names are included. The word play is based on the twofold interpretation of the names of orders or religious movements – each of them can either refer to a name from the domain of religion or can be decoded as an adjective describing a man. The husbands are compared to brothers from several convents: *I mariti sono come i frati: o sono Benedettini, o sono Flagellanti, o sono Predicatori, o sono Scalzi, o sono Umiliati* [lit. Husbands are like brothers: they are either Blessed, or Flagellants, or Preachers, or Barefoot, or Humiliated] (DDPI, p. 661, no. 781)⁷.

3.4. Mechanisms employed to reinterpret a proverb constituent as a proper name

In the written form, the names in question are capitalized, according to the rules of Italian orthography. If the proverb is produced orally, as already mentioned, the immediate context indicates that a given name should be treated as a proper name.

Such components are created in several ways. For instance, a common name is used in the function of a proper name. The mechanism is observed in the proverb *Bene, Buono e Magari eran tre idioti e facevan lunari* [lit. Well, Good and Maybe were three idiots who made almanacks] (DDPI, p. 116–117, no. 339), in which two adverbs and one adjective are capitalised to indicate their proprial character. This technique of coining etymologically reinterpreted names is also implemented in many units, for instance: *Sicuro cadde dal da un ponte* [lit. Sure fell off the bridge] (DDPI, p. 1094, no. 1277), *San Piuttosto cambia le carte al tavolo* [lit. Saint Rather changes the cards at the table] (DDPI, p. 907, no. 1937).

⁷ The words derive from the names of the following religious orders or movements: *Ordine di San Benedetto* – Order of Saint Benedict, *I Flagellanti* – Flagellants; *Ordine dei Frati Predicatori* – The Order of Preachers, also known as the Dominican Order; *Ordine dei Carmelitani Scalzi* – Discalced Carmelites or Barefoot Carmelites (the words *scalzi* and *discalced* or *barefoot* appear also in the names of other orders); *Gli Umiliati* – The Humiliati.

As already mentioned, the constituent, is to be interpreted within the proverb as a new word, since in this environment it is used in a creative way with a view to activating its new meaning. In order to achieve this effect, the words meant to be interpreted names are used in the sentence position in which they would naturally appear as names. Furthermore, the terms like *Frate* and *San / Sant'* implicate the use of a proper name. Some structures employed in the analysed proverbs are also associated by language users with *nomina propria*, for instance, *essere di* is often followed by a place name indicating somebody's origin.

The other one is creating a neologic compound, i.e. writing several words as one and capitalising the newly coined name. Different parts of speech can be reinterpreted in this way as illustrated in Table 1. Such names are composed of two or more lexical items which can be read as a name, with simultaneously decoded combined meaning of all its components.

To illustrate this phenomenon, the proverb *San Nonlosapevo lo pregano tutti* [lit. All pray to Saint I did not know] (DDPI, p. 541, no. 20) can be analyzed. It contains the name of an imaginary saint *Nonlosapevo* derived from the sentence-like phrase *Non lo sapevo* which means 'I did not know (that)'. Other examples include such paremia as: *Chi mangia, beve, dorme a caca bene sta meglio dell'Abate Arrivabene* [lit. Who eats, drinks and defecates properly is better than Abbot Getwell] (DDPI, p. 132, no. 637), *Bocca Unta / Boccaunta non disse mai male di nessuno* [lit. Greasy Mouth / Greasymouth did not speak ill of anybody] (DDPI, p. 133, no. 671).

In the analyzed proverbs, grammatical forms of various verbs are used as pseudo-personal names. Several units contain forms of the verbs *essere* 'to be', *avere* 'to have' and *potere* 'can', as it is the case with the paremia *Avessi, Potessi e Fossi erano tre coglioni e giravano il mondo* [lit. If I had, If I could and If I was were assholes which were travelling around the world] (DDPI, p. 92, no. 1646) and *Sant'Avesse, San Potesse, san Sarebbe e san Fosse son quattro santi che non hanno fatto mai miracoli* [lit. Saint If I had, Saint If I could, Saint If I would be and Saint If I was are four saints who have never made miracles] (DDPI, p. 92, no. 1649)⁸.

Furthermore, as already mentioned in 3.2, the literal meaning of a part of the reinterpreted authentic name is activated: for instance, the name *Civitavecchia* used in the proverb *Si è imbarcata per Civitavecchia* [lit. She has boarded for Civitavecchia] (DDPI, p. 691, no. 1311) contains the element *vecchia* 'old'. There are also semantic associations resulting

⁸ In the proverbs, the conjunctive (Italian *congiuntivo*) forms of verbs *avere*, *potere* and *essere* are used.

Table 2. Distribution and specification of reinterpreted proverb constituents used as proper names

Technique	Etymologically reinterpreted proverb components used as				
	pseudo-anthroponyms			pseudo-toponyms	
Capitalised lexemes	Part of speech	No	Example	No	Example
	Nouns	29	<i>Furia</i>	4	<i>Durazzo</i>
	Verbs	28	<i>Avrei</i>	0	–
	Adjectives	4	<i>Buono</i>	1	<i>Storta</i>
	Adverbs	5	<i>Bene</i>	0	–
	Conjunctions	3	<i>Però</i>	0	–
Neologic compounds	Structure	No	Example	No	Example
	Noun + Adj.	4	<i>Boccaunta</i>	0	–
	Polylexemic verb form	1	<i>Nontifidare</i>	0	–
	Verb + Verb	1	<i>Lasciafare</i>	0	–
	Verb + Adv.	1	<i>Arrivabene</i>	0	–
	Noun + Verb + Pronoun	4	<i>Dioaiuti</i>	0	–
	Noun + Prep. + Noun	0	–	1	<i>Valdiriposo</i>

Source: Own research.

Table 3. Verbs and their forms as reinterpreted constituents of Italian proverbs

Verb form	Reinterpreted proverb constituent	
	No	Examples
Present tense / Imperative (presente / imperativo) ^a	4	<i>Spera, Nega, Mangia, Acceta</i>
Imperfect conjunctive (congiuntivo imperfetto)	6	<i>Avessi, Potessi, Fossi, Avesse, Potesse, Fosse</i>
Present conditional (condizionale presente)	2	<i>Avrei, Sarebbe</i>
Past infinitive (infinito passato)	1	<i>Avere avuto</i>
Imperative (imperativo)	3	<i>Fidati, Nontifidare / Non-ti-fidare</i>
Past participle (participio passato)	12	<i>Dato, Donato</i>

^a Identical forms.

Source: Own research.

from phonetic similarity, as observed in the proverb containing the place name *Passignano*: *Ormai è badessa a Passignano* [lit. She is already Mother Superior in Passignano] (DDPI, p. 691, no. 1312) – the derivative of the verb *passare* meaning ‘to pass’ alludes to somebody’s advanced age, i.e. the number of years that have passed⁹.

⁹ Civitavecchia is a town in the region of Lazio in the central Italy. The name itself means ‘ancient town’. Passignano sul Trasimeno is a municipality in the province of Perugia in the region of Umbria, also situated in the central part of Italy.

Another example of the use of authentic names is observed in the aforementioned proverb concerning the inhabitants of Venice which contains surnames. As stated by Lapucci (DDPI, p. 1234, no. 385), *Corner(o)* is a popular name in the city of Venice. Due to the similarity to the word *cornuto* 'horned, betrayed', this lexeme as well as the other two, i.e. *barbaro* 'barbarian' and *giusto* 'just', describe well defined categories of persons.

It is worth noting that in several proverbs the reinterpreted name is used together with the name of a real one, mainly, *Sant'Antonio fa tanti miracoli, san Mangia il doppio* [lit. Saint Antonio makes many miracles, saint Eat – a double] (DDPI, p. 1046, no. 285), *Donato morì sull'Alpe* [lit. Given died in the Alps] (DDPI, p. 342, no. 793). Since well known authentic names are used, their presence and the utterance structure suggest that the pseudo-onym is also of proprial character¹⁰.

In one proverb, the employment of a lexical item as a pseudo-toponym is conditioned by paronymy, i.e. phonetic similarity of both elements: *però* and *Perù*. The word *però* is capitalized, so that it would resemble a proper name, which in this context is a place name: *La donna del Però la mattina dice sì e la sera (dice) no* [lit. The woman from However in the morning says yes and in the evening (says) no] (DDPI, p. 1093, no. 1261).

4. Conclusion

Italian proverbs containing etymologically reinterpreted components constitute a group which may not be important from a quantitative perspective, but it definitely deserves attention in terms of a qualitative study, especially with a focus on their stylistic value. The analysis of the proverbs shows that constituents reinterpreted as anthroponyms dominate over those performing the function of toponyms, with no other kinds of onomastic constituents represented in the research corpus. The domination can be explained by the adoption of the anthropocentric perspective, in which man is the centre.

The vast majority of names are non-authentic, with several real names used as reinterpreted components. Such use of lexis attests language users' creativity which results from a natural need to participate in entertainment in the broad sense of the term. The coinage is similar to the processes implemented in literature when ornamental names are

¹⁰ See also the first example in footnote 6.

created to inform the reader about the character's personality, manners or behaviour.

Furthermore, it would be worth analyzing proverbs containing etymologically reinterpreted constituents from a cross-linguistic perspective, so that various languages could be studied with a view to comparing the status of such *paremia* from a broader perspective.

Dictionaries

- DDPI – C. Lapucci: *Dizionario dei proverbi italiani*. Firenze 2006.
 DDP – A. Selene: *Dizionario dei proverbi*. Milano 2001.
 DDPIED – R. Schwamenthal, M. L. Straniero: *Dizionario dei proverbi italiani e dialettali*. Milano 1999.
 DOMP – Ch. C. Doyle, W. Mieder, F. R. Shapiro: *The Dictionary of Modern Proverbs*. New Haven 2012.
 ODEI – A. P. Cowie, R. Mackin, I. R. McCaig: *Oxford Dictionary of English Idioms*. Oxford 1996.

Literature

- Berezowski, L. (2001): *Article and Proper Names*. Wrocław.
 Chlebda, W. (2007): *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych* [A small catalogue of urgent phraseological tasks]. „Problemy Frazeologii Europejskiej” VIII, s. 15–31.
 Cieślakowa, A. (1998): *Pseudonimy* [Pseudonyms]. [In:] *Polskie nazwy własne: encyklopedia*. E. Rzetelska-Feleszko (ed.). Warszawa–Kraków, pp. 135–141.
 Földes, C. (1984/1985): *Eigennamen in deutschen Redewendungen*. „Muttersprache” 2, pp. 174–180.
 Földes, C. (1988): *Phraseologismen mit Anthroponymen in der deutschen und ungarischen Gegenwartssprache*. [In:] *Beiträge zur Phraseologie des Ungarischen und des Deutschen*. R. Ilesky (ed.). Budapest, pp. 122–154.
 Földes, C. (1989): *Onymische Phraseologismen als Objekt des Sprachvergleichs*. [In:] *EUROPHRAS 88. Phraséologie Contrastive. Actes du Colloque International Klingenthal–Strasbourg 12–16 mai 1988*. G. Greciano (ed.). Strasbourg, pp. 127–140.
 Földes, C. (1990): *Die Bibel als Quelle phraseologischer Wendungen: dargestellt am Deutschen, Russischen und Ungarischen*. „Proverbium. Yearbook of International Proverb Scholarship” 7, pp. 57–75.
 Gajda, S. (2004): *Narodowokulturowy składnik znaczenia nazw własnych w aspekcie edukacyjnym* [National-cultural component of proper names' meaning from the educational perspective]. [In:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*. R. Mrózek (ed.). Katowice, pp. 21–28.
 Gawęda, I. (1998): *Zu Eigennamen in deutschen und polnischen Sprichwörter*. „Glottodidactica” 26, pp. 89–100.
 Gurbisz, J. (1998): *Saints' Names as Main Semantical and Structural Element of Russian Proverbs*. [In:] *EUROPHRAS 97: Phraseology and Paremiology*. Bratislava, pp. 151–155.
 Kijania-Placek, K. (2016): *Indexicals and Names in Proverbs*. „Studies in Logic, Grammar and Rhetoric” 46(59), pp. 59–78. Online: <https://ruj.uj.edu.pl/xmlui/bitstream/handle/item/33734/kijania-placek_indexicals_and_names_in_proverbs_indexicals_and_names_in_proverbs_2016.pdf?sequence=1&isAllowed=y>, accessed: 25.10.2019.

- Kosyl, Cz. (1998): *Nazwy własne w literaturze pięknej*. [In:] *Polskie nazwy własne: encyklopedia*. E. Rzetelska-Feleszko (ed.). Warszawa–Kraków, pp. 363–385.
- McArthur, T. (ed.) (1996): *The Oxford Companion to the English Language*. Oxford.
- Mieder, W. (1985): *Proverbs as cultural units or items of folklore*. [In:] *Phraseology. Ein internationales Handbuch der zeitgenössischen Forschung. An International Handbook of Contemporary Research*. H. Burger, D. Dobrovolskij, P. Kühn, N. R. Norrick (eds.). Vol. 1. Berlin–New York, pp. 394–414.
- Migla, I. (2010): *Phraseologismen mit einem Personennamen im Deutschen, Russischen und Lettischen*. [In:] *EUROPHRAS 2008. Beiträge zur internationalen Phraseologiekonferenz vom 13.–16.8.2008 in Helsinki*. J. Korhonen, W. Mieder, E. Piirainen, R. Piñel (eds.). Helsinki, pp. 282–289. Online: <<http://www.helsinki.fi/deutsch/europhras/ep2008.pdf>>, accessed: 28.05.2010.
- Nowakowska, A., Tomczak, L. (2007): *Nazwiska jako składniki syntaktyczne przysłów* [Surnames as syntactic constituents of proverbs]. „LingVaria” 1(3), pp. 135–143.
- Pierini, P. (2008): *Opening a Pandora Box: Proper Names in English Phraseology*. „Linguistic Online” 36(4). Online: <www.Linguistic-online.de/36_38/pierini.html>, accessed: 28.03.2009.
- Pintarić, N. (1996): *Vlastita imena u poljskim narodnim poslovicam*. „Studia Ethnolinguistica Croatica” 6(1), pp. 137–150.
- Schutz, R. (2002): *Indirect Offensive Language in Dictionary*. [In:] *Proceedings of The Tenth EURALEX International Congress, Copenhagen–Denmark, August 13–17, 2002*. A. Braasch, C. Povlsen (eds.). Vol. 2. Denmark, pp. 637–641.
- Sušinskienė, S. (2009): *Personal and Place Names in English Phraseology*. „Acta humanitarica universitatis Saulensis” 8, pp. 320–328.
- Szerszunowicz, J. (2006a): *Some Remarks on English Idioms Containing First Names and Their Polish Equivalents*. [In:] *Tauta ir kalba: šiuolaikiniai sociolingvistinio ugdymo aspektai*. R. Virbickaitė (ed.). Kaunas, pp. 241–243.
- Szerszunowicz, J. (2006b): *On Allusive Place Names in Italian Idioms*. „Jaunųjų Mokslininkų Darbai. Young Researchers’ Works” 1(8), pp. 179–182.
- Szerszunowicz, J. (2008): *On Pseudo-Equivalents in English, Italian, Polish Onymic Phraseology*. „Valodu apguve problemas un perspektiva” 6, pp. 26–35.
- Szpila, G. (2003): *Krótko o przysłowiu* [Briefly on the proverb]. Kraków.
- Timoszuk, M. (2001): *Funkcje antroponimów w przysłowia i porzekadłach rosyjskich* [The functions of anthroponyms in Russian proverbs and sayings]. [In:] *Rosyjsko-polski słownik paremiologiczny*. M. Kuratczyk, J. Lukszyn, M. Timoszuk, W. Zmarzer (eds.). Warszawa, pp. 26–37.
- Zaręba, L. (1996a): *Frazeologia antroponimiczna związana z tradycją i kulturą narodową. Polsko-francuskie i francusko-polskie studium porównawcze* [Anthroponymic phraseology related to tradition and national culture. Polish-French and French-Polish contrastive analysis]. „Poradnik Językowy” 1, pp. 30–42.
- Zaręba, L. (1996b): *Frazeologia onomastyczna związków z Biblią i tradycją antyczną (polsko-francuskie studium porównawcze)*. „Problemy Frazeologii Europejskiej” 1, pp. 125–130.
- Zaręba, L. (1996c): *Frazeologia toponomastyczna związana z tradycją i kulturą narodową. Polsko-francuskie i francusko-polskie studium porównawcze* [Toponomastic phraseology related to tradition and national culture. Polish-French and French-Polish contrastive analysis]. „Poradnik Językowy” 2, pp. 40–49.

Magdalena Żabowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-7046-7293>

e-mail: zabowska@umk.pl

Koniunkcja i zdanie z czasownikiem egzystencjalnym – o quasi-tautologicznej konstrukcji typu *Są przyjaciele i przyjaciele*

Conjunction and existential sentence – on a quasi-tautological
expression *There are friends and friends*
[Pol. *Są przyjaciele i przyjaciele*]

Abstrakt

Artykuł przedstawia opis quasi-tautologicznej konstrukcji *jest (bywa) $_{-i}$ i $_{-i}$* , którego egzemplifikację stanowi zdanie *Są przyjaciele i przyjaciele*. W odróżnieniu od wcześniejszych prac na temat takich połączeń, analiza koncentruje się na autentycznych wypowiedziach mówionych. W artykule analizuję właściwości semantyczne takich konstrukcji na tle funkcji koniunkcji i zdania egzystencjalnego. W tym celu wykorzystano paradygmat językoznawstwa strukturalnego jako rygorystyczny model opisu znaczenia. Artykuł prezentuje, w jaki sposób można wykorzystać do opisu analizowanej konstrukcji semantyczne funkcje koniunkcji i reiteracji. Jak wykazano, opisywana konstrukcja: (i) nie konstytuuje ani zdania egzystencjalnego (quasi-ontologicznego), ani zdania uniwersalnego; (ii) jej funkcją jest kontrastowanie obiektów pojęciowych. Uzasadniam, że konsekwencją tej funkcji analizowanej konstrukcji jest ograniczony zestaw wchodzących w jej skład czasowników (por. *jest, bywa*), a także stała liczba iterowanych elementów (wyłącznie dwa). Ponadto operacja kontrastowania może wywoływać pragmatyczny efekt hierarchizowania składników. Na podstawie tych spostrzeżeń, ze względu na to, że wszystkie wskazane własności można sprowadzić do właściwości semantycznych koniunkcji i repetycji, uznaję tę konstrukcję za produkt językowy, a nie za leksykalną jednostkę języka.

Słowa kluczowe: quasi-tautologia, reiteracja, koniunkcja, zdanie egzystencjalne

Abstract

The article describes the quasi-tautological construction *jest (bywa) $_{-i}$ i $_{-i}$* in Polish exemplified by *Są przyjaciele i przyjaciele* [There are friends and friends]. Unlike previous accounts dealing with the structure, the analysis here concentrates on authentic spoken utterances. It concerns semantic features of these expressions, which are juxtaposed with the functions of conjunction and existential clause. For that purpose, the paradigm of structural linguistics as a rigorous model of describing meaning is employed.

The article illustrates how the semantic functions of conjunction and reiteration can be exploited when describing the analysed construction. As shown, (i) the construction is neither an existential (quasi-ontological) nor universal clause, (ii) its function is to contrast the conceptual objects. It is argued that this function results in the limited set of verbs inserted in it (cf. *jest*, *bywa* [there is, there happens to be]) and a constant number of the iterated elements (only two). Additionally, contrasting can produce a pragmatic effect of hierarchization of the components. On the basis of this observation, since all those effects are attributable to semantic features of conjunction and reiteration, the scrutinised construction is identified as a linguistic product, not as a lexical unit of language.

Key words: quasi-tautology, reiteration, conjunction, existential clause

1. Wprowadzenie

Reiteracja (reduplikacja, repetycja, reprzyza) wyrażenia w zdaniu, jeżeli jest powtórzeniem zarówno kształtu, jak i pojęcia użytego w dokładnie tym samym odniesieniu, kwalifikowana jest jako dewiacja językowa, tautologiczna wypowiedź nieinformatywna, którą obok sprzeczności należy uznać za *alienum fundamentale* (Bogusławski 2009; zob. też Bogusławski 1977; Grochowski 2008), por. np. **Ta żółta ściana jest żółta*, **Ewa jest matką i ma dzieci*. Występujące w mowie akceptowalne użycia repetycji leksykalnych stanowią zatem: bądź 1) tworzone doraźnie syntagmy, w których albo i) powtórzony jest wyłącznie kształt, inna jest natomiast treść wyrażen, np. *Wielki wielki wódz* (*wielki* 1 = ‘potężny’, *wielki* 2 = ‘wysoki’), albo ii) powtórzone wyrażenia o tym samym znaczeniu użyte są w innym odniesieniu (w szerokim sensie, por. także inny aspekt tematyczny czy użycia wyrażen w supozycji zwykłej i materialnej), np. *Przyjdę w piątek i w piątek* (= *w piątek* (*x*) i *w piątek* (*y*)); *Ten mężczyzna jest mężczyzną* (= *jest mężczyzną* orzeczone pod względem *x* (płeć danej osoby) oraz pod względem *y* (zachowanie właściwe mężczyźnie); *Głupi Jacuś jest rzeczywiście głupi* (= ten, o którym mówią „głupi”, jest głupi), zob. Wajszczuk 1997; bądź też 2) iterowane kształty stanowią segmenty leksykalnych lub operacyjnych jednostek języka wymagających powtórzenia wyrażenia, por. odpowiednio: *tuż-tuż*, *całkiem całkiem*, *raz raz*, *ani ani*, *koniec końców* vs. *pada i pada*, *przyjść przyszedł* (zob. Bogusławski i Wawrzyńczyk 1993; Bogusławski i Danielewiczowa 2005; Wajszczuk 1997; Dobaczewski 2006, 2009, 2013; Dobaczewski *et al.* 2018).

Przedmiotem niniejszego artykułu jest analiza wybranej konstrukcji quasi-tautologicznej, mianowicie układu o postaci *jest [bywa] –_i i –_i* (z powtórzonym po spójniku *i* tym samym wyrażeniem, co oznaczam w zapisie

za pomocą subskryptu dolnego $_{-i}$), którego przykładową realizację stanowi tytułowe zdanie *Są przyjaciele i przyjaciele*, por. także¹:

- (1) *Nie sprowadzałbym spotkań autorskich do konferansjerki, bo są spotkania i spotkania.*
- (2) *– Pani zawsze w czerni, myślałam, że w żałobie. – Bywa żałoba i żałoba. Chociaż nikt mi nie umarł, ale trochę w żałobie to ja jestem.*
- (3) *Z mojego doświadczenia wynika, że jest „pisanie” i „pisanie”. Proces kreacji nie mieści się w jednostce czasu, jest ciągły.*

Celem analiz jest opis sposobu użycia takich połączeń, ustalenie postaci jednostki konstytuującej analizowane konstrukcje, a także odtworzenie jej zawartości pojęciowej, przede wszystkim w kontekście uzyskiwanego za jej pomocą efektu przeciwstawiania zestawianych elementów².

W literaturze przedmiotu funkcja analizowanej konstrukcji była sprowadzana do wskazywania na różnorodność bądź hierarchizowanie branych pod uwagę elementów. Marian Bobran opisywany tu układ repetycyjny zaliczył do grupy „stylistycznych połączeń wyrazowych”³, za jego konstytutywną cechę uznał wskazywanie na „dyferencjację, różnorodność elementów zbioru”, por. przykłady autora: *Są przyjaciele i przyjaciele; Bywają spotkania i spotkania; Do każdej sprawy może być podejście i podejście; Są przekonania i przekonania* (Bobran 1996: 48). Istnienie jednostki języka o postaci *jest ktoś_i/coś_i i ktoś_i/coś_i* odnotowali autorzy tzw. drugiej sondy słownikowej, por. przypisaną tej jednostce charakterystykę semantyczną: ‘w danej kategorii są osoby lub rzeczy różne, lepsze i gorsze’, np. *Są chrześcijanie i chrześcijanie* (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 147). Analogiczną lokucję notuje także TLFi: *Il y a ... et ...*, por. *Il y a parfum et parfum, mensonge et mensonge*, por. zaproponowaną parafrazę jej znaczenia: ‘Tous les parfums, les mensonges ne sont pas pareils, il ne faut pas les confondre’. Z kolei Adam

¹ Por. odmienne funkcjonalnie od analizowanych konstrukcji układy o postaci szeregów dwu- i wieloskładnikowych typu *wkolo las i las, pada i pada, bardziej i bardziej* (zob. Wajszczuk 1997; Dobaczewski 2013), czy jednostki typu $_{-i}$ i $_{-i}$, por. *wtedy i wtedy, tu i tu, tyle i tyle* (zob. Żabowska 2017).

² Jako quasi-przeciwstawną Adam Dobaczewski (2013) kwalifikuje konstrukcję *Niemcy i Niemcy* użytą w tytule artykułu Jerzego Podrackiego (por. „państwo w środkowej Europie” i „ludzie narodowości niemieckiej”).

³ M. Bobran (1996) obok analizowanej tu konstrukcji w grupie stylistycznych połączeń wyrazowych umieścił układy: a) bezokolicznikowe: $V_{\text{inf(neg)}} V_{\text{finit}}$ typu *czytać (nie) czytałem*; b) z *nie*: *x* czy *nie x*, np. *Byli to kupcy czy nie kupcy, a jednak ważni ludzie; Ojciec nie ojciec, siostra nie siostra – on wszystkich sprzeda za grosz*; oraz z *ni...*, *ni...* (też: *ni to...*, *ni to...*), np. *Na zebraniu uciśnie się w jakiś kąt, nasepi się: i ni to śpi, ni to nie śpi, ni to słucha, ni to nie słucha*; c) o postaci *x nad x-ami*, np. *zuch nad zuchami*; d) mianownikowo-narzędnikowe typu *Miłość miłością, a życie jest twarde*; oraz e) układy przeciwstawne lub przyzwolone typu *Mądry mądry, a się pomylił* oraz *Zginę to zginę, Wesele to wesele*.

Dobaczewski, m.in. ze względu na przekładalność opisywanej konstrukcji na inne języki, por. *Byvajut avarii i avarii*, efekt poznawczy uzyskiwany za pomocą analizowanego układu repetycyjnego uznał za wynik działania „jakieś reguły ogólniejszej”, tym samym przyjął wstępnie (w przywołanym tekście autor nie analizował szczegółowo interesujących nas zdań), że status takiej konstrukcji w języku „jako czegoś odrębnego funkcjonalnie jest wątpliwy” (Dobaczewski 2013: 42).

Funkcja opisywanego układu repetycyjnego jest wypadkową dwóch właściwości semantyczno-syntaktycznych: po pierwsze, analizowana konstrukcja wymaga czasownika egzystencjalnego, por. *jest (sa)*, *bywa* itp., nie konstituuje on jednak zdania egzystencjalnego (quasi-ontologicznego), oraz po drugie, odmienność zestawianych składników jest zagwarantowana realizowaną bezwyjątkowo w systemie spójników zasadą niemówienia dokładnie tego samego o dokładnie tym samym (w sformułowaniu Jadwigi Wajszczuk: „bezsens mówienia dokładnie tego samego o dokładnie tym samym w ramach tego samego wypowiedzenia (w tym samym miejscu tej samej struktury T-R [tematyczno-rematycznej – M.Ż.]”, zob. Wajszczuk 1997: 228–233). Z kolei z punktu widzenia referencji nie mamy tu do czynienia ze zdaniami uniwersalnymi (ogólnymi/generycznymi), ale analizowana konstrukcja służy do powiedzenia czegoś na temat obiektów pojęciowych wprowadzonych w danym zdaniu. Tezy te zostaną uzasadnione w głównej części artykułu.

2. Koniunkcja a powtórzenie elementów

Użyciem spójnika *i* w zdaniu rządzą dwie podstawowe zasady: 1) za jego pomocą mogą być zestawiane elementy, które z jakiegoś punktu widzenia są sprowadzalne do wspólnego mianownika, por. potwierdzające tę tezę przykłady Anny Wierzbickiej (1969: 119): **Jaś jest wysoki i chory*⁴, **Jaś był chory i z Marysią*, oraz 2) zestawiane elementy muszą być obligatoryjnie nietożsame (ze względu na brane pod uwagę obiekty, a nie formę użytych w zdaniu wyrażen), por. **To Krzys i Krzys*; **On jest pisarzem i pisarzem* vs. *To Krzys i to Krzys [na dwóch różnych fotografiach]*; *Jechaliśmy długo. Las i las*. (przykłady za: Wajszczuk 1997: 229–228). Nieprzestrzeganie pierwszej z zasad skutkuje zdaniami dewiacyjnymi w postaci odrzecznosci i mówienia

⁴ Ewentualne uspojnienie takiego zdania i uznanie jego akceptowalności opiera się na znalezieniu związku między zestawianymi elementami, np. takiego, że jego choroba jest spowodowana tym, że jest wysoki (por. też *Jaś jest wysoki, ale nie jest chory*).

bez związku, natomiast konsekwencją naruszenia drugiej reguły są tautologie (pełne lub częściowe), zob. Wajszczuk 1997.

Funkcjonowanie spójników w pleonastycznych reiteracjach oraz powtórzeniach quasi-tautologicznych zostało szczegółowo opisane przez J. Wajszczuk (1997). W tym miejscu zwrócę uwagę na te właściwości układów koniunkcyjnych z powtórzonym wyrażeniem, które są istotne z punktu widzenia przedstawianych tu rozważań jako warunki niedewiacyjnego (nietautologicznego) zestawiania koniunkcyjnego elementów tożsamy pod względem kształtu. Stanowią one punkt odniesienia dla opisu właściwości analizowanej konstrukcji.

Po pierwsze, w syntagmie z iterowanym wyrażeniem każdorazowo musi być dane odniesienie użytych wyrażen (dany element może być scharakteryzowany lub nie, por. np. zdania nieaktualne (Grochowski 1991)), realizowane za pomocą środków językowych lub pozajęzykowych (np. gestu), por.:

- (4) a) *Ma tu i tu (uderza się w pośladki i wskazuje na swój biust).*
 b) *Nie pamiętam już, czy bez przerwy jęczał. Czy był już cicho. I oklapły całkiem. Chyba to i to. Na zmianę.*
 c) *Czy zgadzasz się z opinią, że młodzież jest bezideowa, bo nie ma autorytetów? – Jest w tym część racji, bo młodzi wybierają taką drogę, która w przyszłości pozwoli im utrzymać rodzinę. Nie znaczy to jednak, że nie robią nic dla siebie. Są tacy i tacy.*
 Por. **Weszła jakaś kobieta i jakaś kobieta vs. Weszła Basia i jakaś kobieta; Weszły jakieś dwie kobiety.*

Po drugie, zestawienia koniunkcyjne mogą być rozbudowywane o kolejne elementy (w użyciach kataforyczno-anaforycznych liczba wprowadzanych odesłań wewnątrztekstowych ograniczona jest w zasadzie jedynie pamięcią mówiącego), por.:

- (5) *Wezmę ciebie, ciebie, ciebie, ciebie i ciebie; (...) Są tacy, tacy i tacy,*

przy czym, na operację iterowania składnika wypowiedzenia mogą być nałożone ograniczenia wynikające z kontekstu leksykalnego (zawartości treściowej wyrażen użytych w zdaniu) bądź z typu konstrukcji składniowej z reduplikacją, por.:

- (6) a) **Są dwa rodzaje ludzi, mianowicie tacy, tacy i tacy.*
 b) *Tyle lat minęło, a ona jest wciąż ładna i ładna; por. ... *a ona jest wciąż ładna, ładna i ładna vs. ... a ona jest wciąż ładna i ładna, i ładna.*

Po trzecie, zdanie z regularną konstrukcją koniunkcyjną dopuszcza powtórzenie konstytuującego je czasownika, np.:

- (7) *Zjem to i zjem to vs. *Ona jest (wciąż) ładna i jest ładna,*

a także powtórzenie spójnika *i* przed każdym z członów⁵ (funkcja całej konstrukcji polega wtedy na odrzucaniu implikacji, że o tym, o czym mowa, można powiedzieć tylko jedną z branych pod uwagę rzeczy⁶, por. A: *Zjesz jabłko czy gruszkę?* B: *Zjem i jabłko, i gruszkę*), por.:

(8) *Są i tacy, i tacy; Wezmę i ciebie, i ciebie, i ciebie.*

Tymczasem analizowany układ *jest [bywa] _i i _i* odznacza się restrykcjami pod względem wskazanych właściwości – zastosowanie do niego transformacji przewidzianych systemowo dla układów koniunkcyjnych prowadzi do zmiany funkcji poszczególnych elementów zdania (nie są to więc użycia dewiacyjne w sensie „absolutnym”, ale nieakceptowane dla charakteryzowanej tu konstrukcji), por. odpowiednio:

(4') **Są jej przyjaciele i przyjaciele.*

(5') **Bywa żaloba, żaloba i żaloba.*

(7') **Bywa żaloba i bywa żaloba.*

(8') **Są i przyjaciele, i przyjaciele.*

Sam fakt niepodlegania analizowanej konstrukcji regularnym przekształceniom koniunkcyjnym nie przesądza jeszcze jej statusu jako osobnej jednostki języka. Wskazane ograniczenia mogą być konsekwencją innych własności, jak choćby tych związanych z właściwościami czasownika egzystencjalnego i jego funkcji (problem ten poruszam w dalszej części artykułu).

Przystępując do interpretacji funkcji układu *jest [bywa] _i i _i* trzeba także mieć na względzie fakt, że uzyskiwane poprzez użycie tej konstrukcji impresje w postaci „przeciwstawiania”, „hierarchizowania” czy „różnicowania” elementów są efektem – przynajmniej w jakiejś części, o ile nie w całości – wyizolowania z kontekstu wypowiedzeń z analizowanym układem repetycyjnym i uznania ich za samodzielne komunikaty, gdy tymczasem stanowią one komentarz do treści wyrażonych w innych, poprzedzających, zdaniach tekstu. Wpływ na interpretowanie opisywanej konstrukcji jako przeciwstawnej⁷ mogą mieć określone właściwości wypowiedzeń, np. różnica odniesienia

⁵ Na temat wymogów i ograniczeń semantyczno-składniowych iterowania segmentów w zdaniu zob. Bogusławski 2000.

⁶ Por. także zdania o strukturze paralelnej, wyrażające w istocie podwójną negację: *Mówisz, że Jaś, Kasia i Marysia są inteligentni. Jaś jest inteligentny i Marysia jest inteligentna, ale Kasia to tępak* [wyróżnienie – A.W.] (Wierzbicka 1969: 115).

⁷ Na poziomie leksykalnym do przeciwstawiania elementów służą wyrażenia typu *versus* (z wariantem w zapisie *vs.*), np. *spójnik versus partykuła*, także dopuszczające repetycję wyrażenia, jak w tytule artykułu prof. Chlebdy *Oksymoron versus oksymoron*; por. też *Przyjaciele versus przyjaciele* itp.

implikowana przez koniunkcyjne (niedewiacyjne) zestawienie elementów (także w użyciach samodzielnych, tj. bez czasownika egzystencjalnego czy innych wyrażen, por. np. *Miłosz i Miłosz*), czy czynniki suprasegmentalne, np. intonacja właściwa hierarchizowaniu elementów (zob. § 5), por. także zapisy w rodzaju *Są przyjaciele i „przyjaciele”, Są przyjaciele i Przyjaciele* czy *Są przyjaciele i PRZYJACIELE*.

3. Zdanie egzystencjalne i zdanie z czasownikiem egzystencjalnym

Forma konstrukcji typu *Są przyjaciele i przyjaciele* może prowadzić do złudnych wniosków, że są to zdania o istnieniu. Choć analizowane zdania są konstytuowane przez tzw. czasownik egzystencjalny, por. *jest, bywa*, nie reprezentują jednak zdań egzystencjalnych w ścisłym sensie. Przy czym trzeba pamiętać, że w języku naturalnym zdania z czasownikami *jest, istnieje* itp. nie są zdaniami egzystencjalnymi, nie stwierdza się w nich bowiem istnienia obiektów w sensie ontologicznym (por. funkcję kwantyfikatora egzystencjalnego ‘istnieje przynajmniej jeden x taki, że $F(x)$ ’), ale są to metazdania, za pomocą których orzeka się o pojęciach to, że ich zakres nie jest pusty, por. *Istnieją róże bez kolców* = ‘Pojęcie róży bez kolców można prawdziwie orzekać (o czymś)’; *Nie istnieją róże bez kolców* = ‘Pojęcia róży bez kolców nie można prawdziwie (o niczym) orzekać’ (Karolak 2001: 212–217)⁸. Wyrażeniom, które są objęte predykatem *jest, istnieje* nie można przypisać referencji, nie są one użyte, a jedynie wymienione (Karolak 2001: 214). W przyjętym tu modelu opisu języka rozstrzygnięcie funkcji elementów zdania dokonywane jest na podstawie ich roli w komunikowaniu danej treści, nie zaś na podstawie ich formy (por. opozycję struktury głębokiej i struktury powierzchniowej)⁹.

⁸ Podobną interpretację przypisuje zdaniom z czasownikami egzystencjalnymi A. Wierzbicka, por.: „Mówiąc: *nie ma jednoroźców*, odmawiamy słowu *jednorożec* zdolności wyznaczania jakichkolwiek obiektów, tzn. twierdzimy, że to słowo nie nadaje się na podmiot. Ale podmiotem zdania jest tu znów nie słowo *jednorożec* (czyli ciąg dźwięków, czyli cecha, a nie rzecz), lecz człowiek [wyróżnienie – A.W.], któremu odmawia się prawa określonego posługiwania się tym słowem” (Wierzbicka 1969: 101). Por. wyróżnioną przez Renatę Grzegorzczukową (1990) kwantyfikację (referencję) egzystencjalną.

⁹ W związku z tym wyrażenia o tej samej postaci mogą pełnić odmienne funkcje ze względu na typ zdania, w jakim występują, por. np. (a) *Niektórzy uczeni są nietolerancyjni* i (b) *Niektórzy uczeni przyszli* – tylko w zdaniu (b) wyrażenie *uczeni* zostało użyte referencyjnie. Analogiczna zależność zachodzi w parze zdań *Un fou a tué Smith* i *Il existe un fou qui a tué Smith*, z których pierwsze jest zdaniem szczegółowo-przedmiotowym (stwierdza się w nim fakt zabójstwa, co presuponuje istnienie zabójcy), a drugie jest metazdaniem (stwierdzającym pod asercją istnienie zabójcy) (zob. Karolak 2001: 231).

tylko przyjęcie tego założenia umożliwia właściwe rozpoznanie typów zdań z czasownikiem egzystencjalnym.

Kazimierz Feleszko za wykładniki zdania egzystencjalnego (którego funkcji upatrywał w orzekaniu o istnieniu (lub nieistnieniu) przedmiotów jakiegoś rodzaju) uznał: (i) określony porządek linearny „z *nomen* w części rematycznej”, (ii) obecność wykładnika lokalizującego, występującego w strukturze zdania lub możliwego do wprowadzenia (dla zdań z tzw. egzystencją ograniczoną), np. *W Koziej Wólce są wilkołaki*, (iii) informację o nieokreśloności (w językach z gramatyczną kategorią określoności/nieokreśloności) lub brak informacji o określoności *nomen* (Feleszko 1981: 29–31). W takich zdaniach rolę „*verbum existendi*” pełnią czasowniki egzystencjalne: przede wszystkim te o szerokim zakresie użycia („najuboższe treściowo”), por. pol. *są, istnieje, żyją, występują*, ale także czasowniki charakteryzujące dodatkowo właściwości fizyczne bytów, takie jak np. *stoi, wisi, panuje* (Feleszko 1981: 31). Opisany układ *jest [bywa] –_i i –_i* spełnia co prawda powyższe warunki formalne, nie świadczy to jednak jeszcze o jednorodności zdań określanych etykietą „zdania egzystencjalne”. Warte odnotowania jest także ograniczenie nałożone na wykładnik lokalizujący – analizowana tu konstrukcja dopuszcza co najwyżej wprowadzenie w tej funkcji wyrażenia w rodzaju *w życiu (jest/ bywa) ...*. Fakt ten z jednej strony świadczy o odmiennym statusie opisywanego układu repetycyjnego względem zdań z eksplicytnym wyrażeniem lokalizującym w rodzaju (*W Polsce są wróble* (pojęcia, o które idzie, są zatem odmiennie natury), z drugiej strony – kieruje naszą uwagę w stronę zdań ogólnych (zob. niżej).

Konstrukcja typu *Są przyjaciele i przyjaciele* jest zbudowana na czasownikach *jest (są)* i *bywa*. Aleksander Kiklewicz *et. al.* (2001) w grupie predykatów sfery fizycznej (jednoargumentowych drugiego rzędu: $P(p)$) stanów i procesów egzystencjalnych wskazali czasowniki *bywać, być, następować, zdarzać się* (pomijam oryginalną numerację związaną z wyróżnioną w cytowanej pracy homonimią predykatów czasownikowych), które realizują kilka schematów różniących się m.in. obecnością argumentu [*komu*], por. *Zdarzają się kataklizmy* vs. *Zdarzały im się nieszczęścia*; formą argumentu nieprzedmiotowego (NV_p, V_p), por. *Zdarzały im się nieszczęścia* vs. *Zdarza się (tak), że monarcha umiera bezdzietnie*; czy możliwością wprowadzenia argumentu za pomocą wyrażenia zaimkowego, por. *Bywa, że ...* vs. *Bywa tak, że ...*, *Bywa tak: ...*¹⁰. Mogą one konstituować typowe zdania quasi-egzystencjalne

¹⁰ Należy jednak zauważyć, że w zdaniach typu *Bywa tak: Michał wraca późno; Było tak: dziecko wpadło do przerebla; Zdarza się tak: monarcha umiera bezdzietnie* (Kiklewicz *et al.* 2001: 126) zaimkowy element kataforyczny nie wprowadza na pozycję argumentu jedynie

(w przyjętym tu rozumieniu), tym samym dopuszczają zarówno zanegowanie predykatu, jak i jego zaakcentowanie, por. *nie bywa tak, że ...*; (*Janowi*) *nie zdarzają się nieszczęścia*; *BYWA, że...*, *ZDARZA SIĘ, że ...*, *nie ZDARZA SIĘ, żeby ...* itd.; możliwe są także samodzielne użycia tych czasowników w funkcji replik potwierdzających (np. A: *Bywa tak, że monarcha umiera bezdzietnie*. B: *Bywa.*). W odróżnieniu od wymienionych predykatów analizowany układ *jest [bywa] -i i -i* nakłada pod tym względem ograniczenia na wchodzący w jego skład czasownik, por.:

(9) **Nie bywa żałoba i żałoba.*

(10) **Nie sprowadzałbym spotkań autorskich do konferansjerki, bo SA spotkania i spotkania.*

(11) A: *Są przyjaciele i przyjaciele.* B: **Są.*

Powyższe zdania, zrealizowane z neutralnym konturem intonacyjnym, są nieakceptowalne. Dopuszczają jednak użycia cytacyjne (tj. „wymienienie” odpowiednich wyrażen) w funkcji kontrastywnej (jak się wydaje, na użycie wyrażenia *bywa* w takiej funkcji nałożone są większe ograniczenia niż na *jest (są)*, co wynika ze znaczeń tych czasowników), np.:

(12) *Nie ma „chrześcijan” i „chrześcijan”. Wszyscy wierzący są jedną grupą.*

(13) *Nie ma żadnej żałoby i żałoby.*

Zaobserwowane właściwości świadczą o tym, że za pomocą analizowanej konstrukcji nie opisuje się układów rzeczy w świecie, ale jest to odnadawcza metakonstrukcja komentująca, zawsze aktualnie użyta, biorąca za swój temat treści wyrażone w poprzedniej wypowiedzi.

Istotnym ograniczeniem w stosunku do listy czasowników egzystencjalnych w ujęciu Kiklewicza *et al.* (2001) jest także zestaw czasowników, które mogą konstytuować opisywaną konstrukcję – jest on mianowicie ograniczony do czasowników *jest (są)* i *bywa*. W analizowanym układzie nie występuje np. czasownik *zdarza się*, co jest, jak sędzę, konsekwencją obecności w jego strukturze treści komponentu „frekwentynowego”, por. też *czasem, niekiedy*, wchodzącego w kolizję z założoną „ateporalnością” charakterystyk przypisywanych pojęciom za pomocą tej konstrukcji, por.:

(14) **Zdarzają się przyjaciele i przyjaciele; *Niekiedy jest pisanie i pisanie.*

I znowu, wyrażenia takie mogą być wprowadzone do analizowanej konstrukcji na prawach kontrastu przywoływanych wyrażen, np.:

zdania podrzędne, ale całą dalszą narrację. Por. zdanie z zaakcentowanym czasownikiem: *ZDARZYŁO SIĘ tak: monarcha umarł bezdzietnie.*

(15) *Czasem jest pisanie, a czasem pisanie.*

Także podstawowy czasownik egzystencjalny *istnieje* nie występuje w opisywanej funkcji, konstytuuje on bowiem zawsze zdanie quasi-ontologiczne, por.:

(16) **Istnieją spotkania, które się pamięta do końca życia.*

Faktem nie bez znaczenia dla ustalenia funkcji opisywanej konstrukcji jest także stałość formy konstytuującego ją czasownika, a także iterowanych wyrażen (dokładniej: typu argumentu), por.:

(17) **Byli przyjaciele i przyjaciele.*

(18) **Bywa (tak), że są chrześcijanie i chrześcijanie.*

Por. zdania w rodzaju (19), które nie wyrażają znaczenia czasu przyszłego/przeszłego, ale należy im przypisać interpretację atemporalną, na co wskazuje wyrażenie kwantyfikujące w rodzaju *zawsze*, por.:

(19) *Zawsze będą/byli chrześcijanie i chrześcijanie.*

4. Zdania ogólne

W świetle danych językowych trzeba także odrzucić hipotezę, że analizowane konstrukcje pod względem funkcjonalnym są zdaniami ogólnymi. W ujęciu Stanisława Karolaka (1972) ten typ zdań ze względu na brak wyrażen wskazujących (referencyjnych), tak samo jak zdania egzystencjalne, należy zaliczyć do metazdań, por. *Skromność jest cnotą, Czytać jest pożyteczne*. Ich metajęzykowy charakter został wydobyty przez autora w parafrazy interpretacyjnej (z podmiotem osobowym, którym jest osoba, do której kieruje się taką „metajęzykową instrukcją”): „Wiedz, że jeżeli zostanie wskazany konkretny przedmiot i będziesz mógł o nim orzec wyrażenie *a*, to będziesz mógł także orzec o nim wyrażenie *b* (lub będziesz mógł do związku między wyrażeniem wskazującym a wyrażeniem *a* odnieść wyrażenie *b*)”; np. *Prawdziwa cnota krytyk się nie boi* = ‘Wiedz, że jeżeli *x* jest człowiekiem cnotliwym (czyli takim, jak chcemy, żeby ludzie byli), to *x* nie boi się krytyki’ (Karolak 1972: 111–114). W tym samym duchu, podążając drogą wyznaczoną przez Fregego i Russella, formułowała funkcję wyrażenia *wszyscy / każdy* („wykładnika wielkiego kwantyfikatora”) A. Wierzbicka, por. *Wszystkie kobiety są okrutne* = ‘Nie możemy przyjąć sądu, który wyrazilibyśmy słowami: „Ta kobieta nie jest okrutna”’ (Wierzbicka 1969: 125–127).

Analizowaną konstrukcję od zdań ogólnych różni brak elementu abstrakcyjnego, *ergo* potencjalnego, dopuszczającego odniesienie do konkretnego obiektu (por. „jeżeli zostanie wskazany konkretny przedmiot, to...”). Interpretacja zdania *Bywa żaloba i żaloba* w postaci parafraz w rodzaju ‘jeżeli wskażesz konkretny stan rzeczy, to będzie on albo żalobą, albo żalobą (to chyba jedyna sensowna próba wykorzystania do analizowanej konstrukcji parafrazy przypisanej przez Karolaka zdaniu ogólnemu), byłaby zabiegiem karkołomnym, usuwającym w istocie „ogólność” zdania, por. ‘albo jest tym (takim), albo jest innym’, prowadzącym *de facto* do zdania egzystencjalnego, por. ‘niektóre są takie, inne nie są’. Co więcej, analizowana konstrukcja służy jako komentarz do tego, co zostało powiedziane, w tym sensie ma konkretne odniesienie do użytego pojęcia, np. przyjaciele, pisanie, żaloba. Interpretowanie zdań typu *Są przyjaciele i przyjaciele* jako zdań ogólnych jest więc skutkiem opisywania zdań bezkontekstowych (znacznie łatwiej wtedy o impresje w postaci sądów uniwersalnych) oraz pomieszania typów składników takich zdań, tj. pojęć w użyciach niewyznaczających (dla zdań ogólnych) i obiektów pojęciowych (dla zdań w rodzaju *Są przyjaciele i przyjaciele*).

5. W stronę funkcji analizowanej konstrukcji

Faktycznie użyta konstrukcja w rodzaju *Są przyjaciele i przyjaciele*, w odróżnieniu od sztucznych zdań bezkontekstowych, funkcjonuje zawsze jako komentarz do zdań poprzedzających, zob. (1)–(3). Zatem, jako zdanie pojawiające się zawsze w reakcji na wcześniejszą wypowiedź, analizowany układ repetycyjny nie tworzy zdań zamkniętych (w rozumieniu Karolaka), o niezmiennej treści (o stałym rozczłonkowaniu: o czym – co się mówi), tym samym samodzielnych jak przysłowia czy zdania ogólne. Jest zawsze powiązany z kontekstem, wymaga przedtekstu, w którym zostało użyte pojęcie, które w tej konstrukcji staje się przedmiotem komentarza – jest to obligatoryjny składnik jej struktury głębokiej (to, o czym mówimy). Drugim wymaganym semantycznie elementem jest treść (to, co mówimy), jaką mówiący przypisuje składnikom iterowanym (z każdym z podwojonych jego wystąpień jest związane inne rozumienie przywoływanego pojęcia) – może ona być wprowadzona w kontekście (poprzedzającym lub następującym po takiej konstrukcji), lub nie jest wyeksplikowana, opiera się wtedy na wspólnej wiedzy nadawcy i odbiorcy, por. ‘wiesz, co mówię’, niekiedy trudnej do odtworzenia przez interpretatora zdania. Na przykład zdanie (3) posłużyło internaucie do skomentowania długiego wywodu na temat nawyku pisania jednej strony dziennie.

Iterowane składniki analizowanej konstrukcji charakteryzują brane pod uwagę elementy pod względem „jakościowym”, a nie „którościowym”, jest to zgodne z typem obiektu, którego ta charakterystyka dotyczy – nie są to bowiem obiekty konkretne, ale pojęciowe, komentowane ze względu na ich możliwe rozumienie. Z funkcją metakomentującą zdań w rodzaju *Są przyjaciele i przyjaciele* współgra ich forma – liczba iterowanych składników jest związana z wprowadzaniem za pomocą całej konstrukcji kontrastem pojęć, służącym wydobywaniu różnic, o które chodzi (będących przedmiotem wiedzy ogólnej lub jednostkowych, implikowanych przez dany kontekst), por. ‘pisanie’ i ‘pisanie’. Zatem, ograniczenie do dwóch liczby elementów analizowanego układu nie jest regulowane żadną ogólnosystemową zasadą koniunkcyjnego przyłączania elementów (por. np. *Bywa tak₁, tak₂ i tak₃*), ale jedynie funkcją tej konstrukcji – przeciwstawianie treści bazuje na zestawieniu składnika znanego z nowym. Także w tym sensie nie mamy tu do czynienia ze zdaniem ogólnym – nie dąży się bowiem do wyczerpania wszystkich możliwych rozumień danego pojęcia, ale przywołuje się tylko te, o które chodzi w aktualnej wypowiedzi.

Z tych właściwości wynika także odmienność zestawianych składników – nie odnoszą się one do przeciwstawianych bytów pozajęzykowych, np. przyjaciele spełniający warunek *x* i przyjaciele spełniający warunek *y*, ale do treści pojęć. Mamy tu zatem do czynienia z dokonywaną przez mówiącego aktualną operacją kontrastowania, a nie ze zdawaniem sprawy z kontrastu istniejącego w rzeczywistości pozajęzykowej. Parafrazy analizowanej konstrukcji powinny wskazywać na tę właściwość, por. interpretację M. Bobrana: ‘Różni bywają przyjaciele’ (Bobran 1996: 48) – takich zobiektywizowanych treści nasza konstrukcja nie wyraża. Treść wpisywana aktualnie w ‘bycie przyjacielem (*x*)’ i ‘bycie przyjacielem (*y*)’ jest znana ze względu na kontekst, konsytuację i wspólną wiedzę rozmówców. Nie chodzi tu ani o wyróżnienie typów w ramach klasy nazwanej danym predykatem, ani o wskazanie cechy przygodnych, którymi różnią się okazy danej klasy, ale o pojęcie.

Opisywany układ repetycyjny nie wyraża także wartościowania elementów, por. parafrazę ‘w danej kategorii są osoby lub rzeczy różne, lepsze i gorsze’ (Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993: 147). Może ono być wtórnie wprowadzone do zdania przy odpowiedniej realizacji prozodycznej (z wyróżnionym intonacyjnie składnikiem odnoszącym się do treści ocenianych jako pożądane, lepsze), por. też różne warianty zapisu:

(20) *Jest miłość i miłość; Czas pokaże, czy to miłość czy miłość; Jest miłość i Miłość.*

(21) *Bo dzięki radiu możemy się ze sobą spotkać. Co dalej? Jak to w życiu: są spotkania i Spotkania. Pamiętamy te drugie. Ale i te pierwsze są potrzebne: dają nam poczucie, że jest jak jest, ale jednak.*

Por. też: *Są spotkania oraz Spotkania; Jest miłość, ale i Miłość.*

Wartościowanie zestawianych elementów można także wyrażać poprzez zastosowanie kontrastu formy liczby mnogiej i pojedynczej, por.:

(22) *Są miłości i jest miłość; Są miłości i jest Miłość.*

Interesującym wykładnikiem leksykalnym wartościowania, ograniczonym jednak do predykatów nacechowanych aksjologicznie, jest wyrażenie [coś] przez duże [litera], por. *Ojczyzna, Miłość, Człowiek, Mądrość, Sztuka*, np.:

(23) *Przyjaciele przez duże P.*

Metakomentujący charakter analizowanej konstrukcji wymagałby zatem wprowadzenia do parafrazy jej znaczenia komponentu ‘można orzec o czymś, że...’ w miejsce postulowanego ‘są takie x-y, że...’. Wskazuje na to także próba zastosowania do opisywanej konstrukcji wyróżnionych przez Zuzannę Topolińską schematów *X to (jest) Y* i *X jest Y-iem* (Topolińska 2008): w pierwszym (por. *Ten pan to mój znajomy*) nazwa przyporządkowana jest nazwie, mówiący ustanawia tożsamość obiektu, zestawiając nazwy ze względu na sytuację komunikacyjną, natomiast schemat drugi (por. *Ten pan jest moim znajomym*) odzwierciedla układ faktów w rzeczywistości pozajęzykowej (Topolińska 2008: 36), por.:

(24) *X jest przyjacielem* [obiekt] vs. *X to przyjaciel* [pojęcie]

Por. także osłabianie czy wręcz odrzucanie możliwości odniesienia danego predykatu do konkretnych obiektów:

(25) *Mam przyjaciół i tzw. przyjaciół; Mam przyjaciół i „przyjaciół”.*

W sposób eksplicytny, choć także bez językowego przypisania odpowiednim wyrażeniom treści, o którą chodzi, odmienne rozumienie przywołanych pojęć może być wyrażane w języku polskim za pomocą układu $_{-i}$ a $_{-i}$ to *dwie różne rzeczy/ to różnica/ to nie to samo*, por.:

(26) *Prawie każdy nie znosi. Ale nie znosić a nie znosić, o, to różnica.*

(27) *O, słodko a słodko to nigdy nie jest to samo. Słodko dzisiaj, słodko kiedyś, słodko tu czy tam, wszystko to inna słodkość.*

6. Podsumowanie

Układ *jest (bywa) _{-i} i _{-i}*, co pokazują przeprowadzone analizy, nie spełnia warunków nakładanych na jednostki języka, tym samym, nie jest osobnym elementem systemu językowego, nie stanowi żadnego odrębnego bytu językowego (zgodnie z założeniami rygorystycznego modelu opisu języka). Wszystkie jego właściwości mogą zostać wywiedzione z reguł semantyczno-składniowych związanych z realizowaną przez niego funkcją: (a) ograniczony zestaw konstituujących go czasowników egzystencjalnych wynika z ich komponentów treściowych, niekompatybilnych z konstrukcją metakomentującą; (b) stała liczba (dwa) iterowanych składników jest konsekwencją dokonywanej przez mówiącego operacji kontrastowania; (c) implikowana odmienność zestawianych pojęć wynika ze znaczenia spójnika koniunkcji. Natomiast rozstrzygnięcie, czy taka konstrukcja powinna zostać odnotowana w słowniku jako byt leksykograficzny, zależy od typu słownika i przyjętych w nim założeń (rygoryzm metodologiczny właściwy pracom naukowym w opracowaniach o charakterze użytkowym nie zawsze jest pożądanym).

Literatura

- Bobran M. (1996): *Semantyka i składnia trybu składniowego języka polskiego i rosyjskiego*. Rzeszów.
- Bogusławski A. (1977): *Deviance and reiteration*. „Linguistica Silesiana” 2, s. 7–22.
- Bogusławski A. (2000): *Pytanie o iterację podsegmentów jednostek składniowych*. „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” XVIII. Sectio FF. Philologiae, s. 49–57.
- Bogusławski A. (2009): *Myśli o gwiazdce i o regule*. Warszawa.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M. (2005): *Verba Polona Abscondita: sonda słownikowa III*. Warszawa.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. (1993): *Polszczyzna, jaką znamy: nowa sonda słownikowa*. Warszawa.
- Dobaczewski A. (2006): *O pewnych konstrukcjach opartych na reiteracji (wprowadzenie do opisu)*. „Polonica” 26–27, s. 161–169.
- Dobaczewski A. (2009): *Operacje iterujące w języku polskim (wprowadzenie do opisu)*. „Poradnik Językowy” 9, s. 26–36.
- Dobaczewski A. (2013): *Repetycja składnika jako produkt operacji semantycznej*. „Prace Filologiczne” 64 (1), s. 35–48.
- Dobaczewski A., Sobotka P., Żurowski S. (2018): *Słownik reduplikacji i powtórzeń polskich: od zleksykalizowanych podwojeń do regularnych układów repetycyjnych*. Toruń.
- Feleszko K. (1981): *O pewnych cechach zdań słowiańskich konstituowanych przez tzw. czasowniki egzystencjalne*. [W:] *Budowa, semantyka i łączliwość czasowników w języku rosyjskim i polskim (Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Instytut Ruscystyki UW, Warszawa 29–30 X 1979 r.)*. „Studia z Filologii Rosyjskiej i Słowiańskiej”. T. 10. Red. A. Bartoszewicz, J. Wajszczuk. Warszawa, s. 29–31.
- Grochowski M. (1991): *Frazy nominalne generyczne w zdaniach ogólnych i w zdaniach analitycznych*. [W:] *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*. Red. M. Grochowski. Warszawa, s. 69–74.

- Grochowski M. (2008): *Rola dewiacji w uzasadnianiu hipotez semantycznych: wprowadzenie do problematyki*. „Biuletyn PTJ” 64, s. 25–36.
- Grzegorzczkowska R. (1990): *Problemy referencji*. [W:] tejsze: *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*. Warszawa, s. 120–133.
- Karolak S. (1972): *Zagadnienia składni ogólnej*. Warszawa.
- Karolak S. (2001): *O kwantyfikacjach i metazdaniach*. [W:] tegoż: *Od semantyki do gramatyki: wybór rozpraw*. Warszawa, s. 209–232.
- Kikiewicz A. et. al. (2010): A. Kikiewicz, M. Korytkowska, J. Mazurkiewicz-Sułkowska, A. Zatorska, T. Ramza: *Podstawowe struktury zdaniowe współczesnych języków słowiańskich: białoruski, bułgarski, polski*. Red. A. Kikiewicz, M. Korytkowska. Olsztyn.
- TLFi: *Trésor de la langue française informatisé*. Online: <<http://www.atilf.fr/tlfi>>, dostęp: 21.08.2019.
- Topolińska Z. (2008): *Wtórna kopula to w polskim języku literackim*. [W:] tejsze: *Z Polski do Macedonii. Studia językoznawcze*. T. 1: *Problemy predykcji*. Kraków, s. 36–41.
- Wajszczuk J. (1997): *System znaczeń w obszarze spójników polskich: wprowadzenie do opisu*. Warszawa.
- Wierzbicka A. (1969): *Struktura głęboka koniunkcji*. [W:] tejsze: *Dociekania semantyczne*. Wrocław, s. 113–131.
- Żabowska M. (2017): *Niedookreślenie, dekonkretyzacja i zmienne językowe – o quasi-tautologicznych układach typu ten i ten, to i to, tak a tak*. „LingVaria” (1) 23, s. 115–129.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Mariusz Rutkowski
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie
ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7113-5074>
e-mail: rutkow@uwm.edu.pl

Jacek Warchala: *Formy perswazji*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego. Katowice 2019, ss. 420

Mierzyć się z zagadnieniem perswazji na obecnym poziomie wiedzy o języku i komunikacji, nadto w formie obszernej monografii syntetycznej to przedsięwzięcie nieco zuchwałe. Cóż bowiem jeszcze, po opisach językoznawczych Bralczyka, Pisarka czy Kłosińskiej, retoryczno-komunikologicznych Wasilewskiego, Skibińskiego, Kochana, psycholingwistycznych Nęckiego (by ograniczyć się do autorów polskich) można na ten temat nowego powiedzieć? Usprawiedliwień takiej zuchwałości jest jednak kilka, a jedno najważniejsze tkwi w samej naturze współczesnej komunikacji, na wskroś emocjonalnej i perswazyjnej właśnie. Bo jeśli nawet nowa synteza miałaby być jedynie podsumowaniem, zbiorczym omówieniem, pogłębieniem czy odczytaniem na nowo zjawisk wcześniej dostrzeżonych i opisywanych, to i tak warto byłoby się jej przyjrzeć, właśnie z uwagi na czasy, w których żyjemy. Czasy szczególnego „zwrotu perswazyjnego” w komunikacji.

Książka Jacka Warchali jest jednak czymś więcej niż tylko syntezą. *Formy perswazji* to poważna, nowocześnie napisana, opracowana, zredagowana i wydana opowieść o tych działaniach komunikacyjnych, które są nakierowane na wywieranie wpływu na odbiorcę. Nie trzeba dodawać, że powszechność tego rodzaju działań, ich wręcz nachalność czy niekiedy bezwstydnosc w pełni uzasadniają podjęcie na nowo tego zagadnienia – choćby po to, by je w sposób modelowy zdekonstruować, obnażyć i naświetlić. Perswazja przybiera coraz to nowe formy i oblicza, próbując w sposób nie zawsze jawny kształtować poglądy, oceny, wartościowanie, a wreszcie zachowanie odbiorców. I właśnie odsłanianie tych form (niczym zdejmowanie kolejnych masek) uczynił Jacek Warchala przedmiotem swojego opracowania.

Opublikowana w 2019 r. przez Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego monografia jest zwieńczeniem wieloletnich badań Jacka Warchali nad komunikowaniem perswazyjnym. Można je zresztą widzieć jako zwieńczenie nie tylko jego własnych dociekań, ale także swego rodzaju podsumowanie i zamknięcie dotychczasowych badań nad językiem perswazji w Polsce w wymiarze ogólnym. Książka jest obszerna, liczy ponad 420 stron. Składa się z dziesięciu rozbudowanych rozdziałów, z których każdy stanowi swego rodzaju osobną rozprawę. Przytoczę tylko niektóre tytuły: „Na początku była retoryka” (rozdz. 1), „Perswazja a natura języka” (rozdz. 3), „Argumentowanie a perswazja” (rozdz. 4), „Informowanie jako perswadowanie” (rozdz. 5), „Manipulacja a perswazja” (rozdz. 6), „O pewnym zastosowaniu metafory jako narzędzia perswazji” (rozdz. 8) i wreszcie „Perswazja tkwi w opowieści (narracji)” (rozdz. 9). Tytuły mówią sporo o ich zawartości: jak widać, autor doszukuje się przejawów wpływu również w tych obszarach komunikowania, które niejako z definicji stoją na odmiennym krańcu komunikacyjnego *continuum*. Ta teza – przeświadczenie o polimorficzności perswazyjnych działań komunikacyjnych, lub też o perswazyjności wszystkich niemal form komunikowania – przewija się niczym motto, jeśli nawet niewyrażone wprost, przez całą książkę.

Jak już zostało napisane, Jacek Warchala mierzy się z pojęciem bardzo mocno osadzonym w paradygmatach nauk społecznych i humanistycznych. Dlatego słusznie podkreśla pozajęzykowy, czy też nie tylko językowy charakter perswazji. Źródeł samego zjawiska poszukuje w klasycznej, starożytnej retoryce i jej średniowiecznej „imienniczce”, z dużą erudycją odwołuje się do Arystotelesa, Platona, Sokratesa, Cycerona, Kwintyliana, św. Augustyna i innych, filtrując dodatkowo ich poglądy przez spostrzeżenia współczesnych interpretatorów: Arendt, Gadamera, Habermasa, Austina. Krążąc wokół definicji perswazji, ma na uwadze pojęcia prawdy, znaczenia, racjonalności, emocjonalności, skuteczności, władzy. Na gruncie języka – najważniejszym z racji metodologicznego osadzenia – zwraca uwagę na brak kategorialnych wyznaczników perswazji, co podkreśla w wielu miejscach. Zbliży się w ten sposób do poglądów Walerego Pisarka, prekursora polskich badań nad językiem perswazji, który głosił, że wszystko może być perswazją. U Warchali echa tych poglądów są bardzo wyraźne: „Wszystkie kategorie mogą być wykorzystane perswazyjnie [...] w tym sensie perswazja jest cudzożywna” (s. 80). Tak rozległe sytuowanie perswazji niemal prowokuje do dyskusji. Taki walor ma np. twierdzenie, że istnienie jakichkolwiek komponentów interpretacyjnych, nawet na poziomie konektorów łączących dwa zdania podrzędnie złożone poprzez sugerowanie oceny przekłada się na perswazyjny charakter wypowiedzi. Można dyskutować, czy mamy tu rzeczywiście do czynienia

z „nakłanianiem” odbiorcy do przyjęcia tej oceny i czy samo wyrażenie opinii ma tego rodzaju pragmatyczne nacechowanie. Podobnie „mocne” twierdzenie wyraża w kwestii emocjonalizacji, gdy pisze: „każdy wyraz, frazem, idiom czy kolokacja może stać się wyrażeniem o wymiarach emocjonalnych” (s. 174). To twierdzenia z całą pewnością dyskusyjne. Ryzyko „dyskutowalności” jest jednak wpisane w przyjęty przez autora model myślenia o perswazji i towarzyszące mu sposoby dowodzenia, którym nie sposób odmówić spójności, konsekwencji, a nawet pewnego powabu. Jacek Warchala bowiem uwodzi czytelnika już samym sposobem prowadzenia narracji (a kiedy np. streszcza mit o Edypie bądź bogini Pejtho, ujawnia wręcz talent literacki), a także lekkością w formułowaniu zgrabnych – i właśnie powabnych – bon motów w rodzaju „każda gramatyka jest w pewnym stopniu retoryką” (s. 83) lub cytowane wcześniej twierdzenie o „cudzożywności perswazji”. Wplatanie w tekst tego rodzaju „szlagwortów naukowych” może narazić autora na zarzut zbytniego upraszczania, a nawet pewnego efekciarstwa, można jednak upatrywać w tym przejawów charakterystycznego stylu, dla którego ważniejsza jest prostota i komunikatywność przekazu niż wierność klasycznym kanonom języka analizy humanistycznej, zmierzającej niekiedy w kierunku patosu czy męczącej nadmiarem hermetycznej terminologii. Warchala podąża inną drogą – wykracza w wielu miejscach poza powinności wnikliwego obserwatora, badacza i analityka, zamieniając się w narratora, opowiadacza, oferującego czytelnikowi nie tylko interesującą myśl, ale również niebanalną formę. Książkę czyta się przez to z niesłabnącym zainteresowaniem, a spostrzeżenia natury naukowej stają się w wielu miejscach pretekstem do uwolnienia bogactwa niebanalnego, naturalnego, lecz przy tym spełniającego rygory naukowości stylu.

Niewątpliwie na przyjętej perspektywie opisu i ogólnie „czytaniu komunikatów” zaciążyły autorskie, wieloletnie zmagania z reklamą i szeroko pojętą retoryką. Retorykę czyni Warchala ziarnem i glebą wszelkiej perswazji – z niej wyrasta nie tylko nowoczesne komunikowanie polityczne, ale w ogóle współczesne teorie tekstu i dyskursu. Widzi ją bardzo szeroko, gdy pisze o współczesnej retoryce tropów, retoryce słowa i obrazu, retoryce kościelnej i retoryce codzienności, wreszcie – Nowej Retoryce internetu i ugrupowań politycznych. „Retoryka wkroczyła na teren multimedialności – do sfery wizualnej, dźwiękowej, muzycznej, sfery gestu i współdziałania wszystkich tych sfer w obrębie współczesnego tekstu multimedialnego” (s. 44). Uczynił autor z tego pojęcia klucz do rozumienia perswazji. Nie odmawiając mu prawa do takiego „klasycznego” zorientowania całej metody opisu, trzeba zarazem zaznaczyć pewną jego „nienowoczesność” – nie jako zarzut, lecz jako jedną z możliwości odczytania całego dzieła. Niejeden z czytelników może czuć się

niewco przytłoczony Cyceronem bądź Kwintylianiem, zwłaszcza w kontekście braku odniesień do np. postmodernistycznych dekonstrukcjonistów lub analityków dyskursu (poza jednym bodajże odwołaniem do van Dijka).

Pod względem oglądu pola badawczego książka Jacka Warchali zniewala: przejawów perswazji poszukuje on bowiem, przesuwając co rusz horyzont wyznaczający jej pozorne krańce i uświadamiając tym samym powszechność, uniwersalność i wręcz banalność perswadowania. Terytorium egzemplifikacyjne, po którym oprowadza Warchala, jest niemal nieograniczone i niezwykle zróżnicowane gatunkowo – przez co niezmiernie interesujące. Autor opiera swe rozważania na rozległym spektrum tekstów kultury (od filmów Pasoliniego przez serię o *Różowej Panterze*, *Konopielkę* Redlińskiego aż do *Doliny radości* Chwina), przekazów publicystycznych i politycznych (wywiad z kibolem „Staruchem”), a także szerszych zjawisk społecznych, interpretowanych również w kategoriach perswazji (przemiany we współczesnej polityce, polaryzacja, triumf populizmu, marketingowy wymiar Kościoła katolickiego). Autorskie interpretacje i analizy są w zasadzie nieustannie ilustrowane przykładami, przez co uzyskują walor konkretyzacji i w efekcie... same silniej przekonują. Tego typu celowa metaperswazja jest, trzeba przyznać, skuteczna i atrakcyjna. Pojawiają się zatem takie przykłady, jak katastrofa smoleńska, rozpatrywana raz w kontekście argumentowania, innym razem emocjonalizacji, konflikt między „III RP” i „IV RP”, także liczne pomniejsze wydarzenia z domeny polskiej polityki (nawiasem mówiąc, autorowi zdarzają się czasem lekkie odstępstwa od oryginału – np. gdy przytaczają debatę Tusk–Kaczyński z 2007 r. i przypisuje Tuszkowi „słynne pytanie o cenę ogórków”, s. 127, podczas gdy w rzeczywistości polityk wymienił inne warzywo, bądź też w momencie, gdy cytuje frazę Kaczyńskiego o „czynnych szatanach”, s. 312). Tak szerokie horyzonty i różnorodność interpretowanych zjawisk są ogromną zaletą książki.

Analizie poddawany jest zresztą nie tylko sam język, ale i inne „formy perswazji”, jak np. fotografie i filmy, a także całe kampanie reklamowe. Odnajdziemy tu również zjawiska najnowsze z dziedziny komunikowania publicznego, nieopisane w literaturze lub dopiero wylaniające się jako przedmiot refleksji: jak fake newsy czy astroturfing. Jacek Warchala nie ucieka od ich interpretacji i czyni to kompetentnie, fachowo, zgodnie z przyjętymi założeniami metodologicznymi. Warto też nadmienić, że w dążeniu do utrzymania spójności wywodu i stosowanego instrumentarium badawczego nie unika polemiki z ustaleniami innych językoznawców, by przytoczyć chociażby dyskusję z poglądami Marii Wojtak albo Aleksego Awdiejewa. I trzeba przyznać, że czyni to w sposób przekonujący. Na koniec warto jeszcze zaznaczyć

dbałość o estetyczny wymiar książki i jej nowatorstwo multisemiotyczne, przejawiające się chociażby w wykorzystaniu kodów QR jako odsyłaczy do omawianych w tekście fotografii.

Książka *Formy perswazji* jest dziełem niezwykle cennym, mogącym stanowić kwintesencję refleksji humanistycznej (nie tylko polskiej) nad tytułowym zagadnieniem. Znacznie poszerza ona dotychczasowy stan wiedzy na temat perswazji, przybliża różne (często nieoczywiste) konteksty i ukazuje złożoność, ale nade wszystko wszechobecność perswadowania we współczesnych dyskursach. Ze względu na wartość poznawczą, głębię refleksji i aktualność obserwacji można ją śmiało uznać za najpoważniejsze językoznawcze opracowanie na temat perswazji napisane po polsku. Warchała sięga tu do podstaw filozoficznych, retorycznych, psychologicznych, socjologicznych, kulturowych, by prezentowane poglądy na językowe aspekty perswazji nabrały odpowiedniej głębi i przez tak szerokie ukontekstowanie – także odpowiedniej „siły wpływu” naukowego. Nie mam bowiem wątpliwości, że *Formy perswazji* staną się pracą o silnym oddziaływaniu na przyszłe badania humanistyczne, nie tylko lingwistyczne.

Informacja dla Autorów

Szczegółowe informacje na temat zasad przygotowywania artykułów do druku, procedury wydawniczej, kryteriów kwalifikacji tekstów oraz zasad recenzowania są zamieszczone na:

(1) stronie internetowej „Prac Językoznawczych”: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze>

(2) platformie czasopism na stronie Wydawnictwa UWM: <https://czasopisma.uwm.edu.pl/index.php/pj>